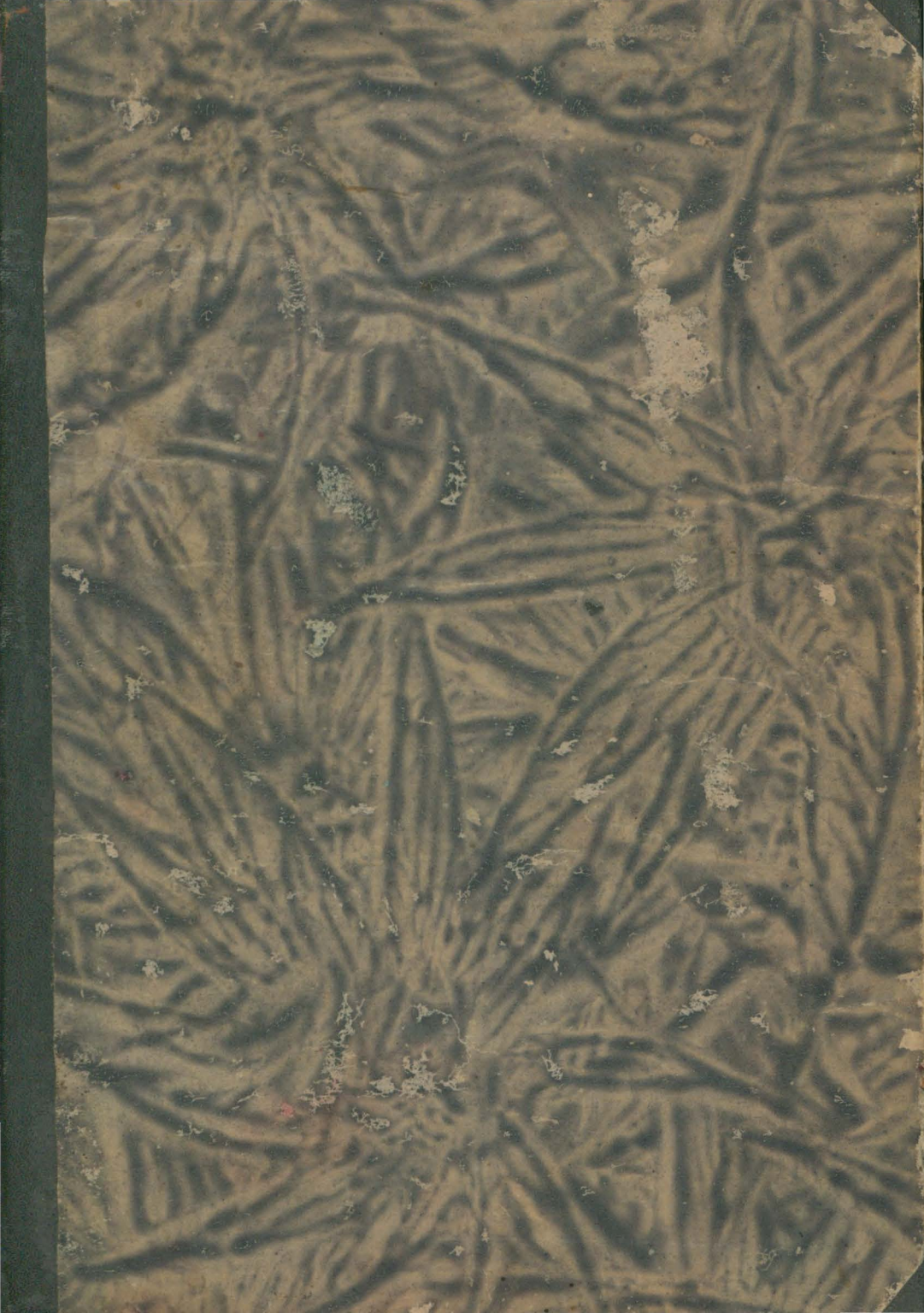




KONSTANTY WOJCIECHOWSKI

ZWIĘZŁY
P O D R Ę C Z N I K
HISTORJI
LITERATURY POLSKIEJ

WYDANIE DZIEWIĄTE

PRZEJRZAŁ I UZUPEŁNIŁ

Dr. JULJUSZ ZALESKI



NAKŁAD I WŁASNOŚĆ KSIĘGARNI WYDAWNICZEJ
S. T. MALINOWSKIEGO, LWÓW, BATOREGO 28.



52181/II

WSZELKIE PRAWA PRZEDRUKU WZBRONIONE.

K 382/77

Od wydawnictwa.

Nowe wydanie „Zwięzłego podręcznika historii literatury polskiej” opiera się na wydaniu piątym (z r. 1917), które było ostatniem za życia ś. p. Konstantego Wojciechowskiego. W porównaniu z tem wydaniem niniejsze nie wykazuje zasadniczych zmian. Wydawca bowiem nie zmienił charakteru podręcznika, który odznacza się niezwykłą zwięzłością. Uzupełnienia czy zmiany wprowadzono tylko tam, gdzie tego wymagały późniejsze badania naukowe. W literaturze przedmiotu umieszczone zostały pozycje, które ukazały się po r. 1917. Zasadniczo posługiwał się wydawca przypiskami.

Ponieważ w wydaniu piątym podręcznik ten sięga tylko do Orzeszkowej (włącznie), wydawca uzupełnił dobę pozytywizmu (ustęp o dramacie) oraz dopisał dwa końcowe rozdziały, poświęcone „Młodej Polsce” i „Dobie najnowszej”.

Dr. JULJUSZ ZALESKI.

***PODRĘCZNIK NINIEJSZY NIE JEST HISTORJĄ
LITERATURY, LECZ TYLKO PODRĘCZNIKIEM.***

PROF. DR. KONSTANTY WOJCIECHOWSKI.

Historja literatury *) zajmuje się badaniem utworów, wyrażonych słowami, ich treścią i formą, ich genezą i związkiem wzajemnym, ich łącznością z historją narodu. Nie uwzględnia wszelako wszystkich dzieł, lecz tylko dzieła ważne. Za ważne zaś uważamy dzieła, które posiadają trwałą wartość (stale się podobają), następnie dzieła, w których odzwierciedla się charakter epoki, wreszcie takie dzieła, które wywarły wpływ na twórczość późniejszą.

Wszystkie dzieła, bez względu na ich ważność, spisuje bibliografja.

Literatura polska należy podobnie, jak inne słowiańskie, do młodszych wśród piśmiennictw europejskich. Charakter jej zmieniał się z biegiem wieków, głównie pod wpływem wielkich prądów kulturalnych, które płynęły do nas z zachodu, częściowo jednak również pod działaniem czynników wewnętrznych. W związku z tem rozróżniamy w rozwoju literatury kilka epok.

Epoka średniowiecza

(od czasów najdawniejszych do schyłku w. XV).

A. Od czasów najdawniejszych do r. 1400.

Najdawniejsze dzieje Polski giną w mroku przeszłości. Na widownię dziejową występuje Polska dopiero wraz z przyjęciem chrześcijaństwa (966) i od tej pory zaczyna na nią działać wpływ cywilizacji rzymskiej. Źródłem jej — od

*) Godne poznania są historie literatury: Tarnowskiego, Chmielowskiego (nowe wydanie w opracowaniu St. Kossowskiego) Brücknera, Piłata i Chrzanowskiego (ostatnia do końca wieku XVIII.). Dzieje literatury pięknej w Polsce, opracowane siłami zbiorowemi, mieszczą się w Encyklopedji polskiej (wyd. Akademji Umiejętności, tom XXI i XXII). Podręczników mniejszych i większych istnieje kilka.

Bolesława Chrobrego — klasztory zakonne, których sieć rozprzestrzeniła się po całej Polsce. Przy klasztorach powstają nowe ogniska oświaty, t. j.

Szkoły. Zakładano je również przy kościołach katedralnych, a od w. XIII. także przy parafjalnych. Uczyli w nich duchowni; wykład odbywał się w języku łacińskim. W szkołach katedralnych kurs niższy (*trivium* — dosłownie: trzydroże) obejmował gramatykę, retorykę i dialektykę; wyższy (*quadrivium* — dosłownie: czterodroże) — arytmetykę, geometrię, astrologję i muzykę. Celem szkół było przygotowanie młodzieży do stanu duchownego. W bardzo już jednak dawnych czasach wyjeżdżali Polacy także zagranicę po oświatę, począwszy zaś od w. XIII. — coraz częściej.

Ważnem ogniskiem oświaty staje się w XIV. w. *Akademja Krakowska*, założona w r. 1364 przez Kaźmierza Wielkiego. Posiadała ona 3 wydziały: filozoficzny (*artium liberalium*), prawniczy i medyczny. Urządzono ją na wzór akademji bolońskiej; uczniowie (ludzie starsi) mieli zapewniony samorząd, wybierali z pośród siebie rektora. Mieszkali prywatnie (system hospicjalny). Pod koniec wieku XV. uniwersytet podupadł.

Wraz z mnożeniem się ognisk oświaty poczyną w Polsce kielkować literatura. *) Językiem literackim jest — jak w całej średniowiecznej Europie — prawie wyłącznie łacina, jako język Kościoła.

A) Zabytki w języku łacińskim.

Najdawniejszymi zabytkami piśmiennictwa w Polsce są *roczniki* *). Powstały one z tablic, zawierających wykazy

*) Polska przedhistoryczna pisma nie znała (pismo łacińskie przyszło do Polski z chrześcijaństwem), a zatem i literatury książkowej stworzyć nie mogła. Natomiast — nie ulega wątpliwości, że t. zw. literatura tradycyjna istnieć musiała. Były to klechdy, podania (np. o Lechu, Krakusie, Wandzie, o Piaście i aniołach i t. p.), opowieści, przysłowia, pieśni wszelkiego rodzaju (np. obrzędowa na cześć bóstw) przekazywane ustnie z pokolenia na pokolenie i ciągle przekształcane.

*) Wiadomości szczegółowe w pracy Dra Tadeusza Wojciechowskiego p. t. *O rocznikach polskich X—XV. w.* Kraków, 1880.

świąt ruchomych na szereg lat. Tablice te posyłały kapituły klasztorom. Po brzegach kart pergaminowych zapisywali zakonnicy ważniejsze zdarzenia, często bez logicznego związku, później zaś zszywano te karty razem, i tak powstawały roczniki — pisane oczywiście po łacinie. Najdawniejsze nasze roczniki pochodzą z w. XII., treścią jednak sięgają w. X. Jest ich około 30.

Wyższy stopień rozwoju sztuki historjograficznej oznaczają *kroniki* **), daje się bowiem w nich już dostrzec subiektywizm piszącego. Najdawniejszą kronikę (w 3 ks.) napisał cudzoziemiec t. zw. **Antonim Gallus** (początek w. XII.). Skreśliwszy pokrótce dzieje polskie od Miecysława I., przedstawił dokładnie panowanie Bolesława Krzywoustego. Dzieło to ważne jako wiarygodne źródło do poznania dawnych dziejów Polski. ***) — W XIII. w. do wybitniejszych kronikarzy należy biskup krakowski **Mistrz Wincenty** (t. zw. Kadłubek, um. 1223 r.), którego kronika (bardzo niekrytyczna) zawiera także podania, odnoszące się do pierwotnych dziejów narodu. Kreśląc te czasy bajeczne, opierał się Mistrz Wincenty po części na podaniach ludowych, po części na legendach, znalezionych w dziejach innych narodów, ale i sam niejedno wymyślił. Pisana na chwałę Kaźmierza Sprawiedliwego, była kronika prawdopodobnie książką szkolną, miała uczyć retoryki i moralności. Tem tłumaczy się przesadna ozdobność stylu i mnóstwo sentencji i morałów, rozsypanych po kartach dzieła. Części materiału zaczerpnął Mistrz Wincenty z Galla. — Wiek XIV. wydał niepospolitego kronikarza w osobie **Janka z Czarnkowa** (syna wójta z Czarnkowa), podkanclerzego Kaźmierza W. Przedstawia Janko w kronice

**) H. Zeisberg. Die polnische Geschichtschreibung des Mittelalters. Lipsk 1872.

***) Gallus pisze żywo i zajmująco. Bardziej jest literatem, niż historykiem. Jako historyk zajmuje się głównie zewnętrzną stroną dziejów. Tekst kroniki przeplata często rymowanymi wierszami łacińskimi, które nazywano w wiekach średnich leoninami. Wzoruje się Gallus na historyku rzymskim Sallustjuszu. — Na język polski przełożyli kronikę Galla H. Kownacki (1821.), Z. Komarnicki (1873.) i R. Grodecki (Bibl. Narod. Serja I. nr. 59. Kraków 1923.). —

swej panowanie Kaźmierza W. i Ludwika węgierskiego, a zatem chwile sobie współczesne. Pisze w sposób żywy, nie ukrywa swych uczuć, sympatji i antypatji. Słusznie nazwano jego dzieło pierwszym naszym pamiętnikiem.

Do ważnych i znamiennych zabytków literatury polsko-łacińskiej należą *żywooty świętych* (hagjografja). W utworach tych przejawia się silny zwrot ku religijności i skłonności do wiary w cuda. Już w wieku XII. powstaje *Żywot św. Wojciecha*, w XIII dwa *Żywoty św. Stanisława*, patrona Polski, w wieku XIV *Żywot św. Kingi*, *św. Salomei*, *św. Jacka*, i inne. Była to popularna i najmielsza lektura społeczeństwa średniowiecznego.

B) Zabytki w języku polskim¹⁾

z czasów owych są bardzo nieliczne, jakkolwiek język nasz był już w w. XIV. zdolnym do wyrażania nawet głębszych myśli. Mimo to wyręczano się językiem łacińskim, a powody tego były rozliczne: zwyczaj taki, panujący w całej zachodniej Europie, niechęć duchowieństwa do języka polskiego z obawy przed powrotem pogaństwa, pogarda dla mowy polskiej, którą zwano „sermo vulgaris“, wreszcie trudności graficzne.

Pisano więc po polsku niewiele, ale nie wynika z tego, by nie istniała literatura ludowa, *ustna*, w formie podań i pieśni gminnych (mamy nawet na to dowody). Krytyka naukowa nie zdołała jednak odbudować tych pieśni i podań.

Zabytki *pisane* mają charakter religijny. Za najdawniejszy z nich uważają Pieśń „Bogurodzic a“. Podanie, głoszące, że autorem jej jest święty Wojciech (X. w.), okazało się stanowczo mylnem — pieśń pochodzi z wieku XIII. (najstarszy odpis z początku w XV.). Składa się pieśń z 2 zwrotek, a treścią jej jest prośba do Bogarodzicy, by zesłała nam z nieba na ziemię swego Syna, i do Chrystusa Pana, by za przyczyną św. Jana Chrzciciela dał ludziom „na świecie zbożny pobyt“, a „po żywocie rajski przebyt“ (szczęście w

*) Jan Łoś. Początki piśmiennictwa polskiego. Wyd. II., poprawione, Lwów 1922.

niebiesiech). Pieśń ta była naszym hymnem bojowym. Na temat osoby autora czyniono rozmaite domysły.

Na zabytkach z XIV. wieku znać wpływy języka czeskiego (czeska cywilizacja oddziaływała na Polskę od połubienia Dąbrówki przez Mieszką). Nie wolne są od wpływu czeszczyzny dwa zbiory kazań (fragmentaryczne), jako też bardzo ważny zabytek, *Psalterz florjański*, zwany też „Psałterzem królowej Małgorzaty“, odkryty w opactwie św. Florjana (o milę od Lincu). Księga ta liczy blisko 300 kart in foljo, a zawiera przekład psalterza dawidowego w języku polskim, łacińskim i niemieckim, przyczem wiersze przekładu polskiego, łac. i niem. następują kolejno po sobie. Kto chce poznać mowę polską XIV. wieku, musi przestudjować ów psalterz.

Do zabytków z w. XIV. należą jeszcze również pieśni o Zmartwychwstaniu. Jedną z nich uważano przez długi czas za dalsze zwrotki pieśni „Bogurodzica“, a to dlatego, bo w rękopisach średniowiecznych znajdujemy obie pieśni złączone w jedną całość.

Aż do schyłku wieku XIV. nie wychodzi, jak widzimy, literatura łacińska poza zakres roczników i kronik, literatura polska poza sferę religijną. Na wyższy stopień rozwoju wznieść się piśmiennictwo w wieku XV.

B. Wiek XV.

Zasadniczej różnicy pomiędzy piśmiennictwem do schyłku wieku XIV., a literaturą wieku XV. niema, niemniej jednak dadzą się spostrzec objawy nowe. Poziom oświaty podnosi się w w. XV. widocznie (garną się do niej teraz już i świeccy), budzą się do życia niektóre nowe działy wiedzy, język polski zyskuje coraz to więcej uprawnień. W tym wreszcie wieku przedzierają się do nas nieznane przedtem prądy (humanizm), które są zapowiedzią odrodzenia literatury w w. XVI. — Powodem podniesienia się oświaty w wieku XV. są przede wszystkim

Szkoły, których jest więcej, aniżeli w w. XIII. lub XIV.

Na czele ich stoi *universityet krakowski* *), zorganizowany przez Wł. Jagiełłę na nowo w r. 1400. Stał on się prawdziwą pochodnią oświaty, sława jego rozbrzmiewała po ościennych krajach i sprowadzała z nich wielu uczniów i uczonych na naszą wszechnicę. Urządził Jagiełło uniwersytet na wzór akademii paryskiej. Wydziałów było teraz cztery, przybył bowiem teologiczny; wydział *artium liberalium* (dzisiejszy filozoficzny) uważany był za przygotowanie do studjów na innych wydziałach. Profesorowie (uniwersaliści, bo obejmowali cały zakres wiedzy), postępowali z katedr gorszych na lepsze, przyczem najgorzej wynagradzanymi były filozoficzne, najlepiej — teologiczne. Na wzór wszechnicy paryskiej panował tu system koleżeński; profesorowie mieszkali razem (prócz członków wydziału lekarskiego). Także uczniowie musieli mieszkać wspólnie (w bursach), pod nadzorem. Na czele uniwersytetu stał rektor, wybierany już teraz z grona profesorów, na czele wydziałów — dziekani, doradcy rektora. Najwyższym zwierzchnikiem, kanclerzem uniwersytetu, był biskup krakowski. Uniwersytet obdarzał uczniów stopniami naukowymi: bakałarza, magistra i doktora. Pod zarządem uniwersytetu znajdowały się t. zw. *kolonje akademickie*, t. j. szkoły średnie przezeń założone.

Do szybkiego rozwoju oświaty przyczyniał się prócz działania wszechnicy Jagiellońskiej wyjazd na obce uniwersytety, a nadto osobisty wpływ niektórych jednostek, jak np. biskupa Zbigniewa Oleśnickiego, założyciela bursy Jerolimskiej w Krakowie.

A) Literatura w języku łacińskim.

Literatura t. zw. piękna przedstawia się w wieku XV. bardzo niepozornie, natomiast piśmiennictwo naukowe ma już w nim poważnych przedstawicieli. W w. XV. żyją i piszą znakomici filozofowie, matematycy, astronomowie, prawnicy, politycy i historycy kronikarze.

*) Dr. Kazimierz Morawski. *Historja Uniwersytetu Jagiellońskiego*. T. I—II. Kraków 1900.

Historjografja ma niepośledniego przedstawiciela w osobie **Jana Długosza***). Wychowanek akademji krakowskiej, potem sekretarz Zbigniewa Oleśnickiego, przed i po otrzymaniu święceń kapłańskich obdarzany licznymi godnościami duchownymi, został wreszcie w roku śmierci swej (1480) arcybiskupem lwowskim. Do niego należał naczelný nadzór nad wychowaniem synów **Kaźmierza Jagiellończyka**. Charakteru bardzo czystego, był D. człowiekiem wysoce religijnym, a przytem gorąco kochał Polskę. Prócz wielu cennych dzieł pozostawił po sobie znakomitą historję polską p. t. *Annales seu cronice inclity regni Poloniae opera* (12 ks.), w której przedstawił dzieje narodu od czasów pogańskich aż do końca swych dni, a poprzedził je geografją Polski. Korzystał Długosz z roczników i kronik naszych i obcych (ruskich, niemieckich), tudzież z rozlicznych aktów kościelnych i państwowych. Przedstawił dzieje pragmatycznie, łącząc wypadki w łańcuch przyczyn i skutków. Czynił usiłowania krytyczne, porównywując i oceniając wiadomości sprzeczne. Historję uważał za nauczycielkę życia. Niedostatkami kroniki (powszechnymi wówczas) są: przenoszenie urzędów współczesnych na wieki minione, wywyższanie zwycięstw, a umniejszanie klęsk narodowych, pewna tendencyjność w przedstawianiu zasług rozmaitych ludzi, tudzież t. zw. amplifikacje (gdzie brakło wiadomości, D. odtwarzał przeszłość na podstawie kombinacji, ale tego nie zaznaczał). Niemniej jest Długosz jednym z najznakomitszych historyków w Europie w w. XV. W formie znać na nim wpływ Liwjusza. Na język polski p. złożył kronikę Dł. Karol Mecherzyński.

Niemniej znakomitego przedstawiciela ma nauka **astro-nomji i matematyki** w *Wojciechu z Brudzewa*, profesorze wszechnicy Jagiellońskiej, na którego wykłady zjeżdżali zagraniczni uczeni.

Rozwija się również nauka **prawa**, ale szczególnie krzewi się nauka **filozofji**, t. zw. filozofji scholastycznej (od wyrazu schola, szkoła). Zadaniem jej było subtelne rozróżnianie

*) A. Semkowicz. Krytyczny rozbiór Dziejów polskich Jana Długosza. Kraków 1887. M. Bobrzyński i S. Smolka. Jan Długosz. Kraków 1893.

pojęć, tudzież dowodzenie prawdy dogmatów religijnych i nauki Kościoła zapomocą rozumowania. Sztuki rozumowania uczyli się scholastycy z pism Arystotelesa, którego uważali za największego mędrca. Badań naprzód nie posunęli — nie było to ich celem — ale zasługi położyli niemałe, ucząc myśleć, rozumować, gimnastykując średniowieczne umysły. Najznakomitszym scholastykiem był Włoch, św. Tomasz z Akwinu (w. XIII.). Jego to właśnie i Arystotelesa obrali sobie nasi filozofowie za przewodników. W Europie zachodniej filozofja scholastyczna w XV. w. już zamierała, my wówczas dopiero zaczęliśmy ją uprawiać.

Nie brak też w w. XV. przedstawicielei wymowy świeckiej i kościelnej.

O wiele skromniej tak jakościowo, jak ilościowo, przedstawiają się w tym okresie

B) Zabytki w języku polskim.

Mimo to, jest ich w w.. XV. więcej, niż w czasach dawniejszych, a język polski wywalcza sobie powoli prawo obywatelstwa.

Niemało wpływa na przyrost zabytków, pisanych po polsku, pokonanie trudności graficznych. Usunął je po części Jakób Parkosz, rektor uniwersytetu Jagiellońskiego, autor wiersza polskiego o ortografji. On to wprowadził dla samogłosek nosowych, tudzież dla spółgłosek miękkich, osobne znaki.

Z literatury *prozaicznej religijnej* zasługuje przede wszystkim na uwagę *Biblj a s z a r o s z p a t a c k a* (zwana też biblją królowej Zofji); rękopis pergaminowy, uszkodzony, znajduje się na Węgrzech w Saros - Nagypatak. Wpływ jęz. czeskiego bardzo znaczny. Przeróbką Psalterza florjańskiego jest *P s a ł t e r z p u ł a w s k i* (znajdował się niegdyś w bibljotece w Puławach, skąd jego nazwa). Rękopis *k s i ą ż e c z k i d o n a b o ż e ń s t w a* (książeczki Jadwigi, modlitewnika Nowojki) zaginął. Zawierał zbiór modlitw, których autor, a raczej kompilator (nieznany), posługiwał się źródłami czeskiemi. Prócz tych zabytków są jeszcze modlitwy, kazania i inne.

Ważnym działem średniowiecznej literatury europejskiej były t. zw. apokryfy t. j. powieści religijne, opowiadające o życiu Chrystusa i Panny Marji. Żywioł fantastyczny odgrywał w nich wielką rolę. Także i w naszym piśmiennictwie znajdujemy apokryfy tłumaczone z łaciny, jak np. obszerną o życiu rodziców Panny Marji i życiu Chrystusa p. t. *Rozmyślanie o żywocie Pana Jezusa*. Nieznany z imienia tłumacz splótł tu w jedną całość kilka powieści religijnych łacińskich.

Do ważniejszych zabytków *prozaicznych treści świeckiej* należą przekłady statutu wiślickiego i statuty mazowieckie, jakoteż t. zw. ortyłe magdeburskie t. j. tłumaczenia wyroków niemieckich, wydawanych dla miast, rządzących się prawami magdeburskimi. Mają one wartość językową. Fantastyczną treścią odznacza się przełożona z łaciny *Historja Aleksandra Macedońskiego*, opowieść o królu macedońskim o jego podróżach, o dziwach, które w podróżach tych spotykał.

Drobniejszych zabytków prozaicznych odszukano do dnia dzisiejszego bardzo wiele *).

Rozwija się też powoli *poezja*, są *pieśni* tak treści religijnej, jak i świeckiej. Do *religijnych* należą pieśni wielkanocne, na cześć Matki Boskiej, na cześć świętych, kolendy. Autorami wielu z nich byli księża z zakonu OO. Bernardynów, a wśród nich jeden szczególnie zasłużony, *Ładysław z Gielniowa*, autor obszernego poematu p. t. *Pieśń o męce Pańskie*. Z wierszy *świeckich* zasługują na wymienienie: wiersz *Słoty* o zachowaniu się przy stole i o uszanowaniu należnem kobietom, zawierający ciekawe rysy obyczajowe (pierwszy wiersz dydaktyczny); pierwsza

*) Zestawienie w Nehringa: *Altpolnische Sprachdenkmäler*. Berlin. 1886. (Zestawienie to należy dziś uzupełnić; Jan Łoś. *Przegląd językowych zabytków staropolskich do r. 1543*. Kraków, 1915. — *Średniowieczna poezja polska świecka*, opracował Stefan Wierczyński, *Biblj. Narod. nr. 60*. (1923); *Średniowieczna pieśń relig. polska i średniow. proza polska*, opracował Aleksander Brückner. *Biblj. Narod. nr. 65 i 68*. (1923).)

elegja polska: *S k a r g a u m i e r a j ą c e g o*, nawołująca do skruchy; pierwsza polska satyra p. t. *R o z m o w a M i s t r z a z e Ś m i e r c i ą*, chłoszcząca zakonników, sędziów i lekarzy; *S a t y r a n a c h ł o p ó w*, wytykająca „chytrym pacholkom“ lenistwo i nieżyczliwość wobec szlachty; *P i e ś Ń o z a m o r d o w a n i u J ę d r z e j a T ę c z y Ń s k i e g o* w Krakowie przez mieszczan, znamienna z powodu niechęci ku mieszczaństwu wogóle. Były też wiersze treści miłosnej.

Na uwagę zasługują jeszcze *legendy*, opowieści z życia świętych, pełne cudowności, nakreślone żywo i nieraz fantastycznie, z celem zawsze moralnym, bo z zachętą do umartwiania ciała, dobrowolnego ubóstwa, doskonalenia się wewnętrznego. Z legend tych przegląda ideał średniowiecza. Do najcharakterystyczniejszych należy *Legenda o św. Aleksym*. Wszystkie przerabiano z podań obcych, najwięcej z włoskich.

Jak z przeglądu tego widzimy, wydała cywilizacja polska do końca XV. w. wiele niepoślednich dzieł naukowych, (w języku łacińskim), nie wydała literatury pięknej. Miało to być zasługą dopiero wieku XVI-go.

Jednakowoż już w w. XV. pojawiają się w Polsce pierwsze zwiastuny wiosny, krzewiciele tych prądów, które pchną w przyszłym wieku literaturę polską na nowe tory. Są to pierwsi humaniści: *Grzegorz z Sanoka*, profesor w akademji krakowskiej, później arcybiskup lwowski, i *Filip Kalimach Buonacorsi*, cudzoziemiec, który znaczną część życia spędził w Polsce. Obaj zakochani w literaturze starożytnej, obaj pisali po łacinie utwory poetyczne na wzór poetów klasycznych. Kalimach napisał nadto „*Rady Kalimachowe*“, dzieło treści politycznej. „*Żywot Grzegorza z Sanoka*“ i kilka prac historycznych. Szerzył on zamiłowanie dla literatury starożytnej na dworze królewskim.

Do humanistów wypada też zaliczyć wojewodę poznańskiego, *Jana Ostroroga*. Z memorjału jego *M o n u m e n t u m p r o r e i p u b l i c a e o r d i n a t i o n e* (memorjał w sprawie uporządkowania Rzeczypospolitej) przegląda już ideał państwa nowożytnego. Ostroróg domaga się wzmocnie-

nia władzy królewskiej, niezależności kościoła polskiego od stolicy apostolskiej, powszechnej służby wojskowej, zasilenia skarbu dochodami z podatków i cel, reformy prawodawstwa i sądownictwa (jedno prawo, krajowe, ma być dla wszystkich). Jest on znakomitą poprzednikiem późniejszych pisaarzy politycznych.

Epoka humanizmu

(od r. 1500 do połowy wieku XVII.)

różni się zasadniczo od doby poprzedniej, a literatura dochodzi w niej do świetnego stopnia rozwoju.

Powody rozwoju -są rozliczne. Państwo polskie przeźdierzgnęło się z absolutnego w konstytucyjne, szlachta otrzymała udział w rządach. Chłopa przywiązała do roli, mieszczanom zabroniła nabywania majątków ziemskich, sama zaś zaczęła zajmować się żywo polityką. Podniosła sprawę t. zw. egzekucji dóbr koronnych, t. j. odebrania magnatom tych dóbr, które dostały się im po roku 1504, roztrząsała pilnie kwestję unji z Litwą i unji kościelnej, kwestję elekcji, obrony granic, reformy praw. Przez przyłączenie Prus do Polski (za Kaźmierza Jagiellończyka) wzmógł się handel, wzrosły majątki szlacheckie, życie rycerskie poczęło się przekształcać w życie ziemiańskie, wygodne, a często wytworne, szlachta rozkoszowała się złotą wolnością. Był czas na zajęcia umysłowe, była wiara w siebie, wyrobiła się wielka siła indywidualizmu, czego odbicie znajdziemy w literaturze. Na taki grunt poczęły padać teraz różne nasiona.

Więc przedewszystkiem *h u m a n i z m*, którego pierwsze ślady u nas widzieliśmy już w XV. w. We Włoszech najrychlej odczuto piękno literatury starorzymskiej i tam już w XIV. w. starano się iść w ślady mistrzów łacińskich. Po zdobyciu Konstantynopola (1453) uczeni greccy rozpierzchli się po świecie, część ich zawitała do Włoch, wioząc z sobą autorów greckich, a wówczas olśniła Włochów nowa piękność: idąca ze starożytnej Grecji. Poczęto naśladować staro-

żytnych autorów, pisać ich stylem, a równocześnie podziwiać niezależność ich myśli badawczej. Poczęto szydzić ze scholastyki, z wszystkich ideałów średniowiecza, z wszelkich powag (uznając jednak powagę starożytnych). Uczeni przestali uzasadniać rozumowo uznane prawdy, zaczęli badać samodzielnie: zjawiska we wszechświecie i samego człowieka. Nierzadko jednakże, odrzucając ryczałtowo wszystkie dogmaty średniowiecza, odrzucali także moralność chrześcijańską, nie wnosząc na jej miejsce nic. Hasło wolności myśli i bezwzględnej wolności czynów, nie oparte na podstawach etyki, było ujemną stroną nowego, wszechwładnego prądu. Ów prąd właśnie nazwano humanizmem. Nowe hasła poczęły z południa i zachodu przedzierać się również do nas, do czego nie mało przyczyniał się wyjazd Polaków na obce uniwersytety, wpływ dworu królowej Bony, tudzież stosunki literackie i naukowe między naszymi pisarzami a uczonymi zagranicznymi. I w Polsce studjowano literaturę starożytną, naśladowano ją, i tu przejmowano się wyobrażeniami wielkich pisarzy pogańskich. Ascetyzm średniowieczny począł zanikać, miejsce ideału „umartwiania się“ zajął „homo“, człowiek pragnący harmonijnego rozwoju wszystkich swych sił przyrodzonych. (Od „homo“, „humanus“ pochodzi nazwa „humanizm“).

Ważnym czynnikiem była również *reformacja* (w 1517 r. wystąpienie Lutra). Pobudza ona do krytycznego myślenia, przyczynia się do wzrostu literatury w języku polskim, tak bowiem protestanci, jak katolicy, starają się przemawiać do szerokiego ogółu zrozumiałym dla niego językiem, by ogół ten dla siebie pozyskać.

Do żywszego ruchu na polu literatury posłużył ogromnie *wynalazek druku*. U nas drukowano książki już ze schyłkiem XV. w. Najdawniejszym drukiem polskim jest *Ojciec nasz, Zdrowaś i Wierzę* z r. 1475. W XVI. w. powstaje drukarni bardzo wiele. Pierwszą znaną drukowaną książką polską są „Rozmowy, które miał król Salomon mądry z Marchołem grubym a sprośnym“ (1521) przez Jana z Koszyczek (powieść; przekład z łaciny), drugą „Żywot Pana Jezusa Kri-

sta" (1522), przeróbka z pierwowzoru łacińskiego, dokonana przez Baltazara Opecia.

Szkoły w XVI. w. nie odgrywają w ogólnym ruchu naukowym wybitnej roli. Na wszechnicy Jagiellońskiej powstała walka pomiędzy scholastykami a humanistami — zwyciężyli scholastycy. Wpływ uniwersytetu odtąd podupada. Akademia wileńska, podniesiona przez Batorego z kolegjum jezuickiego do godności wszechnicy (1578), miała zabłysnąć dopiero w w. XIX., a Akademia zamojska, założona przez Zamajskiego w r. 1594, nie rozwinęła się nigdy należycie.

A. Literatura humanistyczna w języku łacińskim

(od r. 1500 do połowy w. XV.)

W półwieczu tem widoczny jest już wpływ humanizmu, ale brak wybitniejszych talentów samodzielnych (prócz Janickiego), to też literatura ma charakter naśladowniczy. Językiem jej — prawie wyłącznie język łaciński.

Poeci piszą z zamiłowaniem epigramaty, epitalamja, epinicja, epitafja. Naśladując starożytnych pod względem formy, poruszają chętnie tematy swojskie *).

Prawdziwym poetą, naturą nawskróś artystyczną, był *Klemens Janicki* **), syn wieśniaka, przedwcześnie zmarły

*) Z początkiem w. XVI. działają *Paweł z Krosna*, *Jan z Wiślicy* i *Mikołaj Hussowianus* wszyscy trzej bez większego talentu poetyckiego. Wyżej od nich stanęli *Andrzej Krzycki* i *Jan Dantyszek*. Pierwszy sekretarz królewski, czasem arcybiskup gnieźnieński i prymas Królestwa, ale człowiek bez zasad, w wierszach swych (często dość zręcznych) nie cofał się przed pochlebstwami, lub w miarę potrzeby przed paszkwilmami. Brak natchnienia zastępował mu dowcip i dar spostrzegawczy. — Dantyszek (Dantiscus, od miasta Gdańska), kilkakrotnie poseł Zygmunta Starego do dworów zagranicznych, czasem biskup warmiński, pisał wiersze okolicznościowe i religijne językiem gładszym, niż Krzycki. Obaj uważali poezję raczej za środek do dopięcia swych celów — natchnienia nie widać u nich. Mimo to, patrząc na niesnaski religijne, zamęt i groźną potęgę turecką wypowiadali obawy o przyszłość Ojczyzny, a ten ich niepokój w chwilach świetności państwa polskiego jest objawem bardzo znamienitym.

**) Dr. Ludwik Ówikliński. *Klemens Janicki*, poeta uwięziony. Kraków 1893.

na chorobę piersiową. Kształcił się w Padwie i zyskał tam stopień doktora i laur poetycki. Śliczne i rzewne są jego elegje (*Tristium liber* i *Elegiarum liber*), gorzkie czasem jego satyry (*Skarga Rzeczypospolitej*). Była to natura miękka, uczuciowa, głęboko religijna. Ujmuje nas dla niego jego szczerość, wdzięczność, jaką czuje dla swych dobroczyńców, a nadewszystko serdeczna miłość ziemi rodzinnej i troska o szczęście ojczyzny. Pełną prostoty autobiografię skreślił Janicki w elegji p. t. *O sobie samym do potomności*. Jest on ostatnim z poetów w XV. wieku, piszących wyłącznie po łacinie. (Na język polski przełożył utwory Janickiego Władysław Syrokomla).

Proza nie różni się charakterem swym od prozy w. XV. Rozwijają się dalej te same gałęzie wiedzy, ale nie wszystkie mają znakomitych przedstawicieli. Kronikę Długosza streszcza i uzupełnia lekarz nadworny Zygmunta Starego *Maciej Miechowita*, nie brak autorów traktatów politycznych, sławę polskiej nauki roznosi jednak po świecie *Mikołaj Kopernik*, uczeń wszechnicy krakowskiej i szkół włoskich, jeden z największych uczonych świata († 1543). Dziełem swem: *De revolutionibus orbium coelestium libri VI*. (O przewrotach ciał niebieskich ksiąg 6) (1543), dokonał on przewrotu w nauce astronomji. Wobec odkrycia jego zmienił się zasadniczo pogląd ludzi na świat, na stanowisko ziemi we wszechświecie. Dzieło jego stało się podstawą dla prac późniejszych, Galilei, Kepler i Newton nazywali się sami uczniami naszego uczonego.

W pierwszej połowie XVI. w. ukazują się też już dzieła polemiczne religijne i dzieła zdążające ku reformie Rzeczypospolitej, ale ponieważ czynność autorów tych dzieł przypada głównie na drugą połowę w. XVI., przeto tam też o nich wspomniemy.

B. Literatura humanistyczna w języku polskim.

Czasy

od połowy wieku XVI. do r. 1600

W drugiej połowie w. XVI. literatura nasza, dzięki niezmierznie żywemu ruchowi politycznemu, religijnemu i wpływowi humanizmu, dochodzi do świetnego stopnia rozkwitu. Zarówno poezja, jak proza mają znakomitych przedstawicieli. W poezji najbujniej rozwija się dział liryki, w prozie literatura polityczna, o charakterze reformatorskim. Pisarze polityczni wytykają wady w ustroju Królestwa Polskiego, które chcieliby zreformować na wzór Rzeczypospolitej rzymskiej, a zajmują się najczęściej również sprawami religijnymi, jako związanymi wówczas z ogólnym życiem politycznym narodu. Reformacja wprowadziła zamęt w kwestje dogmatyczne, wywołała myśl o stworzeniu narodowego kościoła polskiego, a myśl tę bądź popierali, bądź zwalczali politycy nasi w swoich dziełach.

W dobie tej zdobywa sobie prawo obywatelstwa tak w poezji, jak w prozie, język polski, jakkolwiek autorowie nasi piszą jeszcze również po łacinie. Autorami są przeważnie ludzie świeccy *).

A) Poezja.

Poeci nasi w pierwszej połowie w. XVI. pisali prawie wyłącznie po łacinie. Mieliśmy wprowadzić polskie utwory poetyczne już w wieku XV., w początkach XVI-go działał bajkopisarz polski *Biernat z Lublina*, ale były to ledwo skromne początki. Dopiero reformacja wpływa na wzrost pieśniarstwa religijnego w języku polskim. Od czwartego dziesiątka XVI. wieku poczynają się pojawiać pojedyncze pieśni i psalmy (najczęściej tłumaczone), niebawem zaś ukazują się całe zbiory: pierwszy znany psalterz pochodzi z r. 1532 (Psalterz albo Kościelne śpiewanie Króla Dawida), pierwszy obszerny

*) Kazimierz Morawski: *Walka o język polski w czasach Odrodzenia*. Kraków 1923.

kancjonał z r. 1547. (Pieśni duchowne a nabożne... wydane przez Jana Seklucjana). To uprawnienie języka polskiego w poezji religijnej oddziaływa także na poezję świecką, a pierwszym, który łamie dotychczasowe zapory i polszczy całą poezję, jest

Mikołaj Rej z Nagłowic**), bo on dopiero pierwszy tworzy w języku polskim obszerne dzieła oryginalne, a przeznacza je nie dla pewnych sfer, lecz dla całego ogółu ówczesnych czytelników, a więc dla szlachty, mieszczaństwa i duchowieństwa. Ur. 1505 r. w Żurawnie pod Haliczem, z zamożnych rodziców, po latach próżnowania w domu i w szkołach lwowskich i krakowskich, dostał się na dwór wojewody Tęczyńskiego, gdzie wziął się do książki i obznajomił nieco z łaciną. Po śmierci ojca wrócił na rolę, gospodarzył pilnie i doszedł do niemałej fortuny, zwłaszcza, że i za żoną wziął znaczny majątek. Gdy do Polski przedarły się hasła reformacji, Rej przyłgnał do nowej nauki i szerzył jej zasady. Od urzędów usuwał się, wszelako brał udział w życiu politycznym jako poseł na sejm. Wiódł żywot wesoły, był ulubieńcem szlachty współczesnej i wybornym jej typem. Umarł 1569 r. — Z *pism poetycznych* Reja do najwcześniejszych należą *p r z e k ł a d y p s a l m ó w i p i e ś n i*; satyryczny charakter posiada *Rozprawa między panem, w ó j t e m i p l e b a n e m* (1543), wytykająca błędy księżom i szlachcie w Polsce, oryginalna, pełna malowniczego realizmu. Z innych utworów o charakterze satyrycznym (a jest ich sporo) zasługuje na uwagę „Kupiec“, świadczący o przejściu się autora duchem protestanckim. — W r. 1545. wychodzi dramat p. t. *Ż y w o t J ó z e f a*, złożony z 12 spraw, luźnych dialogów, a przedstawiający życie Józefa od zaprzędania go w niewolę. Jest to jakby dalszy ciąg dialogów, sięgających początkiem swym w. XV., lecz zarazem łączy się dramat Reja z humani-

**) A. Brückner. M. Rej. Kraków, 1905; Tenże. M. Rej. człowiek i dzieło, Lwów 1922; Tenże. M. Reja Pisma prozą i wierszem opracował... Kraków 1921. W. Bruchnański, Rozwój twórczości pisarskiej M. Reja. Rozpr. Akad. Um. Kraków, 1907.; Stan. Windakiewicz. M. Rej z Nagłowic, wyd. 3. Lublin 1922.; M. Janik. M. Rej. Kraków 1923.

styczną literaturą zagraniczną *). Zabarwiony jest, podobnie jak współczesne dramaty humanistyczne, tendencją moralizatorską, zaleca cnotę, „myśl wolną“ (od złego), „gdyż nam nie jest tu mieszkanie wieczne“. — Pod wpływem wzoru obcego**) napisał Rej dydaktyczny poemat w 12 ks. p. t. *Wizerunek własny* (t. j. dokładny) *żywota człowieka poczciwego* (1558). Młodzieniec szuka w nim prawdy u różnych filozofów, lecz zaspokaja go dopiero Arystoteles, który każe mu iść drogą cnoty. W to opowiadanie wplecione obrazy obyczajowe z życia współczesnego, nie rzadko zabarwione satyrycznie (autor występuje przeciwko pijatykom szlachty, kosztownym strojom, zbytkom itd.). Wogóle cały „Wizerunek własny“ powleczone jest pokostem polskim, a Diogenes czy Sokrates mają niejedno szlachcie polskiej do przyganienia. Myślą olbrzymiego poematu (12000 wierszy) jest, że tylko cnota daje prawdziwe szczęście człowiekowi, a szlachectwo bez cnoty jest tylko szlachectwem „zwichrzu“. — Zbiorem epigramatów 8 wierszowych na osoby, stany, zawody i rzeczy jest wydany w 4 księgach *Wizerzyńiec*. Autor chciał bawić i pouczać, naśladował (zwłaszcza w cz. I. i IV.) wzory obce. Wśród epigramatów mieszczą się bajki. — Do „Zwierzyńca“ dołączył Rej „Powieści przypadłe“, wyd. później powtórnie p. t. *Figliki*. Są to żarty rubaszne, dykteryjki, często niezbyt przyzwoite, rodzaj który w XVI. wieku ogromnie się rozwinął w całej zachodniej Europie. Za przykładem Reja poszli liczni poeci XV. i XVII. wieku, tworząc mnóstwo „figlików“. — Z pism *prozaicznych* najważniejszym dziełem R. jest *Żywot człowieka poczciwego*, obszerny traktat, pomieszczony w zbiorze kilku utworów Reja prozaicznych i poetycznych p. t. „Zwierciadło“. W „Żywocie“ kreśli autor całe życie szlachcica polskiego, jakim go mieć pragnął. Opowiadanie, ujęte w 3 księgi, przedstawia dzieciństwo i młodość (sposób wychowania), wiek dojrzały (obowiązki szlachcica, gospodarskie i obywatelskie), a wreszcie starość i jej pociechy,

*) Wykazuje wpływ łacińskiego utworu Holenderczyka Crocusa: „*Comœdia sacra, cui titulus Joseph*“.

**) Utwór łaciński Włocha Pallageniusa: „*Zodiacus vitae*“

a zawiera ważny materiał do poznania życia ówczesnej szlachty. Ideał Reja nie jest wysoki, napięcia woli i myśli nie wymaga. Głównym celem wychowania według R. jest szczerzenie zasad moralności. Z naukami nie warto się zbytnio parać, a gdy się uczyć, to już głównie z rozmów, bo „lepszy jest zawsze żywy głos, niż zdechła skóra“. Urzędów nie radzi R. przyjmować, bo gubią one „wolny żywot“, zaleca jednak urząd poselski. Najważniejsza rzecz: wieść życie cnotliwe, szczęśliwe w gronie rodzinnem, dobrze gospodarzyć i cieszyć się owocami zapobiegliwej gospodarki. Ale właśnie dlatego, że ideały Reja nie są wysokie, dzieło jego nabiera szczególniejszego znaczenia, jest bowiem wyrazem poglądów przeciwnego szlachcica ziemianina z XVI. w. Jest również ważne z powodu licznych rysów obyczajowych, rozsypanych po całej księdze. Z innych utworów pomieszczonych w „Zwierciadle“ zasługują na uwagę: „Spólne narzekanie wszej korony na porządną niedbałość naszą“, gdzie sprawiedliwość zowie R. „pajęczą siecią, którą bąk przebiję, a nędzna mucha, uplotłszy się, idzie z kijem, becząc, do domu, ręce załomiwszy“, i „Przemowa krótka do pocziwego Polaka stanu rycerskiego“, w której boleje nad oznakami anarchji w Polsce. Wykłady ewangelji w duchu protestanckim zawiera **P o s t y l l a p o l s k a**. — Znaczenie Reja polega na tem, że on to dopiero naprawdę stworzył literaturę narodową. Pisano wprawdzie i przed nim po polsku, ale on pierwszy czynił to z całkowitą świadomością, pisał nie dla prostaczków tylko, ale dla wszystkich, a dał narodowi swemu dzieł wiele i w dziełach tych zdołał odtworzyć całe współczesne życie szlachty, jej sposób myślenia, jej wyobrażenia. Pisał z ogromną łatwością. Język jego jest bogaty, obrazowy, dosadny. Język ten nagiął R. do rymów, kształcił. Wprowadził też do naszej literatury wiele nowych rodzajów poetyckich, czerpiąc podniecie z obcych wzorów. Wszelako poetą wielkim nie był — samouk, nie znał sztuki pisania — a brakło mu też wyobraźni żywej, silniejszego uczucia; prozaikiem natomiast był niepospolitym nie tylko wskutek dosadnego stylu, ale i dla niezwykłego zmysłu spostrzegawczego i daru plastyki. W dziełach

swych chciał być nauczycielem narodu i był też nim rzeczywiście.

Przyémil Reja dopiero prawdziwy poeta - artysta Jan Kochanowski*), ur. 1530 w Sycynie, w radomskim. Po początkowych naukach zapisał się na wszechnicę krakowską, ale nie wiemy, jak długo tu bawił i gdzie potem przebywał. Później jest uczniem wszechnicy padewskiej, gdzie wielki wpływ wywiera na niego znakomity humanista, Robertello. We Włoszech począł pisać Kochanowski elegje miłosne łacińskie i polskie, ostatnie pod wpływem rozbudzonego już w tej dobie narodowego kierunku w literaturze włoskiej. Po kilku latach, w ciągu których zwiedził Włochy, wyjechał K. do Paryża, gdzie znów wpłynął na niego w znacznej mierze poeta Ronsard, który głosił, że Francuzi powinni pisać po francusku, i zyskiwał sobie utworami swemi ogromny rozgłos. Śmierć matki przywołała K-go (w r. 1557) do kraju. W spadku otrzymał połowę Czarnolasu, nie osiadł jednak poeta na roli, nie pociągał go bowiem zrazu żywot ziemiański, natomiast wstąpił K. na dwór Jana Firleja, później marszałka w. kor., a potem do kancelarii królewskiej Zygmunta Augusta. Jeździł z dworem do rozmaitych miast polskich, wziął udział w jednej z wypraw wojennych (na Moskwę), zawiązywał liczne stosunki. Życie na dworze nie odpowiadało jednak usposobieniu Kochanowskiego, stosunek z królem był chłodny. Gdy nadto spotkały poetę na dworze nieznane nam bliżej przykrości i gdy protektor jego, podkanclerzy Myszkowski, opuścił dwór królewski, przeniósł się również K. w r. 1571. do swego Czarnolasu. Tu ożenił się z Dorotą Podlodowską, wiódł żywot ziemiański, w życiu politycznem brał udział skromny. (Występował np. na zjeździe stężyckim po ucieczce Henryka w chronie kandydatury austriackiej). Batorego, któremu zrazu był niechętny, pokochał całem sercem

*) Tarnowski. Jan Kochanowski. Kraków 1888; Plenkiewicz. J. K. Wyd. pomn. t. IV. 1897; Hoesick. J. Kochanowski w świetle dotychczasowych wyników krytyki historyczno-literackiej. Kraków 1908; B. Chlebowski. Pisma. T. II., Warszawa 1912. Windakiewicz, Program literacki Kochanowskiego (Przegląd Warszawski, r. 1921, zeszyt 2.)

i popierał jego politykę. Król mianował go wojskim sandomierskim. Koniec życia miał poeta niewesoły. Stracił córkę Urszulę, a wnet potem drugą, Annę, Turcy zabili mu szwagra Podlódowskiego. Kiedy wyruszył w podróż do króla, by upomnieć się o krzywdę, tknięty apopleksją w Lublinie, umarł tam w r. 1584.

W działalności literackiej Kochanowskiego dadzą się odróżnić 3 okresy: młodzieńczy, dworski i czarnoleski. W *okresie młodzieńczym* (do r. 1557) pisał e l e g j e ł a c i ń s k i e na wzór poetów starożytnych, tudzież wiersze p o l s k i e. W *okresie dworskim* (do r. 1571) prócz wielu pieśni polskich, fraszek i elegij łacińskich powstały *Z g o d a*, *S a t y r* (wyd. 1564.), *S z a c h y*, *Proporzec* albo *hołd pruski* (wyd. 1569), *C a r m e n m a c a r o n i c u m*, pismo polityczne *W r ó ż k i* i in. drobniejsze utwory. „Zgoda” i „Satyr” pozostają w związku z mowami, któremi podkanclerzowie Padniewski i Myszkowski zagajali sejmy w r. 1562. i 1563. Poeta porusza w tych poematach sprawy polityczne i religijne. W „Satyrze” ubolewa nad odwyknieniem szlachty od rzemiosła rycerskiego, wyrzuca jej, że zajęła się wyłącznie gospodarką i handlem. Kreśli obraz religijnego zamieszania w Polsce, mówi o wadach sądownictwa, o niedostatkach sejmowania, o brakach w szkolnictwie. W końcowym ustępie (rady Chirona) zwraca się z uwagami do króla. — „Szachy”, to utwór w części tylko oryginalny. Opisuje w nim poeta grę w szachy, grają z sobą dwaj książęta Borzuj i Fiodor o rękę królowny Anny. *) Wygrywa (dzięki tajemnej pomocy królowny) Fiedor i bierze Annę w nagrodę. Istnieje przypuszczenie, że Borzuj miał wyobrażać Magnusa, księcia ostrogockiego, Fiedor — carewicza moskiewskiego, a Anna — Annę Jagiellonkę i że Kochanowski popierał w tym poemacie myśl wydania Anny Jagiellonki za Syna Iwana, Fiedora, by przez to małżeństwo złączyć z Polską Moskwę, jak łączono Litwę. W „Proporcu” kreśli uroczystość złożenia hołdu na sejmie lubelskim (1569) Z. Augustowi przez ks. Alberta Fryderyka.

*) W poemacie, który służył pocie za wzór (Vidy „Scacchia ludus”) grają z sobą bogowie na Olimpie o różdżkę czarnoksiężką.

Na proporcju, ofiarowanym księciu przez króla, były (rzekomo) przedstawione po jednej stronie wojny Polski z Prusakami i Krzyżakami, po drugiej początki i dzieje Słowiańszczyzny. Po doręczeniu królowi chorągwi zaczynają się zabawy, ale król nie bierze w nich udziału, mając umysł zajęty unją Polski z Litwą. W „Carmen macaronicum“ zastanawia się poeta, jaki zawód ma wybrać. Wiersz powstał wówczas, gdy K. zniechęcony już był do życia dworskiego. Makaronizmów użył tu poeta w celu humorystycznym. W okresie czarnoleńskim (1571—1584) powstały *Dziewosłab* (o wyborze żony), *Sobótka*, *Psalterz Dawidów* (1571—1579), *Odprawa posłów greckich* (1578), *Treny* (1580) i inne drobniejsze utwory poetyczne i prozaiczne. „Sobótka“ składa się z wstępu i 12 pieśni. Są to pieśni miłosne i sielankowe. Szczegółów z obchodu ludowego jest niewiele; do motywów ludowych należą przepasanie bylicą, zastępowanie za trzewik i ciągnięcie kota. Nie brak w Sobótce reminiscencyj z autorów rzymskich (z Horacego w p. XII.), ale poemat jest mimo to utworem oryginalnym. Kochanowski potrafił w nim oddać różnorodne uczucia, związane z uczuciem miłości (radość, niepokój, smutek) — dowód, że umiał się wmyślać w rozmaite obce stany podmiotowe. „Psalterz Dawidów“ nie jest tłumaczeniem dosłownem tekstu łacińskiego (bo taki tekst służył poecie za podstawę), ale oddaje doskonale ducha i charakter psalmów, lęk przed Bogiem karzącym, uwielbienie wszechmocy Bożej, korną ufność, wiarę w zwycięstwo tych, co Stwórcy służą. Poeta po raz pierwszy rozwinął tu niebywałe bogactwo języka, wydobył zeń nieznane dotąd piękności, siłę ogromną. Podobnie też zadziwił rozmaitością zwrotek, różnorodnością strof, a przedziwny artyzm okazał w zdolności zastosowywania kształtów zewnętrznych strofy i wiersza do wewnętrznej treści poszczególnych psalmów. *) Melodyjność wiersza natchnęła współczesnego kompozytora polskiego, Gomółkę, myślą podłożenia pod psalmy muzyki.

*) Poeta korzystał przy tłumaczeniu z polskich przekładów prozą Wróbla i Lubelczyka, tudzież z „Paraphrasis psalmodum“ poety szkockiego Buchanana.

„Odprawa posłów“ jest pierwszym oryginalnym polskim dramatem, stworzonym na wzór tragedij starożytnych. U Kochanowskiego zjawił się Zamojski z prośbą o napisanie utworu, w którym naród ujrzałby swe kardynalne wady. Zgodzono się na to, że ma to być tragedia. W sierpniu 1577 zanosło się na wojnę z Iwanem Groźnym — chodziło o zjednanie szlachty dla planów królewskich. Zamojski naglił, tem więcej, że chciał w dodatku wystawieniem tragedji tej uświetnić ślub swój z Katarzyną Radziwiłłówną. Poeta wykończył wtedy zaczęty dawniej utwór, pomieścił w nim aluzje do wojny i odesłał Zamojskiemu. — Skąd temat wzięty z wojny trojańskiej? Oto humaniści zwracali się chętnie po tematy do dziejów starożytnych, Kochanowski zaś przekładał III. księgę Iljady, a w Padwie zwrócił uwagę na postać Antenora, mitycznego założyciela włoskiego miasta. — Układ tragedji następujący: *Prolog*. Poznajemy Antenora, dowiadujemy się o przybyciu posłów greckich po Helenę i o „praktykach“ Parysa. W razie odmowy posłowie grożą wojną. *Epejsodjon pierwszy*. Aleksander usiłuje pozyskać sobie Antenora i spotyka się ze stanowczą odmową. *Chór (stasimon)* wypowiada odnoszące się do Parysa uwagi o nieroztropności wieku młodego. *Epejsodjon drugie*. Helena żałuje swej przeszłości, lęka się o przyszłość. *Chór (stasimon)* ostrzega Radę królewską przed niebacznym krokiem. *Epejsodjon trzecie*. Poseł zdaje Helenie sprawę z przebiegu i wyniku obrad. *Epejsodjon czwarte*. Ulisses i Menelaus zapowiadają zemstę. *Chór (stasimon)* przewiduje smutny koniec Parysa i zapowiada wojnę. *Epejsodjon piąte*. Pierwsze złowrogie wieści, wojna rozpoczęta — K. zachował, jak widać, budowę tragedji starożytnej *) przestrzegał też jedności miejsca, czasu i akcji (Stanowi ją konflikt między Aleks. i Antenorem). Dlatego to sprawę z po-

*) Układ odprawy posłów greckich jest wprawdzie podobny do układu tragedij Sofoklesa i Eurypidesa, ale nie zupełnie. U Kochanowskiego bowiem niema ani parodosu, ani exodosu. Podzielał tu na Kochanowskiego wpływ największego teoretyka renesansu Juljusza Cezara Skaligera, który w swojej poetyce odróżnia akty i sceny i radzi, aby ich było tylko pięć; chór ma wystąpić po pierwszym akcie i oddzielać potem poszczególne akty od siebie. Pięć epejsodjów u Kochanowskiego odpowiadają pięciu aktom.

siedzenia Rady zdaje poseł, dlatego katastrofę widzimy tylko woddali. Tragedja jest jakby prologiem tragedji. Brak jej żywej akcji, charaktery niektóre narysowane blado. Mimo to jednak jest tragedia Kochanowskiego jedną z piękniejszych wśród ówczesnych utworów dramatycznych europejskich. Już sam jej przedmiot nastraja niezwykle poważnie: waży się losy narodu. Pełne grozy wróżby Kassandry pozwalają zrozumieć, jak się te losy przeważają. A powodem katastrofy jest prywata jednostek! Ale i zalety zewnętrzne stawiają „Odprawę posłów“ bardzo wysoko. Język jest naprawdę klasycznie piękny, wiersz artystycznie doskonały. Poemat podbija też szlachetnością uczuć twórcy i myślą przewodnią: zginie państwo, jeśli obywatele jego w postępkach swych nie będą się rzadzili miłością ojczyzny, lecz pójdą za głosem warcholów, dbających tylko o własną korzyść. Kochanowski miał oczywiście na myśli własną ojczyznę, a liczne aluzje do stosunków polskich są w utworze bardzo widoczne (chór pierwszy jest ostrzeżeniem młodzieży polskiej, chór drugi — posłów i senatorów, opis narady przypomina sejmy polskie, zakończenie zawiera pobudkę do wojny z Moskwą). Wypływa to z genezy poematu. Grana była „Odprawa posłów“ w r. 1578. w Ujazdowie pod Warszawą w obecności królestwa, podczas uroczystości zaślubin Zamojskiego z Radziwiłłówną.

Najpiękniwszem może dziełem K-go są „Treny“, pisane na śmierć Urszulki, prawdopodobnie w rozmaitych stadjach cierpienia, a później dopiero ułożone w artystyczną całość. Dwa pierwsze treny są jakby wstępem, treny III—VIII. dają obraz zalet Urszulki, poeta snuje refleksje na widok jej szatek dziecinnych, doznaje uczucia strasznej pustki; w trenie IX. i X. ból wzmagą się, mądrość zawiodła poetę, budzi się w nim wątplenie o życiu przyszłym; w trenie XI. jest punkt kulminacyjny bóleści (Fraszka cnota! Wróg jakiś mieża ludzkie rzeczy); treny XII. i XIII. są jakby usprawiedliwieniem wybuchu, w trenach XIV.—XVI. szuka już poeta ukojenia w lutni, w rozpamiętywaniu cudzego bólu, ale na próżno; w trenie XVII. i XVIII. zwraca się do Boga, korzy się przed Nim i błaga Go o litość; w trenie XIX. spływa na poetę pociecha (Zjawienie senne). — Treny są w poezji polskiej

pierwszym poematem, w którym poeta zajmuje się wyłącznie własnymi indywidualnymi uczuciami, przedstawiając całą skalę tych uczuć. Widzimy tu oddane z wielką prawdą działanie cierpienia na duszę człowieka nowożytnego, człowieka wierzącego, ale takiego, który przeszedł już przez zwątpienia pod wpływem filozofji. Jawiące się przed wyobraźnią poety obrazy wywołują uczucia i refleksje. Stosownie do jakości tych obrazów, uczuć i refleksyj zmienia się też forma trenów. Język pełen figur i tropów poetycznych, obrazowy w wysokim stopniu, stawia również ten utwór bardzo wysoko. Mimo licznych drobnych reminiscencyj z poetów starożytnych i Petrarcki są *Treny* w pełnem tego słowa znaczeniu poematem oryginalnym. Na filozoficzne poglądy poety wpłynął obok autorów starożytnych *Psalterz Dawidów* (przełom, zwrot do Boga). *Treny* wywołały szereg naśladownictw, które ciągną się aż do 18-go wieku. — Podczas pobytu Kochanowskiego w Czarnolesie wyszły patryjotyczne ody (pisane po łacinie), elegje (także w języku łacińskim), nadto *F r a s z k i*, a w r. 1585. *P i e ś n i* (2 ks.). — „*Fraszki* (epigramaty, urywki, żarty) pisali już poeci starożytni, a lubowała się w nich epoka odrodzenia. Kochanowski korzystał głównie ze starożytnych, ale mimo zapożyczeń odzwierciedlił w swych „*Fraszkiach*“ współczesne wesołe życie polskie, zwłaszcza życie dworskie. Są też „*Fraszki*“ nieocenionym dokumentem do poznania życia samego poety, są jakby przygodnym jego pamiętnikiem. I na tem polega ich znaczenie. — Wśród „*Pieśni*“ znajdują się perły liryki polskiej. W jednych pieśniach wielbi poeta Boga, w innych wypowiada uczucia patryjotyczne („*Wieczna sromota*“), w innych śpiewa miłość, w jeszcze innych snuje rozmaite refleksje odsłaniając swe poglądy na życie. Poglądy te przypominają filozofję Horacego; nie gonić za szczęściem, ale od rozkoszy nie stronić; zachować zawsze równowagę ducha — w szczęściu i strapieniu; dbać o sumienie czyste i o sławę, bo to podwaliny prawdziwego szczęścia. — Kochanowski stworzył poezję polską z niczego prawie. Jest to pierwszy piszący po polsku poeta natchniony, tworzący z wewnętrznej potrzeby, z umiłowania poezji. Twórca to i mistrz języka poetyckiego i pierwszy artysta

świadomy, pełen niezwykłego poczucia artystycznego. Obdarzony rozumem bystrym, wyobraźnią żywą, ale nie ognistą ani zbyt lotną, dawał się głównie powodować uczuciu i w zakresie liryki stworzył prawdziwe arcydzieła. Uczucie to jego przejawia się w sposób szlachetny, jest pełne szczerości i prostoty, jest bardzo serdeczne, ale nie ma siły wyjątkowej. Znał Kochanowski literaturę starożytną, włoską, francuską, ale zawsze był sobą, nigdy prostym naśladowcą obcych wzorów, choć przejął z nich wiele w zakresie formy i języka. Zajmują go wszystkie ważne kwestje, w utworach jego odbijają się dążenia i pragnienia całego społeczeństwa, wszystkie prądy, które przebiegały wówczas Zachód i Polskę. Często odzywa się u niego struna narodowa. Ale dydaktykiem K. nie jest (lub bardzo tylko wyjątkowo), „sobie śpiewa a Muzom“, odśladania własną duszę i świat duszy on pierwszy wprowadza do polskiej poezji. Jest największym poetą naszym aż do czasów Mickiewicza i najpiękniejszym wyrazem cywilizacji polskiej w XVI. wieku.

Pięknością języka dorównywa Kochanowskiemu zmarły młodo (1581)

Mikołaj Sęp Szarzyński, *) autor wierszy erotycznych, religijnych i okolicznościowych. Był to liryk z Bożej łaski, talent pierwszorzędny. Wyrobił sobie własną filozofję życiową: szczęścia niema na tym świecie, bo treścią życia jest walka duszy ze złem; nie wolno jednak rozpaczać, lecz dążyć trzeba do „wiecznej i prawej piękności“. Forma sonetu świadczy o wpływie poezji włoskiej na poezję Sępa.

Darem obserwacji i plastyki odznaczał się

Sebastjan Klonowicz (Acernus), **) poeta bez wyższego natchnienia. Po krótkim pobycie we Lwowie osiadł w Lublinie, gdzie obdarzano go rozmaitemi godnościami miejskimi. Zamojski korzystał z jego posług przy zakładaniu akademii w Zamościu. Nieszczęśliwe pożycie rodzinne, niechęć szlachty i zatargi z Jezuitami zatrwały mu ostatnie chwile życia. Um. 1602. — *Pisał* przeważnie po łacinie. Z pism tych najważniej-

*) W. Ćwik. M. S. Szarzyński, *Żywot i dzieła. Pamiętnik literacki*. Lwów 1907.

**) Mierzyński: *De vita...* S. Acerni. Berlin 1857.

sze: *Roxolania*, w której poeta opisuje ziemię, miasta i zwyczaje na Rusi czerwonej, (chrzciny, zabawy, obrzędy pogrzebowe, praktyki czarownicze) i *Victoria de orum*, traktat moralno - filozoficzny, o kilkunastu tysiącach wierszy, przeniknięty dążnością reformatorską, społeczną i polityczną, wskazujący, że prawdziwe szlachectwo polega na cnocie, potępiający surowo szlachecką swawolę, zbytek, ucisk ludu. W obu poematach znaczny wpływ starożytnych. Z pism *polskich* do ważniejszych należą: *Żale na grobnę na śmierć Kochanowskiego*, ciekawe jako naśladownictwo *Trenów*; *Flis*, poemat pouczający, jak żeglować po Wiśle, ważny dla folklorysty i lingwisty, bo pozwala poznać obyczaje flisaków, ich wyobrażenia, poglądy, podania i oryginalną gwarę, wreszcie *Worek Judaszów* (1600) satyra przedstawiająca wady, które wynikają z chciwości. Worek zszyty jest z 4 skór: wilczej (złodzieje), lisiej (oszuści), rysiej (pieniacze) i lwiej (samowolni panowie), ale o tych, odzianych w skórę lwia, woli Kl. nie pisać, bo „strach“ go zbiera. Niezmiernie interesujące typy mieszczą się w tej bogatej galerji „*Worka Judaszowego*“, a wszystkie pochwycone z obserwacji, istne zbiorowisko łotrów (rabusiów, świętokradców, handlarzy niewolnikami, pobożnisiów — wyzyskiwaczy, graczy, lichwiarzy). „*Worek*“ jest wprost źródłem do poznania rozmaitych stron życia z końca XVI. wieku, co prawda, wyłącznie w jego ujemnych objawach. — Poematy Kl. nie mają większej wartości artystycznej; brak im polotu poetycznego (z wyjątkiem niektórych części *Roxolanji*), brak układu i pięknego języka, ale obrazów plastycznych znajdziemy w nich sporo, wiele trafnych porównań. Jako satyryk nie jest Kl. bez znaczenia, godzien zaś szacunku jest przez to, że ujmował się gorąco za dolą ludu wiejskiego, iż miał wielką odwagę w mówieniu prawdy, że dla prawdy wiele wycierpiał.

B) Proza.

1. Literatura polityczna*)

rozwija się świetnie pod wpływem warunków wewnętrznych (nasuwały się liczne kwestje do rozwiązania np. wszystkie sprawy objęte mianem „egzekucji“) i pod wpływem rozczytywania się naszych uczonych w dziełach starożytnych mowców, historyków i filozofów. W nich znaleźli politycy nasi gotową odpowiedź na rozmaite pytania z zakresu ustroju państwowego i społecznego, pragnęli więc przeszczepić ustrój Rzeczypospolitej rzymskiej na nasz grunt i w ten sposób zreformować ówczesne państwo polskie. Charakterystycznym objawem jest fakt, że prawie wszyscy pisarze polityczni zabierali głos również w sprawach religijnych. Najwcześniej z nich działa

Andrzej Frycz Modrzewski.)** Po odbyciu studjów teologicznych w Krakowie, bawił w Niemczech, gdzie zaznajomił się z literaturą różnowierczą. Był notariuszem biskupa poznańskiego, poczem przebywał w Gnieźnie przy boku młodego Jana Łaskiego (różnowiercy). Od tej pory dąży Frycz do reformy kościoła. W czasach późniejszych, jako sekretarz królewski, używany był Frycz nieraz do poselstw. Wezwany przez Orzechowskiego na dysputę teologiczną, oskarżony został o herezję i usunięty z wójtostwa w Wolborzu. Umarł około 1572. Z *pism* jego do najważniejszych należą: „De poena homicidii“ (O karze za mężobójstwo, 1543), w którym żądał, by za zabójstwo karano śmiercią, bez względu na pochodzenie zbrodniarza i zabitego; „Oratio Philaletis Peripatetici“ — pismo domagające się zniesienia prawa, którem mieszczanom zabroniono nabywać ziemi i **D e r e p u b l i c a e m e n d a n d a** (O poprawie Rzptej) (1551). Dzieło ostatnie obejmuje w I. wyd. trzy księgi: 1) o obyczajach (podstawą moralności jest chrześcijańskie wychowanie mło-

*) St. Tarnowski. Pisarze polityczni XVI. w. Kraków 1886.

**) A. Małeck i. A. F. Modrzewski (Bibl. Ossol. t. V.). Lwów, 1882. S. Kot. Wpływ starożytności klasycznej na teorię polit. A. F. M. Rozpr. Akad. Um. 1911. Władysław Maliniak. Andreas Fricius Modrevius. Wiedeń, 1913. St. Kot. A. F. Modrzewski, Kraków 1923 (wyd. 2).

dzieży, kształcenie jej charakteru i umysłu: dobre obyczaje będą się krzewiły, gdy przykład będzie szedł zgóry, od króla, senatorów i dostojników), 2) o prawach (*równe prawo karne dla wszystkich*, a więc kara śmierci także za zabójstwo nieszlachcica; jurysdykcja pana nad poddanym powinna być zniesiona, wszyscy powinni być równi wobec prawa; chłop nie ma być niewolnikiem, lecz sąsiadem szlachcica — grzechem jest przykuwać go do roli), 3) o wojnie (wojna może być sprawiedliwa, gdy chodzi o odparcie wrogów; potrzebne jest Polsce stałe wojsko, na Ukrainie powinni Polacy zakładać osady rycerskie. W tym celu należy przedewszystkiem zaopatrzyć i wzbogacić skarb publiczny). Budowę Rzptej uważa zresztą M. wogóle za dobrą, radykalnych zmian nie żąda. W dziele O poprawie Rzptej Modrzewski teorię polityczną urobił sobie na podstawie politycznych pisarzy greckich, w szczególności Arystotelesa. Objawia się to w tem, że roztrząsaniom swym wszędzie usiłuje nadać podstawę teoretyczną, rozwija pojęcie państwa opartego na obyczaju i moralności, dziedzinę moralności poddaje pod nadzór państwa, domaga się wychowania państwowego, jest gorącym orędownikiem państwa praworządnego. W dodanych do 2. wyd. dwu księgach o kościele i szkole zajmuje M. stanowisko protestanckie. Stanowisko to zaostcza się w *S y l w a c h*, gdzie żąda utworzenia kościoła narodowego. — Wyższy nad przesady, przerastał M. swych rówieśników rozumem, szerokim poglądem, szlachetnością uczuć. Program reform, nakreślony przez niego, mógł być ocalić Rzeczpospolitą; niestety, niektóre z jego żądań spełniła dopiero Konstytucja 3. maja, inne przyoblokły się w ciało po rozbiorach.

Wielkim talentem, ale usposobieniem namiętnem, nierównem, brakiem konsekwencji odznaczał się

Stanisław Orzechowski. *) Młodość spędził w Niemczech i Włoszech, po powrocie został z woli ojca księdzem. Występował w obronie księży żonatych, a nawet sam się ożenił, za co biskupi rzucili nań klątwę. Bronił zagrożonej przez protestantów jedności kościoła, a groził papieżowi odszcze-

*) L. K u b a l a. S. Orzechowski, (Nauka i sztuka 1.). Lwów 1906.

pieństwem. Um. około 1566. — Z *pism* jego obok łacińskich „Turcyków“ (w których popiera myśl ligi przeciw Turkom) i „Annales„ (współczesne dzieje Polski) zasługują na szczególną uwagę dwa dziełka polskie: *Rozmowa albo dialog około egzekucji polskiej korony i Quincunx*. W „Rozmowie“ występuje O. przeciwko zwrotowi dóbr, otrzymanych przez szlachtę w dożywocie, poruszając przytem również inne sprawy, związane z kwestją naprawy Rzptej (brak sprawiedliwości, nieobronność granic, bezpłodne sejmowanie, spory religijne). Sądzi, że naprawie przeszkadza brak jedności, a jedność psują „kacerze“, przeto wszelką naprawę trzeba rozpocząć od wytępienia kacerstwa. W „Quincunxie“ propaguje zasady teokratyczne, przemawiając za zależnością władzy świeckiej od władzy duchownej (cztery boki piramidy, „quincunxa“, tworzą wiara, kapłan, ołtarz i król, wierzchołkiem zaś jest kościół, zatem król powinien ulegać kościołowi i kapłanowi; dlaczego jednak Polska ma być „quincunxem“, tego O. nie uzasadnia). Orzechowski ma jako pisarz, jako publicysta, jako stylista, znaczenie wielkie, jako polityk jest wyobraźnikiem tej części szlachty, która prawila o miłości ojczyzny, ale prywatę wysuwała na plan pierwszy, która odznaczała się krótkowidztwem politycznem i uważała istniejący ustrój Rzptej za bardzo dobry, choć niebezpieczeństw dostrzegała. Apoteozując szlachtę, jej rządy, złotą wolność, wyrządzał O. złe przysługi swemu społeczeństwu.

Do sporów religijnych nie mieszał się,

Łukasz Górnicki. *) Nauki odebrał w Krakowie, potem bawił we Włoszech. Po powrocie przebywał na dworze biskupów krakowskich: Maciejowskiego i Zebrzydowskiego, był sekretarzem, później bibliotekarzem królewskim, a z czasem starostą tykocińskim. Um. 1603. Z *pism* najpopularniejszym był jego *Dworzanin* (1566), bądź tłumaczony, bądź przerobiony z włoskiego oryginału Baltazara Castiglione. (Na pokojach biskupa Maciejowskiego przedstawia każdy z zebranych dworzan, jakim powinien być według niego ideał

*) B. Czarnik. Ł. Górnicki. Lwów, 1882; R. Loewenfeld. Ł. Górnicki, jego życie i dzieła. Warszawa 1884.

dworzanina. Poznajemy przymioty zewnętrzne i wewnętrzne tego ideału, obyczaje dworzanina, zalety dwornej pani, stosunek dworzanina do króla. Przed oczyma naszymi powstaje obraz ukształconego szlachcica XVI. w.). Pisma polityczne G. nie były za życia wydane. Z tych w *Rozmowie Polaka z Włochem o elekcji* powstaje na nieład w czasie bezkrólewia i radzi zaniechać elekcji „viritim“, a dokonywać jej przez posłów, gani prawa polskie protegujące szlachtę, wskazuje konieczność ubezpieczenia granic. Czyni to ustami Włocha, bo Polak w tej „rozmowie“ (wyobraziciel większości szlachty) uważa wszystko za dobre i zmian żadnych nie chce. W „Drodze do prawdziwej wolności“ zaleca G. oligarchiczno - arystokratyczną formę rządu (z zachowaniem króla) na wzór weneckiej. Anegdotyczny charakter mają jego *Dzieje w koronie polskiej*. — G. to znakomity stylista, człowiek wykształcony, polityk rozumny i przewidujący.

W rozlicznych kierunkach rozwijał działalność najznakomitszy kaznodzieja polski

Piotr Skarga Pawęski *) ur. 1536. w Mazowieckiem. Uczęszczał na wszechnicę krakowską, potem był kierownikiem kolonji akademickiej w Warszawie. Po krótkim pobycie we Wiedniu przyjął święcenia kapłańskie we Lwowie, gdzie jako kanonik katedralny nawracał protestantów. Niebawem wstąpił do nowicjatu jezuickiego w Rzymie, a po powrocie do Polski nawracał w Wilnie kalwinów i walczył ze schizmą. Batory mianował go rektorem akademji wileńskiej. Po 4-letnim pobycie w Krakowie (znów wiele nawróceń), został w r. 1588. kaznodzieją Zygmunta III. w Warszawie. Krzątał się gorliwie około unji brzeskiej, starał się zapobiec rokoszowi Zebrzydowskiego. Pod koniec życia osiadł w Krakowie, gdzie um. 1612. — Wśród *pism* Skargi są polemiczne, teologiczne, historyczne, zmierzające do poprawy obyczajów, w życiu prywatnem i polityczne. Do kategorii pierwszej za-

*) T. Grabowski. P. Skarga na tle religijnem. — Kraków. 1912. I. Chrzanowski, Kazania sejmowe P. Skargi. Kraków 1912. Stan. Windakiewicz Piotr Skarga, Kraków 1925. Stan. Kot. P. Skarga. Kazania sejmowe. Kraków 1925.

liczymy dzieło „O jedności kościoła Bożego“, w którym S. występuje przeciw schizmie, a zaleca unję, przez którą państwo i w „rzeczach świeckich“ byłoby potężniejsze. Na poprawę życia prywatnego starał się wpływać czynem (zakładał bractwa miłosierdzia) i pismem. W tym celu ogłosił drukiem *Ż y w o t y Ś w i ę t y c h* i „Kazania na niedziele i święta“. „Żywoty Świętych“ znalazły wnet po ukazaniu się przemnogich czytelników, do dziś liczą wydań dwadzieścia kilka. Miały one według słów Skargi nieść w „smutku i tęskności ochłodę“, napełniać serca „dobrą wolą i ziarnem, które pożytek czasem urodzić może“. Radził jednak Skarga u Świętych „wszystkiemu się dziwować, ale nie wszystkiego naśladować“, jako, że „długa suknia karlikowi nie służy“. W „Kazaniach na niedziele i święta“ gromił wady ogólnoludzkie, ale także i grzechy poszczególnych stanów w Polsce: duchownych, magnatów, szlachty. Gromił brak karności w życiu publicznem i domowem, powstawał na zdzierstwa i lichwy, na zbytki, marnotrawstwo, brak egzekutywy („wszystka mądrość i rozum na kartach zostaje“). Najważniejsze są jednak jego *K a z a n i a s e j m o w e* (1597), klasyczny pomnik wymowy polskiej. Jest tych kazań 8. W pierwszym mówi o potrzebie mądrości w naradach. (Jest mądrość zwierzęca, ludzka, szatańska i boska. Ostatnią daje religja). W drugim wskazuje, dlaczego powinniśmy kochać ojczyznę i wytyka wady szlachcie polskiej. W trzecim gromi niezgodę domową i zapowiada zgubę narodowi. (Słowa jego spełniły się jakby proroka). W czwartym i piątym wskazuje katolicyzm jako podstawę królestw. W szóstym uzasadnia potrzebę rządu monarchicznego. W siódmym powstaje na prawa niesprawiedliwe. W ósmym (O niekarności grzechów jawnych) przywołuje na pamięć jeszcze raz grzechy narodu i wzywa do pokuty. Skarga wykazał, że to, co jego poprzednicy nazywali tylko nierozumem politycznym, jest także ciężkim grzechem wobec Boga, Jego odwiecznych praw. „Bóg matkę czcic rozkazał, przeklęty, kto zasmuca matkę swoją“. Miłość ojczyzny, ofiara dla niej, nie jest wymysłem ludzkim. Nie interes to, ale przykazanie Pańskie. Kazania sejmowe, ogromne siłą *uczucia*, gromią ze stanowiska *religijnego* wszystkie

polityczne błędy ówczesnej Polski. Są one największem arcydziełem wymowy kaznodziejskiej w całej naszej literaturze. „Kazania przygodne“ i „dziękczynne“ powstały z powodu rozmaitych okoliczności. — Skarga jest jedną z najpiękniejszych postaci XVI. w., ujmuje prostotą obyczajów i skromnością, a zadziwia siłą woli, żarliwością religijną, gorącą miłością ojczyzny i odwagą obywatelską. Jako polityk należy do umysłów w XVI. w. najgłębszych. Jest także wielkim artystą: zna doskonale zasady retoryki, ale sztukę umie łączyć z nadzwyczajną prostotą wysłowienia. Potrafi wstrząsnąć, rozczulić, wydobyć łzy. Żaden z poetów, aż do Mickiewicza, nie zdobył tej władzy nad sercami ludzkiemi, co Skarga.

II. Historjografia

rozwija się w tym okresie po części na tych samych podstawach, co w dobie poprzedniej, po części przybiera charakter monografji poszczególnych okresów lub zdarzeń dziejowych. Przedstawicielami dawnego kierunku kronikarskiego i — dodajmy — kompilatorskiego są *Marcin Kromer* (*M. Cromeri de origine et rebus gestis Polonorum libri XXX.*, 1555), humanista niepośledni, wytworny stylista; autor kilku satyr *Marcin Bielski* („Kronika to jest historia świata“ 1551, pierwsza historia powszechna napisana po polsku) i syn jego *Joachim B.* (*Kronika polska*). Pewnem zdarzeniem tylko zajmują się *Orzelski*, *Solikowski*, *Warszewicki*, *Heidenstein* (*Rerum polonicarum libri XII*). Tu też należy przypomnieć *Górnickiego*. Na uboczu stoi oryginalny, choć za mało krytyczny pisarz, *Maciej Strykowski*, autor dzieła: „Która przedtem nigdy świata nie widziała, kronika polska, litewska, żmudzka i wszytkiej Rusi“. W dziele tem starał się S. wskrzesić ni-
knące tradycje pogańskiej Litwy.

Czasy

od roku 1600. do r. 1648.

W 2. połowie XVI. w. przebyła polska literatura humanistyczna swe południe; obecnie poczyną się powoli chylić ku upadkowi.

Porodem tego zastoju jest przeżycie się owych ideałów i hasel, które w poprzednim wieku pchnęły literaturę na nowe tory. Szlachta, która osiągnęła w konstytucji z r. 1573. szczyt swych pragnień, traci cel z przed oczu i poczyną teraz używać; brak jej nowych dążeń, które dodawały jej przedtem dziwnej siły. Ostyga też zapal dla studjów klasycznych, naśladownictwo wzorów starożytnych staje się manierą, ale nie wyrazem kultu dawnych arcydzieł. Zanika ochota do nauki, zrywa się związek między prądami umysłowemi Zachodu a Polską. Walka religijna wreszcie, która stworzyła ferment w XVI. w., a na literaturę wpłynęła korzystnie, kończy się zwycięstwem katolicyzmu, triumfującego, lecz i kostniejącego powoli.

Stan *szkół* też nieświeży. Akademia Krakowska podupada coraz bardziej, a nie mogą jej zastąpić ani akademja Zamojcka, ani Wileńska. Wraz z Akademią Krakowską podupadają też jej kolonie, natomiast rozpowszechniają się szkoły jezuickie (pierwszą założył Hozjusz w r. 1565.) i wprowadzone za Władysława IV. szkoły pijarskie. Ćwiczenie w pobożności i nauka łaciny — oto główne zadania tych szkół; intelektualizmu nie rozwijają one w młodzieży.

A) Poezja.

zstępuje z wyżyn, które osiągnęła w w. XVI. Poeci naśladowają starożytnych bez wniknięcia w ducha klasycznych utworów, naśladowają też poprzedników swych, ale nie mają ich zdolności twórczych. Wyjątek stanowią Szymonowicz, Sz. Zimorowicz i Sarbiewski. Zjawiają się wprawdzie pewne nowe pierwiastki w literaturze, pewien realizm, chwytający objawy życia codziennego, lecz brak poetów - artystów, którzyby zdołali stopić te pierwiastki rodzime z klasycznymi i znaleźć formę, odpowiadającą treści utworów. Stosownie do ducha czasu pojawia się wiele utworów religijnych, nie zamierzonych jednak na większą skalę.

Tradycję „wieku złotego“ przeciąga w ten okres wielki humanista, wspomniany już

Szymon Szymonowicz. *) ur. 1558. r. we Lwowie, z rodziców zamożnych mieszczan. Po skończeniu wszechnicy w Krakowie kształcił się zagranicą, poczem osiadł we Lwowie, gdzie uczył prywatnie młodzież. Przez Zamojskiego otrzymał szlachectwo z nazwiskiem Bendoński. Od r. 1593. urządził akademję zamojską, poczem wychowywał syna Zamojskiego, Tomasza, mieszkając na wsi, przeważnie w Czeręcinie. Um. 1629. — *Pisma* jego przeważnie łacińskie. Pomijając drobniejsze, jak 19 łacińskich ód w obronie Zamojskiego i in., zwrócić należy uwagę na dramat „Custus Joseph“ (1587), przedstawiający pobyt Józefa na dworze Faraona, pisany na wzór tragedji starożytnych. **) Rzecz znamienita i interesująca, że autor powiązał w tym utworze temat biblijny z podaniem greckiem o Hipolicie. Pojęcie dramatyczności w dramacie Sz., podobnie jak w „Odprawie posłów“, nowożytnie. — Z utworów polskich najznakomitszem dziełem Sz. są *Sielanki* (1614), pierwsze sielanki polskie. Wśród nich widoczne 2 typy: jedne dają obrazy życia wiejskiego (przedmiotowe), drugie mają charakter uczuciowy i refleksyjny (podmiotowe). W pierwszych jest więcej realizmu obserwacji, prawdy (arcydziełami są „Kołaczce“ i „Żeńcy“), w drugich, pisanych na wzór Wergilego, naturalności brak — pasterze rozmawiają w nich, jak ludzie uczeni. W obu rodzajach żywioł swojski miesza się z klasycznym. ***) Wszystkie ujęte w formę dialogu, wszystkie odznaczają się prawdziwym wdziękiem. Język w nich nie ustępuje nawet językowi Kochanowskiego, mniej w nim powagi, ale więcej miękkości. — Sz. to wielki uczony, mistrz formy, ostatni znakomity humanista. Podobnie jak Kochanowski jest on poetą z potrzeby serca, tworzenie sprawia mu rozkosz. Tworząc jednak z wewnętrznej potrzeby, dba o to, by poezja jego była „uczona“ t. j. by z jednej strony świadczyła o znajomości teorii, z drugiej zaś uczyła czytelników moralności. Zasługa jego

*) Dr. K. J. Heck. Szymon Szymonowicz. Kraków 1903. Hahn Wiktor. Literatura dramatyczna w Polsce XVI. wieku. Lwów 1916.

**) Eurypidesa „Hipolita“ i „Fedry“ Seneki.

***) Obok Wergilego naśladował Sz. również greckiego sielankopisarza Teokryta.

polega głównie na tem, że wprowadził do literatury naszej nowy rodzaj poezji. Sielanki jego znalazły licznych naśladowców.

Prawdziwym talentem obdarzony był również przedwcześnie zmarły

Szymon Zimorowicz (um. 1629). Pozostawił po sobie zbiór pieśni miłosnych p. t. *Roxolanki to jest ruskie panny* (wyd. 1654.). Pieśni te śpiewa chór młodzieńców i panien, skąd tytuł. Pełne rzewnego uczucia, odznaczają się ślicznym językiem i niemałą różnaitością formy. Wpływ Owidiusa widoczny. (Niektórzy przypisują „Roxolanki“ bratu Szymona, Józefowi Bartłomiejowi Z.).

Na uboczu, jako poeta wyłącznie łaciński, stoi profesor akademji wileńskiej, „*Horacy polski*“,

Maciej Sarbiewski, (um. 1640). Pisma jego poetyczne wyszły p. t. „*M. C. Sarbievii Lyricorum I. IV., Epoden I. I. alterque Epigrammatum*“. Pod względem stylu równe są te utwory płodom Horacego, wogóle S. jest to najznakomitszy nasz poeta łaciński. Przepiękne są jego ody religijne, wszelako i polityczne i refleksyjne przenika duch chrześcijański. W jednych nawołuje do walki z niewiernymi, w drugich wypowiada tęsknotę do szczęścia wiecznego. Bardzo żywe jest u S. poczucie piękna natury. (Na język polski przełożył ody Sarbiewskiego Syrokomla).

Obok tych poetów tworzą w tym czasie i inni. Szczególnie jednak zasłużył się Piotr Kochanowski (synowiec Jana) jako tłumacz: przełożył Tassa „*Jerozolimę wyzwoloną*“ i Ariosta „*Orlanda szalonego*“. Przekład, zwłaszcza Tassa, znakomity, a wywarł on znaczny wpływ na twórczość poetów polskich w drugiej połowie XVII. wieku.

B) Proza.

w tym okresie nie może się mierzyć pod względem wartości dzieł z wiekiem XVI.

I. Literatura polityczna.

Szymon Starowolski, kanonik krakowski, (um. 1652 r.) jest najlepszym przedstawicielem tego działu piśmiennictwa.

Pisał *dzieła* polityczne, geograficzne, prawnicze i wojskowe. Jest zatem polyhistorykiem. Dziełkiem swem „Scriptorum Polonicorum Hecatontas“ (tytuły dzieł i życiorysy 230 pisarzy polskich) stworzył jakgdyby pierwszy podręcznik historii literatury. — Z licznych pism politycznych najlepszem jest może *R e f o r m a c j a o b y c z a j ó w p o l s k i c h*, jakby rachunek sumienia z grzechów narodowych, a najpotężniejsze uczuciem miłości ojczyzny i troską o los jej *L a m e n t m a t k i k o r o n y p o l s k i e j* (1655). Polska żali się na niewdzięczność swych synów, których obdarzyła tytuł dobrodziejstwami, a oni, niepomni tego, wzgardzili dawnymi obyczajami, cnotą, nawet suknią i sposobami wojowania. I oto nadeszła kara — Polska wydana jest na łup Szwedom i Kozakom. Starowolski widzi upadek, stara się mu zapobiec, ale rad nowych nie podaje, jest też raczej moralistą, niż politykiem. Liczba dzieł S. przenosi 60.

II. Historjografia

ma ten sam charakter, co w wieku poprzednim, ale kroniki olbrzymie znikają obecnie, a mnożą się monografie poszczególnych panowań lub wypadków dziejowych i pamiętniki. Dzieje rokoszu Zebrzydowskiego i wyprawy Dymitra do Moskwy napisał biskup płocki *Łubieński*, panowanie Zygmunta III. i Władysława IV. — biskup przemyski *Piasecki*, „Początek i progres wojny moskiewskiej“ — hetman Stanisław *Zółkiemski* (poległ pod Cecorą 1620). Na uwagę zasługują również „Comentarius belli Chotinensis“ Jakóba *Sobieskiego* i „Historia Vladislai principis“ *Kobierzyckiego*. Z literatury pamiętnikarskiej, obfitej w owych czasach, na pierwszy plan wysuwają się Pamiętniki Stanisława Olbrachta *Radziwiłła*, kanclerza litewskiego.

III. Literatura kaznodziejska

ma wybitnego przedstawiciela w osobie *Fabiana Birkowskiego*, Dominikanina, kaznodziei królewicza Władysława, z którym odbył wszystkie wyprawy wojenne († 1636.). Kazania jego dzielą się na niedzielne i przygodne, a wśród ostatnich

najpiękniejsze są patryjotyczne, zwłaszcza dziękczynne (np. Nagrobek Osmanowi, lub Dziękowanie za zwycięstwo chochimskie). Birkowski porywa siłą rycerskiego i katolickiego ducha, żywą poetyczną wyobraźnią, miłością ojczyzny, ale Skardze nie dorównuje, choć uważa go za swój wzór. Styl jego już często szorstki, pozbawiony prostoty, a zdarzają się niesmaczne koncepty, charakterystyczna cecha kaznodziejstwa w przyszłym okresie.

Epoka baroku

(od połowy wieku XVII. do czasów St. Augusta).

Zastój, który począł się objawiać już w pierwszej połowie XVII. wieku, trwa dalej, a literatura popada powoli w chorobliwy sen, psuje się i rozkłada wraz ze społeczeństwem. Za granicą w 2. połowie XVII. w. nauki podnoszą się ogromnie, w literaturze (z wyjątkiem Niemiec) wywalczają sobie prawo bytu nowe pierwiastki, swojskie — u nas z biegiem lat upadek coraz większy. Jeśli zaś nawet zdarzy się dzieło większej wartości, to spoczywa niewydane w rękopisie.

Powodem tego był w wielkiej mierze smutny stan polityczny państwa, ciągle wojny, rozruchy, najazdy, nieład w kraju, lecz obok tego trudne do wytłumaczenia zubożenie dla oświaty, szkodliwy konserwatyzm, odsuwający od siebie wszelkie zmiany.

Szkoły, których znaczna część zniknęła wskutek walk w kraju, stoją na bardzo niskim poziomie, szkoły jezuickie wiodą spór z pijarskimi o przywilej nauczania, akademja krakowska i wileńska ledwie wegetują (podobnie kolonje akademickie). System nauczania w tych wszystkich zakładach jak najgorszy, system wychowania nie lepszy (zaprawiano w nich młodzież n. p. do pisania panegiryków).

Cechy literatury tego okresu znamienne. Krzyżują się w niej różne wpływy — i tak przeżywający się już wpływ nierozumianego więcej klasycyzmu, wpływ literatury włoskiej i francuskiej, a wreszcie występujący coraz śmielej pier-

wiastek swojski, szlachecki. W literaturze włoskiej tkwiły zaś pierwiastki chrześcijańskie, rycerskie, obce klasycyzmowi, a pod koniec XVI. i XVII. stulecia powstaje we Włoszech poezja pasterska, sztuczna, przesadnie kwiecista, pełna afektacji. Te wszystkie wpływy mieszają się, nie zlewają w zgodną całość, tworzy się styl *baroko*. *Znika natchnienie*, prawdziwy artyzm, wiele dzieł ma charakter robót rzemieślniczych. Inne znów utwory to produkty dyletantów, bawiących się literaturą. W utworach większych *brak kompozycji*, obmyślan j budowy. Obniża się wartość moralna literatury. W prozie zjawia się osobny dział: *panegiryki*, a przed wielu dziełami widnieją olbrzymie, pochwalne dedykacje. *Styl* w prozie jest *szumny*, pełen przesady, kwiecisty do śmieszności, zeszpecony *makaronizmami*.

Ale obok tych wad są i zalety. Literatura wciąga w siebie coraz więcej *żywołu swojskiego*, przestaje być konwencjonalną. Odbija się w niej *duch rycerski* narodu (wiek XVII. wyrobił tego ducha) i wielka *żarliwość religijna* (przechodząca coprawda nierzadko w nietolerancję i zabobonność). Język zasila się wyrażeniami z życia *potocznego*, staje się barwnym, choć często rubasznym. W literaturze tych czasów odzwierciedla się doskonale duch narodu, lepiej może, niż w literaturze wieku XVI.

Czasy

od roku 1648 do r. 1696.

nie noszą na sobie jeszcze znamion zupełnego upadku. Przeciwnie, nie brak jeszcze ludzi, obdarzonych wybitnymi zdolnościami, nie brak jeszcze piękniejszych porywów. Ów duch rycerski i religijny, o którym wspomnieliśmy, teraz właśnie występuje na plan pierwszy.

A) Poezja

nie ma w tym czasie jednolitej barwy. U jednych poetów przeważa żywioł swojski, u drugich wpływ włoski, u innych klasyczny, u niektórych łączą się te wszystkie pierwiastki. Zjawia się ogromny, pozbawiony kompozycji epos history-

czny (w. XVII. nastroczał tematów), obok prób eposu religijnego zjawiają się olbrzymie powieści fantastyczne, przerażające z literatur obcych, istne „banialuki“. Żyją też jeszcze sielanki — tradycja okresu poprzedniego.

Najznakomitszym poetą tego czasu jest

Wacław Potocki, *) ur. około 1625 r. Brał udział w młodości w wojnach kozackich, a po ożenieniu się mieszkał w Woli Łużeckiej i tu dopiero już w dojrzałym wieku począł pisać. Pod wpływem uchwały sejmowej z r. 1658. przeszedł z arjanizmu na katolicyzm. Był podczaszym krakowskim. Um. prawdopodobnie w r. 1696. — W działalności jego można rozróżnić 3 okresy: 1) „zborowy“ do r. 1660, kiedy pisał w duchu swego wyznania, niemal wyłącznie utwory religijne, 2) do r. 1673. (pełnia talentu, poeta nie przestaje się zajmować tematami religijnymi, ale głównie poświęca się epice historycznej i romansowej), 3) po r. 1673 (upadek talentu). — Z pism z przed roku 1673. najznakomitszym jest poemat opisywający wojnę chocińską, złożony z 10 pieśni p. t. *Wojna chocimska*. **) Zaletę eposu stanowi wysoki nastrój poetycki, siła uczuć patriotycznych i religijnych. Poeta chciałby widzieć Polaków obrońcami wiary, chrześcijańskimi rycerzami bez skazy, i wierzy, że dopiero wówczas błogosławieństwo Boże spłynie na Polskę, gdy w narodzie odżyje duch Chrystusowy i rycerski. Nie widzi jednak poeta tego ducha, to też epos często przechodzi w gorzką, bolesną satyrę. Przeszłość narodowa napawa Potockiego dumą, teraźniejszość smutkiem. Wielką zaletą poematu jest świetna plastyka i piękny język, niedostatkiem brak jednolitej kompozycji i przeładowanie utworu szczegółami historycznymi, zestawionymi w sposób kronikarski. — Bardzo charakterystyczne są dwa zbiory drobnych

*) Szajnocha. W. Potocki. Szkice t. I. Lwów 1853; J. Zubek. W. Potocki. Kraków 1895. A. Brückner. Przedmowa do „Wierszy wybranych“ (Bibl. Narod. S. I. nr. 19, Kraków 1921; Tenże. Przedmowa do „Wojny chocimskiej“. (Bibl. Narod. S. I. nr. 75. Kraków 1924.).

**) Wyd. dopiero 1850, a przypisywana mylnie Andrzejowi Lipskiemu. Autorstwa Potockiego dowiódł Szajnocha. Poetę zachęcił do pisania przykład Twardowskiego (o którym niżej) i opowiadania braci Lipskich, a jako źródło służyły mu Pamiętniki Jakóba Sobieskiego.

wierszy, jeden p. t. *Moralia*, drugi zatytułowany: *Ogród ale nie plewiony, bróg ale co snop to inszego zboża, kram rozlicznego gatunku*. W obu zbiorach są wiersze rozmaitego charakteru: rubaszne, czasem bardzo nieprzyzwoite anegdoty, obrazki rodzajowe z życia szlachty, wspomnienia z własnego życia, satyry. W satyrach piętnuje P. z niezwykłą siłą ucisk chłopów i nietolerancję religijną. Jako źródło do poznania życia, obyczajów, sposobów myślenia, wyobrażeń ówczesnej szlachty, są oba zbiory nieocenione *). — Dzieła, pozostałe po r. 1673, świadczą o upadku talentu, ale są bardzo charakterystyczne. Poemat „Nowy zaciąg pod chorągiew starą tryumfującego Jezusa“ przedstawia mękę Chrystusową. Mówi on nam o gorącej religijności, głębokiej wierze poety, ale jest też wyrazem psującego się smaku. Potocki bowiem, opisując mękę Zbawiciela, używa o prześladowcach Jego wyrażen, które nie licują z powagą przedmiotu. — Ogromny poemat, napisany oktawą, *Syloret*, naśladownictwo (obok innych wzorów) *Metamorfoz Apulejusza*, odznacza się treścią bardzo fantastyczną. Są to dziwne, pełne anachronizmów, nieprawdopodobne przygody kilku pokoleń, *romans* fantastyczny (rozpowszechniony wówczas bardzo na Zachodzie). Jakby rymowanym herbarzem, przeplatany uwagami treści politycznej i obyczajowej, jest „Poczet herbów“. Wielu utworów Potockiego dotychczas nie wydano. — Potocki jako człowiek jest wyobrazicielem lepszej części ówczesnego społeczeństwa szlacheckiego; boleje nad szerzącą się anarchją, nad fanatyzmem, prywatą, chciałby przetworzyć swoje społeczeństwo. Jako poeta zajmuje w piśmiennictwie naszym miejsce zaszczytne. Jest wybornym malarzem plastykiem, posiada epickie zacięcie, a język jego odznacza się bogactwem wprost nadzwyczajnem. Widać też, że wyrobił sobie styl usilną pracą, jest bowiem znaczna różnica między stylem poezyj arjańskich, a późniejszym. Niestety brakło pocie artystycz-

*) Przed r. 1673. powstała również „*Argenida*“, powieść wierszowana, przeróbka z łacińskiej powieści dydaktycznej Barclaya. Potocki wpłótł tu ustępy, odnoszące się do stosunków w Polsce. Godzi w nich w anarchję i rządy sejmikowe.

nego ukształcenia, wskutek czego niezdolnym był do obmyślenia kompozycji, nie umiał zachować w dłuższych utworach jednolitego nastroju, popadał — jak inni współcześni — w dziwactwa, czasem niesmaczne. Słusznie też nazwano jego poezję „rudą złotą nieprzetopioną“.

Jako liryk odznacza się w tym czasie

Wespazjan z Kochowa Kochowski, *) ur. w roku 1633. w wojew. sandomierskiem. Nauki pobierał u Jezuitów w Sandomierzu, później w akademji krakowskiej. Brał udział w wojnach kozackich i szwedzkich, poczem osiadł w Krakowskiem. Był czynnym stronnikiem Lubomirskiego. Król Jan III dał mu tytuł podkomorzego, a zczasem tytuł „uprzywilejowanego dziejopisa“ z płacą 1000 złp. W r. 1683. brał K. udział w wyprawie pod Wiedeń. Pod koniec życia stał się ascetą — mistykiem. Um. jako wojski krakowski w r. 1699.

Pisma jego poetyczne są liczne, najwięcej wśród nich pieśni. Bardzo charakterystyczne są dwa zbiory poezji: *Niepróżnujące próżnowanie* i *Epigramata polskie po naszymu fraszki*. Dzieło pierwsze (w 4 księgach) — to zbiór pieśni religijnych, patryjotycznych, politycznych i erotycznych. W religijnych często widać nietolerancję, podniosłe są natomiast pieśni patryjotczno - polityczne, w których poeta uważa naród polski za przeznaczony do obrony chrześcijaństwa. Wpływ Horacego znaczny. „Epigramata“ Kochowskiego czyli fraszki są po większej części przeróbką obcych wzorów, ale oryginalne zawierają sporo materiału obyczajowego, odbiło się w nich zwłaszcza wesołe życie szlachty sandomierskiej. Po powrocie z wyprawy wiedeńskiej wydał: „Dzieło boskie albo pieśni Wiednia wybawionego“ (opis wyprawy, pod widocznym wpływem Tassa). — Najwięcej jednak pozostawił K. poematów *religijnych*. Z tych najpiękniejszym jest *Psalm o dja polska* (1695), w której autor, dziękując Bogu za złane na naród polski dobrodziejstwa, wznosi się na stanowisko poety-proroka. W utworze tym porusza K. niektóre polityczne spra-

*) J. Czubek W. z K. Kochowski. Kraków 1900; S. Turowski. W. Kochowski na tle współczesnem jako poeta. Lwów 1907.

wy współczesne i opowiada wypadki wyprawy wiedeńskiej. Poeta zajmuje się posłannictwem Polski, nowożytnego Izraela (przypominając swem stanowiskiem późniejszą teorię mesjanistyczną). Na treść i ducha dzieła wywarły wpływ Psalmy Dawidowe. — Inne utwory religijne Kochowskiego nie posiadają większej wartości, są jednak bardzo znamienne, świadczą bowiem z jednej strony o wzmożonem uczuciu religijnem wśród ówczesnego społeczeństwa, z drugiej o zepsuciu smaku artystycznego. Często w owych utworach niewłaściwy jest sam pomysł, częściej jego wykonanie. I tak „Różaniec N. P. Marji“ jest jakby wierszowaną książeczką do nabożeństwa, „Ogród panieński“ odznacza się dziwaczną budową. Poeta bierze wzór z ogrodu szlacheckiego, podzielonego na szpalery i kwatery. W „Ogrodzie panieńskim“ jest 16 kwater (podziałów), a w każdej kwaterze po 100 epitetów P. Marji dokładnie uklasyfikowanych. Pod każdym epitem, dwuwiersz lub czterowiersz, wyjaśniający, co podany tytuł oznacza. W poemacie p. t. „Chrystus cierpiący“ przedstawia K. w sposób bardzo nieudolny mękę Pańską. Najciekawszym jednak jest po łacinie napisany kabalistyczny utwór p. t. „Rubus incombustus“ (krzak gorejący). Utwór powstał na wieść o pożarze na Jasnej Górze. Sprawcą pożaru był według autora szatan; kaplica P. Marji ocalała, bo wisiało w niej *siedm* obrazów (!) — Jeśli Potocki jest przedstawicielem wybranej części ówczesnego społeczeństwa, to Kochowski, przez swój patryjotyzm szczerzy wprawdzie, ale ani głęboki ani niezbyt rozumny (bronił Lubomirskiego !), przez swą religijność przechodzącą w fanatyzm, nietolerancję i zabobon, przez charakterystyczną zdolność przechodzenia z nastroju w nastrój (w Niepróżnującem próżnowaniu) jest doskonałym wyobrazicielem mas szlacheckich w drugiej połowie XVII. wieku. Talent Kochowskiego jest w ogólności liryczny, daru epickiego posiada poeta mniej. Język jego piękny, różnaitość zwrotek znaczna, są nawet nowe ich kształty. Wszelako obok zalet widoczne są u niego także wady: dziwactwo w pomysłach i kompozycji, przeskokki z nastroju podniosłego w trywjalne koncepty. — Jako prozaik zasłużył się

K. swemi K l i m a k t e r a m i (dzieje czasów J. Kaźmierz i Michała Wiśniowieckiego).

Obok tych dwóch najznakomitszych w tym czasie poetów są inni, wszelako o mniejszem już znaczeniu. Do starszych należy:

Józef Bartłomiej Zimorowicz, *) brat starszy Szymona, kilkakrotny burmistrz Lwowa. On to uratował miasto od zagłady w r. 1672., podczas oblężenia Lwowa przez Turków. I on również opisał wierszem wojnę chocimską, pozostawił też po sobie dwa zbiory utworów religijnych, ale najważniejszym jego dziełem są *Sielanki nowe ruskie* (1663), wyd. pod imieniem Szymona. Wpływ Szymonowicza i autorów klasycznych na sielankach tych widoczny, lecz artystycznie są one od wzorów o wiele niższe. Spotykamy wśród nich dwa typy: sielanki konwencjonalne i realistyczne. Z ostatnich dwie zwłaszcza (*Kozaczyzna* i *Burda ruska*) zasługują na uwagę jako straszny, ale wierny obraz czasów Chmielnicyzny. W stylu widoczne są ślady zepsucia smaku, nie brak bowiem sztucznych, barokowych wyrażeń obok oryginalnych prowincjonalizmów. Z pism prozaicznych Zimorowicza najważniejszym jest: „*Leopolis triplex*“ (historja miasta Lwowa).

Tylko ze zbioru satyr znany nam jest

Krzysztof Opaliński, **) wojewoda poznański, smutnej pamięci w historii, bo w r. 1655. poddał pod Ujściem Szwedom Wielkopolskę. W wydanych w r. 1650. *Satyrach* (5 ksiąg) wytyka Polakom wady w życiu prywatnem i publicznem, powstając zwłaszcza na anarchję i na ucisk ludu, ale daje obraz zbyt czarny, czasem, o ile porusza stosunki prywatne, wprost karykaturalny (pod wpływem lektury *Juvenalisa*). Nie można mu jednak odmówić zmysłu spostrzegawczego, a i rozum polityczny przyznać mu trzeba, choć sam Opaliński do mądrych rad, których udzielał drugim, nie stosował się bynajmniej. Wartość literacka satyr niewielka, wiersz (biały) szorstki, makaronizmów, które innym wyrzucał, sporo.

*) Dr. K o r n e l i J. H e c k. B. Zimorowicz. Lwów 1897.

**) K. S z a j n o c h a. K. Opaliński. Szkice t. III. Lwów 1861.

Większą wartość ma satyra brata Krzysztofa, *Łukasza Opalińskiego*, pisana częścią wierszem, częścią prozą p. t. „Coś nowego“. Z niezwykle siłą gromi w niej autor żrenicę wolności szlacheckiej „*liberum veto*“.

Na twórczość Potockiego wywarł wpływ młodszy od niego

Samuel ze Skrzypny Twardowski. *) Towarzyszył on posłowi księciu Zbaraskiemu w podróży do Konstantynopola, brał udział w licznych wyprawach wojennych za Władysława IV. i Jana Kazimierza. Przez jakiś czas trzymał się możnych panów, później osiadł na wsi. Um. 1660. Początkową działalnością swą sięga w poprzedzający okres. — *Pisał* zrazu — rzecz dziwna — satyry i panegiryki, poczem wziął się do obszernych poematów epicznych. Wszystkie one, czy to będzie opis poselstwa księcia Zbaraskiego („Przeważna legacja“), czy panegiryczny opis czynów króla Władysława („Władysław IV.“), czy wojen współczesnych („Wojna domowa z Kozaki i Tatary, potem z Szwedami i Węgry, 1660.) mają te same niedostatki. Są to kroniki rymowane, bez kompozycji, pisane językiem napuszonym, ważne jako materiały historyczne, charakteryzujące dobrze zwłaszcza współczesne życie obozowe, ale bez wartości literackiej. Fantastyczną treścią odznacza się „Nadobna Pasqualina“, (pisana pod wpływem pasterskiej powieści Montemayora „Diana“), ciekawa przez to, że zawiera mieszaninę pierwiastków pogańskich i chrześcijańskich, a zaleca ascezę (rys czasów). Przeróbką wzorów włoskich jest piękna miłosna sielanka dramatyczna „Daphnis drzewem bobkowem“. W zbiorze drobnych wierszy okolicznościowych i panegiryków pełno przesady, dziwactw, ozdób mitologicznych, mieszaniny pojęć chrześcijańskich ze starożytnymi, pozornej erudycji. Twardowski to poeta miary bardzo średniej, ale przez to, że krzyżują się w jego utworach przeróżne wpływy (w „Wojnie domowej“ np. wpływ Eneidy, Fersalji, Lucana i Jeroz. wyzw.), przez to, że odbija się w nim rycerski i religijny duch wieku, że trąci panegiryzmem, że jest pisarzem dyletantem — bardzo charakterystyczny.

*) Dr. St. T u r o w s k i. S. ze Skrzypny Twardowski. Lwów 1900.

Przedstawicielem wpływów francuskich w naszej literaturze jest

Andrzej Morsztyn *), podskarbi W. Kor. za Jana Kaźmierza. Za Sobieskiego stanął na czele stronnictwa francuskiego, przeciwnego królowi, a gdy przychwycono list jego do króla francuskiego, musiał uciekać z kraju. Umarł we Francji 1693. r. — Na dziełach jego widoczny wpływ literatury włoskiej i francuskiej. Naśladuje M. włoskich poetów: Petrarke, Mariniego i Gwariniego, a od dwóch ostatnich przejmuje wykwintną, czasem bardzo sztuczną formę wiersza. Pojawia się ona szczególnie w jego utworach erotycznych (Pozostawił ich 3 zbory p. t. „Kanikuła albo psia gwiazda“, „Lutnia“ i „Gadki“). Lubował się w formie sonetu i doprowadził ją do istotnego mistrzostwa. Większym poematem jest „Psyche“, utwór osnuty na podaniu o miłości Amora do Psychy, parafraza powieści Mariniego i Apulejusza. Oryginalnym jest ustęp o dworze Marji Ludwiki, technący panegiryzmem. — Na szczególną uwagę zasługuje pierwsze u nas tłumaczenie francusko-klasycznej tragedji Kornela: „Cid albo Roderik“. — M. to typowy dyletant, talent przeważnie liryczny; reprezentuje on nowy prąd umysłowy (poezja jego ma charakter dworski, niepolski), a jako artysta, mimo dyletantyzmu, przewyższa wszystkich współczesnych. Znamieniem wybitnem jego poezyj jest sztuczność pomysłów i barokowa kwiecistość stylu.

Jako autor „romansów“ t. j. powieści fantastycznych zasługuje na uwagę *Hieronim Morsztyn*. Powieści te, to przeróbki z wzorów włoskich i francuskich, wydane pod wyszukanemi tytułami: „Antypasty małżeńskie“ (1650) i „Philomachia“, abo affektów gorącej miłości wyrażenie“ (1655). Najpoczytniejszą ze zbioru pierwszego była powieść p. t. „Historje ucieszne o zacnej królownie Banialuce“, opisująca bardzo dziwne przygody pewnego królewicza i pięknej Banialuki. Bohaterka romansu dożyła tego zaszczytu, że wszystkie brednie chrzci się dziś jej imieniem.

*) M. E. Porębowicz. A. Morsztyn. Kraków 1893. Strzelecki Józef. A. Morsztyn i jego twórczość poet. Warszawa 1909.

Nie wyczerpaliśmy bynajmniej pocztu poetów z XVII. w., jest ich bardzo wielu, a spuścizna tego półwiecza powiększa się z każdym rokiem przez wydobywanie z ukrycia coraz to nowych rękopisów.

B) Proza

upada w tych czasach bardziej niż poezja.

Historjografja nie wychodzi poza zakres kronik współczesnych wypadków. Piszą je *Kochowski* („Klimaktery“) i *Rudawski*. Na polu pamiętnikarstwa odznacza się *Jan Chryzostom Pasek*, który opowiada w swych „Pamiętnikach“ prostym, barwnym, oryginalnym i dlatego właśnie pięknym stylem wypadki z lat 1656—1688. Wszelako mowy, wplecione w tekst, pełne są makaronizmów. Jako źródło historyczne nie są P. dość wiarygodne, gdyż pamięć nie dopisywała często autorowi, ale jako obraz życia ówczesnej szlachty posiadają wartość niemałą. Na uwagę zasługuje także *X. Augustyna Kordeckiego* „Nowa Gigantomachia“, opis oblężenia Częstochowy przez Szwedów.

Literatura polityczna świadczy o zupełnym upadku ducha publicznego. *Andrzej M. Fredro*, autor znanych „Przysłów“, broni w swych pismach politycznych pustek w skarbie, wolnej elekcji i liberum veto, a *Stanisław H. Lubomirski* w książce p. t. „De vanitate consiliorum“ nie wierzy już nawet w możliwość poprawy stosunków, choć widzi ich złe strony.

Niemniej też upada **wymowa** świecka i kościelna, pełna dziwactw w treści i formie, niesmacznych conceptów, polegających przeważnie na trywjalnych zestawieniach, i makaronizmów. Jedyny wyjątek stanowią kazania *ks. Tomasza Młodzianowskiego*.

Czasy

od r. 1696. do r. 1763.

Pierwsze dziesiątki lat w. XVIII., t. j. czasy panowania Augusta II., są porą najzupełniejszego upadku literatury, na co wpływa w znacznej mierze zanik znaczenia mocarstwo-

wego Polski (gospodarka rosyjska), zamieszki w kraju, zanik rozumu politycznego, upadek umysłowy i moralny społeczeństwa, tudzież niesłychane zacofanie na polu szkolnictwa.

A) Poezja

której główną przedstawicielką w tym okresie jest *Elżbieta Drużbacka* († 1765), razi nas przedewszystkiem niewyrobioną formą i brakiem poczucia artystycznego. Sama Drużbacka pisze wiele, przeważnie wielkie poematy opisowe z tendencją moralizatorską, z zacięciem satyrycznem. Są to utwory bądź treści religijnej („Opisanie życia św. Dawida“), bądź też świeckiej („Historja Eufraty“, „Fabuła o księciu Adolfie“). Te drugie są ostatniem ogniwem w łańcuchu fantastycznych romansów w rodzaju Potockiego Syloreta.

Rubasznym humorem odznaczają się wiersze X. *Józefa Baki* („Uwagi o śmierci niechybnej“).

Liczne dramaty (pisane dla teatrów studenckich) nie tylko świadczą o zepsuciu smaku, ale budzą wprost wątpliwości co do stanu umysłowego autorów.

B) Proza

pograżona jest niemal w równym upadku jak poezja. Na uwagę zasługuje kilka zaledwie imion — to: dziejopis czarów Augusta II. *Erazm Otrwinowski*, heraldyk *Kasper Niesiecki* („Korona Polska“) i geograf biskup *Łubieński*. Ceniony współcześnie autor encyklopedji, ks. *Benedykt Chmielowski*, nadaje dziełu swemu cudacki tytuł „Nowe Ateny albo Akademja, wszelkiej sciencji pełna, na różne tytuły, jak na classes podzielona, mądrym dla memorjału, idjotom dla nauki, politykom dla praktyki, melancholikom dla rozrywki erygowana“. Jaki tytuł, taka i treść dzieła. Bredni w niem coniemiar.

Panegiryków w tej dobie istna powódź — wszystkie pisane w sposób szumny, dziwaczny, śmieszny. W kazaniach, jak dawnie, mnóstwo trywjalnych konceptów.

Czasy Augusta II. są porą największego upadku literatury. Za Augusta III. (1735—63), jakkolwiek upadek politycz-

ny i moralny coraz większy, mimoto, a może właśnie dlatego, budzą się hasła, wzywające do reformy stosunków wewnętrznych i do reformy literatury.

Przesilenie

to objawia się na rozmaitych polach, a jakby wyobrazicielem tego prądu odrodzenia jest

Stanisław Konarski *) (ur. 1700). Wstąpiwszy do zakonu pijarów, pełnił K. obowiązki nauczycielskie w Podolińcu i w Warszawie, poczem wysłany do Rzymu, kształcił się w słynnym Collegium Nazarenum. W tym samym zakładzie został niebawem nauczycielem. Po krótkim pobycie w Paryżu, powrócił do Polski i tu ogłosił pierwszy tom dzieła p. t. „Leges regni Poloniae”; poprzedził je rozprawą o rozwoju praw w Polsce (wszystkich tomów 8). Podczas bezkrólewia po † Augusta II. występował jako zwolennik Leszczyńskiego, a po upadku jego sprawy usunął się na kilka lat zagranicę. Tu spędzał czas na dworze Leszczyńskiego. Powróciwszy, zaznajamiał kleryków w Rzeszowie z nowym sposobem nauczania, zbadanym we Włoszech. Jego myślą przewodnią stała się teraz

Reforma szkolnictwa. W r. 1740. założył K. w Warszawie konwikt dla synów majątnej szlachty, t. zw. Collegium nobilium**), urządzone na wzór Coll. Nazarenum; wnet zaprowadził jako prowincjał Zakonu pewne reformy w publicznych szkołach pijarskich, a po zatwierdzeniu przez papieża ułożonego przez siebie statutu, zreformował radykalnie cały dotychczasowy system nauczania. Reforma K. polegała: 1) na zbliżeniu szkoły do życia (do tego zmierzało wprowadzenie nauk t. zw. realnych: fizyki, geografji, historii powszechnej i polskiej, nauka języka ojczystego, francuskiego i niemieckiego), 2) na wyrabianiu intelektualizmu naukowego, a zarzuceniu mechanizmu w nauczaniu (w związku z tem posługiwanie się przyrządami naukowemi, usunięcie grama-

*) H. Wernic. St. Konarski. Petersburg, 1900. Wład. Konopczyński. St. Konarski. 1926.

**) St. Stan. Kot. Reforma szkolna Stan. Konarskiego. Kraków 1923.

tyki Alvara, a wprowadzenie lepszych podręczników; niektóre ułożył sam K.), 3) na nadaniu szkołom charakteru patrijotycznego, 4) na budzeniu poczucia obowiązku, rozbudzaniu zmysłu moralnego. Szkoła miała wychowywać przez działanie na ambicję, a karać tylko z konieczności. Jezuita, niechętni zrazu reformie, poczęli naśladować niebawem system wprowadzony przez K., a tak szkolnictwo poczęło się szybko podnosić.

Reforma pojęć estetycznych i literackich. Dał do niej K. popęd swem dziełkiem „De emendandis eloquentiae vitiis” (1741), w którym wyszydził na przykładach własnych panegiryków dotychczasową wybujałość stylu i używanie makaronizmów. Książka ta wznieciła burzę, ale już w kilkanaście lat później jezuita Bohomolec bronił stanowiska Konarskiego.

Reforma wyobrażeń politycznych rozpoczęła się dokonywać jeszcze przed wystąpieniem K. Już Karwicki w dziele „De corrigendis rei publicae defectibus”, Jabłonowski w „Skrupule bez skrupułu”, Leszczyński w „Głosie wolnym” (1733) domagali się zabezpieczenia wolności sejmów bez znoszenia liberum veto, lecz śmiało wywiesił sztandar reformy dopiero K. w swem dziele „O skutecznym rad sposobie” (4 t. od 1760—1763), w którym, wykazawszy zgubne skutki liberum veto, żądał zniesienia tego „bałwana wolności”, jako też usunięcia wolnej elekcji. Mimo gromów, ciiskanych na autora, odniósł K. w opinii publicznej zwycięstwo.

Pod koniec życia usunął się K. od spraw bieżących, ale pracować nie przestał. Wydał swe poezje łacińskie, w dziełku p. t. „O religji pocziwych ludzi” występował przeciwko deizmowi. Pracował też na niwie dramatycznej (o czem niżej). Obdarzony przez St. Augusta medalem z napisem „Sapero auso”, um. w Warszawie 1773 r.

Do podniesienia poziomu oświaty i rozbudzenia ruchu literackiego przyczyniła się niemało również *Biblioteka Załuskich*, założona przez Józefa Jędrzeja Załuskiego, a otwarta w r. 1747. dla publiczności. Ona to przypomniła ówczesnym dzieła humanistów polskich z XVI. w., ona dała popęd

do wydawnictw historycznych. Niemniej korzystnie wpływają na szerzenie ruchu naukowego pojawiające się teraz *Czasopisma literackie*. Pod wpływem tych czynników poczynają się okazywać

objawy odrodzenia literatury,

a przedewszystkiem poezji. Na tę oddziaływa literatura francuska. Wprawdzie Jabłonowski wydaje już w r. 1731. przeróbkę bajek Lafontena p. t. „Nowy Ezop w Polsce“, ale jest to wypadek sporadyczny. Dopiero w piątym dziesiątku XVIII. stulecia ślady wpływu klasycznej literatury francuskiej poczynają być coraz częstsze, a zaznaczają się przedewszystkiem na płodach **literatury dramatycznej**. W r. 1743 założył Konarski teatr dla uczniów w Coll. nob. i sam przetłumaczył dla tego teatru jedną z tragedyj Kornela, napisał jeden dramat oryginalny (w duchu francusko - klasycznym), nadto zaś zachęcił pijarów do przetłumaczenia wielu sztuk francuskich. Na czasy Augusta III. przypadają też „Komedje i tragedje“ ks. *Franciszki Radziwiłłowej*, a w zbiorze tym obok dawniejszych sztuk fantastycznych znajdują się już również 2 parafrazy Moljera. Hetman *Wacław Rzewuski* wydał dwie tragedje i dwie komedje, a chociaż były to utwory słabe, w każdym razie były zręczniejszem naśladownictwem literatury francuskiej, niż komedje Radziwiłłowej. Wyrażnemi wreszcie przeróbkami Moljera i innych autorów franc. są **K o m e d j e** (studenckie) X. *Franciszka Bohomolca*, pisane prozą dla teatru studenckiego w Warszawie (dlatego pozbawione ról kobiecych) o tendencji moralizującej, bez większej wartości literackiej (5 tom.). W komedjach późniejszych (zawsze w duchu Moljerowskim), zabarwionych tendencją reformatorską, wyśmiewał wady ogólnoludzkie i specjalnie polskie, a choć raził dowcipem rubasznym, przecież prześcignął i Radziwiłłową i Rzewuskiego.

Były to dopiero pierwsze, słabe objawy odrodzenia literatury; w nową, świetną dobę rozwoju wstąpiła ona dopiero w okresie stanisławowskim.

Epoka francuskiego klasycyzmu

(od czasów St. Augusta do wystąpienia Mickiewicza).

Powody odrodzenia widoczne są na pierwszy rzut oka, a są nimi: rozbudzone poczucie patriotyczne (chęć ratowania się od upadku politycznego i moralnego, wyrażona najsilniej w uchwałach 3. maja), wpływ francuski, szerzący się od Władysława IV., ale teraz wprost przemożny, i zreformowane przez Konarskiego i jego naśladowców szkolnictwo, które obecnie rozwija się coraz świetniej pod wpływem wiekopomnej „Komisji edukacyjnej“, ustanowionej w r. 1773. Komisja podzieliła kraj na 10 okręgów szkolnych, pomnożyła i wyposażyla lepiej szkoły funduszami pojezuickimi, założyła przy akademji krakowskiej i wileńskiej seminarja nauczycielskie i powołała do życia Towarzystwo do ksiąg elementarnych, które zajęło się wydawaniem dobrych podręczników szkolnych. Do wszystkich szkół wprowadziła jako wykładowy język polski. Niemniej dodatnio wpływa opieka króla St. Augusta, — gorącego zwolennika kultury francuskiej. Król gromadzi koło siebie wybitnych literatów, urządza t. zw. obiady czwartkowe, opiekuje się szkołami, a w r. 1765. zakłada teatr publiczny w Warszawie. Z nowymi prądami zaś obznajamia ogół krzewiąca się teraz *publicystyka literacka*. Ogromną poczytnością cieszą się pisma takie, jak „Monitor“, redagowany, przez Bohomolca, „Zabawy przyjemne i pożyteczne“, lub „Pamiętnik historyczny i polityczny“.

Czasy

od roku 1763. do r. 1795.

Cechy literatury polskiej odpowiadają w tym okresie w zupełności cechom literatury francuskiej. We Francji zapanował wówczas w owej dobie wszechwładnie *racjonalizm* (*ratio* — rozum), prąd umysłowości, który za podstawę wiedzy wszelakiej przyjął rozumowanie i doświadczenie, a odrzucał wszystko, czego rozum ludzki nie mógł zbadać. Racjonałiści nie uznawali religji objawionej, ani nauki Kościoła, skrajni zaś z pośród nich przeczyli istnieniu Boga

i życiu pośmiertnemu, podawali w wątpliwość istnienie duszy. Zaprzeczali pochodzeniu władzy królewskiej od Boga, a twierdzili, że panujący otrzymali władzę swą od ludu, więc lud może im ją odebrać, walczyli z despotyzmem, występowali w obronie praw człowieka w myśl hasła: wolność, równość, braterstwo, zwalczali przesady kastowe i wszelkie wogóle przesady. Nie brakło więc racjonalizmowi pierwiastków ujemnych i dodatnich.

Znamię literatury pod względem formalnym stanowi *charakter jej klasyczny*. Ale klasycyzm ów stał się teorią krępującą twórczość. Na podstawie dzieł autorów starożytnych, teorii Arystotelesa i Horacego Listu do Pizonów stworzono przepisy, jakby schemat dla każdego rodzaju utworów. Określono ściśle, jak powinna wyglądać epopeja, jak dramat i t. d. Teorię tę ujął w rodzaj kodeksu poetyckiego Boileau (*L'art poétique*). Czytywano go pilnie również u nas. Charakter literatury klasycznej łączy się z *dworskim*: źródłem natchnienia staje się dwór, poeci starają się nadać poezji cechy wikwintności dworskiej. W przeciwstawieniu do wybujań fantazji w minionym okresie główną zasadą twórczości jest obecnie *zdrowy rozsądek*, który domaga się jasnej treści i jasnego stylu. Literatura przesiąknięta jest *dążnością reformatorską* pod względem religijnym, politycznym i społecznym. Szerzą się u nas racjonalistyczne prądy filozoficzne pod wpływem doktryny encyklopedystów i Woltera i budzą chłodny sceptycyzm, a nierzadko obalają zasady moralne. *Forma i styl* biorą często górę nad natchnieniem, brak porywów prawdziwego uczucia.

Wszelako już w XVIII. wieku dadzą się dostrzec pierwsze objawy reakcji. Wyrazem uczuć religijnych i patriotycznych, rozbudzonych pod wpływem nieszczęść, jakie spadają na Polskę, jak poezja konfederacka, wiele serdecznego uczucia (narodowego) znajdziemy w prozie politycznej. Ale obok tej uczuciowości zrozumiałej, wywołanej ówczesnymi wypadkami, pojawi się uczuciowość sztuczna: „sentymantalizm“, przeszczepiony z Francji, roniący łzy nad nieszczęściami urojonemi.

Należy wkońcu zauważyć, że w XVIII. wieku okazują się pierwsze utwory poetyczne, starające się odtwarzać ży-

cie ludu. Są to dramaty i pieśni, osnute na motywach ludowych — pierwsza zapowiedź tego zwrotu, który dokona się w stuleciu następnem.

A) Poezja

rozwija się najświetniej w dziale epicznym i lirycznym. Mnożą się satyry, bajki, sielanki, ody, eposy żartobliwe, opisy ogrodów. Jako epik i liryk zasłynął współcześnie

Adam Stanisław Naruszewicz *) ur. 1733. na Litwie. W młodym wieku wstąpił do zakonu Jezuitów, który wysłali go na dalsze studia do Francji. Po powrocie objął katedrę łaciny w akademii wileńskiej, poczem wyjechał do Włoch i Niemiec, by po odbyciu podróży wykładać w Wilnie, a niebawem w Warszawie poetykę. W stolicy dał się poznać wierszami, które zwróciły uwagę St. Augusta. W r. 1773. po zniesieniu zakonu Jezuitów dostał N. od króla probostwo, a niebawem otrzymał od niego wezwanie, by napisał historję polską, na co po wahaniu zgodził się. Dla ułatwienia sobie pracy przeniósł się do Warszawy. Tu został sekretarzem rady nieustającej, później biskupem smoleńskim, zczasem łuckim. Podczas sejmku 4-letniego stał po stronie królewskiej, gdy jednak król przystąpił do Konf. targowickiej, przeniósł się N. do Janowa i tam, popadłszy wskutek nieszczęść krajowych w melancholję, um. 1796 r.

Pisma pierwsze, wydane przez N., to tłumaczenia, a raczej parafrazy poetów starożytnych (Horacego i Anakreonta). Z oryginalnemi utworami, pomieszczonemi w 4 tomach dzieła p. t. *Liryka*, wystąpił N. w r. 1778. Są tam ody (tych najwięcej), bajki, satyry, sielanki i epigramaty. W *odach* porusza N. rozmaite tematy. Są ody o charakterze religijnym, panegirycznym (do króla), okolicznościowym, filozoficznym; najpiękniejsze są patryjotyczne (np. Głos umarłych). Lecz forma ich często niezgrabna, styl napuszony, a pod wpływem autorów francuskich pełen patetycz-

*) Chmielowski. Naruszewicz jako poeta. Warszawa 1882. (Wybór poezji); A. Bełcikowski. A. N. jako poeta. Ze studiów nad literaturą polską. Warszawa 1886. K. Wojciechowski. Wiek Oświecenia. Lwów 1926.

ności. (Według teorii francuskiej oda to utwor okolicznościowy szumny, różnorymny, wiele nowych słów mający). W *satyrach* gani N. obyczaje w Polsce, piętnując zarówno sarmacką pychę, głupotę i rozpasanie, jak modną filozofję, szydzącą z religji, pogardzanie względem moralnym, lekceważenie grosza. Przesuwają się przed naszymi oczyma rozmaite typy współczesne, scharakteryzowane dosadnie, czasem nie bez oburzenia i goryczy. Autor poruszony sam do głębi temi wadami, które chce schłostać, nie waha się nierzadko użyć wyrażenia niezbyt wykwintnego, pragnie, by czy „fircyk“, czy „szlachcie z odętym pyskiem“ poczuł dobre cięgi. (We Francji słynne były satyry Boileau. Na satyrach Naruszewicza znać wpływ rozczytywania się w autorze francuskim). — Naruszewicz to postać przejściowa; na stylu jego widoczne jeszcze ślady dawnej techniki XVIII. w., ale literatura francuska pozostawiła na nim również wybitne piętno. Fantazji u N. niewiele, skłonność do rubaszości widoczna, wogóle talent to nie ponad średnią miarę, ale zato wiele u niego rozumu, a przez oburzenie przegląda nierzadko silne uczucie. Znaczenia nabiera N. dopiero rozważany na tle czasu. Przyczynił się on do wyrobienia poezji pod względem formalnym, wygładził wiersz (bardzo przed nim zaniedbany), kształty poetyckie pomnożył. — Jako historyk ma N. zasługi olbrzymie. Jego *Historja narodu polskiego* (6 tomów 1780—86), doprowadzona do ślubu Jagiełły z Jadwigą, jest pierwszą u nas historją opartą na bystrej krytyce źródeł. Jak poważnie, a rozumnie patrzył N. na zadanie historyka, o tem świadczy jego memoriał do St. Augusta. To też stworzył on u nas „szkołę historyczną“,*) która przetrwała aż do czasów Lelewela. Materiał do czasów późniejszych „Historji“ pozostał w t. zw. „Tekach Naruszewiczowskich“. Doskonałą monografią jest „Żywot Chodkiewicza“.

Właściwości literatury współczesnej z dodatniej jej strony odbija w sobie

*) W ł. S m o l e ń s k i. Szkoły historyczne w Polsce. (Pisma historyczne. Tom 3.).

Ignacy Krasicki *) ur. w Dubiecku 1735 r. Nauki odbył u Jezuitów we Lwowie. Przeznaczony do stanu duchownego, wcześniej już został kanonikiem krakowskim, kijowskim, a później przemyskim. Mając lat 23, wyjechał do Rzymu, gdzie bawił 3 lata. Po powrocie wszedł w Warszawie w stosunki z partją saską, a równocześnie związał się przyjaźnią ze Stanisławem Poniatowskim, wówczas stolnikiem litewskim, który później, zostawszy królem, wyrobił mu biskupstwo warmińskie. Krasicki mieszkał jednak więcej w Warszawie, niż w Heilsbergu, a dopiero od r. 1772., kiedy Pomorze przeszło pod panowanie Prus, osiadł na stałe w swej stolicy biskupiej. Tu poświęcił się całkowicie pracy literackiej. Odwiedzał kilkakrotnie Warszawę i miejsce swe rodzinne. Mianowany przez Fryderyka Wilhelma arcybiskupem gnieźnieńskim, przeniósł się do Skierniewic, a potem do Łowicza. Um. w Berlinie 1801. r.

Z *pism* jego poetycznych pierwszym większym utworem jest *Mysz i da* (1775), z humorem napisana, żartobliwa epopeja, na wzór Arjosta i poetów francuskich. (Król Popiel sympatyzuje z myszami, ale potem robi swym faworytem kota Mruczysława, a myszy gubi. W pomoc myszom i szczurom przybywa z Gniezna król ich Gryzomir, lecz walka z kotami po wodzą Mruczysława kończy się klęską myszy. Ginie jednak także kot Filuś, ulubieniec księżniczki Duchny, córki Popiela, to też za jej wpływem przychodzi do nowej walki, w której po stronie myszy stoją szczury francuskie pod wodzą Serowinda. Koty ponoszą teraz klęskę, Mruczysław ginie, Popiel ucieka na wyspę, gdzie wojsko myszy i szczurów dopędza go i pożera). Sądzono, że poemat jest alegorją przedstawiającą stosunki polskie za Sasów, za St. Augusta, lecz byłaby to alegorja w każdym razie bardzo niejasna. W poemacie są wycieczki przeciw napuszystości, panegiryzmowi, gnuśności ustępu-

*) J. I. Kraszewski. Krasicki. Życie i dzieła. Warszawa 1879.; Nehring. Poezje Krasickiego. Studja lit. Poznań 1884.; Chmielewski. Charakterystyka Krasickiego, Studja i szkice, T. I. Kraków, 1886. Konstanty Wojciechowski. I. Krasicki. Wyd. II. Lwów 1922.

jącego pokolenia, jego przerażającej ciemnocie i zacofaniu. — Utwór inny: *Monachomachja* (1778) to żartobliwy epos, satyra na duchowieństwo zakonne, napisana pod wpływem „Le lutrin“ Boileau. (Dominikanie prowadzą z Karmelitami dysputę; w braku argumentów słownych poczynają rzucać foljami — godzi zaś poważnionych wniesienie ogromnego puharu wina). Dowcip świetny, akcja żywa, ale poemat, jako utwór biskupa, raził tendencją. Podrażnionych treścią poematu miała ułagodzić: *Antimonachomachja*, wyd. w 2 lata później, a wykazująca, że autor pisząc M., nie miał złego zamiaru, lecz chciał tylko bawić czytelników; nie wyśmiewał zresztą zakonów, lecz złych zakonników. — Wydane bezimiennie (1779) *Satyry* są może najznakomitszym utworem K. Jest ich 22. Karci K. w satyrach (podobnie jak Naruszewicz) wady „sarmackie“ (ciemnotę, pijaństwo, marnotrawstwo), ale gromi również te przywary i grzechy, które przyniósł z sobą wiek oświecenia (mędrkowanie, niedowiarstwo, lekkie poj-mowanie życia i t. d.). Nie jest więc czcicielem ani staroszlachetczyzny, ani wszystkiego co nowe, szuka złotego środka, tęskni po minionym wieku złotym. Wszelako widnokrąg Krasickiego jest szerszy, nie walczy on wyłącznie ze złem przemijającym, wytworzonym warunkami, wśród których żyły dwa pokolenia, patrzy dalej i głębiej, prze-ziera nawskróś naturę polską i naturę ludzką. Ton satyr jest różnorodny: w jednych przeważa smutek, ból prawie, w innych nawet oburzenie. Najczęściej jednak spotkamy się z *ironją*. Ale i w ironji są rozliczne stopniowania, odcienie. Zazwyczaj autor nibyto staje na stanowisku łotra, czy człowieka słabego bez woli, i jakby mu potakiwał, jakby mu przyznawał zupełną słuszość. Podbija czytelnika żywość przedstawienia, zwłaszcza w tych satyrach, które są odrazu obrazkiem rodzajowym. Wprowadzone postacie wiodą dialog, gestykuluja, poruszają się, grają niemal przed nami, jak na scenie. Hasłem satyr wszystkich jest od-rodzenie moralne społeczeństwa, i na tem polega ich donio-słość narodowa. Piśmiennictwo polskie zyskało nadto w Sa-tyrach dzieło napisane tak piękną polszczyzną, że uchodzi-ła ona, obok języka Trembeckiego, do czasów Mickiewicza

za wzór. — Z satyrami mogą rywalizować *Bajki i przypowieści* (1779). Jest w nich w przeciwieństwie do bajek lafontenowskich niezwykła jędrność i zwięzłość. Charakter ich jest prawie satyryczny, a tendencja dydaktyczna. Autor zaleca w nich nadewszystko zdrowy rozsądek, oględność, chciałby nauczyć orjentowania się w rozmaitych sytuacjach, w jakie stawia człowieka życie. Tematów odnoszących się do współczesnych stosunków w Polsce, mało — znaczenie bajek jest ogólnoludzkie. Alegorja wszędzie przejrzysta. Nawiazaniem intrygi, przeprowadzeniem, rozwiązaniem, naszkicowaniem katastrofy przypominają bajki budowę dramatu. Charakteryzuje autor zwierzęta, czy rzeczy, zwięzłe, najczęściej przy pomocy przydawki. Później wydał Kr. zbiór drugi p. t. „*Nowe bajki*“. Te są jakby powiastkami, opowiadaniem i zbliżają się do bajek słynnego Lafontena. Arcydzieła lafontenowskie mają wiele prostoty, a przytem podbijają „naiwnym humorem“ i „wdziękiem wysłowienia“, dają *charakterystykę* wprowadzonych postaci i głównie tą charakterystyką zajmują. Kształt wiersza najrozmaitszy w nich, swoboda tu panuje nieograniczona. Też same znamiona znajdziemy w „nowych bajkach“ Krasickiego. — Na wzór Woltera „*Henrjady*“ napisał K. w 8 wierszowych stancach *Wojnę chcimską*, poemat bohaterski, przedstawiający wyprawę z r. 1621. Mimo pięknych ustępów, brak całości nastroju epicznego, a razi też niedobrze pojęte tło historyczne. Na uwagę zasługuje jeszcze przekład *Pieśni Osjana* i *Komedje*, pozbawione zresztą wyższych zalet literackich. Dydaktyczną zaś wartość posiadają *Listy*, rozprawy poetyczne o rozmaitych kwestjach, czasem zbliżone do satyr, podobne jak „*Epitres*“ Boileau i „*Epistulae*“ Horacego. — Krasicki był również znakomitym prozaikiem, a wśród pism pr. wysuwają się na plan pierwszy dwa dzieła: „*Mikołaja Doświadczyńskiego Przypadki*“ i „*Pan Podstoli*“. *M. Doświadczyńskiego Przypadki* (1776) są pierwszą powieścią polską nowożytną. Przedstawia w nich Kr. młodego Polaka, który wskutek złego wychowania i próżniactwa trwoni majątek i marnuje się moralnie. Puszczą się Pan Mikołaj po hulance w kraju do Paryża, brnie

w długi, ucieka, siada na okręt i jako rozbitek dostaje się na wyspę, zamieszkałą przez idealne społeczeństwo Nipuanów. Tu zaczyna się moralne odrodzenie bohatera, chociaż całkowicie ma się poprawić Doświadczyński dopiero w Ameryce jako niewolnik w kopalniach złota. Powróciwszy do Polski po licznych jeszcze przygodach, staje się wzorem obywatela ziemianina. „Przypadki“ składają się z 3 ksiąg, a każda przedstawia inny typ powieści. Księga I. to powieść obyczajowa z podkładem satyrycznym, II. to utopja (rodzaj rozgałęziony na Zachodzie), III. to awanturnicze przygody. Remiscencyj z powieści francuskich i angielskich wiele*), niemniej jest w „Przypadkach“ sporo obserwacji (trybunał lubelski). — Pan Podstoli, cz. I—III. (1778—1798), powieść dydaktyczna, to plon rozmyślań całego żywota Krasickiego. Nie zajmuje nas wątkiem (tego prawie няма), ale pobudza do myślenia, dzięki temu, że autor poruszył w niej mnóstwo spraw niezmiernie ważnych, a równocześnie zaznajomił nas dokładnie ze stanem obyczajowym ówczesnego społeczeństwa. Krasicki stawia nam przed oczy ideał obywatela-ziemianina — a tym ideałem właśnie jest pan Podstoli. W czym — według autora — należy go naśladować? Otóż tak gospodarzyć, jak on, rozumnie, oszczędnie, tak wychowywać dzieci, jak p. P., na zacnych obywateli kraju, takim być ojcem dla czeladzi i włościan, tak chować obyczaje ojczyste, tak oddawać cześć Bogu „nietylko w kościele“, ale w domu, w drodze i na każdym miejscu, tak, mimo obrony tradycji, nie lękać się odmian pożytecznych, rozumnych, kształcić się ustawicznie, słowem tak pogodzić miłość rzeczy przeszłych z postępem, jak to potrafił uczynić pan Podstoli. Z szeregu obrazków obyczajowych, wplecionych w traktat, poznać można znakomicie typ życia starszylacheckiego, ale także wkradającą się modę francuską (kasztelanice ze swą „wiski“ i z „żółkiewkami“!). — Inne pisma prozaiczne mają już mniejsze znaczenie, choć jest ich wiele, jak n. p. „Powieść o losach narożnej kamienicy w mieście Kukurowcach“ (symbolicz-

*) Z dzieł Rousseau'a, z „Telemaka“ Fenelona, z Swifta „Podróży Guliwera“, z „Robinsona“ Defoe, z Woltera „Candyda“.

ny obraz dziejów Polski), „Rozmowy zmarłych“ (z Lukiana i własne), Żywoty zacnych mężów“ (z Plutarcha i własne), „O rymotwórstwie i rymotwórcach“ (pierwsza u nas książka o literaturach zagranicznych), „Zbiór wiadomości potrzebniejszych“ (jakby encyklopedia powszechna) i t. d.

Znaczenie K. polega na tem, że w nim odbija się doskonale duch wieku. Jest on zwolennikiem zasad poetyki francuskiej, ale nie ślepym naśladowcą francuskich wzorów, żarliwym ortodoksa nie jest, ale niereligijności lub braku zasad nikt Krasickiemu nie zarzuci; stara się zaś K. godzić postępowanie z tradycją, a podbija i zachęca do czytania świetnym humorem. Uspokojenie jego jednak chłodne, wyobraźnia nie bujna i nie lotna; rozsądek — to jego hasło, umiarkowanie — to najwyższa dla niego cnota. Dar spostrzegawczy — niezwykły. Formę opanowywa tak, że w XVIII. w. jeden Trembecki może z nim współzawodniczyć. Oczyszcza język z dziwactw, czyni go napowrót płynnym, dźwięcznym. Szkoda tylko, że (za przykładem Francuzów) usuwa wiele barwnych wyrażań staropolskich. Wpływ jego na współczesnych był wprost ogromny, popularność jego w XVIII. w. da się porównać chyba z wziętością, jaką zyskał za naszych czasów Sienkiewicz. Księgarze, chcąc zachwalić jego dzieło, ogłaszali w czasopiśmie, że jest ono napisane na sposób utworów Krasickiego. A szczęście to dla nas, że ks. biskup miał wpływ tak znaczny, w chwili bowiem rozbiegów politycznych wskazywał on w pismach swych jedyną drogę wiodącą do odrodzenia narodowego: odrodzenie się moralne i oświatę.

Głównie jako stylista słynie

Stanisław Trembecki *). Bawił czas dłuższy w Paryżu, gdzie pod wpływem filozofji materialistycznej stracił poczucie religijne i moralne. Zrujnowany wrócił do kraju

*) H. B i e g e l e i s e n. Charakteristik Trembecki's. Lipsk 1882.; T. Z i e m b a. Życiorys Trembeckiego. Biblioteka klasyków polskich. T. VII. Lwów 1883. T r e t i a k. Mickiewicz i Trembecki. Szkic literacki. Kraków 1896. Ł u c j a n S i e m i e ń s k i. Portrety literackie. T. III. M. S z y j k o w s k i. St. Trembecki. (Bibl. Warszawska 1912. I.) Wład. J a n k o w s k i. Wstęp do „Sofijówki“ i wyboru poezyj. (Bibl. Narod. I. nr. 80. Kraków 1925.).

i tu dostał się na dwór St. Augusta, który mianował go swym szambelanem. W czasie sejmu 4-letniego należał T. do stronnictwa reformatorskiego, ale antipruskiego. Giał się przed Rosją i wygłaszał hasła panslawistyczne. Po upadku kraju przeniósł się za królem do Grodna i Petersburga, a potem po śmierci króla do Tulczyna Potockich, gdzie um. 1812. Pod koniec życia stał się wielkim dziwakiem. — Wśród *utworów* T. znajdują się na lafontenowski sposób pisane, pełne plastyki, świetne dzięki nawskróś oryginalnemu stylowi, Bajki (służyły one za wzór Mickiewiczowi) i poematy opisowe (na wzór „Ogrodów“ Delila): „Powązki“, „Polanka“ i „Zofjówka“. Poemat ostatni (wyd. osobno 1806) przedstawia ogród Potockiego pod Tulczynem; wiersz i język w poemacie przepiękne, ale treść jednostajna, nudna, jak musi być nudnym opis grot, skał, kaskad i wysepek, choćby przepleciony panegirykami na cześć cesarza Aleksandra, czy Katarzyny, czy Potockiego. Poemat ma jednak to znaczenie, jakie nadaje utworowi jego typowość, charakteryzująca wiek i upodobania. — Obfitszym jest dział liryczny w poezjach T. Drobne jego wiersze okolicznościowe odznaczają się niemałym poczuciem artyzmu, ale zachwyt nasz chłodzi treść i tendencja utworów. T. przedstawia się w nich jako sceptyk, cynik, często jako pochlebca. Bo też Trembecki to pisarz niezwykłych zdolności, doskonały stylistą, ale człowiek pozbawiony podstaw moralnych i dlatego w wielkiej części swych utworów wprost niesympatyczny. Pierwszarzędną jego zasługą pozostanie wykształcenie języka. Śmiałość w tworzeniu zwrotów jest u T. zadziwiająca.

Podobny rodzajem talentu, ale mniejszy zdolnościami od T. jest

Kajetan Węgierski. Pisał bajki, listy, satyry (o charakterze paszkwilów), drobne wiersze liryczne, zasłużył się również jako tłumacz. Większy jego poemat „Organy“ naśladownictwo „Le lutrin“ Boileau) przedstawia spór plebana z organistą o obsadzenie posady pomocnika organisty. Modne były takie poematy we Francji, a stały się modnemi i u nas. Współcześni bardzo sobie w nich upodobali i za-

śmiewali się przy ich czytaniu, u nas one dziś śmiechu nie budzą. Mniej zepsuty, ale i mniej zdolny od Trembeckiego, jest Węgierski poeta drugorzędny.

Podobnie jak Trembecki i Węgierski zbliżeni są również do siebie rodzajem talentu Karpiński i Książnin. Młodszy z nich,

Franciszek Karpiński *), ur. się w Hołoskowie 1741. Uczył się w Stanisławowie i we Lwowie, był w Wiedniu, a potem został sekretarzem przy boku ks. Adama Czartoryskiego, którego uwagę zwrócił na siebie przypisaniem mu swych „Zabawek wierszem i prozą“. Później był K. nauczycielem na dworach panów polskich. Otrzymałszy od króla kolonję Kraśnik na własność, dorobił się majątku; umarł w r. 1825. — Wielką popularnością cieszyły się przez czas długi Karpińskiego Sielanki, z których wcześniejsze zwłaszcza, pisane w Stanisławowie, są pełne prostoty i rzetelnego uczucia. Późniejsze, powstałe pod wpływem Gessnera, (którego znał K. z przekładu francuskiego), są już bardziej sztuczne, ekliwosentymentalne, pełne łez, nawet omdleń, ale i te wolne są od przyboru klasycznego. Najwięcej cenioną była sielanka „Laura i Filon“. Jest to typowa sielanka francusko-klasyczna. Laura wije dla Filona wieniec, aby mu włożyć na głowę, i niesie mu maliny w koszyku. Nie zastawszy Filona pod umówionym jaworem, rwie wieniec z róż, tłucze koszyk o drzewo, a sama narzeka i opłakuje „prawdziwą miłość wzgardzoną“. Ale Filon się zjawia (ukrył się tylko), więc kochankowie przepraszają się i mówią do siebie niezwykle czule słowa. — Wśród utworów lirycznych znajdują się Pieśni świeckie i religijne. Niektóre z religijnych przeszły nawet w usta ludu (Kiedy ranne, Bóg się rodzi, Wszystkie nasze dzienne sprawy), Z świeckich bardzo charakterystyczne są elegje: Powrót z Warszawy i Żale Sarmaty: pierwsza z powodu bezwzględnej szczerości, z jaką K. wypowiada swe uczucia, dając się mimowolnie doskonale poznać, druga przez niemięski ton

*) Franciszek Próchnicki: O życiu Karpińskiego. Lwów 1877. K. M. Górski: Fr. Karpiński. Pisma literackie. Kraków 1913.

żału, w owych czasach znamienny. Na baczną uwagę zasługują piosnki oparte na motywach ludowych, jedna nawet w rytmice mazura. K. tłumaczył również „Psalmy Dawida“ (przekład słabszy niż Kochanowskiego) i „Ogrody“ Delila. — Z pism prozaicznych K. najważniejszym jest „Pamiętnik“, obszerna autobiografia.

Charakterystyczną cechą K. jest uczuciowość. W poezjach jego odzywa się ton rzewny, serdeczny odbijający jaskrawo od ówczesnego kierunku refleksyjnego. Także i forma wiersza jest pełna prostoty, melodyjna. Jest jednak Karpiński równocześnie pierwszym przedstawicielem sentymentalizmu, kierunku, który zaznaczy się — z większą siłą — w latach dwudziestych wieku XIX.

Te same właściwości posiada

Franciszek Kniaźnin *), przez długie lata sekretarz księcia Czartoryskiego, na którego dworze — bądź w Puławach, bądź w Warszawie — stale przebywał. Po ostatnim rozbiore kraju stracił zmysły, a wówczas zaopiekował się nim przyjaciel jego Zabłocki. Um. K. w r. 1807. — Utwory jego liryczne mają najczęściej barwę konwencjonalną, a treść ich nieraz bardzo błaha, ale nie brak wśród nich piękniejszych wierszy, jak np. Do Ojczyzny, Matka obywatelka, Krosienka, Oda do wąsów itp., gdzie spotykamy się z prawdziwym natchnieniem i serdecznym uczuciem patriotycznym. — Z utworów dramatycznych wyróżnia się korzystnie „opera“ „Cyganie“, oparta na motywach *ludowych*, niepozbawiona barwy *lokalnej*. — W poezji Kniaźnina zaznacza się niewątpliwie ton dworski, utwory jego mają nierzadko charakter okolicznościowy — wywoływały je wypadki życia w Puławach — ale tonu panegirycznego nie znajdziemy w nich nigdy. Uczuciowość tej poezji jest jednostajna, mdła, ale źródło jej czyste — jest niem szlachetna dusza autora. Ważnym zaś jest Kniaźnin przez to, że wnosi do poezji żywioł ludowy (w znacznie obfitszej mie-

*) F. Suryn: F. D. Kniaźnin. Tyg. ilustr. 1881; W. Jankowski. F. D. Kniaźnin. Szkic biograficzny. Pamiętnik literacki, Lwów, 1904.

rze niż Karpiński), że opiera się nie tylko na motywach, ale i na podaniach ludowych, i stara się — jak w „Cyganach” — odtwarzać życie ludu z prawdą.

Znamiennym bardzo utworem, bo jakby zapowiedzią poezji patryjotycznej XIX. wieku jest księcia *Adama Jerzego Czartoryskiego* († 1861), późniejszego ministra i reformatora szkół, *Bard polski*, obszerny poemat napisany w roku 1795 w Grodnie w drodze do Petersburga, dokąd wieziono Czartoryskiego jako zakładnika. Autora wie dzie po ziemi polskiej bard, który go uczył kochać Polskę. Wędrowiec widzi zniszczone pola, spalone wsi, gruzy, w duszy jego budzą się wspomnienia niedawnej przeszłości. Spotyka dziewczynę płaczącą po rodzicach i kochanku, młodzieńca rozpaczającego, dlaczego nie zginął z innymi w polu jako wolny, starca, który opowiada o okropnej rzezi Pragi. Autor błaga Boga, aby gdy wszystko stracone — bodaj nadzieja przyszłości została, i żegna rzewnymi słowy ziemię ojczystą. „*Bard polski*” jest (czasowo) ostatniem słowem poezji stanisławowskiej. Duchem odbiega najzupełniej zarówno od utworów, które w jakikolwiek sposób łączą się z prądem racjonalistycznym, jak i od poematów i wierszy czułościowych. Jest w nim prawda wielkiej miłości i wielkiego bólu.

Wszyscy poeci stanisławowscy, o których wspomnieliśmy, pisali lub choćby tłumaczyli utwory dramatyczne. Talentu dramatycznego żaden z nich jednakże nie miał, to też do prawdziwego rozwoju **dramatu** polskiego przyczynili się dopiero Bohomolec (znany nam już), Zabłocki, Niemcewicz i Bogusławski.

W r. 1765. założył St. August teatr publiczny, a chociaż los tej instytucji nie był świetny (przedsiębiorcy stale bankrutowali), mimoto pisarze dramatyczni mieli nieraz podniecie do tworzenia. Miano „ojca komedji polskiej” zyskał

Franciszek Zabłocki *), sekretarz komisji edukacyjnej, a w czasie sejmu 4-letniego gorący obrońca haseł reforma-

*) Gawalewicz. Franc. Zabłocki, Kraków 1894; — Kasiński. Beiträge zu einem Studium des Lustspieldichters F. Zabłocki.

torskich (działał na opinię satyrami i paszkwilami politycznymi). Po upadku niepodległości Polski wyświęcił się w Rzymie na księdza i otrzymał probostwo zrazu w Górze pod Puławami, a potem w Końskowoli, dokąd przygarnął do siebie obłąkanego Książnina. Um. 1821. r. — Pisał najwięcej w latach 1780—86 (po stracie żony i dzieci). Pozostawił po sobie sztuk około 80; wszystkie są przekładami lub przeróbkami komedyj francuskich. Do najlepszych należą „Zabobonnik“, „Fircyk w zalotach“ i „Sarmatyzm“. Komedja pierwsza ośmiesza, jak sam tytuł wskazuje, wiarę w zabobony. W „Fircyku“ obrazuje Z. „modne“ stosunki towarzyskie w Warszawie i kreśli doskonały typ lekkomyślnego aż nazbyt trzpiota. Znakomitą satyrą na wady „sarmackie“ jest komedja „Sarmatyzm“, (wyd. 1784). Przedstawicielem tych wad w komedji jest szlachcic zaściankowy Góronos — skupiają się w nim wszystkie ujemne cechy ówczesnej szlachty: nadymanie się z powodu starożytności rodu (stąd i nazwisko jego: Góronos), pieniactwo, ciemnota, warcholstwo i upór, nieludzkość wobec poddanych, zapalczywość ćidąca w parze z tchórzostwem. — Zabłocki przeschczepił z powodzeniem na nasz grunt komedję francuską: rysował nie charaktery indywidualne, lecz typy, umiał dialog poprowadzić zręcznie, wywołać dużo śmiechu. Akcja (tocząca się powoli zazwyczaj) spoczywa, jak u Moljera, w rękach sług. Oryginalnemi komedje te nie są. Tak „Zabobonnik“, jak „Fircyk w zalotach“ są przeróbkami sztuk Romagnési'ego, nawet „Sarmatyzm“ ma źródło w repertuarze francuskim, ale zasługą naszego autora pozostanie, że obce wzory zdołał znakomicie spolszczyć i dać wierny obraz satyryczny współczesnego pokolenia w Polsce. Na podwalinach, które on wznosił, mogli następcy pomyśleć już o budowie trwałego gmachu. Wiadomo, że u Zabłockiego zasilał się Fredro, że z Sarmatyzmu przejął do swej Zemsty fabułę i niektóre typy. Nawet na Panu Tadeuszu lektura Sarmatyzmu nie została bez śladu.

cki. (Spraw. gimn. Brody 1897); Dr. L. Bernacki. Źródła niektórych komedyj F. Zabłockiego. Lwów 1908. T e n ż e. Teatr, dramat i muzyka za St. Augusta. 2 tomy. Lwów 1925.

Wspólnie z Zabłockim występuje jako autor dramatyczny

Juljan Ursyn Niemcewicz (o którym szerzej w następnym okresie). W czasie sejmku 4-letniego wystąpił z jedną z najlepszych swych komedyj t. j. z sztuką p. t. *P o w r ó t p o s ł a* *) 1790). Przegląda z niej wyraźnie tendencja patryjotyczno - polityczna w duchu haseł konstytucji 3. maja. N. wyśmiewał bezlitośnie w tej sztuce przeciwników reformy. Przedstawicielem ich jest starosta, chwalec wolnej elekcji i liberum veto, kiedy kierunek reformatorski reprezentują Podkomorstwo i Walery. Treść rozmów tych trojga osób, to odzwierciedlenie opinii dwóch stronnictw politycznych zwalczających się namiętnie w czasie Sejmu. Wogóle *Powrót posła* jest pierwszą w Polsce komedią polityczną. Ale nie tylko wsteczników naszych ośmieszył N. w swej sztuce, komedia jest również ostrą satyrą na sfrancuziałych, rozpróżnionych dandysów, dumających w dobie historycznej o — posagu (Szarmancki), i na sentymentalne, również sfrancuziałe kobiety, znające sztukę spazmowania i tyranizowania (Starościna). Żywiolu komicznego w komedji niewiele. Za objaw znamieny należy poczytać, że akcją w *Powr. posła* nie kierują już na sposób Moljerowski służący. — Komedia Niemcewicza wywarła współcześnie ogromne wrażenie, z powodu *aktualności* tematu.

Bardziej jako dyrektor teatru, aniżeli jako autor dramatyczny, zasłużył się

Wojciech Bogusławski. Sam aktor, objął w roku 1783. dyрекcję teatru w Warszawie, potem dawał przedstawienia z trupą wędrowną w Wilnie, Grodnie i Dubnie, za czasów sejmku 4-letniego prowadził znów teatr warszawski, a po upadku kraju przeniósł się do Lwowa i tu dawał przedstawienia polskie. Za Księstwa warszawskiego objął po raz 3-ci dyрекcję teatru w Warszawie i złożył ją dopiero w ręce Osińskiego w r. 1814. — Rolę dyrektora teatru pojmował w najszlachetniejszy sposób. Podtrzymywał i budził zapomocą

*) St. Kot. Wstęp do „Powrotu posła“ w wyd. Bibl. Narod. I. nr. 4.

sceny ducha patryjotycznego, krzewił zamiłowanie do literatury, starał się o zakładanie scen prowincjonalnych, wykształcił całe pokolenie artystów. O zysk nigdy mu nie chodziło. Sam *pisał* bardzo wiele, przeważnie zaś przerabiał i tłumaczył Moljera, Lessinga, Kotzebuego, Szekspira, Alfieriego i i. Najgodniejszym uwagi z jego oryginalnych utworów jest *Cud czyli Krakowiacy i Górale*, komedia ze śpiewami, osnuta na tle życia *wiejskiego*, o wybitnej tendencji patryjotycznej. Wieśniacy w „Cudzie” zbliżeni są do rzeczywistych, a w mowie ich pojawiają się wyrażenia charakterystyczne, a nawet mazurzenie. Także niektóre zwyczaje i obyczaje ludowe można poznać w komedji, np. uroczystości weselne, tańce, śpiewy. Na tem też, jak niemniej na szlachetnej tendencji obywatelskiej, polega znaczenie utworu. Bogusławski był prawdopodobnie spiskowcem w akcji kościuszkowskiej i dlatego w utworze tyle aluzji do walki (której jeszcze nie było, gdy sztukę pisał), dlatego lud krakowski odgrywa w komedji główną rolę *). — Prozą napisał B. „Dzieje teatru narodowego.”

Jako *teoretyk* literatury i jako tłumacz zasłużył się

Franciszek Ksawery Dmochowski. Głośnym swego czasu był jego poemat dydaktyczny w 4 ks. p. t. „*Sztuka rymotwórcza*” (1788), naśladownictwo „*L'art poetique*” Boileau i Horacego „*De arte poetica*”, rozszerzone oryginalnymi uwagami. Autor zastosował rzecz do rozwoju poezji polskiej, podał krótki jej rys, omówił różne rodzaje poematów, a zakończył uwagami ogólnymi o poezji i poetach. Jest on wolnomyślniejszy od mistrza swego Boileau, nie chciałby n. p. krępować dramatu jednością miejsca.

B) Proza

rozwija się w tym okresie równie świetnie, jak poezja, szczególnie jednak rozkwitem cieszy się

*) Intrygę przejął Bogusławski z „*comédie lyrique*” Poincine’a „*Le sorcier*” (czarownik), ale nie bez zmian — charakter osób i obraz życia ludowego jest oryginalny. — (Porówn. Eug. Kucharski. B. „*Cud czyli K. i G.*” Pam. lit. 1914).

I. Literatura polityczna*)

która już w Konarskim znalazła niepośledniego przedstawiciela, a teraz bezpośrednio przed sejmem 4-letnim i w czasie trwania samego sejmiku doszła do znacznego stopnia rozwoju. Najznakomitszymi pisarzami politycznymi w tym czasie byli Hugo Kołłątaj i Stanisław Staszic. Starszy z nich

X. Hugo Kołłątaj)** pracował w Tow. dla ksiąg elementarnych, w Komisji edukacyjnej, zreformował uniwersytet krakowski, a jako referendarz litewski przygotował ze Stan. i Ign. Potockimi, X. Ad. Czartoryskim i i. program reform dla sejmiku 4-letn. Jako podkanclerzy koronny zgłosił wraz z królem przystąpienie do konfederacji targowickiej, sam zaś wyjechał do Drezna. Paktowania z konfederacją nie powiodły się, to też Kołłątaj wrócił do kraju dopiero przed wybuchem powstania Kościuszkowskiego i wpłynął na wydanie manifestu połanieckiego o zniesieniu pańszczyzny. Po Maciejowicach uszedł za austriacką granicę, gdzie go uwięziono i osadzono w Ołomuńcu. Uwolniony, osiadł, po krótkim pobycie w Warszawie, na Wołyniu i tu kierował wspólnie z Czałkim organizacją liceum Krzemienieckiego. Um. 1812 r.

Najważniejsze pisma K. są następujące: Do Stanisława Małachowskiego... O przyszłym sejmie Anonima Listów kilka (1788). Po skreśleniu obrazu upadku kraju i uzasadnieniu, że reforma (którą nazywa „łagodną rewolucją“) jest niezbędna, żąda K. 60.000 stałego wojska, uregulowania podatków, usamowolnienia ludu, przywrócenia praw miastom, dziedziczności tronu, zniesienia liberum veto, trwałego sejmiku z królem i odpowiedzialnymi ministrami na czele. — Te same myśli o dziedziczności tronu i usamowolnieniu włościan porusza w sposób bardzo gorący także w innych pismach, a streszcza wszystkie poprzednie wywody, ujmując w całość i redagując jako projekt ustaw w dziele *Prawo polityczne narodu pol-*

*) Dr. Roman Pilat. O literaturze politycznej sejmiku 4-letniego, Kraków 1872.

**) Wacław Tokarz. Ostatnie lata H. K. Kraków 1905. Stefan Zaleski. H. K. jako pedagog. Lwów 1912. Michał Janik. Hugo Kołłątaj. Kraków, 1913.

s k i e g o (1790). Z tego to dzieła, z jego ducha i jego treści, wyrosła Konstytucja 3. maja, najwspanialszy czyn Polski przed rozbiorem i powód do wielkiej chwały dla Kołłątaja. Dzieło to poprzedza z siłą niemałą napisana przemowa „Do prześwietnej Deputacji dla ułożenia projektu konstytucji“, mieszcząca wezwanie: Polacy! Ośmielcie się, aby raz być narodem, a narodem prawdziwie wolnym! — Gdy Konfederacja targowicka obaliła Konstytucję 3. maja i gdy miała odwagę zniesławiać obrady Sejmu 4-letniego, Kołłątaj wspólnie z Ignacym Potockim i Fr. Dmochowskim opracował w Dreźnie znakomite dzieło p. t. *O u s t a n o w i e n i u i u p a d k u K o n s t y t u c y j i 3. m a j a*, w którym dzielnie odparł potwarze, rzucane na Konstytucję przez targowiczán i manifesty pruskie i rosyjskie. — W pismach wreszcie, wydanych za Księstwa warsz., wywodził, że jeśli Napoleon jest istotnie wielkim dyplomata, to musi doprowadzić do tego, by z Ks. warsz. powstało Królestwo polskie. — Znaczenie K. polega na tem, że poruszał on w dziełach swych wszystkie te myśli, które żyły w ówczesnem społeczeństwie i świadczyły o jego odrodzeniu, a myślom tym umiał nadać niezwykle silny wyraz i ująć je praktycznie. Nie do uczucia przemawiał, lecz do rozumu, przekonywał, dowodził. Nietylko Konstytucja 3. maja jest w znacznej mierze jego dziełem, także reforma szkolnictwa zawdzięcza mu niezmiernie wiele. Był Kołłątaj wytrawnym politykiem, był również pisarzem niepośledniej miary, doskonałym stylistą. Wielki pisarz nie odznaczał się jednak (jak wielu współczesnych niestety) niezłomnym charakterem. Akces do Targowicy rzuca na postać Kołłątaja cień, cokolwiekby mówić o powodach tego kroku. Czysty natomiast charakter, jak Iza, to

Stanisław Staszic, potomek rodziny mieszczańskiej, ur. w Wielkopolsce r. 1755. Kształcił się w kraju i zagranicą; w Paryżu studjował nauki przyrodnicze i tam zapoznał się z wieloma głośnymi encyklopedystami, którzy wywarli wpływ na jego wyobrażenia religijne. Po powrocie został nauczycielem synów b. kanclerza, Andrzeja Zamojskiego, z którym udał się po sejmie 4-letnim do Zamościa. Teraz wyświęcił się, lecz obowiązków kapłańskich nie pełnił. Gdy wycho-

wańcy jego dorośli, wyjechał do Wiednia, gdzie wskutek szczęśliwych operacyj finansowych dorobił się znacznego majątku. Po powrocie przemieszkował w nabytej przez siebie Hrubieszowszczyźnie, którą zczasem przekształcił w gminę wzorową, oddawszy włościanom ziemię na własność. Powstanie Tow. Przyjaciół Nauk przywołało go do Warszawy; w lat kilka został prezesem młodej instytucji, nabył dla Towarzystwa dom, ofiarował mu swą bibliotekę i gabinet narzędzi fizykalnych. Już jako członek Towarzystwa zwiedził, zbadał i opisał pod względem geologicznym (on pierwszy) Karpaty. Za Ks. warszawskiego odgrywał ważną rolę w ówczesnym rządzie, za Królestwa kongresowego został ministrem stanu. Um. r. 1826.

Do najważniejszych jego pism politycznych należą przede wszystkim *Uwagi nad życiem Jana Zamojskiego* (pis. 1785). W dziele tem określił kwestję reformy, jako kwestję istnienia lub nieistnienia państwa polskiego; wystąpił śmiało przeciw elekcji i poddaństwu ludu, przygotowując w ten sposób teren dla reform sejmowych. Żądał też stałego wojska, stutysięcznej armji i wskazywał źródła dochodu na utrzymanie siły zbrojnej, mianowicie powszechne opodatkowanie zarówno mieszczan, chłopów, jak i szlachty. Gdzie bowiem o dobro ojczyzny idzie, nikomu nie wolno się uchylać od spełnienia obowiązków. — Błędy popełnione przez sejm konstytucyjny podyktowały mu jego *Przestroagę dla Polski* (1790), w której znów domagał się zniesienia poddaństwa, stopniowego uwłaszczenia włościan, równouprawnienia mieszczan, wreszcie skupienia władzy w ręku dziedzicznego króla. Ostatni postulat podniósł mimo swych zasad republikańskich, lękając się silnych sąsiadów. Władzę prawodawczą i wykonawczą oddawał S. w ręce sejmu nieustannego, na którym uchwały miały zapadać większością głosów. — Staszic, to postać niezwykle piękna. Nie tylko serce miał gorące, lecz i wiedzę rozległą (wiele zawdzięczał pismom Russa, który też wywarł na niego wpływ znaczny). Pisarzem wzorowym nie był. Nie dbał o przejrzysty układ ani o piękną formę literacką, braki te jednak okupują w dziełach jego niepospolity rozum i namiętne wprost uczu-

cie patryjotyczne. Wszystko dla ojczyzny! całą swą wolę ma oddać każdy społeczności, szczęściem jednostki jest użyteczność jej dla wszystkich. Jako pisarz polityczny jest Staszic, obok Kołłątaja, głównym przedstawicielem tego stronnictwa patryjotycznego, które odrodziło duchowo Polskę. Pamiętać się godzi, że jego to są słowa: „paść może i naród wielki, zniszczyć nie może, tylko nikczemny“.

II. Historjografia.

ma znakomitego przedstawiciela przedewszystkiem w *Naruszewiczu*, o którego „Historji narodu polskiego“ jużśmy mówili. N. odrodził naszą historjografię, tchnął w nią ducha krytycznego, stworzył osobną szkołę historyczną. Współcześnie z nim działają inni, mniejszego znaczenia pisarze, z pośród których korzystnie wyróżniają się *Tadeusz Czacki* i *Albertrandy*.

Pamiętnikami swemi zasłużył się niemało **X. Andrzej Kitowicz** (um. 1804). — Pamiętniki dzielą się na dwa dzieła, z których pierwsze p. t. *Opis obyczajów i zwyczajów za panowania Augusta III.* jest prawdziwą encyklopedją, informującą o wszystkich urządzeniach wewnętrznych w Polsce. Mniejszą wartość posiada dzieło drugie p. t. *Pamiętniki do panowania Augusta III. i Stanisława Augusta*, gdyż autor opiera się w nich często zbyt łatwowiernie na niestwierdzonych pogłoskach. Oba dzieła wyszły dopiero w r. 1840. (Wyjątki drukowano już przedtem).

Poczynają też w tym okresie odżywać i rozwijać się różne gałęzie nauk. Zjawiają się prace *przyrodnicze*, *matematyczne* (Jan Śniadecki), *gramatyczne* i *lingwistyczne* (Kopczyński) *pedagogiczne* (Piramowicz) i inne. Okres stanisławowski zasłużył sobie istotnie na miano wieku oświecenia.

Czasy

od roku 1795—1822.

Cechy literatury. Utrata bytu politycznego nie wywołała

pewne zmiany w ogólnym jej charakterze. Pod wpływem nieszczęść znika duch antireligijny, racjonalistyczny, przeciwnie z wszystkich niemal utworów przeziara głęboka *religijność*. Dążność reformatorska (na polu społecznym) utrzymuje się nadal, na plan pierwszy jednak wysuwa się pierwiastek *patriotyczny*, dochodzący do apoteozy przeszłości Polski. Pod względem formalnym wyrocznią jest nadal kodeks poetycki francuski, ale poeci idą za daleko w przestrzeganiu tych prawideł, wskutek czego poezja *mechanizuje się*, poetom brak oryginalności i płodności. Pod koniec jednak tego okresu zjawiają się około r. 1815, nowe pierwiastki, które zczasem popchną literaturę na nowe tory.

Stan oświaty nie we wszystkich dzielnicach Polski jest jednakowy. W Galicji i pod zaborem pruskim szkoły były niemieckie, a tendencja ich germanizatorska. Na uniwersytecie lwowskim, założonym przez J. Kaźmierza w r. 1661., zorganizowanym na nowo w r. 1784., potem zmienionym na liceum, a wznowionym w r. 1817., odbywały się wykłady w języku łacińskim i niemieckim. W Krakowie, przed przyłączeniem go do Księstwa warszawskiego, wykładano na Uniwersytecie Jagiellońskim również po niemiecku. Życie umysłowe ogniskowało się w Warszawie i w częściach dawnej Polski, pozostających pod zaborem rosyjskim. W Warszawie powstało w r. 1800. Tow. P r z y j a c i ó ł N a u k. Zatwierdzone w r. 1802. przez króla pruskiego, istniało do r. 1831. Dzielilo się na 4 wydziały, posiadało zaś członków czynnych, przybranych (Polaków z pod obcych panowań) i korespondentów. Prezesami byli kolejno Albertrandy, Staszic i Niemcewicz. Tow. czuwało nad czystością języka polskiego, a dało zachętę do mnóstwa prac z zakresu historii, prawa polskiego, nauk przyrodniczych, filozofji, historii literatury, a nawet poezji. Wydawało książki dla ludu (dział literatury przedtem nieznanym).

Na Litwie i Rusi przyczynił się ogromnie do podniesienia oświaty statut organizacyjny, wydany przez Aleksandra I. w r. 1803. dla wszystkich krajów pod berłem rosyjskiem. Statut ustanawiał łączność między zakładami wyższymi a niższymi. Kuratorowie uniwersytetów stanowili ministerjum

oświecenia. Kuratorem uniwersytetu wileńskiego, który wtedy ogromnie się podniósł, był minister cesarza X. A. Czartoryski. Za jego to wpływem zatwierdził cesarz cały plan wychowania w krajach zabranych, plan zaś ułożono z pomocą dawnych członków komisji edukacyjnej. Obok uniwersytetu wileńskiego drugim ogniskiem oświaty było liceum krzemienieckie założone w r. 1805. przez Czackiego, obejmowało ono 4 klasy niższe i 3 dwuletnie kursy wyższe. Uczyły w nim znakomite siły nauczycielskie.

W Księstwie warsz. powstała w r. 1817. Najwyższa Izba edukacyjna, która zajęła się organizacją i reformą szkół średnich (wydziałowych, podwydziałowych i wojewódzkich) w obrębie Księstwa.

Stan oświaty więc w niektórych dzielnicach dawnej Polski nie stał bynajmniej nisko, a literatura miała podstawę do rozwoju.

A) Poezja

odbija w sobie właśnie najbardziej ducha patryjotycznego i religijnego.

Jednym z najwybitniejszych jej przedstawicieli jest Jan Paweł Woronicz *), uczeń szkół jezuickich, potem nauczyciel w jednej z nich. Przyjął święcenia duchowne, a po 3. rozbiorze otrzymał probostwo w Kazimierzu Dolnym, blisko Puław (dokąd często jeździł). Za Księstwa warsz. został radcą stanu, czasem biskupem krakowskim, a pod koniec życia arcybiskupem warszawskim. Um. 1829. r.

Pisma jego noszą wyraźnie ślady wpływu Naruszewicza, forma ich często słaba, ale wysoko stawia je głębokie uczucie patryjotyczne i religijne. Z końcem wieku XVIII-go powstał pod wpływem odwiedzania Puław największy jego poemat: Świątynia Sybilli (4 ks.). W Puławach stał dom gotycki, w którym X. Czartoryska urządziła jakby muzeum historycznych pamiątek Polski, a dom nazwała Świątynią Sybilli. Zwiedzanie tej świątyni właśnie na-

*) R. Ottman. Woronicz. Kraków, 1883. K. Jarecki. Idee historyczne J. P. Woronicza a mesjanizm polski. Pamitnik literacki. 1904. Ks. Dr. A. Jougan. X. Prymas Woronicz. T. I—II. Lwów 1908.

technęło Woronicza myślą napisania poematu. Po wstępie, w którym daje opis Puław, kreśli poeta główne rysy dziejów narodu polskiego; kończy poemat wyrocznia wieszczki Sybilli, przepowiadająca zmartwychwstanie Polski. Utwór ten, mimo wad w układzie i rozwlekłości, cieszył się współcześnie ogromnem powodzeniem*). — Później pracował W. nad „Pieśnioksiągami Polskim“, który obok pieśni religijnych dawnych poetów (część I.) i utworów charakteryzujących przymioty narodu polskiego (część II.), miał zawierać pieśni oparte na podaniach historycznych. Do cz. I. napisał W. wspomniały H y m n d o B o g a, do III. miały wejść poemat „Assarmot“ i inne, — wszystkie niewykończone, ale wszystkie przejęte gorącym uczuciem patryjotycznym i wiarą w odrodzenie polityczne narodu polskiego. Jeżeli jest Bóg sprawiedliwy — głosi Woronicz — to Polska, oczyszczona z win, musi zmartwychwstać. — Znaczenie Woronicza polega na tem, że w poezji jego odzwierciedliły się znakomicie te uczucia, wyobrażenia i dążności, które wyrosły w Polsce po rozbiorach, jak też i na tem, że zawód poetycki pojmował on jako kapłaństwo, jako apostołstwo. Nastrój jego utworów, nawet tam, gdzie forma razi niedostatkami, jest podniosły, poeta chce być nauczycielem i pocieszycielem narodu. — Jako kaznodzieja ma W. zasługi niemałe.

Poetą-publicystą był

Juljan Ursyn Niemcewicz *) ur. 1758. r. Kształcił się w szkole kadetów, potem był adjutantem X. Czartoryskiego, podróżował po kraju i zagranicą (po Niemczech, Francji, Anglii). Po powrocie został posłem inflanckim na sejm 4-letni i należał do stronnictwa patryjotycznego. Przeciw Targowiczanom wydał pamflet t. t. Fragment biblij targowickiej. W r. 1794. był adjutantem Kościuszki i wraz z nim dostał się po Maciejowicach do niewoli. Uwolniony, wyje-

**) Na poemacie znać wpływ rozczytywania się w K. Volneya „Les ruines ou méditation sur les revolutions des empires“.

*) A. Czartoryski. Żywot J. U. Niemcewicza. Berlin 1860. — Nowiński. O bajkach J. U. Niemcewicza. Biblj. Warsz. 1888. — W. Bruchnałski. Mickiewicz — Niemcewicz. Studium histor.-liter. Lwów 1905. — Wyczerpującej monografji brak dotychczas.

chał do Ameryki i ożenił się tam. W r. 1807. po utworzeniu Księstwa przeniósł się do kraju na stałe, został sekretarzem Rady stanu i członkiem Izby koedukacyjnej. Mieszkał pod Warszawą w Ursynowie. Po śmierci Staszica został prezesem Tow. Prz. Nauk. Brał udział w powstaniu z r. 1830., a w r. 1831. wyjechał jako agent dyplomatyczny rządu polskiego do Anglii. Potem osiadł w Paryżu i tu umarł 1841. r.

Wśród *pism* poetycznych znajdują się utwory epiczne, liryczne, epiczno-liryczne, dramatyczne i powieściowe. Współcześnie niemałą popularnością cieszyły się *Bajki* i *powieści*. Charakterystyczną ich cechą jest związek treści z wypadkami współczesnymi i tendencja patryjotyczno-polityczna. Poeta wzywa w nich do pracy nad odrodzeniem, karci bruźdzących w tej pracy, pragnie organizować społeczeństwo. (Krety, Gmach podupadły, Mrowisko). Znamienne bardzo są *Dumy*. Jedne z nich nawiązywały do tradycji narodowej, budziły miłość przeszłości (jak *duma o Żółkiewskim*), inne, pisane pod wpływem literatury angielskiej, o tematach już romantycznych, ale o formie klasycznej, to pierwsze nasze ballady (*Alondzo i Helena*, *Malwina*, *Sen Marysi* i t. d.), ważne z tego względu, że wywarły znaczny wpływ na ballady Mickiewicza. — *Zachwyt* wśród czytelników obudziły *Śpiewy historyczne* (1816), wyd. z muzyką i rycinami, pisane wskutek zachęty Tow. Prz. Nauk. Składają się z 33 pieśni o najznakomitszych mężach i najpoważniejszych zdarzeniach z dziejów Polski. N. wskrzesił tem swoim dziełem zapomnianą u nas pieśń historyczną, i na tem polega literackie znaczenie „*Śpiewów*“. Ale ważniejsze jest ich znaczenie pod względem narodowym i politycznym. Łączą się one ściśle z współczesnymi prądami patryjotycznymi, są ich wyrazem. Poeta, nawiązując do przeszłości dziejowej, chce ocalić narodowość polską od zagłady, zadzierżgnąć nić tradycji, wzbudzić pewien konieczny w dobie rozbitcia optymizm. To mu się powiodło, to też „*Śpiewy*“ były przez długi czas jednym z najpopularniejszych dzieł w Polsce. — O „*Powrocie pośła*“ jużśmy wspomnieli przy omawianiu dramatu w okresie Stanisławowskim. Późniejsze komedje Niemcewicza (*Giermkowie króla Jana*, *Pan Nowina* i i.), dramaty (*Jadwi-*

ga) i tragedje odznaczają się stale tendencją patryjotyczną i rozpoczynają cały szereg patryjotycznych utworów dramatycznych. — Wśród *powieści* N. dadzą się odróżnić trzy typy. Pierwszy („Lejbe i Siora“) to powieść w guście sentymentalnym, ale z tendencją publicystyczną. Niemcewicz jest w niej zwolennikiem równouprawnienia Żydów, pod warunkiem jednak, że przestaną tworzyć państwo w państwie. Drugą powieścią (Dwa j Sieciechowie) kładzie N. podwaliny pod powieść t. zw. tradycyjną czyli opierającą się o żywą jeszcze tradycję. W utworze tym stara się dać obraz dwu pokoleń: z doby saskiej Księstwa warszawskiego i pokazać, że mimo pewnych wad, które tkwią w nas jeszcze, odrodziliśmy się już jednak duchowo. Powieść p. t. Jan z Tęczyna (1825) jest naśladownictwem W. Skota, a zarazem zapowiedzią całej masy romanśów walterowskich w Polsce. Naśladownictwo niezupełnie się powiodło. N. nie zdołał stworzyć żywej akcji, ani odtworzyć ducha czasu, przeładował zaś powieść szczegółami archeologicznymi. I w tej powieści przyświecał autorowi cel patryjotyczny: pokazanie Polski w dobie jej świetności i siły, nawiązanie do przeszłości — wielkiej. — Zasłużył się N. jako historyk („Dzieje panowania Zygmunta III.“; „Zbiór pamiętników historycznych o dawnej Polsce“) i jako autor „Pamiętników“, w których mieści się wiele materiału do biografji poety. — N. zadziwia nas wszechstronnością talentu. Nigdzie wprawdzie nie jest znakomitym, ale dobrym jest prawie wszędzie. Zawsze niemal jest więcej publicystą, niż poetą. Wszędzie, podobnie jak u Woronicza, wybija się u niego na plan pierwszy tendencja narodowo-polityczna, ale kiedy u Woronicza ma ona charakter misyjny, u Niemcewicza wyrasta z warunków i potrzeb chwili bieżącej. Niemcewicz nie marzy o tem, by być poetą-kapłanem, pragnie natomiast urabiać opinię, czasem wprost wpływać na bieg wypadków politycznych. Wpływ jego był też istotnie bardzo znaczny — współcześni bali się ostrości jego pióra. Na wielu dziełach Niemcewicza znać już oddziaływanie nowych kierunków w literaturze, wprowadza on do nas bałladę angielską i powieść historyczną walterkotowską. Wywarł znaczny wpływ na Mickiewicza.

Typowym klasykiem natomiast jest

Kajetan Koźmian,*) referendarz stanu za Księstwa warsz., a radca stanu i senator za Królestwa kongresowego. Zwolennik polityki niedrażnienia, przeciwny był powstaniu w roku 1830., a po wybuchu potępił je bez namysłu. Po r. 1831. osiadł w Piotrowicach, gdzie um. r. 1856. — Z *pism* jego poetycznych cieszyło się przez 25 lat *Ziemiaństwo polskie* (1839), poemat dydaktyczny w 4 pieśniach, z których 3 pierwsze są naśladownictwem Georgik Wergilego, a czwarta Delila „L’homme des champs“. Autor przedstawia w utworze tym pracę rolnika na roli, opisuje zwierzęta domowe, kreśli obraz borów i sadów, przyczem dołącza opis życia pszczoł, a wreszcie przedstawia życie na wsi różnych ludzi. Porusza też często kwestję włościańską. Poemat odznacza się pięknym językiem i wierszem, ale mało w nim obserwacji z natury; po większej części są tam obrazy konwencjonalne, urobione na modłę mistrzów. Spóźniony plód francuskiego klasycyzmu. — Ogromnym poematem bohaterskim jest **Stefan Czarniecki** (1838), liczący 12 pieśni, a pisany przez lat 15. Autor, oburzając się na Mickiewicza Konrada Wallenroda, pragnął dać w swoim eposie wizerunek „bohatera chrześcijańskich wieków“, który nie chce ojczyzny „nabytej ofiarą honoru“. Nie potrafił jednak stworzyć kompozycji artystycznej, natomiast przedstawił w sposób kronikarski wszystkie niemal wydarzenia i bitwy stoczone za J. Kazimierza. Na sposób pisania i formę poematu wpłynęły zasadniczo Wergilego Eneida i Woltera Henrjada. Od Woltera przejął K. teorię epopei i całą maszynę (świat jędz, wpływających na bieg wypadków ludzkich). Myślą utworu jest, że tylko pokuta i poprawa może zbawić Polskę. — Z pomniejszych utworów K. zasługują na uwagę pisane z siłą, choć niewolne od manieri, ody napoleońskie. Cenne są „Pamiętniki“ K., charakteryzujące czasy i ludzi. — Koźmian zasłynął jako zdecydowany wróg Mickiewicza i całej szkoły romantycznej, romantyzmowi przypisywał nieszczęścia polityczne. Większych

*) Konstanty Wojciechowski. K. Koźmian. Życie i dzieła. Lwów 1897.

poetów nad Horacego i Wergilego nie znał, a naśladowanie ich poczytywał za chlubę i głośno się do tego przyznawał. W naśladownictwie poetów francuskich szedł także bardzo daleko. Tendencję patryjotyczną znać u niego, ale objawia się ona inaczej, niż u Woronicza i Niemcewicza. Koźmian nie jest apostołem ani publicystą, jest natomiast moralizatorem. Sądzi, że do odrodzenia narodu potrzebne jest wskrzeszenie w nim cnót staropolskich: prostoty obyczajów, dawnego męstwa i bezinteresownej miłości ojczyzny. Za ludem ujmuje się gorąco, i to rys u niego bardzo sympatyczny.

Wpływom romantyzmu ulegli już po części Morawski i Wężyk.

Franciszek Morawski, żołnierz napoleoński, generał w wojsku Królestwa kongr., pisał niewiele. Choć klasycy zaliczali go do swego obozu, był on już na pół romantykiem, jak to okazały jego *L i s t y d o k l a s y k ó w i r o m a n t y k ó w* (1829), pisane wierszem, a wytykające w sposób dowcipny niedostatki tak romantykom jak i klasykom. Pierwszym zarzucał butę, brak jasności, nieszczerze wzdychanie do grobu, skażenie języka, drugim okradanie poetów starożytnych, zanudzanie czytelników, pograżenie się w letargu.

Jedynym większym, oryginalnym poematem M. jest „Dworzec mojego dziadka“ (wyd. w r. 1850). Na uwagę zasługują przekłady: „Andromachy“ Racine’a i 5 poematów Byrona.

Młodszy od Morawskiego

Franciszek Wężyk *), prezes Towarz. nauk. w Krakowie, należał, choć sam nawpół klasyk, wprost do wielbicieli Mickiewicza. — W poemacie opisowym „Okolice Krakowa“, daje W. obraz pamiątek historycznych, przyczem powtarza legendy przywiązane do miejsc poszczególnych, a w opowiadanie wplata wspomnienia dziejowe. — Jako dramaturg był W. bardzo czynny („Gliński“, „Barbara Radziwiłłówna“ i i.). Utwory te nie mają większej wartości literackiej, mimo, że w późniejszych widać już wpływ dramatu nowożyt-

*) Z. Zapala. F. Wężyk. Kraków 1898.

nego. — Również powieści, pisane na wzór W. Skota („Władysław Łokietek“, „Zygmunt z Szamotuł“) wartością swą nawet nie zbliżają się do dzieł mistrza. — Ważną jest rozprawa W. p. t. „O poezji dramatycznej“, gdyż autor wygłaszał w niej już postępowe teorie, a nawet nie wahał się oprzeć w kilku ustępach na teorii Schlegla. W teorii był on śmielszym i bardziej postępowym, niż w praktyce. W ogólności jest to talent drugorzędny.

W okresie porozbiorowym rozwija się również, choć mniej bujnie niż w dobie stanisławowskiej, **poezja dramatyczna**. O dramatach Wężyka już wspomnieliśmy, obok niego zaś pisze utwory dramat. kilku jeszcze autorów, ale z grona ich jeden tylko obdarzony jest prawdziwym talentem. Jest nim

Alojzy Feliński *). W czasie sejmu 4-letniego pomocny był Czackiemu w Warszawie w działaniach politycznych, brał udział w powstaniu Kościuszki. Pod koniec życia objął katedrę literatury polskiej w liceum krzemienieckim i został dyrektorem tego zakładu. Um. 1820 r. — Najznakomitszem dziełem F., a zarazem najlepszym utworem dramat. w całym tym okresie jest tragedia w 5 akt. p. t. **Barbara Radziwiłłówna** (1820). Jest to typowa sztuka francusko-klasyczna. Temat wzięty z życia dworu; jedność miejsca, czasu i akcji zachowana; budowa wzorowa: w akcie III. szczyt zawiłania, w IV. perypetja, w V. katastrofa; akty poszczególne wiążą się z sobą, ale każdy stanowi zaokrągloną całość; charaktery osób jednolite aż do możliwych granic; język wygładzony, bardzo piękny. Tym wytwornym, zawsze jednakowym językiem przemawiają wszystkie osoby. Mówią długo, wymownie, logicznie, jakby się przygotowywały do swych tyrad. To też trzeba stwierdzić, że retoryka zajęła w tragedji tej miejsce prawdziwego uczucia. Mimo to współcześnie zrobiła sztuka wrażenie nadzwyczajne. Istotnie, z punktu widzenia teorii francuskiej, jest „Barbara“ dziełem niepoślednim. Wzorem dla Felińskiego był Racine; pod jego wpływem uwzględnił poeta

*) K a n t e c k i. A. Feliński. Dwaj Krzemieńczanie. Lwów 1879.

kreśląc postać Barbary, pierwiastek psychologiczny, starał się odtwarzać „czułe porywy serca“. Szlachetna tendencja utworu (chęć uświetnienia czasów Zygmunta Augusta) łączy się z ówczesnymi prądami narodowo-patriotycznymi.

Prócz Wężyka i Felińskiego pisali jeszcze dramaty *Kropiński* (Ludgarda), znany zacięty klasyk *Osiński* (Andromeda i przekłady dramatów francuskich) i i.

B) Proza.

Przedstawicielami prozy naukowej w tym okresie są bracia Śniadeccy. Starszy z nich, astronom, matematyk i filozof

Jan Śniadecki *), profesor matematyki w akademii Jagiellońskiej, twórca obserwatorium astronomicznego w Krakowie, był od r. 1807. do r. 1815. rektorem w akademii wileńskiej. Prócz pism matem., astronomicznych i filozoficznych („O filozofji“ i „Filozofja umysłu ludzkiego“), pozostawił po sobie Śn. również prace literackie, mianowicie „Listy o języku polskim“, w których występował w obronie czystości języka, „O pismach klasycznych i romantycznych“, odpowiedź Brodzińskiemu na jego teorię literacką i i.

Znakomitym medykiem-fizjologiem i chemikiem był

Jędrzej Śniadecki, młodszy brat Jana, profesor chemii w uniwersytecie wileńskim. Najznakomitszem jego dziełem jest „Teorja jestestw organicznych“. Kładzie w niem Śn. podwaliny nauki fizjologii.

Inne działy umiejętności i nauk nie mają przedstawicieli sławy europejskiej, wszelako odznaczyli się w *historjografji* Jerzy Bandtkie, w *lingwistyce* autor znakomitego „Słownika języka polskiego“ Samuel Linde, w *historji literatury* Feliks Bentkowski.

*) Straszewski. O J. Śniadeckim. Kraków 1875.

Epoka romantyzmu

(*od wystąpienia Mickiewicza do r. 1863*).

Już z końcem zeszłego okresu zapowiadały niektóre objawy, że panowanie teorii francusko-klasycznej skończy się. Od r. 1815. objawy te się mnożą, aż wreszcie około r. 1820. następuje przesilenie i rozpoczyna się nowa, świetna epoka w literaturze polskiej. Jest to t. zw. epoka romantyczna — nazwa niezupełnie trafna, przyjęta od niemieckiej szkoły romantycznej, która jednak wypaczyła hasła Herdera, Lessinga, Schillera i Goethego. W epoce tej wszakże dają się spostrzec chwile, w których mimo, że teoria literacka i ogólny koloryt literatury pozostają te same, przecież zjawiają się pewne nowe cechy, wyróżniające jedną fazę w rozwoju literatury od drugiej. Takimi chwilami w epoce romantyzmu jest rok 1830. i 1850. Druga data będzie dla nas punktem zwrotnym, od którego rozpocznie się nowy okres.

Czasy

od r. 1822. do 1850.

Powody przekształcenia się wyobrażeń i ponownego odrodzenia literatury są dwojakie: **w e w n ę t r z n e** i **z e w n ę t r z n e**.

P o w o d y w e w n ę t r z n e. W położeniu politycznym tych dzielnic Polski, które pozostawały pod rządem austriackim i pruskim, nie zaszły w tych czasach (do r. 1830.) zmiany zasadnicze, natomiast pod zaborem rosyjskim nie brakło objawów, które świadczyły o możliwości przewrotów gwałtownych. Powody rozgoryczenia wśród społeczeństwa polskiego były liczne: cesarz nie przyłączył do królestwa Litwy i Rusi, mimo danych zapewnień, rząd petersburski łamał konstytucję, wielki książę Konstanty dopuszczał się licznych, brutalnych wybryków. Ludność Królestwa podzieliła się jakby na dwa obozy. „Wszyscy starsi i doświadczeni — pisze Koźmian w Pamiętnikach — jak żądanie niepodległości dzielili (wraz z młodymi), tak dopięcie jej w stanie obecnym Europy sądząc niepodobnem, odleglejszym czasom, może nawet późniejszym pokoleniom przekazywali pomyśl-

niejsze kraju tego losy; tymczasem, przestając na tem, co otrzymali, to upiastować pragnęli. Ubywała ich liczba przez śmierć, mnożyła się niespokojna, nierozważna, burzliwa młodzież po biurach, po akademjach, po szkołach...". Prześladowania, które spadły na ową młodzież, rozpały tem bardziej uczucia, a rozdrażnionych postępowaniem wielkiego księcia i Nowosilcowa podnieciła rewolucja paryska. W cichości przygotowywano wybuch. Dnia 29. listopada 1830. r. rozegrał się prolog walki o wolność.

Nastroj społeczeństwa w tych latach ostatnich bezpośrednio przed wybuchem różnił się od nastroju po kongresie wiedeńskim. Kiedy po roku 1815-tym więcej było „doświadczonych“, przed rokiem 30-tym istotnie wzmożyła się liczba „burzliwych“. Fala uczuć patriotycznych wzbierała coraz silniej, hasłem stawalo się: „razem młodzi przyjaciele“. „i ten szczęśliwy, kto padł wśród zawodu, jeśli poległ ciałem dał innym szczebel do sławy grodu“.

Ogniskami dążeń narodowych były szkoły wyższe, przede wszystkim uniwersytet wileński. O reorganizacji tej placówki oświaty, o wysokim poziomie naukowym, jaki panował na wszechnicy, była już wzmianka.

Dodajmy, że wszechwładny na uniwersytecie za czasów rektoratu Śniadeckiego racjonalizm począł ustępować po r. 1815. miejsca nowym kierunkom filozoficznym, racjonalizmowi przeciwnym, a w parze z tem punkt ciężkości z nauk przyrodniczo - matematycznych przeniósł się na nauki humanistyczne. Wśród nazwisk profesorów spotykamy wielkiego Lelewela, cenionego filologa Grodka i profesora poezji i wymowy Leona Borowskiego. Borowski nie był bezkrytycznym wyznawcą francuskiego klasycyzmu, znał obce piśmiennictwo współczesne, a jako jedno ze źródeł natchnienia wskazywał pieśń ludową.

Ale Wilno miało dać Polsce coś więcej, prócz zapału do wiedzy i badań, miało wytworzyć nowożytny typ uspołecznionego młodzieńca. Zasluga to towarzystw akademickich. *F i l o m a t ó w* (zawiąz. w r. 1817), *F i l a r e t ó w* i i. Twórcami stowarzyszeń byli Zan, Mickiewicz i kilku innych kolegów, związanych z sobą ścisłą przyjaźnią. Jako cel przy-

świecała związkowcom praca dla ojczyzny przez kształcenie się i wyrabianie w sobie charakteru. Wyraził to Mickiewicz słowami „w każdej chwili żywota, czy przy pługu, czy w koronie, niech ci w umyśle stoją: o j c z y z n a, n a u k a, c n o t a“. Związki studenckie wykrył senator Nowosilcow, a podsuwając im z rozmysłu cele polityczne, rozpoczął prześladowanie młodzieży. Nastrój, który panował w stowarzyszeniach, jako też nastrój wywołany znęcaniem się nad uwięzionymi, znalazł wyraz w literaturze, przedewszystkiem w dziełach Mickiewicza.

Na charakter literatury oddziałał jednak obok czynników wewnętrznych także wpływ piśmiennictwa obcego.

W p ł y w l i t e r a t u r y o b c y c h. Zwrot w teorii literackiej objawił się najpierw w Anglii, poczem, w drugiej połowie 18-go wieku za przykładem Anglii poszły Niemcy. Na czym polegał nowy kierunek, nazwany u nas „romantyzmem“? Odpowiedź nie jest łatwa, prąd ten przechodził bowiem liczne fazy rozwoju, nadto zaś zabarwiał się lokalnie stosownie do rodzimych cech różnych plemion, wśród których się pojawił. Wszelako pewne wspólne znamiona dadzą się odnaleźć.

Podłożem nowego kierunku była reakcja irracjonalnych władz ducha ludzkiego przeciw ubóstwieniu rozumu, a w następstwie wzmóże-
nie się indywidualizmu. O prawa swe upominał się indywidualizm już w wieku XVIII., czego objawem i dowodem jest cała francuska literatura przedrewolucyjna, w szczególności dzieła Russa. Mimo reakcji po burzy rewolucyjnej ów prąd indywidualistyczny, żądający przyznania jednostce ludzkiej praw niemal nieograniczonych, szerzy się, a znajduje odzwierciedlenie również we współczesnych systematach filozoficznych. Hasło „w szczęściu wszystkiego są wszystkich cele“, „dobro powszechne“ ma być dogmatem dla jednostek, dawali sankcję także romantycy, jeśli nie wszyscy, to liczni, ale wierzyli, że społeczeństwo będzie potężne, jeśli jednostki, składające je, zdołają się jak najpotężniej rozwinąć. W dziedzinie literatury indywidualizm dążył do

rozwoleń produkcji literackiej z jarzma dotychczasowych prawideł i przepisów. Więc zwolennicy nowego kierunku w literaturze walczyli nie tylko przeciw niewolniczemu naśladowaniu utworów starożytnych, ale także, i głównie, przeciw francuskiej teorii literackiej, potępiając „kodeks“, a wyrażając żądanie, by poezja stała się *wyrazem samodzielnych sił twórczych poety*, nie krępowanych sztucznymi więzami. Na takie stanowisko teoretyków wpłynęło z jednej strony głębsze zaznajomienie się z poetami nie hołdującymi klasycyzmowi (z Szekspirem, Osjanem, z poezją ludową staroangielską), z drugiej — należyte zrozumienie utworów poetów starożytnych. Na utwory te poczęto patrzeć jako na plody zrodzone w *peronem* miejscu, w *peronym* czasie, jako na wyraz pewnych epok, ale nie wzór do naśladowania po wszystkie czasy.

W parze z temi dążeniami i żądaniami szedł *zwrot ku idealizmowi*. Racjonalizm skrępował dwie władze ducha: uczucie i wyobraźnię, tem bujniej przeto, tem swobodniej poczynają teraz rozwijać się *uczuciowość* o najrozmaitszem zabarwieniu, przechodząca w egzaltację, w „Weltschmerz“, i *fantastyczność*, gardząca nierzadko rzeczywistością. Ponieważ zaś świat istniejący, realny, nie odpowiadał idealnym potrzebom ducha, poeci *szukają dopełnienia rzeczywistości*, cofają się w przeszłość, do *wieków średnich*, gdzie znajdują zaspokojenie porywów wyobraźni i uczucia (bohaterskie czyny rycerzy, ich wyobrażenia o honorze, o powinnościach rycerskich, wiara w obcowanie z światem nadzmysłowym, w zjawiska cudowne a tajemnicze itd.), a równie chętnie biorą motywy z *poezji ludu* i z *wierzeń ludowych*, także pełnych fantastyczności i działających na uczucie. (To nowe źródło natchnienia wskazał Herder w „*Stimmen der Völker*“). U nas zastanawiano się nad kwestją ludową (z powodów politycznych) już przy końcu 18. wieku, a kwestja ta po upadku kraju stała się bardzo aktualną. Zaczęto studjować życie ludu, badać jego sposób myślenia i zwyczaje, spisywać jego podania i powieści. Pod tym względem ogromne zasługi położył Adam Czarnocki (Z. Chodakowski) przez wydanie dzieła „*O słowiańszczyźnie przedchrześcijańskiej*“ (1818). Zobaczo-

no, że w zwyczajach, podaniach i poezji ludowej mieści się skarb prawdziwy, że jest to nieoceniony materiał, który trzeba tylko artystycznie opracować.

Ale z tego związku z światem ludowym wypłyne inna cecha poezji romantycznej; jej charakter *rodzimy, narodowy, swojski*. — Romantyzm podniósł zresztą sztandar idei narodowościowej, w obronie tej idei walczył. To też w miejsce utworów kosmopolitycznych, konwencjonalnych, bezbarwnych zjawi się poezja przesiąknięta silnie kolorytem narodowym, rodzimym, lokalnym, nawet prowincjonalnym. Równocześnie zaś *zdemokratyzuje się*, przestanie być poezją salonów, a stanie się pokarmem warstw najszerszych i pocnie odzwierciedlać powoli i stopniowo wyobrażenia i dążności tych warstw.

Występując w obronie praw uczucia, żądał romantyzm uznania i uszanowania uczuć religijnych, w licznych też utworach poezji romantycznej *piersiastek religijny* zaznacza się bardzo silnie.

Prąd ów wydał na zachodzie szereg znakomitych, czasem genialnych zdolności twórczych: w Niemczech Schillera i Goethego, W Anglii Waltera Scotta i Byrona, we Francji Lamartina, Wiktora Hugo, Alfreda de Vigny i i. Do nas dostawały się nowe hasła za pośrednictwem czasopism (tłumaczenia obcych utworów i artykuły) i za pośrednictwem sceny (dramaty Lessinga, Schillera, Szekspira).

Jakież więc były cechy literatury polskiej w tym okresie do r. 1830? Oto przedewszystkiem *zerwała ona z francusko - klasycznym kodeksem poetyckim*, a jako jedyną podstawę tworzenia uznała *natchnienie i fantazję*. Źródłem natchnienia były dla niej *wieki średnie i poezja ludowa*. Odzyskało prawa, zaprzeczone mu w wieku oświecenia, *uczucie*; hasłem pokolenia stało się „miej serce i patrzaj w serce”. Zdobywa prawa *indywidualizm*. Zmienia się całkiem *barwa literatury i słownictwo*. Wadą romantyzmu naszego było to, że był on z początku zbyt *naśladowniczy*. Wszelako mimo naśladownictwa była nasza poezja romantyczna więcej swojską i narodową, aniżeli literatura w. XVIII.

Po upadku powstania z r. 1830—1831 charakter poezji zmienia się, staje się ona *rylącnie narodową* i zajmuje do-

minujące stanowisko wobec innych działów twórczości literackiej. Skutkiem powstania było niesłychanie silne rozbudzenie ducha *patryjotycznego*, ale zarazem zawieszenie w Królestwie swobód konstytucyjnych, konfiskata dóbr, ucisk religijny, zamknięcie uniwersytetu i emigracja kilkunasu tysięcy ludzi za granice Polski, głównie do Francji. Ta emigracja stała się wyrazem życia narodowego, lecz nie realnego, ale pogrążonego w idealizmie. Kwitnie wśród niej (za przykładem Francji) doktrynerstwo polityczne i poczyną się szerzyć *mistycyzm*. Poeci poruszają kwestje historjozoficzne i odpowiadają na stawiane sobie pytania w duchu mesjanistycznym. Treścią mesjanizmu było twierdzenie, że Polska to Chrystus narodów. Niewinnie umęczona została za ludzkość, by ją nawrócić do Boga, ale jak Chrystus, tak i ona zmartwychwstanie i zbawi świat cały *). Pewnem odgałęzieniem mesjanizmu był towianizm, nauka głoszona przez Towiańskiego. — Tendencja *narodowo - polityczna*, niezwykle *wysoki nastrój* i oryginalność (w zasadniczych pomysłach) — to znamiona wszystkich niemal utworów powstałych na emigracji.

Widzimy więc, że rok 1830. spowodował ważne zmiany w ogólnym charakterze naszej literatury, a jeśli nie rozpoczynamy od niego nowego okresu, to tylko z praktycznych względów, by nie rozrywać obrazu czynności tych pisarzy, którzy działali przed i po r. 1830.

A) Poezja

dochodzi w tym okresie do najświetniejszego stopnia rozwoju, staje się duszą narodu, zwłaszcza po r. 1830. Wszelako zanim doszła do szczytu, musiała przebywać stadjum przejściowe, a przedstawicielami tej fazy jej rozwoju są: Wincenty Reklewski (Pienia wiejskie), Andrzej Brodziński (Zabawki wierszem) i Tymon Zaborowski (Bolesław Chrobry). Zajmują oni wprowadzić jeszcze połowiczne stanowisko, ale już czerpią tematy bądź ze źródła poezji ludowej, bądź też z wieków

*) Zob. J. Kleiner. Wstęp do „Przedświtu“ Krasińskiego w wyd. Biblj. Narod. I. nr. 18. (Filozofja mesjanistyczna Krasińskiego).

średnich. Powieściopisarze zaś nasi (X. Wirtemberska, Kropiński, Bernatowicz) poruszają prawa „serca“. przedstawiają uczucia namiętne, nie dające się okiełznać rozumem.

Nowe prądy stara się ująć w teorię

Kazimierz Brodziński *), ur. 1791. r. w Królówce, w bocheńskim. Jako dziecko, dręczony przez macochę, uciekał na wieś i wtedy to już zetknął się z ludem, Do szkół chodził w Tarnowie, gdzie poznał literaturę niemiecką. Po ukończeniu szkół zaciągnął się do wojska, odbył kampanję rosyjską, a pod Lipskiem dostał się do niewoli. Potem bawił w Warszawie. Został profesorem literatury polskiej w kolegium pijarskim, potem w liceum, a czasami prof. lit. polskiej na wszechnicy i wizytatorem szkół w Królestwie. Po zniesieniu uniwersytetu (1832), chory już dawniej, zaniemógł ciężko. Um. 1835 r.

Działalność B. była dwojaka, jako *krytyka estetyka* i jako *poety*. Oparł on się na studjach estetyków niemieckich, Herdera, Lessinga i Schillera, i starał się wskazać drogę poezji polskiej. Pierwszą jego pracą na polu *estetyki* była rozprawa: *O klasycyzmie i romantyzmie* (1818). Wyjaśniał w niej istotę jednej i drugiej, twierdząc, że klasycyzm jest sztuką a romantyzm naturą. Klasyczną była poezja grecka, rzymska i francuska; romantyczną poezja najodleglejszej starożytności (indyjska, hebrajska), poezja początków każdego narodu (Edda skandynawska, Pieśni Osjana) wreszcie poezja początków chrześcijaństwa (wieki średnie). Nowożytna romantyzm niemiecki łączy w sobie pierwiastki wszystkich trzech epok. Br. nie chciałby jednak, byśmy się mieli stać „echem“ cudzoziemców. Bądźmy romantykami w treści, ale korzystajmy z rodzimej pieśni gminnej; powróćmy prawu uczuciu, ale nie wpadajmy w przesadę. Nie zapominajmy zaś, że w poezji klasycznej tkwią zalety zewnętrzne, odnoszące się do formy, i dlatego korzy-

*) K. Arabażyn. K. Brodziński. Kijów 1891. (po rosyjsku). P. Chmielowski. K. Brodziński Łódź; I. Chrzanowski. K. Brodziński. Wiek XIX. Sto lat myśli polskiej. Warszawa 1907. B. Gubrynowicz. K. Brodziński. Lwów 1914. T. I.

stajmy i z niej również. — W następnych rozprawach żądał od poezji polskiej narodowej cechy, oryginalności, a występował przeciw francuskiemu klasycyzmowi. Późniejsze jego prace (jak np. „O egzaltacji i entuzjazmie“, „O krytyce“, „Odczyty o literaturze polskiej“, wygłoszone w uniwersytecie warszawskim, „O stylu i wymowie“, „Kurs estetyki“) wykazują, jak i rozprawa pierwsza, że choć przejęty myślami reformatorskimi, nie chciał jednak zrywać z klasycyzmem starożytnym, lecz pragnął pogodzić treść narodową z formą klasyczną.

Na polu *poezji* działał B. jako tłumacz i jako poeta oryginalny. *Tłumacząc* utwory Schillera, Herdera, Goethego (Cierpienia młodego Wertera), Waltera Scotta, Osjana — zaznajamiał publiczność z nową literaturą zagraniczną, tłumacząc zaś pieśni słowackie, chorwackie, czeskie i i. — pozwalał jej poznawać *poezję* ludową słowiańską.

Z *poezyj oryginalnych* zasługują na uwagę „Pieśni rolników“, w których autor oparł się już po części na motywach ludowych, lecz przede wszystkim sielanka *Wiesła* w (1820), uważana za pierwszy objaw odrodzenia się poezji.*) Wartość literacka poematu i znaczenie jego w lit. polskiej są wielkie, sielanka ta jednak ma jeszcze charakter przejściowy. Spotykamy w niej już zwyczaje i obrzędy ludowe, piosenki osnute na ludowych motywach, pochwycony jest w niej charakter wsi polskiej, niemniej jednak przypomina sielanka niekiedy wzory klasyczne. Osobom brak rysów realistycznych, a wyrażenia w znacznej części są nie ludowe, lecz konwencjonalne. — Brodziński więc zarówno jako estetyk, jak też jako poeta jest postacią *przejściową*, znaczenie jego wszelako jest wielkie, bo on to torował drogę nowym prądom, on teoretycznie wyjaśniał ich istotę szerokim warstwom inteligentnym. Zapatrywania jego i przestrogi miały często charakter zbyt utylitarny, brakło Brodzińskiemu zapału „tworzącego cud“, brakło i wielkiego talentu, ale był przedstawnikiem i zapowiedzią, że nadchodzą nowe czasy. — Prawdzi-

*) Na genezę utworu wpłynął epos Goethego „Herman u. Dorothea“, a po części „Cyganie“ Książnina i „Pienia wiejskie“ Reklewskiego.

wego przewrotu w literaturze polskiej dokonał dopiero największy poeta polski i jeden z najgenialniejszych w świecie.

Adam Mickiewicz, *) ur. 24. grudnia 1798 w Zaosiu pod Nowogródkiem. Od r. 1807. do 1815. chodził do szkół w Nowogródku i tu przypatrywał się w r. 1812. przemarszowi armji napoleońskiej. W r. 1815. udał się na uniwersytet wileński. Zapisany zrazu na wydział matematyczny, przeniósł się wkrótce na wydz. literatury i sztuk wyzwolonych, gdzie kształcił się jako stypendysta rządowy pod kierunkiem Borowskiego, Lelewela i Grodka. Należał do tajnych stowarzyszeń młodzieży (Filomatów, Filaretów), był ich duszą, organizatorem, myślał o przetworzeniu przez nie duszy zbiorowej społeczeństwa. W r. 1818 zakochał się w czasie wakacyj w pannie Marji Wereszczakówniej, a miłość ta miała wywrzeć wielki wpływ na jego życie. Tymczasem próbował w Wilnie sił poetyckich, pozostając w tej pierwszej dobie swej twórczości pod wpływem i urokiem Woltera. Tłumaczył jego poemat „La Pucelle d'Orleans“, parafrazował utwory wierszowane: „L'education d'un prince“ i „Gertrude ou l'education d'une fille“. Parafraza pierwszego utworu, to poemat p. t. *Mieszko*, przeróbka druga nosi tytuł *Pani Aniela*. Wpływ Woltera, ale już słabnący, znać także na obszernym poemacie p. t. *Kartofla*. Jest to utwór o charakterze heroikomicznym. Z czasów wileńskich pochodzą również wiersze pozostające w związku z ideową działalnością Filomatów, wiersze na imieniny Filomatów, pełne fantazji i humoru, wyrażań dosadnych, śmiałych zwrotów, prowincjonalizmów (wpływ Trembeckiego), tudzież szereg rozprawek prozą (treści estetycznej i in.) i artykuły do „Wiadomości brukowych“. Wszystkie te młodociane pisma Mickiewicza, doniedawna

*) Chmielowski. A. Mickiewicz. Warszawa. 1898, 2. wyd.; Wł. Mickiewicz. Żywot A. Mickiewicza. Pozn. 1890—95. J. Kaltenbach. A. Mickiewicz. Lwów; Pamiętnik Tow. im. Mickiewicza 6 (tomów) pod redakcją R. Pilata. M. Konopnicka. O Adamie Mickiewiczu, Warszawa 1899. St. Szpotański. A. Mickiewicz i jego epoka. Warszawa 1921. J. Tretiak. Kto jest Mickiewicz. Kraków 1921. M. Szyjkowski. A. Mickiewicz. Budowniczy prawdziwej Polski. Lwów 1922.

zupełnie nieznane, wydał w r. 1909. prof. J. Kallenbach. Zna-
ne były „Zima miejska“ i wiersz do Filomatów zaczynający
się od słów „Już się z pogodnych niebios“, oba utwory w du-
chu ścisłe klasycznym. Wiersz drugi ma charakter nawskróś
heroiczny, jest zapowiedzią późniejszej Ody do młodości. Na
uwagę zasługuje jeszcze powiastka prozą Żywila, ze
względu na to, że zawiera motywy pokrewne „Grażynie.“

W tym czasie począł się dokonywać w Wilnie zwrot w
wyobrażeniach literackich M. (wówczas to poznaje z prze-
kładu W. Scotta), choć stanowczy przełom nastąpił dopiero
w Kownie, dokąd udał się M. w r. 1819. na posadę nauczycie-
la. Ważny też wpływ na sposób myślenia M. wywarła nie-
szczęśliwa miłość. Z początkiem r. 1821. odbył się ślub Marji
z Wawrzyńcem Puttkamerem, a boleść M. była ogromna, za-
padł na zdrowiu. (Wtedy to powstał utwór „Żeglarz“). Lecz
ból nie złamał twórczości poety, ani nie zniechęcił go do pra-
cy. Owszem, czytał teraz M. wiele, obznajamiał się z litera-
turą niemiecką (Schiller, Goethe, Herder, Bürger; Kant, Schel-
ling) i z angielską (Szekspir, Byron, W. Scott). Tak powoli
dokonał się zwrot w jego wyobrażeniach literackich, a że
czuł i cierpiał poeta wiele, pragnął to wypowiedzieć i wów-
czas to powstały jego *Dziady* (cz. I., II. i IV.). Na te czasy
przypadają też *Ballady i romanse*, *Grażyna*
i wiele wierszy drobnych. Utwory te ogłosił M. w r. 1822.
i 1823. w 2 tomach p. t. *Poezje Adama Mickiewicza*.
Zbiór ów poprzedza przedmowa, w której autor wyświeślił
istotę romantyczności i wystąpił w jej obronie.

Ballady i romanse mieszczą się w t. I. Na powsta-
nie ich wpłynęła poezja niemiecka (Goethe, Schiller, Bürger),
utwory Niemcewicza i Karpińskiego i zajęcie się poezją lu-
dową. Osnowa ballad i romansów M. jest prawie zawsze wy-
tworem fantazji poety (czasem kombinacją motywów z bal-
lad przeczytanych), poszczególne rysy wzięte są z podań
i wierzeń ludowych. W kilku balladach i rom. wpłynął za-
sadniczo na osnowę ich i nastrój pierwiastek osobisty. Ży-
wiół dydaktyczny odgrywa prawie we wszystkich balladach
wielką rolę (wpływ to Niemcewicza). Dwa pierwsze utwory
w tym zbiorze „Pierwiosnek“ i „Romantyczność“ mają za-

danie specjalne: Pierwiosnek jest poetyczną dedykacją. Romantyczność polemiką z racjonalizmem i wyznaniem wiary romantyka (trzeba uznać prawdy „żywe“, mieć serce i patrzeć w serce). Odrębny typ tworzą ballady humorystyczne („Pani Twardowska“, „Tukaj“.).

„Ballady i romanse“ były zjawiskiem literackim miary zupełnie niepospolitej. Wprowadzie sam rodzaj był w Polsce znany już przed Mickiewiczem (dzięki Niemcewiczowi), ale ballady Mickiewicza niosły z sobą nieznaną czar języka i wielkie, nowe piękno, płynące z różnorodności nastrojów. Przemożną rolę odgrywa w balladach „dziwność“, polegająca na zjawianiu się zmarłych, istot nadziemskich (rusałki, martwic, szatanów), na nagłym znikaniu miasta, budowli, jezior, na transformacjach. Mickiewicz otworzył naościę podwoje wyobraźni, fantastyczności, połączył z sobą dwa światy: widzialny i legendowy, nadzmysłowy. Powtarzają się w balladach pewne motywy (motyw miłości i śmierci, winy i kary), ale skala wzruszeń jest mimoto znaczna, dzięki różnorodności sytuacji i wspomnianej różnorodności nastrojów. Język ballad zabarwiony jest wyrażeniami zaczerpniętymi z gwary miejsc rodzinnych, ale w istocie swej jest to język literacki, a wyrażenia gwarowe mają na celu bądź to nadanie lokalnego kolorytu, bądź uwydatnienie charakteru przemawiającej osoby. Zdumienie i przerażenie klasyków nie miało granic, ale młodzież była zachwycona. Ballady poczęły się teraz sypać, jak z rogu obfitości.

(Prócz ballad pomieszczonych w zbiorze napisał Mickiewicz także inne, niektóre mistrzowskie: Czaty, Ucieczka, Trzech budrysów).

Nie znalazła pomieszczenia w zbiorze z roku 1822-go napisana w roku 1820. *O d a d o m ł o d o ś c i*, jeden z najpiękniejszych utworów Mickiewicza. W szeregu antytez przeciwstawia M. samolubom bez serc i ducha ideały młodości, poczem uniesiony natchnieniem porzuca „obszar gnuśności zalany odmętem“ i wskazuje młodemu wzniosłe zadania. Oni to sprowadzą „jutrenkę swobody“ i „zbawienia słońce.“ „Oda“, wyrosła z podniosłej atmosfery filomackiej, jest skrytalizowaniem jej hasła, w niej nastrój filomacki osiągnął

szczyt. Romantyzm życiowy, nie liczący się z rzeczywistością, pragnący ją przewyciężyć, by wlecieć „w rajske dziedziny uludy“, święci w Odzie swe goody. Na formie znać wpływ Schillera, są jednak w Odzie jeszcze i echa ód klasycznych*)

Pomieszczona w tomiku II. Poezyj

G r a ż y n a powstała pod wpływem różnorodnych czynników. Poeta oglądał w dzieciństwie ruiny potężnego zamku nowogródzkiego, a wyobraźnia dziecięca musiała te mury ożywiać, zapępiać; o potędze rycerzy krzyżowych mówiły poecie szczątki twierdzy krzyżackiej w Kownie. Lektura zaznajomiła Mickiewicza ze sporami i walkami między Korybutem Olgierdowiczem a Kiejstutem, tudzież między Korybutem a Witoldem. Korybuta przedstawiają kroniki (Strykowski i i.) jako człowieka dumnego, każdej chwili gotowego do rokoszu, zaciętego wroga Witolda, Litawor przejął więc rysy Olgierdowicza **). Z pomysłem kobiety-bohaterki spotkaliśmy się już u Mickiewicza kilkakrotnie („Mieszko“, „Żywila“ córka Tuhana, „Świtezia“), obecnie w „Grażynie“ powrócił poeta do ulubionej kreacji.

W poemacie łączą się motywy klasyczne z romantycznymi. Poeta obiera „przedmiot ważny“, przestrzega przedmiotowości, zachowuje jedność akcji i czasu, pozwala przemawiać postaciom w sposób napół jeszcze retoryczny; z drugiej jednak strony zarzuca machinerję klasyczną, akcję prowadzi w sposób tajemniczy (tłem jest posępny koloryt nocy), charakterystyka osób pełna jest indywidualności, uczucie występuje tu po raz pierwszy jako siła czynna.

„Grażyna“ jest przeto utworem o charakterze przejściowym. W rozwoju eposu polskiego stanowi ogniwo bardzo ważne: jest pierwszą historyczną powieścią polską, a historyczną nie tylko z nazwy, lecz istotnie, dzięki temu, że poeta zdołał wnikać w ducha czasu, który przedstawia. Z utworu bije płomienne uczucie patriotyczne: za ojczyznę ponosi bo-

*) I. Ch r z a n o w s k i. Chleb macierzysty Ody do młodości. Biblj. Uniw. Lud. nr. 232. — T. S i n k o. O tradycjach klasycznych A. Mickiewicza. Kraków 1923.

**) Nie bez wpływu pozostała też lektura Iljady (np. opis pogrzebu Patroklosa i Grażyny), Jerozolimy wyzwolonej, tudzież Waltera Scotta.

haterka śmierć. Poemat zaś wywierał wrażenie tem silniejsze, że czytelnicy ujrzeni w działających osobach nie postaci konturowe, konwencjonalne, lecz ludzi rzeczywistych nakreślonych z plastyką i prawdą psychologiczną. Podnosiły wartość utworu świetny, spiżowy język i przepyszne obrazowanie. *)

Dziadów cz. II. i IV. wyszły w 2. t. „Poezycj“, fragmenty cz. I. wyd. zostały dopiero w r. 1861., cz. III. niema. We fragmentach cz. I. widzimy kolejno dziewczę marzącą o nieznanym kochanku, wieśniaków spieszących na obrzęd Dziadów, starca rozmawiającego z dzieckiem, słyszymy balladę o zaklętym młodzieńcu Poraju, a wreszcie monolog Gustawa, tęskniącego również do nieznaney kochanki, i rozmowę jego z Czarnym Myśliwym. Cz. II. przedstawia sam obrzęd Dziadów i wywoływanie duchów. Na zaklęcie Guślarza zjawiają się najpierw duchy „lekkie“ (Józio i Rózia), potem „najcięższe“ (zły pan), potem „pośrednie“ (pasterka Zosia), a wreszcie — niewywoływane wcale widmo młodzieńca z czerwoną pręgą. To widmo, to duch Gustawa, pasterka w żałobie — to dziewczica z cz. I. W części IV. Gustaw (upiór, pustelnik i szaleniec w jednej postaci) opowiada księdzu dzieje nieszczęśliwej swej miłości. Przeżywa on trzy godziny: miłości, rozpacz i przestrogi i kończy samobójstwem. Przed cz. II. jest ustęp p. t. „Upiór“, wyjaśniający, kim będzie to widmo, które zjawi się pod koniec obrzędu Dziadów. Najbardziej zagadkową jest cz. I. Dziewica i Gustaw to oczywiście Maryla i Mickiewicz przed poznaniem się, co mają jednak oznaczać postaci ze świata ludowego? Istnieje przypuszczenie, że poecie chodziło o przeprowadzenie paraleli między dwiema sferami, różnemi ukształceniem, ale reagującemi tak samo na pobudki uczuciowe. Pomysł przeprowadzenia tej paraleli miał M. powziąć pod wpływem Wertera Goethego. Jaka jest idea Dziadów? Wszystkie duchy zjawiające się na obrzędzie zaduszek, nie wyłączając widma z czerwoną pręgą, cierpią zato, że nie spełniły swych obowiązków wobec ludzi i ziemi — więc też idea poematu jest idea „znaczenia

*) W. Bruchnalski. Wstęp i objaśnienia do „Grażyny“ w wyd. Ossolineum. Lwów 1922.

człowieka na ziemi, jego powołania, celu i przeznaczenia". Obok tej myśli przewodniej widzimy w Dziadach nadto cel uboczny: polemikę z racjonalizmem. Tem tłumaczy się (w cz. IV.) tajemnicze gaśnięcie świec (spowodowane siłą wyższą, oczom ziemskim nieznaną), tem wywołanie głosu ducha z kantorka.

Wpływy lektury są drugorzędne*), pomysł przedstawienia nieszczęśliwej miłości na tle podań ludowych jest własnością M., postać Gustawa ma wybitne rysy indywidualne, potęgą uczucia przewyższa G. wszystkich bohaterów francuskich i niemieckich romansów. Dziady są pierwszym u nas dramatem fantastycznym, odbiegającym najzupełniej od form przyjętych i uświęconych, i doskonałym wyrazem romantycznego kierunku w naszej poezji (pojęcie charakteru miłości, świat wierzeń ludowych, śpiewy obzędowe „niekiedy dosłownie z poezji gminnej wzięte“, widma, upiory). Cz. IV., w której M. stworzył osobny język miłości, jest — obok Słowackiego „W Szwajcarii“ — najpiękniejszym naszym miłosnym poematem. Nikt przed Mickiewiczem nie znalazł równego bogactwa środków do wyrażenia najróżnorodniejszych odcieni uczuć.

Dwa tomiki poezji M. wywołały wśród klasyków burzę, która miała srożyć się coraz bardziej w miarę ukazywania się następnych utworów M. Adam jednak nie zważał na napaści, zwłaszcza, że nieszczęścia poczęły teraz spadać na jego głowę. Oto przybywszy do Wilna, został M. uwięziony z rozkazu Nowosilcowa wraz z innymi Filaretami i osadzony 23. paźdz. 1823. w więzieniu. Uwolniono go wprawdzie po 6 miesiącach, lecz 24 paźdz. 1824, wywieziono do Petersburga, a stamtąd do Odessy, gdzie miał² pełnić obowiązki nauczyciela. W więzieniu dokonała się w duszy Mickiewicza ważna przemiana. Dotychczas ciągle jeszcze piersią jego targał ból, który zadawała mu nieszczęśliwa miłość, teraz cierpienie z powodów osobistych ustąpiło miejsce bolowi patryjotycznemu. Ten przełom po latach odzwierciedlił się w III.

*) Na formę Dziadów wpłynął Goethego „Faust“, na pojęcie miłości i niektóre refleksje „Cierpienia młodego Wertera“, na koloryt uniesień miłosnych J. J. Russa „Nowa Heloiza“.

części „Dziadów“. W Odessie znalazł M. przyjaciół, a nawet miłość przelotną; odbył też stamtąd z H. Rzewuskim wycieczkę na Krym, której owocem były Sonety Krymskie. Z końcem r. 1825. przeniesiony przez Rząd do Moskwy (do kancelarii ks. Golicyna), zawiązał i tu liczne przyjazne stosunki (poeci rosyjscy Kozłow, Żukowski, Puszkina; ks. Z. Wołkońska). W Moskwie pisał M. Sonety i Wal-len-roda. W r. 1827. udał się poeta z ks. Golicynem do Petersburga, gdzie zabawił do maja 1828. Na ten czas przypada powstanie Farysa i improwizacja tragedji p. t. Samuel Zborowski. Znaczącym na przyszłość był wpływ malarza-mistyka Oleszkiewicza, z którym poznał się w Petersburgu. Po krótkim pobycie w Moskwie, uzyskawszy pozwolenie na wyjazd za granicę, odplynął M. 15 maja 1829. statkiem z Kronsztadu do Lubeki i podążył przez Niemcy (Goethe) i Szwajcarję (wiersz: Na Alpach w Splügen) do Rzymu, gdzie stanął w listop. 1829. r.

Sonety wyszły w Moskwie 1825 r. *). Dzielą się na erotyczne (22) i krymskie (19). Z erotycznych, jedne odnoszą się do stosunku poety z Marylą i te mają charakter idealny, drugie opiewają miłości odeskie. Na niektórych znać wpływ Petrarki. Wielką nowością były sonety krymskie, owoc wycieczki do Krymu. Odbiegły one od wszystkiego, co było dotąd w literaturze polskiej. Mickiewicz, idąc za prądem ogólnieuropejskim, zajmował się gorliwie poezją wschodnią jeszcze w kraju (Goethego „Der west-östliche Divan“, poezje Moora, Byrona) i starał się rozmyślnie nadać sonetom swym charakter wschodni. Jedne z nich mają charakter opisowy i obiektywny, drugie bardziej refleksyjny i podmiotowy. Wszystkie są prawdziwemi arcydziełami. Bije z nich dziwny czar, czasem trudny do określenia, rozmarzają, budzą zadumę, działają jak pieśń, jak muzyka. Przepych krajobrazu, odtworzony z niebywałem mistrzostwem, nie stłumił w poecie uczuć, przeciwnie, uczucia te, choć jakby hamowane, przepelniają pierś poety i nadają obrazom właściwą barwę. Podziwiać zaś trzeba

*) W i n d a k i e w i c z St. Sonety krymskie. Przegląd Polski. Kraków 1896.

moc, śmiałość wyrażań i przepięknych przenośni poetyckich Sonety Mickiewicza wywołały w literaturze naszej istną „sonetomanję“ ku oburzeniu klasyków, którzy, zaskoczeni niezwyklem zjawiskiem, pytali, co w tej „tatarszczyźnie“ pięknego.

Większy jednak zachwyt od sonetów wzbudził wśród młodych

K o n r a d W a l l e n r o d (wyszedł w Petersburgu 1828 r.). Wyrósł poemat z uczuć miłości Polski i nienawiści Rosji, której potęgę poeta widział a ucisku doświadczył. Jak powalić tego kolosa? Trzeba być lwem i lisem równocześnie. Taką odpowiedź podsunęła pocie lektura Schillera „Fieska“ i Macchiavellego książki „O księciu“. Materjału historycznego dostarczyły kroniki. Tam znalazł wiadomości o wielkim mistrzu Wallenrodzie który wszcząwszy walkę z Litwą, poniósł klęskę haniebną i umknął do Prus, tam również wyczytał o Litwinie Walterze - Alfie, który przyjąwszy chrzest, uciekł od Krzyżaków na Litwę, tam wreszcie o rycerzu niemieckim Walterze Stadionie. Ów rycerz porwał córkę Kiejstuta i osadził ją w klasztorze Mogunckim, gdzie złożyć musiała śluby zakonne. Opowiadały także kroniki o pokutnicy Doroty z Montowy, co dni swe w wieży do końca życia pędziła. Jak ten materiał historyczny poeta przetworzył, o tem mówi czytelnikowi fabuła poematu *). — Konrad Wallenrod“ jest precudną, płomienną pieśnią na cześć miłości ojczyzny. Tragizm postaci bohatera wstrząsa czytelnikiem, Alf-Wallenrod musi bowiem stoczyć z sobą ciężką walkę wewnętrzną, potargać szczęście rodzinne („szczęścia w domu nie znalazł, bo go nie było w ojczyźnie“), dopuścić się zdrady, choć przed nią się wzdraga, na śmierć musi się poświęcić, wysłać na zatracenie duszę własną, by tylko ojczyznę ocalić. Jest więc Wallenrod uosobieniem miłości ojczyzny najgorętszej, na wszystko gotowej, a poemat jej apoteozą. Czyn nieetyczny okupuje bohater wielkością nieszczęścia i cierpienia. W tej powieści poetycznej, pozbawionej — jak zapewniał poeta

*) Na utworze wybiła piętno lektura Byrona (postać bohatera poematu, tajemniczość osnovy, partje liryczne), z „Korsarza“ są nawet widoczne reminiscencje.

cenzurę — wszelkiej namiętności, tkwi głębia liryzmu. Jest to liryzm cierpień człowieczych i bólu patryjotycznego, ale w liryzmie tym jest również siła ogromna, jest broń Archanioła. Pieśń Wajdeloty stała się naprawdę „arką przysmierza między dawnymi i młodszymi laty“, z niej pokolenia uczą się jak kochać Polskę.

Niejednolitość kompozycji płynie ze zmiany ogólnego planu. „Pieśń Wajdeloty“ trzeba było usunąć z czoła poematu, ażeby uspić czujność cenzury (wślad za tem poszły zmiany dalsze). Poeta sam ubolewał nad niedostatkami układu, ale artyzm kompozycji poświęcił celowi wyższemu, narodowemu*).

Z utworów, które powstały w stolicy Rosji, najważniejszy jest F a r y s.

Opowiada Odyniec, że Mickiewicz napisał ten poemat, powróciwszy do domu po szalonej jeździe dorożką w czasie burzy, wśród świstu wichury i huku gromów. Być może że jazda ta stała się dla poety bezpośrednią podniecią, ale na genezę utworu wpłynęła niewątpliwie znajomość przygód emira Wacława Rzewuskiego, tudzież lektura antologii arabskiej, jak na to sam Mickiewicz zwrócił uwagę w objaśnieniach do Farysa. — Czem odznacza się Farys? Fantazją genialną, zdolną ożywiać głązy, step, obłoki, i wiarą we własną odwagę, siłę, potęgę. Dzięki wyobraźni przetwarzania świat rzeczywisty na inny, piękniejszy, dzięki wierze we własną moc pokonywa wszystkie przeszkody i myślą sięga do „niebios szczytu“. Poetą tedy i mocarzem ducha jest Farys — nic dziwnego: Mickiewicz bowiem wlał w postać beduina duszę własną, pełną wówczas mocy twórczej, wiary w swą potęgę. — Nadzwyczajne są zalety techniki poematu: plastyka obrazów (choć kontury tylko kreśli poeta), śmiałe przenośnie (piers morza, piaszczyste potoki, białe łono namiotów...), personifikacje. To też także przez wzgląd na artyzm utwór ten, choć niewielki, zajmuje w poezji polskiej jedno z miejsc najprzedniejszych.

* *) W. Bruchnalski. Wstęp i objaśnienia do „Wallenroda“ w wyd. Ossolineum. Lwów 1922.

Farys ukazał się w zbiorowym wydaniu petersburskiem, które wyszło w r. 1829. Na czele wydania znalazła się „Przemowa do Czytelnika: O krytykach i recenzentach warszawskich“, odpowiedź na drwiny klasyków z „pińskich głów“ i „smorgońszczyzny“, w tonie bardzo ostra, zakończona słowami: „Recenzenci klasyczni warszawscy, stanowiący śmiało i zarozumiale o ważnych przedmiotach literatury, podobni są do miasteczkowych polityków, którzy, nie czytając nawet gazet zagranicznych, wyrokuja o tajemnicach gabinetów i działaniach wodzów. Szczęśliwi!“ „Przedmowa“, dzięki licznym zagadnieniom, które poruszała, stała się punktem wyjścia dla dalszych rozważań, zmuszała ogół do zajęcia się sprawami estetycznymi i śledzenia prądów literatury europejskiej.

W Rzymie zaszły dwa ważne wypadki w życiu poety: ponowna nieszczęśliwa miłość, teraz — ku hr. Henryce Ankiewiczówniej, i drugi ważniejszy — odrodzenie religijne w duchu katolickim pod wpływem otoczenia (X. Chołojewski, Henryka). Wyrazem tego odrodzenia utwory: *Mędrce*, *Rozum i wiara*, *Arcymistrz*, *Rozmowa wieczorna*. W lecie 1830 r. był M. w Szwajcarji (spotkanie z Krasieńskim), na jesień wrócił do Rzymu (wiersz do matki Polki). Na wieść o wybuchu powstania chciał jechać, lecz zabrakło mu funduszków. Dopiero w sierpniu 1831. r. znalazł się M. w Poznańskim i tu doczekał kapitulacji Warszawy. Upadek powstania wywarł na nim olbrzymie wrażenie, a wyraz znalazło ono w III. części *Dziadów*, napisanej w Dreźnie, dokąd poeta przybył z początkiem r. 1832. W lipcu 1832 był już w Paryżu i tu odrazu znalazł się w wirze wychodźstwa, wśród swarów i sporów politycznych. Chciał dać upomnienie emigracji i wskazać jej drogę właściwą i napisał *Księgi narodu polskiego i pielgrzymstwa polskiego*. Głosił w nich, że przewodnią, naczelną ideą w dziejach ludzkości jest idea wolności. Wyobrazicielem tej idei jest naród polski. Żądał od wy-

chodźców polskich, by stali się wśród cudzoziemców apostołami, ażeby uczyli ich prawdziwej cywilizacji chrześcijańskiej. Dodawał otuchy, idealizując przeszłość narodową, nie dozwalał tracić nadziei w przyszłość, słowem w nieszczęściu, w rozbiciu koł i rany balsamem, ocalał ducha narodu, wiarę w przyszłość sprawy i w ostateczne zwycięstwo. (Porówn. Stanisław Pigoń. O księgach nar. i pielgrz. polsk., Kraków, 1911). Praktycznych nauk udzielał emigracji w artykułach, drukowanych w Pielgrzymie polskim. Zniechęcony wszakże jej sporami — począł przenosić się z lubością w kraj lat dziecińczych, Litwa odżyła przed oczyma jego ducha — i począł pisać Pana Tadeusza (w r. 1832, ukończył go wr. 1834). Później wydał już tylko dawniej dokonany przekład Giaura Byrona, napisał po francusku dramat p. t. Konfederacji barscy i zaczął tworzyć tragedję p. t. Jakób Jasiński. Prozą pisana historia polska pozostała dziełem nieukończonym. W r. 1834. ożenił się z Celiną Szymanowską, osobą chorą, nie miał zaś dostatecznego utrzymania. Dopiero w r. 1838. ofiarowano mu katedrę literatury łacińskiej w szwajcarskiej akademji w Lausanne, gdzie też zaczął wyklądać w r. 1839. W rok później otrzymał posadę profesora literatur słowiańskich w Collège de France w Paryżu i tu 23. grudnia rozpoczął szereg świetnych prelekcij. Tak powstał kurs literatur słowiańskich. Wszelako znajomość z mistykiem Towiańskim zwróciła umysł poety w inną stronę. M. przejął się jego nauką i stał się niebawem duchowym przewodcą Towiańczyków. Towiański głosił, że ma objawienie od Boga, by wprowadzić w życie słowo Boże, gdyż objawienie Chrystusa już się wyczerpało. Człowiek jest narzędziem w ręku krainy duchów, na potężne czyny może się zdobyć tylko w ciągłym związku z duchami. Są jednak duchy złe i dobre, dlatego są i narody, które uległy duchom złym, ugrzęzły w niewoli złego. Kolumny duchów napętlają przestworza, pokutując, czekają chwili, kiedy z woli Bożej rozpoczną znów ziemskie życie. Człowiek, łącząc się z duchami dobrymi, podnosi swego ducha, może tworzyć cudy, tem łatwiej zaś może to uczynić kilku ludzi, złączonych z sobą duchem. Łączyć się z sobą duchem mogą także naro-

dy. Polska, która przyjęła słowo Boże sercem, jest „pierwszym narodem chrześcijańskim“, odegra ona w dziejach ważną rolę. (Naukę swą wyłożył Towiański w „Biesiadzie“). Teorje te począł M. głosić już w 3. kursie z katedry, wobec czego rząd pozbawił go w r. 1844 posady (pozostawiając mu połowę płacy). Później poróżnił się M. z Towiańskim, ale nauki jego nie porzucił. W styczniu 1848. był M. na audjencji u Piusa IX. w Rzymie, do pojednania z kościołem jednak nie przyszło. Na wieść o wybuchu rewolucji w Paryżu, począł formować w Rzymie legion polski, poczem w sprawach legjonu wrócił do Paryża, ale legjoniści wstąpili tymczasem do wojska piemonckiego. W r. 1852. został M. bibliotekarzem księgozbioru arsenalskiego. W r. 1855. udał się do Konstantynopola, gdzie formowała się legja polska z powodu wojny rosyjsko-tureckiej, i tu 26. listopada 1855. r. zakończył życie na posterunku.

D z i a ł ó w. cz. III. wyszła w r. 1832. Jest to tylko akt I, utwór miał mieć części dalsze. W Prologu duchy złe i dobre walczą o duszę śpiącego więźnia. On budzi się i pisze na ścianie: Umarł Gustaw, narodził się Konrad. W sc. 1. widzimy więźniów w celi Konrada. Rozmowy, „Kibitki“, bluźniercza pieśń Jankowskiego, pieśń zemsty Konrada, mała improwizacja (Wznoszę się, lecę...). W sc. 2. improwizacja (wielka); w niej jakby trzy szczeble: poczucie twórczej potęgi poetyckiej, świadomość źródła jej t. j. ogromnej mocy uczucia, żądanie władzy od Stwórcy. Konrad sądzi, że ma prawo żądać władzy, bo mu się ona należy jako twórcy i jako mocarzowi uczucia, a potrzebna mu jest po to, ażeby uszczęśliwił swój naród, krzywdzony przez wrogów. Gdy Bóg mimo zaklęć milczy, pada bluźnierstwo. Duchy złe i dobre walczą o obłąkaną duszę omdlałego więźnia. W sc. 3. braciszek X. Piotr wypędza złego ducha z Konrada. W sc. 4. Ewa z Marceliną modlą się za Konrada uwięzionego. Widzenie Ewy. W sc. 5. widzenie X. Piotra: Naród kona, ale uchodzi dziecię, które będzie wskrzesicielem narodu. Imię jego czterdzieści i cztery. W sc. 6. Widzenie Senatora. Złe duchy biorą duszę jego w swą moc. W sc. 7. Salon Warszawski: w towarzystwie nie brak i znikczemniałych;

straszna opowieść o Cichowskim. W sc. 8. Nowosilcow i jego otoczenie, epizod z Rollisonową, doraźny sąd niebios: doktor, doradca Nowosilcowa zabity od pioruna. Prowadzą na śledztwo Konrada — spotkanie się z X. Piotrem. W sc. 9. Noc Dziadów. Kobieta w żałobie czeka na ducha kochanka. Ale duch nie zjawia się bo Konrad żyje. Wiozą go w kibitce na północ *). Dodany do cz. III. „Ustęp“ zawiera satyryczne opisy Rosji w formie epickiej. Jest to jakby pamiętnik Konrada — wygnańca. — Kompozycja utworu jest bardzo swobodna, ale tłumaczy się jasno. Jądrzem poematu jest Improwizacja (wielka), wywołana sceną pierwszą, w szczególności opowiadaniem Sobolewskiego. Po Improw. następuje tłumacząca się scena egzorcyzmów, poczem modlitwa Ewy wyjaśnia nam, dlaczego złe duchy nie mogą całkowicie ośwładnąć duszą Konrada i dlaczego Konrad wydobyt się z więzienia. Pendant do rozkosznego widzenia Ewy jest straszliwe widzenie Senatora, widzenie zaś X. Piotra jest odpowiednikiem Improwizacji. Salon Warszawski jest gorzką satyrą na tych, którzy obojętnie patrzą na katusze narodu, scena następna okazuje nam sprawców zbrodni. Scena ostatnia odsłania dalsze losy Konrada i łączy cz. III. z Dziadami wileńskimi. — Mickiewicz, który już w Rzymie myślał o tragedji „Prometeusza“, po upadku powstania przeniósł się myślą do celi filareckiej z r. 1823. i w tę też dobę przeniósł nastrój patryjotyczny powstańczy. Na tle prześladowań przedstawił własne przeobrażenie duchowe, które dokonało się w nim w Rzymie. Poemat jest tedy równocześnie i obrazem cierpień narodu katowanego i wizerunkiem przejść duchowych poety, jest w nim żywioł obiektywny i subiektywny. Przez widzenie zaś X. Piotra,

*) W autografie układ był odmienny. Sceny biegły takim porządkiem: 1. Na kurytarzu więziennym. 2. Improwizacja Konrada. 3. Kapral, X. Piotr i więzień. Widzenie X. Piotra. 4. Dom wiejski pod Lwowem. Ewa. 5. Sen pana Senatora. 6. Cela Konrada, Konrad śpi, Anioł Stróż. 7. Salon Warszawski. 8. Le Sénateur Croquemitaine. 9. Cmentarz. Improwizacje wygłaszał pierwotnie Gustaw. Improwizacja, egzorcyzmy, tudzież widzenie X. Piotra były jedną sceną (Gustaw leżał podczas widzenia X. Piotra nieruchomo przy nim). Porówn. J. Kallenbach: Wiadomość o nieznanym autografie III. części Dziadów, Warszawa 1916.

który jest właściwie Konradem przetworzonym, staje się utwór ważnem ogniwem w łańcuchu poezji mesjanistycznej: M. zestawia w wizji umęczenie narodu polskiego z męką Chrystusa na krzyżu. („Wskrziesicielem narodu” jest w Widzeniu prawdopodobnie lud polski; 44 jest to, jak się zdaje cyfra prześwieta, symbol świętości odrodzonego narodu polskiego). Jest też poemat — przez to, że kreśli dzieje przeobrażenia wewnętrznego w duchu *religijnym* — wyrazem przemiany, bardzo znamiennej dla wielu z pokolenia ówczesnego, dla romantyków. Zwycięstwo to — po pasowaniu się — *wiary nad intelektem*, ukorzenie się przed Bogiem. Wartość artystyczna III. cz. Dziadów jest wprost niezwykła; podziwiamy potęgę natchnienia, siłę uczucia, moc słowa w Improwizacji, precudny język i śpiewność w widzeniu Ewy, epickie zacięcie w Ustępie. Tam, w Ustępie, w kilku fragmentach rzuca poeta genialną charakterystykę Moskali: ludu — ciemnego, czynowników i sałdatów — służalczych, caratu — despotycznego. Cz. III-cią (trzecia ponoś dlatego, bo były już dwie: II. i IV.) łączy z poprzedniami nie tylko scena ostatnia i osoba bohatera, ale jest węzeł ważniejszy „wiara we wpływ świata niewidzialnego na zakres działania i myślenia u ludzi” (słowa Mickiewicza). Utwór ten miał być częścią tylko dziejów męczeństw Polski, ale poeta dalszych części nie stworzył. (Ostatnie badania wykazały, że w III. cz. Dziadów jest mnóstwo żywiołu historycznego; poeta wprowadzał do utworu postaci rzeczywiste: policmajster to znany dobrze Filomatom policmajster Szłykow, Rollison to Molleson, Cichowski to Kazimierz Machnicki, Wasilewski to Karśnicki. Porówn. H. Mościcki: Wilno i Warszawa w Dziadach Mickiewicza i J. Kallenbach; Wiadomość o nieznanym auto-grafie III. części Dziadów).

P a n T a d e u s z *), wyd. 1834. r., sądem pokoleń

*) Dr. H. Biegeleisen. Pan Tadeusz. A. M. Warszawa 1884. W. Gostomski. Arcydzieło poezji polskiej. P. T. Warszawa, 1898. St. Tarnowski. O „Panu Tadeuszu” Wyd. 2. Kraków 1922. St. Pigoń. Wstęp do „Pana Tadeusza” w wyd. Biblj. Narod. I. nr. 83. Kraków 1925. St. Rossowski. Pan Tadeusz. Rozbiór szczegółowy. Lwów 1929.

uznany został za największe arcydzieło literatury polskiej. Jest to obraz domowego życia szlachty polskiej w dobie przejściowej, oparty o wielkie tło historyczne. Pan Tadeusz powstał na emigracji wskutek reakcji psychologicznej: poeta odwracał się z niesmakiem od sporów emigrantów, a myślał z utęsknieniem o ukochanej swej Litwie. Zrazu chciał napisać sielankę szlachecką w rodzaju Goethego *Herman und Dorothea*, stopniowo jednak rozszerzał się i zmieniał plan, aż stworzył prawdziwą epopeję narodową. — Treść czerpał z osobistych wspomnień i z dziejów własnego życia, z opowiadań Rzewuskiego i przyjaciół, nie małą rolę odegrała też fikcja. — W poemacie są 3 nici przewodnie: stosunek Tadeusza do Zosi i Telimeny, spór o zamek i agitacja Robaka, mająca na celu wywołanie ruchu zbrojnego. Zrazu na plan pierwszy wysuwa się pierwszy węzeł osnowy, później (od ks. V.) drugi, na ostatek (ks. X—XII.) węzeł trzeci. W 2 księgach ostatnich tło przybliża się — patrzmy na legjony i ich dowódców wprost. — Mimo tak rozszerzonego (pod koniec poematu) zakresu osnowy, głównym celem epopei jest nakreślenie obrazu życia szlachty, jej zwyczajów, zajęć, zabaw, sposobu myślenia, słowem jej kultury. Poznajemy najrozmaitsze warstwy społeczeństwa szlacheckiego, poczynawszy od magnatów (stolnik) aż do szaraczków, woźnych i kluczników, najróżnorodniejsze zaś strony życia szlachty odsłania poeta zapomocą szeregu epizodów. Z tych niektóre pozwalają nam zaznajomić się z życiem publicznem (serwis) lub niedawnymi scenami z życia politycznego (koncert Jankiela). — Poeta, choć kocha kraj i ludzi, których przedstawia, stara się osiągnąć stanowisko przedmiotowe, wzniesć się ponad uczucia i dążenia wprowadzonych postaci; wszelako żywioł subiektywny ujawnia się od czasu do czasu, w szczególności tam, gdzie poetą przedmiot wzrusza gorąco (początek ks. II., IX., XI.). — jedną z świetnych zalet P. Tad. jest przepyszna plastyka epicka. Poeta zachowuje w sytuacjach i scenach doskonałą perspektywę. Otacza często grupę osób wybitniejszych, większą ilością ludzi, ale tych usuwa na plan dalszy, szkicując tylko dosadnymi określeniami współludzi ich

w sytuacji. Natomiast osobami na planie pierwszym zajmuje się szczegółowo, rysuje ich pozycje, gesty, mimikę, oddając nawet wewnętrzne stany duszy prawie wyłącznie przy pomocy objawów zewnętrznych. Jest jednak nie tylko wybornym rysownikiem, ale i malarzem kolorystą. Oddaje znakomicie barwy lokalne przedmiotów, wykazując równocześnie poczucie harmonii barw i wzajemnego oddziaływania ich na siebie. — Zalety rysunkowe i kolorystyczne jednoczą w sobie szczególnie obrazy przyrody. Poeta zajmuje wobec opisywanego obrazu zawsze pewne określone stanowisko, czego następstwem jest perspektywa obrazu; zważa na optyczny układ szczegółów, zajmuje się jednym głównie przedmiotem, lub jednym efektem, tym, który z natury rzeczy musiał największą uwagę na siebie zwrócić. Przytem roztacza przed oczyma czytelników plamy barwne, zważając zawsze na oświetlenie i na siłę poszczególnych tonów. — Zasadniczym nastrojem poematu jest humor, który łagodzi ostre rysy i pozwala nawet na wady przesuwających się postaci spoglądać pobłażliwym okiem. — Styl Pana Tadeusza jest to zwykła mowa polska podniesiona do ideału. Styl poszczególnych osób jest indywidualny, charakterystyczny, styl ustępów opisowych zbliża się (stosownie do przedmiotu) raz do gawędy, drugi raz (obrazy przyrody) błyszczy niezwykle klejnotami poetyckimi. Olśniewają nas zwłaszcza porównania krótsze i dłuższe i mistrzowskie użycie onomatopei. — P. Tadeusz jest najznakomitszą epopeją z wszystkich istniejących, stworzonych przez wiadomych autorów; ustępuje mu nawet Herman u. Dorothea. Nigdzie indziej nie znajdziemy tak wiernego a poetycznego obrazu danego społeczeństwa, nigdzie połączonych z sobą w tak zgodnej harmonii uczucia, refleksji i fantazji. Eposu tego może nam pozazdrościć każdy naród.

Mickiewicz jest pierwszym genialnym poetą polskim. Wszędzie widnieje u niego przedziwna miara, ogromna prostota i jasność. Są poeci, którzy przewyższają go lotnością fantazji, barwnością stylu, świetnością języka, ale żaden nie połączył w sobie w tej przepięknej harmonii tych wszystkich zalet, które znamionują wielkiego poetę. Ta-

lent Mickiewicza jest przeważnie epiczny, malarski, genialnie odtwarza rzeczywistość, a nawet wówczas, gdy daje się unosić fantazji, pożyczka konturów od świata zmysłowego. Znaczenie szczególne Mickiewicza dla nas polega na tem, że jest on poetą nawskróś narodowym, w dziełach jego odbija się jak w zwierciadle dusza narodu, wszystkie szlachetne jej strony i porywy. Dzieła te przesiąknięte są pierwiastkiem etycznym, religijnym, poezja M. ma być równocześnie służbą Bożą, ma podnosić naród polski do nieba i wskazywać mu drogę działania, ma niebo na ziemię sprowadzać. Mickiewicz jest twórcą Polski nowożytnej, w sercach naszych zbudował ideał Ojczyzny, nie pozwolił na chwilę o nim zapomnieć. Wpatrzony w ten ideał naród nie dał się upodlić, zdołał przetrwać niejedną dobę naj-sroższego ucisku. Struną dźwięczącą głośno we wszystkich utworach Mickiewicza jest heroizm, ale heroizm polegający na pasowaniu się z sobą, na przewycięzaniu gorszych stron ludzkiego „ja”. Z nim, z Mickiewiczem, weszliśmy w Europę, stanęliśmy w rzędzie narodów, które mogą się poszczycić genjuszami. A że obok tego był M. charakterem nawskróś czystym, zacnym, szlachetnym, że najpiękniejszym jego poematem było jego własne życie, przeto nie dziwnego, że czcimy go jakby „świętego polskiego” i że czcią tą otacza go trzecie już pokolenie.

Obok M. grupuje się całe grono drugorzędnych poetów, którzy z początku zwłaszcza pozostają pod silnym wpływem Adama. Najmłodszym z nich jest

Stefan Witwicki. Przejął on z poezji romantycznej to, co było w niej ekscentrycznością, popadał, jak wiele mniejszych talentów, w jaskrawą przesadę. Po ukazaniu się „Poezji” M. wydał „Ballady i romanse”, pełne dziwactw w treści i w formie. Niemniej dziwacznym był poemat dramatyczny „Edmund”, nieudały wyraz nieokreślonych pragnień i niezadowolonia z życia. Niebawem jednak otrząsł się W. z dotychczasowych śmieszności i w r. 1830. wydał bardzo piękne, ujmujące prostotą „Pieśni sielskie” i „Poezje biblijne”. Na emi-

gracji żył w ścisłych stosunkach z Mickiewiczem. (W opisie matecznika w P. Tad. są także wiersze Witwickiego).

Wnet po Witwickim wystąpił

Antoni Edward Odyniec. „P o e z j e” jego (przeważnie ballady) nie odznaczają się wybitnymi zaletami literackimi. Od r. 1829. towarzyszył Odyniec Mickiewiczowi w podróży i wraz z nim znalazł się w Dreźnie. Później osiadł na wsi i wydawał piękne tłumaczenia Byrona i Moora. Ważne są jego „Listy z podróży” (w 4 t.), jest w nich bowiem wiele szczegółów, odnoszących się do życia Mickiewicza, ale korzystać z nich należy ostrożnie, bo Odyńcowi często przy ostatniej redakcji pamięć nie dopisywała. Uzupełnieniem Listów są „Wspomnienia z przeszłości”. Umarł Odyniec w r. 1885. w Warszawie.

Ceniony bardzo przez samego Mickiewicza był

Stefan Garczyński,*) uczeń Hegla, którego filozofją się przejął. W Rzymie zaprzyjaźnił się z Mickiewiczem. W powstaniu dosłużył się stopnia oficera i krzyża. Umarł na chorobę piersiową w Awinjonie, pielęgnowany w ostatnich chwilach życia przez Mickiewicza. — Pisma jego wyszły w 2. t. p. t. „Poezje S. Garczyńskiego”. W zbiorze tym najważniejszymi są „Wacława dzieje” i „Wspomnienia z wojny narodowej”. *W a c ł a w a d z i e j e* to utwór epiczny niedokończony. Wacław po stracie wiary uważa rozum za źródło prawdy, ale szuka jej napróżno. Potem przeklina i rozum, a z rozpaczyny wyprowadza go dopiero pieśń: Jeszcze nie zginęła. W cz. II. bierze Wacław udział w spisku; zachwiany przez szatana, wraca do domu, a stąd puszcza się w świat. Części III. brak. Mickiewicz, który cenił utwór ów bardzo wysoko, twierdził w prelekcjach, że miała ona zawierać pogodzenie rozumu z zapałem*). — „Wspomnienia z wojny narodowej” przedstawiają w szeregu drobnych wierszy epizody z powstania; piękne są

*) Tadeusz Pini. S. Garczyński. Przew. nauk. i lit. Lwów, 1898.

*) Na poemacie pozostawiła wpływ lektura Fausta, Dziadów i dzieł Byrona.

zwłaszcza sonety wojenne. Utwory G. poprawiał Mickiewicz.

Piekłą formą, na Mickiewiczu wyrobioną, odznacza się *Konstanty Gaszyński*, przyjaciel Z. Krasińskiego. (Pod imieniem Gaszyńskiego wyszedł Krasińskiego Przedświt). Do rzędu poetów, pozostających pod silnym wpływem Mickiewicza, należeli jeszcze: *Aleksander Chodźko*, profesor literatur słow. w kolegium francuskim (w „Poezjach” jego piękną jest ballada „Maliny”), *Juljan Korsak* (tłumacz „Komedji Boskiej” Dantego) i *Maurycy Gosławski* („Poezje Ułana polskiego”).

Osobną grupę pisarzy, t. zw. *ukraińską*, tworzą: *Malczewski*, *Zaleski* i *Goszczyński*. Nie łączy ich jednak rodzaj zdolności twórczych — związek jest zewnętrzny: tematy utworów. Najmłodszy z grupy tej

Antoni Malczewski *), ur. 1793, z majątnych rodziców, właścicieli dóbr na Wołyniu, w dzieciństwie mówił najwięcej po francusku. Kształcił się w Krzemieńcu i był jednym z najlepszych uczniów. Za Księstwa warsz. wstąpił do wojska, był w Modlinie podczas oblężania tej twierdzy przez Moskali. W r. 1815. wziął dymisję z wojska, a w rok później sprzedawszy dobra, wyjechał zagranicę. Powodem jednego i drugiego kroku była miłość. W czasie 5-letniej podróży zwiedził Francję, Szwajcarję, Włochy, w Wenecji poznał się z Byronem. Wrócił zubożały i wtedy wziął dzierżawę na Wołyniu. Tam powstał pomysł jego „Marji”. Wskutek stosunków miłosnych zmuszony był przenieść się do Warszawy, gdzie dokończył i wydał swój poemat (1825). Zniechęcony do życia (poemat przeszedł bez wrażenia), w niedostatku, umarł M. 1826 r.

Powiastrki i drobne wiersze Malcz. ogłoszone w „Rozmaitościach lwowskich” nie mają większego znaczenia. Na-

*) M. Mazanowski. Żywot i utwory A. Malczewskiego, Lwów, 1890. Zdzichowski. Byron i jego wiek. Kraków, 1897. J. Ujejski. A. Malczewski. Poeta i poemat. Warszawa 1922. A. Brückner. Wstęp do „Marji” w wyd. Ossolineum. Lwów, 1925.

tomiaśt niepospolitym utworem jest jego „Marja“. Pomyśl do poematu wziął M. z rzeczywistego zdarzenia. Wojewoda Franciszek Potocki kazał porwać Gertrudę Komorowską, zaślubioną potajemnie przez syna jego Szczęsnego. Służalcy w drodze udusili nieszczęsną, ciało jej utopili. Potocki, to w poemacie Malczewskiego — Wojewoda, Gertruda — Marja, Szczęsny — Wacław, orszak kulikowy w maskach — służalcy. Miejsce i czas działania zmienił jednak poeta, jak również i szczegóły zdarzenia tragicznego i charakter Szczęsnego. Akcję przeniósł z Sokalskiego na Ukrainę, z wieku XVIII. na XVII-ty, a fabułę przekształcił o tyle, że kazał Wacławowi pojąć Marję w nieobecności Miecznika, ostatniego zaś uczynił wdowcem, ojcem jedynego dziecięcia, i kazał mu po śmierci Marji skonać na grobie żony i córki. Wacław znów (odmiennie niż w rzeczywistości) nie zmienia swych uczuć wobec Marji, a po jej śmierci szuka na ojcu zemsty. Charakter Szczęsnego — Wacława w poemacie bardzo wyidealizowany. Motywem fikcyjnym jest też oczywiście walka z Tatarami (w w. XVIII. napady Tatarów ustały). — „Marja“ jest to pierwsza w poezji naszej powieść poetyczna, byronowska, głównie wskutek hudowy swej (tajemniczość, odsłaniająca się powoli przeplatanie osnowy obrazami przyrody i ustępami lirycznymi), wskutek wiary w przeznaczenie, wiary w tajemniczy związek duszy ludzkiej z duszą przyrody, wreszcie dzięki zasadniczemu motywowi (miłość w zetknięciu z tragizmem życia), bo nastrój melancholijny jest objawem usposobienia samego Malczewskiego. Na wywołanie owego nastroju wpływają obrazy stepu ukraińskiego, refleksje samego poety i Wacława, tudzież stałe a coraz silniejsze targanie jednej struny złowróźbnej: przecucia katastrofy (w związku z tem straszna pieśń masek, grozę budząca postać pacholęcia). Ale znaczenie „Marji“ polega również na tem, że jest ona także pierwszą powieścią poetyczną o charakterze narodowym — przez świetnie nakreśloną, rycerską, typową postać Miecznika, nawskróś polską postać Marji, przez sylwetkę Kozaka i przez szereg obrazów (świetnych) z życia staropolskiego (uczta, pochód wojska, podjazdy, bitwa z Tatarami). Znakomicie też pochwycił poeta i oddał

stosunek w dawnej Polsce drobnej szlachty do magnatów. Język poematu śmiały, oryginalny, czasem prześliczny, choć niezawsze poprawny, a tu i ówdzie niejasny. „Marja“ jest arcydziełem jednolitego, konsekwentnie przeprowadzonego nastroju.

Ukrainą żył i oddychał przez całe życie

Józef Bohdan Zaleski,* ur. na Ukrainie 1802. r. Po stracie matki dostał się w opiekę znachora naddnieprzańskiego. Wówczas już przylgnął Bohdan do Ukrainy i poezji ludowej. Później kształcił się w Humaniu (wraz z Goszczyńskim) i w Warszawie (uniwersytet). Na wierszach Zaleskiego, pisanych w Humaniu, znać jeszcze wpływ dawnego kierunku, i dopiero w Warszawie począł poeta tworzyć w nowym duchu. W r. 1830. brał udział w powstaniu, poczem wyemigrował do Paryża (1832), gdzie zetknął się i zaprzyjaźnił z Mickiewiczem. Później mieszkał kolejno w Alzacji, pod Marsylją, odbył podróż do ziemi św. i Włoch, poczem osiadł w Fontainebleau, a naostatek w Villepreux, gdzie um. 1886. r., dotknięty licznymi nieszczęściami, w tęsknocie za swą ukochaną Ukrainą. — Do najpiękniejszych utworów wśród *pism* Z. należą jego *dumy kozackie* o charakterze rycerskim (dumka hetmana Kosińskiego, Lach serdeczny na marach), *dumki*, *wiośnianki* i *szumki*, pisane w znacznej części przed r. 1881. Wszystkie one oparte są na motywach ukraińskich i albo (jak „dumy“) odnoszą się do historii Ukrainy, albo osnute są wprost na pieśniach ludowych. W „dumach“ występują poetyczni Kozacy, umiejący kochać, ale i walczyć za Polskę, w „dumkach“, o osnowie niehistorycznej, jest serdeczna rzewność, czasem smutek, w „wiośniankach“ i „szumkach“ upojenie radosne. Dumy i dumki są właściwie balladami rodzimemi; od ballad angielskich i niemieckich różnią się tem, że brak w nich pierwiastku cudowności. — Pięknym, niezwykle dźwięcznym, a lotnym jest pełen fantazji poemat miłosny *Rusałki*. Obrazy przyrody ukra-

*) Mikołaj Mazanowski. J. B. Zaleski. Petersburg. 1900. Stanisław Zdziarski. J. B. Zaleski. Lwów, 1902. J. Tre-tia k. B. Zaleski 1802—1838. Kraków, 1911., Cz. II. 1838—1886. Kraków, 1913—14.

ińskiej jako tło, a na tem tle czary pierwszej miłości, szczęście, zachwyt i cierpienie, wreszcie rozczarowanie bolesne — światy tęczowe rozwiewają się w sennej ułudzie. „Jednak ealy szczęścia wątek składa jakaś cudów chwilka, jakiś obraz, uczuć kilka, kilka z młodych lat pamiątek“. — Z większych utworów Z. zasługują przedewszystkiem na uwagę „Duch od stepu“ i „Przenajświętsza rodzina“. W poemacie patryjotycznym - filozoficznym *D u c h o d s t e p u* (wyd. 1841), pisanym w rytmie dumki, pragnął Z. przedstawić rozwój ducha ludzkiego, począwszy od jednostki (od swego ducha) aż do ducha w narodzie i ludzkości. Wkońcu przechodzi poeta do losów Polski, w której widzi pokutnicę za grzechy, lecz wróży jej przyszłość szczęśliwą. Poemat ten związany jest z prądami religijnymi panującymi na emigracji. Razi tu koloryt ukraiński i pewna niejasność. — *P r z e n a j ś w i ę t s z a r o d z i n a* (wyd. dopiero 1851) jest „pobożną sielanką“ osnutą na tle epizodu z młodości Chrystusa. Zaletą poematu jest gorące religijne uczucie, wielka prostota i artystyczne, wdzięczne bardzo opracowanie. Koloryt wschodni niezachowany. — Pod wpływem wypadków z roku 1863. napisał Z. „Wieszcz oratorjum“, złożone z poezyj religijnych i drobniejszych pieśni, pełnych już jednakże bólu i tęsknoty. Z innych utworów Z. jest „Potrzeba zbaraska“ próbą epopei historycznej. „Hymny i modlitwy“, „Pyłki“ (zbiór epigramatów) i „Przekłady pieśni serbskich“ uzupełniają szereg dzieł Z. — Charakterystykę poezji swej podał sam Zaleski w wierszu p. t. *Śpiew poety*. Goni on wspomnień marę, z kwiatów życia plecie wieniec, piękność, miłość, uczucie, wiara — oto żywioł jego poezji. Zachwyca go wszystko tkliwe. Łza rzadko pojawi się w jego oku, zbytnio nigdy nie wyrzeka, bo wie, że choć wiosna odkwita, zakwitnie znów. A gdy i kielich cykuty poda mu życie, on spełni ten kielich, bo jest chrześcijaninem i wierzy w niebo. Znamionną cechą utworów Z. jest liryzm, pełen tęsknoty i rzewności. Wyobraźnia poety była lotna, ale nie potężna. Na koncepcję większą zdobywał się z trudnością, darem plastyki nie rozporządzał, nęcił natomiast świeżością barw, umiał subtelnie cieniować uczucia, czarował rozwiewnością kształtów. Język jego jest niezwykle melodyjny, ryt-

miką zaś umie Z. wydobywać efekty bardzo ponętne. Na wszystkich niemal utworach Z. widnieje, jakby piętno znamienne, barwa ukraińska; wiele bo też zawdzięcza Z. ukraińskiej poezji ludowej. Nie bez wpływu pozostała również znajomość poezji serbskiej. Z. nie wstrząśnie nigdy, ale rozczuli zawsze.

Jakgdyby przeciwieństwem Zaleskiego jest

Seweryn Goszczyński, *) ur. w Ilińcach na Ukrainie 1801. r. Szkoły odbył w Humaniu (wraz z Zaleskim), poczem udał się do Warszawy i tu wpadł w wir życia literackiego i politycznego. W r. 1830. należał do tych, którzy 29. listopada uderzyli na Belweder. Po upadku powstania przeniósł się do Galicji, a wydalony stąd, znalazł się w Paryżu, gdzie przyłączył się do nauki Towiańskiego i pozostał jej wiernym do końca życia. Umarł we Lwowie 1876 r. — Najwięcej rozgłosu z *pism* jego zyskał poemat p. t. *Zamek Kaniowski* (1828), osnuty na tle buntu (z r. 1768), znanego pod nazwą „Koliszczyzny“. Poeta starał się odtworzyć w utworze tym prawdę, bez względu na to, jakie wrażenie ta sprawa wywrze. Kreśląc chwile krwawe, splamione zbrodniami potwornymi, nadał też i poematowi koloryt ponury, straszny, a w scenach mordu i rzezi starał się o osiągnięcie realizmu. Stąd też *Zamek Kan.* odbija od wszystkich utworów współczesnych. Na czytelnikach wywarł poemat rozmaite wrażenie, jedni się zachwycali, drudzy oburzali, twierdząc, że autor nagromadził bezmiar okropności, że pozwolił rozpasać się swej wyobraźni i nie znał dla niej hamulca. Kompozycja utworu jest byronowska, ale poeta, chcąc osłonić wątek osnowy tajemniczością, przeciągnął strunę *).

Fragmentem tylko jest *Sobótka* (wyd. 1834.), poemat przedstawiający na tle znanej uroczystości ludowej napad Tatarów. Bardzo poetyczną jest postać „zbójnika“ Janosza. Czytelnik rozkoszuje się też obrazami przyrody ta-

*) S. Zdziarski. S. G. Ateneum. Warszawa 1899. Z. Wasilewski. Śladami Mickiewicza. Lwów, 1905 i Od romantyków do Kasprowicza. Lwów 1907.

*) W poemacie są reminiscencje z „Marji“ i „Grażyny“, jakoteż z Waltera Scotta „Dziewicy jeziora“.

trzańskiej, żywo odczutej, z miłością nakreślonej, a na wyobraźnię jego działa świat wierzeń ludu góralskiego, roztopiony tu w całym blasku po raz pierwszy. Podobnie jak Sob., powstały pod wpływem zwiedzania różnych miejscowości Galicji 2 powieści prozą: „Straszny strzelec“ (rzecz dzieje się w Tatrach) i *K r ó l z a m c z y s k a*. Ostatni utwór — to alegoryczny obraz dziejów Polski, które rzekomy warjat Machnicki wyobraża sobie jako wcielone w walący się Zamek Odrzykoński. Lecz pod zamkiem są jeszcze fundamenty, to prosty lud, z którego odrodzi się wolny naród. (Machnicki, to rzeczywisty człowiek, który mieszkał w okolicach Krosna). Głośnym był współcześnie artykuł G. „Nowa epoka poezji polskiej“, zarzucający poetom polskim naśladownictwo, osądzający bardzo surowo komedje Fredry.

Każdy z poetów „ukraińskich“, mimo, że wszyscy biorą bądź tło, bądź tematy, bądź motywy z Ukrainy, ma wybitne cechy osobiste. Malczewski, rozkochany w dawnej przeszłości polskiej i w stepach Ukrainy, pełen jest melancholji, smutku ciężkiego i głębokiego. Jest to jakiś „fatalizm smutku“, ból płynący z przeświadczenia, że jest źle dałby się określić, jako tęsknota, rzewność, a mimo tęsknoty (za Ukrainą) są u niego wybuchy uniesienia radosnego, jest podbijająca świeżość. Bo też on tęskni za tem, co piękne, dobre, i gdy M. jest pesymistą, on jest typowym optymistą. I Goszczyńskiemu dostarczyła również tematu Ukraina, ale Ukraina hajdamacka, i on patrzy na świat okiem niewesołym, ale nie smutek wygląda z jego utworów, lecz ponura namiętność i groza. Wyobraźnia jego silniejsza i o skali obszerniejszej niż u Zaleskiego, ale uczucia u niego mniej, i dlatego G. wstrząśnie nieraz, ale nigdy prawie nie wzruszy. Zaleski jest mistrzem formy. Goszczyński mało dba o kształt zewnętrzny, ważniejszym jest dla niego to, co chce wypowiedzieć, niż jak to wypowie.

Lotnością wyobraźni i niezrównanym wdziękiem języka przyćmił wszystkich

Juljusz Słowacki, *) syn Euzebjusza, profesora lit. polsk. w liceum w Krzemieńcu, a potem od roku 1811. na uni-

*) A. Małeckie. J. Słowacki, jego życie i dzieła. Lwów, 1881.; Hösićk. Życie J. Słowackiego. Kraków, 1896, 3 tomy; J. Matuszew-

wersytecie w Wilnie. Ur. się w Krzemieńcu 4. września 1809 r. Ojca stracił w 5. roku życia, a wychowaniem syna kierowała odtąd matka, która wyszła powtórnie za doktora Bécu. Już jako dziecko odznaczał się Juljusz wyobraźnią niezmiernie żywą; podniecał ją w nim przyjaciel jego Spitznagel. Mając lat ośm, modlił się gorąco o sławę, choćby ją przyszło okupić życiem pełnem bólu. Jako młody chłopiec zakochał się S. nieszczęśliwie w starszej od siebie Ludwice Śniadeckiej (echo miłości tej w „Godzinie myśli“ i „Kordjanie“). Na uniwersytet uczęszczał w Wilnie, w r. 1826. odbył podróż do Odessy, w r. 1829. wstąpił jako urzędnik do komisji skarbu. Pod wrażeniem wybuchu powstania napisał Słowacki, tworzący już przedtem wiele, prześliczny *Hymn do Bogarodzicy, Odę do wolności, Kuligi i Pieśń legjonu litewskiego*. W roku 1831. wyjechał niespodzianie do Drezna, z powodów do dziś jasno nieznanych. Z Drezna udał się w misji politycznej przez Paryż do Londynu, a po upadku powstania osiadł w Paryżu, gdzie zaznajomił się z Mickiewiczem. Tu w r. 1832. wydał w 2 tomach utwory, napisane jeszcze przed powstaniem, mianowicie: *Hugo, Mnich, Bielecki, Arab, Żmija* (t. I.) i *Mindowe, Marja Stuart* (t. II.) pod wspólnym tytułem *Poezje J. Sł.* Zaczął też pisać *Lambra*. Niebawem poróżnił się z Mickiewiczem, który porównał jego poezję z kościołem bez Boga, a potem w III. cz. *Dziadów* przedstawił bardzo niekorzystnie jego ojczyma. Z tego powodu opuścił -Paryż i przeniósł się do Genewy w Szwajcarji 1832. r. Na tem kończy się I. okres jego życia. Już po wyjeździe S. z Paryża wyszedł w r. 1833. III. tom jego *Poezji*, w którym znajdowały się: *Paryż, Do M. R. Skibi-*

s ki. Słowacki i nowa sztuka. Warszawa, 1904.; J. Tretiak. J. Słowacki, historia ducha poety. Kraków, 1903—5, 2 tomy. Br. Chlebow-ski. J. Słowacki. Wiek XIX. Sto lat myśli polskiej. Tom IV. Warszawa, 1908. T. Grabowski. J. Słowacki. Żywot i dzieła. T. I—II. Poznań, 1920., wyd. 2. J. G. Pawlikowski. Źródła i pokrewieństwa mistyki Słowackiego. Kraków, 1908. J. Kleiner. Studja o Słowackim. Lwów, 1910. T e n ż e. J. Słowacki. Dzieje twórczości. T. I—IV. Lwów-Warszawa, 1923.

ckiego, Duma o Wacławie Rzewuskim
Godzina myśli i Lambro.

Utwory z tego okresu mają liczne znamiona wspólne — wszystkie niemal powstały pod widocznym bardzo wpływem Byrona jakkolwiek na niektórych (Hugo, Arab, Żmija) również lektura Mickiewicza wybiła silne piętno. Postaci w tych utworach naznaczone są stygmatem tragizmu — stoją pod klątwą losu, gną się przed brzemieniem nieszczęścia, to też w duszy ich rodzi się bunt, chęć i potrzeba walki z losem i światem.

Narodową powieścią (za wzorem Malczewskiego) miał być Jan Biellecki, poeta oparł nawet treść poematu o podania historyczne (Heidensteina „Dzieje Polski“). Świetnością akcesorjów przyćmił S. „Marję“, ale nie zdołał tchnąć w utwór swój tego ducha narodowego, który tak podziwiamy w powieści ukraińskiej.

Nawskróś byroniczną postacią jest bohater dramatu *Mindowe*. Kompozycja ma pewne niedostatki, ale nie brak scen pięknych i silnych nastrojowych obrazów i sytuacji *). — Większą wartość posiada drugi dramat *Marja Stuarda*, a niektóre w nim ustępy (sc. II.—IV. w akcie IV.) należą do pereł naszej poezji. Podobnie jak w *Mindowym*, tak i w tym dramacie chodziło Słowackiemu głównie o wstrząśnięcie nerwami czytelników przez nastrojowe, efektowne (często kontrastowe) sytuacje. Zamierzonego celu dopiął poeta**).

Pomieszczony w t. III Poezji *Lambro*, powieść poet. w 2 pieśniach, to znów utwór w duchu bajronowskim. Bohater poematu miał być „dokumentem epoki“, „obrazem wieku naszego i bezskutecznych jego usiłowań; poeta nie utożsamia się całkowicie z Lambrem, ale daje mu wiele własnych poglądów.

Ważna ze względu na psychologiczną autobiografię młodości poety jest „Godzina myśli“. Słowacki rozwija w niej

*) Szczegółów historycznych zaczerpnął S. z kroniki Strykowskięgo i dramatu ojca, Euzebjusza, p. t. *Mendog*; na technice utworu pozostawiło ślad rozczytywanie się w *Szekspirze*.

**) Na genezę utworu wpłynęła lektura Schillera, Alfieręgo (Maria Stuarda) i powieści Waltera Scotta; poeta robił też umyślne studia historyczne.

przejętą od Swedenborga (mistyka z XVIII. wieku) teorię o wędrówce dusz.

Wszystkie te utwory Słowackiego przeszły współcześnie bez wrażenia. Myśl ogółu zajęta była zagadnieniami narodowymi, serca emigracji rozpaliała lektura III. cz. Dziadów, poematy zaś S. pozbawione były (z wyjątkiem Lambra) pierwiastku narodowo - politycznego. Nie było też wśród nich istotnie arcydzieła, i sam Słowacki mówił o nich później z uśmiechem lekceważenia. Fantazja poety oplatała się około pomysłów obcych, życiem i wrażeniami z życia płynącami gardziła, szukała obrazów przede wszystkim efektownych. Ale i tym młodzieńczym utworom S. nie brak zalet niepospolitych. Przede wszystkim stwierdzić trzeba, że jakkolwiek Słowacki jakby z pewną lubością przejmował motywy z dzieł przeczytanych, to jednak nigdy nie popełniał naśladownictwa, przeciwnie, wyobraźnia jego na podstawie tych motywów snuła zupełnie nowe, artystyczne kompozycje, poszczególne zaś ustępy w tych utworach są piękności nieporównanej (obrazy przyrody). Pod względem formy jest S. już w tych pierwszych utworach prawdziwym wirtuozem. Niebywała lotność wyobraźni, język pyszny, lśniący, giętki, obrazowanie śmiałe, technika wiersza mistizowska, dozwalały przypuszczać, że w Polsce powstał talent pierwszorzędny, któremu brak tylko skupienia się, pogłębienia, ażeby mógł świat zadziwić. I tak też było istotnie.

W Szwajcarji przebywał S. od r. 1833—1836 zrazu w Genewie, potem we wiosce Veytoux, a potem znów w Genewie. Odbił też dalszą wycieczkę w góry z państwem Wodzińskimi. Talent jego w Szwajcarji spotężniał, a w utworach tam powstałych przebija się już często myśl polityczna. W r. 1833. napisał *K o r d j a n a*, w roku następnym *M a z e p ę* (tragedję tę zniszczył, a potem na tym samym temacie osnuł nowy utwór) i *B a l l a d y n ę*; zaczął też pisać *H o r s z t ę n s k i e g o* (fragment dramatu) i *W a l l a s a*. W r. 1836. wyjechał do Włoch; w Rzymie zaprzyjaźnił się z Krasińskim, odbił wycieczkę do Neapolu i Sorrento. (Tu zdaje się powstał *W a c ł a w*). Poczem puścił się na wschód: zwiedził Grecję („Grób Agamemnona“), morzem popłynął do Aleksandrji („Hymn

o zachodzie słońca“), odbył wycieczkę łódką do Kairu, zwiedził piramidy, był w Tebach. Powróciwszy do Kairu, podążył stąd wielbłędami ku Palestynie. W El-Arish odbył kwarantannę, a w styczniu 1837. przybył do Jerozolimy, gdzie spędził noc u grobu Chrystusa. W górach libańskich zamknął się na kilka tygodni w klasztorze Beteheban i tu pisał *Anhellego i Ojca zadżumionych*. W kwietniu ruszył przez Bajrut do Włoch. Tu osiadł we Florencji, skąd dopiero w grudniu 1838. podążył do Paryża. We Florencji napisał *W Szwajcarii*, *Poemat Piasta Dantyszka* a tu również tworzył pieśni dalsze rozpoczętej dawniej *Podróży na wschód* (ogłosz. w wyd. pośmiertn.). Po powrocie wreszcie do Paryża napisał *Śl. Lille Wenede* (wyd. 1840), tragedję *Beatrix Cenci* (osnuta na postaciach i obyczajach włoskiego Odrodzenia, niewykończona), *Fantazego* (dramat znany również pod nazwą „Nowa Dejanira“ i „Niepoprawni“, pełen — co znamienne — realizmu i subtelnej ironji, również niewykończ.) i *Beniowskiego* (wyd. 1841), nadto szereg fragmentów („Krakus“, „Jan Kazimierz“, „Złota Czaszka“, „Wallenrod“ (tragedja), „Beniowski“ (dramat) i wiele utworów lirycznych. Tłumaczył też Kalderona „Księcia niezłomnego“). Z Mickiewiczem po słynnej uczcie, na której obaj poeci improwizowali (1840), zerwał Słowacki.

Kordjan *) (wydany 1834.) powstał z chęci współzawodnictwa z Mickiewiczem po ukazaniu się III. cz. „Dziadów“, osoba druga prologu (Słowacki) zapowiada, że „zapał“ Mickiewicza „na nici rozprzędzie“. Jak M. w Gustawie - Konradzie, tak S. w Kordjanie chciał przedstawić dzieje własnej duszy, obdarzył bohatera własnymi rysami psychicznymi, w dziejach jego co krok spotykamy się z osobistymi wspomnieniami z życia poety. Konrad Mickiewicza **miał** **czuciem** rządzić, w Kordjanie miała się zespolić siła uczucia z najwyższą myślą wcieloną. Wyobrazicielem samokrytyki bohatera (chciał zbawić naród przez spisek) jest doktor w szpitalu.

*) Porówn. Józef Ujejski. J. Śl. Kordjan. Kraków, 1909.; Stefan Vrtel Rycerz - Lud. Śl. Pamiętn. lit. 1916.

Czyn nie ocalił narodu, ale wyzwolił go „człowiek - anioł, co swe cierpienia ludom przynosi w ofierze... i śmierć za zbawiciela ponosi przykładem“. — Przeprowadzenie charakteru Kordjana pod względem psychologicznej jednolitości jest znakomite. Jest on (jak Lambro) przedstawicielem znacznej części ówczesnej generacji (brak woli, gotowość na śmierć ofiarą). Odrodził się bowiem Konrad na górze Mont Blanc tylko w tem znaczeniu, że ujrzał przed sobą cel, a w piersi swej poczuł miłość — nie odrodziła się jednak jego istota wewnętrzna. — Najpiękniejszym, wstrząsającym, jest akt III. dramatu. — „Kordjan“ miał być tylko pierwszą częścią trylogji, materiał do części II. wszedł — zdaje się — w „Lillę Wenedę“, materiał do części III. — w „Anhellego“ *).

W r. 1838 wyszedł

Anhelli, pis. w klasztorze Betehesban, a dokończony we Florencji. Łączy się myślą z Kordjanem i jest, jak się zdaje, 3-cią częścią trylogji, której pierwszą cz. jest Kordjan. Genezę poematu wyjaśnia w znacznej mierze ogłoszony niedawno Dziennik podróży poety na wschód i list do Gaszyńskiego (z r. 1839). W „Dzienniku“ znajduje się plan poematu „Posielenije“, w którym poeta miał zamiar przedstawić katyżce narodu polskiego. Akcja miała się rozgrywać na Sybirze, głównymi osobami poematu miał być poeta i Dante. Miejsce poety zajął w „Anhellim“ Anhelli, miejsce Dantego Szaman. W liście zaś do Gaszyńskiego wyjaśnia Sł., kogo oznaczają rozmaite postaci epizodyczne w „Anhellim“; okazuje się, że w utworze jest wiele żywiołu historycznego. Wytlumaczenie poematu nie jest łatwe, jest to bowiem utwór symboliczny, a fantastyczna cudowność odgrywa w nim wielką rolę. To jest pewne, że Słowacki podjął tu dalszy ciąg walki z Mickiewiczem, pragnąc wykazać, iż doktryna mesjaniczna Mickiewicza w Księgach narodu i pielgrzymstwa polskiego jest nieprawdziwa i bezpodstawna, że nie byliśmy narodem wybranym, lecz pełnym win; to też powinniśmy odbyć rachunek sumienia, poznać siebie. Ale współczesne pokolenie polskie

*) Na „Kordjanie“ znać wielki wpływ „Dziadów“ (analogje są umyślne), a po części „Dziejów Wacława“ Garczyńskiego. Są też reminiscencje z Manfreda Byrona.

(bo całą Polskę, nietylko emigracyjną, ma poeta na myśli) skazane jest na zagładę, właśnie za winy przodków, za własne winy i skutek przemocy wroga. Wszelako męka tego pokolenia może ocali potomnych, może będzie ona odkupieniem. Należy znosić cierpienie z heroizmem spokoju, z jakim znosi je wzór pokolenia, najsrożej cierpiący Anhell. W Europie skutek rewolucji przyjdzie, choć nierychło zapewne, do zmiany stosunków, a wtedy może przyszłe pokolenia zaznają lepszej doli. Trzeba tylko zachować im ducha narodowego. — Anhell to sam Słowacki, ale wyidealizowany, „reprezentant i symbol” pokolenia, Szaman zaś to wcielenie „instynktu moralnego” i „rozumu samozachowawczego” narodu. Wierzy Szaman w siłę odkupiającą męki, ale nie tajnem mu, że pokolenie, wśród którego żyje, zbawienia oglądać nie będzie, wymrze w bólu. (Porówn. rozprawę Manfreda Kridla „Anhelli a Księgi pielgrzymstwa polskiego”, Bibliot. warsz. 1913 i Józefa Ujejskiego „Główne idee w Anhellim Słowackiego”, Kraków, 1916). Artystyczna wartość poematu niezwykła: smutek marzycielski, nastrojowość obrazów, przecudny styl, naśladowający szczęśliwie styl biblijny, mieszcza ten utwór w rzędzie arcydzieł literatury polskiej *).

Poematy: „Lambro”, „Kordjan” i „Anhell” łączy związek ideowy, wszystkich bowiem zadaniem jest „analiza duszy narodu w jego żyjącem pokoleniu”. W każdym z utworów analizuje poeta również siebie, uważa się bowiem za przedstawiciela duszy zbiorowej, jakby za soczewkę skupiającą w sobie promienie tej duszy.

Pięć lat czekała na wydanie

B a l l a d y n a, trag. w 5 akt. (wyd. 1839). Powstała ona z chęci poety odtworzenia bajecznych czasów Polski. Sł. oparł się na podaniach ludowych i na balladach Mickiewicza i A. Chodźki (Lilje i Maliny), ale wiele zawdzięczał też lekturze Szekspira (Sen nocy letniej, Makbet, Król Lear). Ktoby w „Balladynie” szukał „tragedji”, przewodniego czynnika tragizmu, jasno wyrażonej idei moralnej, uwydatniającej się

*) Przy pisaniu poematu korzystał S. z Kopcia „Dziennika podróży po Syberji”; na pomysł wpłynęła Boska komedja, tudzież „Eloa” Alfreda de Vigny.

w rozwoju charakterów i biegu akcji, ten musiałby poczynić utworowi wiele zarzutów. Wszelako nie trzeba w poemacie szukać tego, czego autor dać nie zamierzał. „Balladynę” trzeba uważać za udratyzowaną balladę, za szereg fantastycznych obrazów, pełnych uroku, płynącego z coraz to innego nastroju i podziwiać w niej prawdziwie artystyczne zespolenie najróżnorodniejszych pierwiastków. Zrazu nastrój balladowy, arjostyczny, przytem naiwny, potem motywy tragiczne, crescendo zbrodni. Obok świata fantastycznego, lotnego, subtelnego — postaci pełne prawdy i realizmu. Czytelnik olśniony niezwykłością wrażeń, rzadkimi nastrojami, cudowną śpiewnością języka, daje się całkowicie oczarować temu romansowi fantastycznemu. Tego też tylko pragnął poeta. Balladyna miała należeć do cyklu 6 dramatów, w których poeta pragnął zobrazować bajeczne czasy Polski.

W tym samym roku, w którym Sł. wydał *Balladynę* (1839), wyszły nadto „Trzy poematy” (W Szwajcarji, Wacław Ojciec zadżumionych), tudzież „Poema Piasta Dantyszka, herbu Leliwa, o Piekło”.

W Szwajcarji to prześliczna fantazja, niezrównany poemat miłości, którego genezy szukać należy w wycieczce, odbytej przez S. w towarzystwie panny Wodzińskiej i jej rodziny po górach w Szwajcarji. Przedziwnie jednoczą się tu czar miłości z czarami przyrody, przepiękne są nastroje tego „snu złotego”.

Wacław, powieść poet., miał być dalszym ciągiem Marji Malczewskiego. Dzieje Szczęsnego Potockiego są tu przedstawione w formie spowiedzi Wacława przed śmiercią. Poemat należy do słabszych Sł. Natomiast

Ojciec zadżumionych jest znów jednym z arcydzieł. Powstał pod wpływem opowiadania lekarza w El-Arish, gdzie S. odbywał kwarantannę w r. 1836. i pod wpływem osobistych wrażeń, których poeta tam doznał. Na utworze tym znać rozczytywanie się w *Trenach* Kochanowskiego i w *Więźniu Czillonu* Byrona, ale prawda psychologiczna, jaka jest w poemacie, to nie owoc lektury, lecz wyraz podziwu godnej intuicji poety. Jest tu rozległa skala cierpienia ludzkiego, w mistrzowski sposób oddane stopniowanie wzma-

gającego się bólu, z niezwykłą konsekwencją przeprowadzony związek między obrazami natury a stadjami cierpienia.

Jednym z pierwszych dramatów w zamierzonym cyklu miała być

Lilla Weneda, trag. w 5 akt., nap. i wyd. w r. 1840. Na genezę wpłynęła, prócz podań o Lechu, znana wówczas hipoteza o powstaniu państwa polskiego, wskutek podboju *). Ideą poematu jest myśl, że naród, choćby silniejszy i szlachetniejszy, musi upaść, jeżeli brak mu wiary we własne siły, a zwycięży go choćby lud karłów, ufny w swą moc. Dlatego też ulegają Wenedzi (lud polski) w walce z najeźdźcą plemieniem Lechitów (protoplastów polskiej szlachty). Jakkolwiek jednak Wenedzi to lud polski, a Lechici, — późniejsza szlachta, są Wenedzi równocześnie symbolem całego polskiego narodu, Lechici zaś symbolem najeźdźców, a idea poematu łączy się wewnątrz z ideą *Anhellego*. Wenedzi upaść muszą, „za trzy dni wszystkiemu kres“ (słowa Rozy Wenedy w Prologu) — wszelako potępieni będą, jeśli dusza ludu spostrzeże grób, jeśli pograży się w rozpacz. Z popiołów powstanie bowiem nowe pokolenie, ale dla tego pokolenia ocalić trzeba nadzieję. Samo przedstawienie upadku Wenedów jest wysoce tragiczne w swej grozie wspaniałe. Na tem zaś tle czaruje nas niesłychanie szlachetnie narysowana postać *Lilli Wenedy*, jakgdyby uosobienie cnót rodzinnych. Pewną dysharmonję wnoszą do nastroju tragedji postaci św. *Gwalberta* (symbol stosunku Rzymu papieskiego do Polski) i *Ślaza*. Ale są to jakgdyby drobne skazy na drogocennym klejnocie, podziwiać bowiem w „*Lilli Wenedzie*“ musimy bogactwo postaci i obrazów, potęgę języka zdolnego odtwarzać nastroje wstrząsające, potęgę wyobraźni odsłaniającej tajne mroki po-

*) Obok tego zaważył również wpływ lektury: *Byrona* „*Czajd Harold*“ (w przypiskach wzmianka o *Julji Alpinuli*, której nie powiodło się ocalić ojca od śmierci) i *Chateaubrianda* „*Les Martyrs*“ (postać *Rozy Wenedy*, *Derwida*, 12 harfiarzy, dwóch braci skutych łańcuchem itd.), w skromniejszej mierze — skandynawska *Edda* i podania o *Telu*. Ślaz przypomina służących w utworach *Kalderona*. Porówn. *W. Hahn*. Studjum nad genezą *L. W. Lwów*, 1894.

czątków dziejowych bytu narodu. (Porówn. Józef Maurer, Lilla Weneda, Lwów, 1911).

Mniejsze znaczenie ma

M a z e p a, trag. w 5 akt., wyd. w r. 1840. Pomysł wziął poeta z dumki Zaleskiego i „Mazepy“ Byrona, szczegółów histor. zaczerpnął z Bandtkiego „Dziejów polskiego królestwa“ i powieści Bronikowskiego („J. Kazimierza Wazy więzienie we Francji“ *). Tragedji brak jednolitej kompozycji, a rażą liczne nieprawdopodobieństwa i zbyt wyszukane sytuacje. Bardzo szczęśliwie zato pomyślana jest postać Amelji, natomiast Wojewoda trąci nieco karykaturą — typ to niepolski. Wskutek żywej akcji i silnych efektów, jako też niektórych scen istotnie wzruszających (pożegnanie Zbigniewa z Wojewodziną) jest „Mazepa“ tragedją z wszystkich dramatów S. najbardziej sceniczną.

B e n i o w s k i, poemat epiczny w 5 ks., (w koncepcji na wzór Don Juana Byrona) pis. i wyd. 1841. jest tylko początkiem obszernego poematu. Po śmierci S. odszukano i wydano jeszcze szereg pieśni. Fabuła, którą stanowi miłość Beniowskiego, ubogiego szlachcica, żyjącego w czasach konfederacji barskiej, ku Anieli, córce starosty A-wicza, nie jest w utworze tym rzeczą pierwszorzędną, na plan pierwszy bowiem wysuwają się osobiste sprawy i stosunki poety. Autor schłostał w poemacie zniechędzone krytyków i dziennikarzy, nie oszczędzał też Mickiewicza. Starał się przeciwstawić jego programowi własny, stąd liczne dygresje polityczne i religijne. Artystyczna wartość utworu jest niepospolita, niektóre obrazy są ostatniem słowem wyobraźni lotnej a plastycznej. Wirtuozeria formy niesłychana, trudności techniczne nie istnieją dla poety. (Może najwspanialszym ustępem poematu jest hymn o Bogu).

W tym drugim okresie twórczości talent Słowackiego potężnieje, myśl jego pogłębia się. Myśl ta (może pod wpływem Mickiewicza) zwraca się ku zagadnieniom ogólnie - narodowym: poeta stara się przeniknąć intuicyjnie początki narodu

*) Na wykonaniu widać wpływ dramatów Wiktora Hugo, a obok tego Kalderona (Lekarz własnego honoru), Szekspira (Otello, Romeo i Julja), Schillera (Don Karlos) i Balzaca (La grande Bretèche).

polskiego i zajrzeć w jego przyszłość, rozwiązać zagadkę jego istnienia. Choć na wpływy lektury zawsze jest bardzo wrażliwy, w żadnym utworze nie jest nigdy niczym naśladowcą. Dar wyobraźni i moc słowa, czem już w młodości zabłysnął, teraz święcą prawdziwe, wielkie triumfy. Bujność wyobraźni szkodzi niekiedy zwartości koncepcji, ale czytelnik olśniony dochodzi do takiego wniosku dopiero drogą analizy. W okresie tym zjawiają się już ślady mistycyzmu, jakby zapowiedź ostatniej doby ewolucji duchowej.

W r. 1842. przystąpił S. do sekty Towiańskiego, a fakt ten wywarł na niego wpływ znamieny. Poeta nie wolny dotychczas od próżności, chciwy sławy, staje się teraz pokornym, godzi się nawet z Mickiewiczem, przedstawia wzruszający obraz człowieka, który powiedział sobie, że należy kochać ludzi, i który stara się być wierny temu hasłu. W pierwszym okresie towianizmu pisze pod wpływem pierwszego impulsu, tak jak mu „duch“ każe, wierzy bowiem w bezpośredni wpływ ducha; utwory napisane w tym czasie, jak *Książd z Marek* (1843), lub *Sen srebrny Salomei* (1844) są raczej improwizacjami, niż obmyślaniami w szczegółach dziełami sztuki *). Mistyczne poglądy, wypowiedziane w obu dramatach, odpowiadają religijno - filozoficznej doktrynie Towiańskiego. Konfederacja Barska (w „Księżdzu Marku“) to walka duchów, książd Marek i Judyta mają moc działania cudów (Polacy i Żydzi to ludy wybrane), ks. Marek i Judyta obcuja z duchami, od duchów pochodzą znaki, wizje. Zmartwychwstanie Polski jest tu dogmatem, wieszczą je książd Marek. Obcowanie z duchami jest również nicią przewodnią w „Śnie srebrnym Salomei“. — W tym też czasie (1844) wydaje S. przekład Kalderona „Księcia Niezlomnego“. Gdy Towiańskiego wydano z Paryża, założył S. osobne koło Towiańczyków. Pisał w owej dobie wiele modlitw, kazań, utworów treści apokaliptycznej. Wyznanie wiary złożył w roz-

*) Źródło historyczne w „Księżdzu Marku“ stanowili Kitowicz, Kaczkowskiego Wiadomości o konfederacji Barskiej i Rulhiere. W obu dramatach znać na formie wpływ Kalderona. (Porówn. rozprawę o „Księżdzu Marku“ Ed. Dubanowicza).

prawie „Genesis z ducha“, wskazującej jednolity związek między wszystkimi tworam i wszechświata, tudzież prawo rozwoju we wszechprzyrodzie (między żywotami niema przeskoku; nowy żywot rozpoczyna się tam, dokąd wznosił się poprzedni). W utworach późniejszych z doby towianizmu staje się poeta na nowo wielkim artystą, a nawet tworzy istotne arcydzieła. Do takich należą „Rozmowy z matką Maryną“, wiersz „Do autora trzech psalmów“ (polemika z Krasieńskim, podjęta ze stanowiska demokratycznego — arcydzieło stylu), a nadewszystko

Kró l D uch *). Utwór ten jest niestety nieukończony. Rapsod I., złożony z 3 pieśni, ogłosił sam poeta w r. 1847, rapsody dalsze i liczne fragmenty wydano po śmierci poety. Autor stara się przedstawić w tym utworze, jak to duch prowadzący naród do wyższych celów, wytkniętych przez Boga, wciela się w rozmaitych epokach w rozmaite postaci. W raps. I. dusza Armeńczyka Hera (spalonego na stosie) wchodzi w syna Rozy Wenedy Popiela. Popiel podbija po śmierci Lecha kraj jego przy pomocy wojsk germańskich i obejmuje władzę. Władcą jest srogim, znęca się nad poddanymi, skazuje na śmierć własną matkę, a uważając siebie za jedynego sędziego swych postępków, bluźni nawet Bogu. Kometa zwiastuje kres rządowi tyrana. Konając, mówi Popiel: „Kupiłem naród krwią i nad jej strugi podniosłem ducha, który śmiercią gardzi“. W raps. II. widzimy pokutę Popiela na drugim świecie; duch jego wciela się w Mieczysława I. W raps. III. znajdujemy opowiadanie o Piaście i jego rodzinie (związek z innymi rapsodami luźny). W raps. IV. („Miecz a sława“) poznajemy dzieje Mieczysława I. i Dobrawny. W raps. V. wcieleniem króla ducha jest Bolesław Śmiały. Następnem wcieleniem miał być rosyjski męczennik ks. Michał Twerski (ten żywot jest pokutą za grzechy Bolesława Śmiałego); potem miał Król Duch wystąpić jako Jagiello. W akcji biorą nadto udział dwa inne wielkie duchy: jeden z nich jest to duch żeński, bę-

*) J. Słowacki. Król - Duch. Cztery rapsody. Wstęp i objaśnienia Marjana Piątkiewicza. Przemyśl 1923. J. Słowacki. Król - Duch. Wydanie zupełne, komentowane przez Jana Gw. Pawlikowskiego. Lwów, 1924—1925.

dący niejako przewodnikiem bohatera na drodze do ideału, a wcielający się kolejno w Wandę, Dobrawnę, Swentynę, wreszcie w Jadwigę, drugi jest rywalem bohatera i występuje jako Zorjan, Piast i św. Stanisław. (Niektóre rapsody były kilkakrotnie przerabiane). — „Król Duch“ to poemat nastrojowo - symboliczny, daje symbol pracy ducha we wszechświecie i syntezę dziejów narodu na tle syntezy życia kosmicznego. Pojęcie Ducha narodu miało dać zrozumienie początków, losów, przeznaczenia i końca Polski. Badania nad tym wysoce oryginalnym a świetnym poematem dopiero się rozpoczęły, zadaniem ich zaś z jednej strony wykrycie źródeł i pokrewieństw mistyki Słowackiego tudzież wyjaśnienie symbolów, z drugiej analiza artystycznej wartości tej „psychologicznej epepej“. To pewna, że Słowacki wyprzedził w „Królu Duchu“ teorię Nietschego o nadczłowieku, a **środkami** poetyckimi (użyciem symbolów) wyprzedził również o dziesiątki lat t. zw. poetów symbolistów. Dlatego to najmłodszy uważają „Króla Ducha“ za najwyższe arcydzieło literatury polskiej. (Porówn. rozprawę dr. J. Kleinera).

Nad innemi utworami z okresu towianizmu („Zawisza Czarny“, „Samuel Zborowski“, „Agiselaus“) rozpoczęto również badania dopiero w ostatnich czasach. (Krytyka starała się rozebrać w „Samuelu Zborowskim“, którego stawia bardzo wysoko, trzy najważniejsze motywy akcji t. j. historję Heljona i Atessy, dzieje Lucifera, sprawę Zborowskiego, nadto zaś starano się objaśnić teorię palingenezy).

W r. 1848. wyjechał S. (z planem konfederacji) do Poznania, spotkał się we Wrocławiu z matką, a powróciwszy do Paryża, trawiony chorobą piersiową, umarł tam w roku 1849.

Niełatwo jest określić właściwości talentu Słowackiego. Znamieniem, dostrzegalnem łatwo, jest przebuja, nieokiełzdana wprost wyobraźnia, ale znamię to nie wyczerpuje oczywiście istoty talentu poety. Krasiński, porównyując Mickiewicza ze Sł., rzekł, że M. to siła dośrodkowa, która z chaosu tworzy kształt, S. zaś jest wyobrażeniem pędu odśrodkowego, jest „powrotem stworzonej rzeczy do okręgu niebios“. W określeniu tem jest dużo słuszności, wszelako różnica między dwoma wielkimi twórcami da się i w inny sposób zaznaczyć:

M. jest talentem przeważnie epicznym, malarskim, S. — lirycznym, muzycznym. M. nie zrywa z rzeczywistością nigdzie, dla S. rzeczywistość jest złudzeniem. U M. subiektywizm nie przytłumi nigdy żywiołu obiektywnego, S. jest typowym subiektywistą — daje uczucia, które w nim świat budzi, a ubiera je (głównie w ostatnim okresie twórczości) w szaty symbolu. Stąd u M. tak ważną np. rolę odgrywa kolorystyka z zachowaniem barw lokalnych, kiedy barwy S. odbiegają od rzeczywistych, (przeważa u niego złoto, srebro, purpura, a barwy te mają, zwłaszcza w *Królu Duchu*, znaczenie symbolów). M. reagując na rzeczywistość, bierze też tematy z życia, S. czulszy na wrażenia odbierane z płodów ducha, z literatury, buduje chętnie na motywach obcych, rozwija je, wydobywa z nich nowe piękności. — Wszelako w ostatniej dobie twórczości ten wpływ literatury maleje, wreszcie niemal zanika. Po „transfiguracji“ stara się Słowacki osiągnąć przez ofiarę i trud żywota taki stopień świętości, by nią uświęcić i wyzwolić naród swój i całą ludzkość. Poeta szuka prawdy, dąży do rozwiązania zagadki bytu, a równocześnie pragnie określić pojęcie, zadanie i cel bytu narodowego. Sięga po „rząd dusz“ w narodzie. — Jest Słowacki nieznaczącym mistrzem formy i języka, umie oddać najsubtelniejsze tony i półtony uczuć, jest prawdziwym władcą mowy polskiej i pod tym względem przewyższa nawet Mickiewicza.

Głębokością myśli filozoficznych góruje nad Mickiewiczem i Słowackim trzeci z wielkiej „trójcy“.

Zygmunt Krasiński *), ur. w Paryżu 1812 roku, syn Wincentego hr. K., generała wojsk polskich i Marji z ks. Radziwiłłów. Kształcił się zrazu w domu, zadziwiając nauczycieli zdolnościami. (Jednym z nich był Korzeniowski). Oddany do liceum warszawskiego, przeszedł w r. 1838 na uniwersytet. Zawarł serdeczną przyjaźń z K. Gaszyńskim i K. Danielewiczem. W latach tych czytał wiele, zwłaszcza Waltera

*) St. Tarnowski. *Z. Krasiński*. Kraków, 1912; J. Kallenbach. *Z. Krasiński (1811—1838)*, 2 tomy, Lwów 1904; J. Kleiner. *Z. Krasiński. Dzieje myśli*, 2 tomy. Lwów 1912; *Księga pamiątkowa ku czci Z. Krasińskiego* 3 tomy. Lwów, 1912.

Scotta i pod wpływem jego napisał 2 powieści: *G r ó b R o d z i n y R e i c h s t h a l ó w* (wyd. 1828) i *W ł a d y s ł a w H e r m a n* (wyd. 1830). Nadto pisał w tym czasie liczne drobniejsze utwory (najwcześniejszy ma datę 1. stycznia 1824). W r. 1829 wskutek obelgi, doznanej od kolegów zato, że usłuchał woli ojca i, nie wzięwszy udziału w manifestacji politycznej, zjawił się na wykładach, musiał opuścić Warszawę. Ojciec wysłał go do Genewy.

Tu pracował K. gorliwie nad sobą, a równocześnie tworzył wiele. Niektóre utwory francuskie ogłaszał w „Bibliothèque universelle“ (między innymi wiadomości o literaturze polskiej), mniej liczne, polskie, drukował w „Pamiętniku dla płci pięknej“ z r. 1830. („Teodoro“ i pisane dawniej powiastki: „Mściwy Karzeł“ i „Zamek Wilczki“; panuje w nich motyw zemsty). Osobno wyszła rozprawka o losach pośmiertnych p. t. „Ułomek rękopisu słowiańskiego“. Tu w Genewie wszedł w ścisłe związki przyjazne z Anglikiem Reevem. W sierpniu 1830 zetknął się z Mickiewiczem, który wywarł na niego wpływ znaczny. We Włoszech, dokąd przeniósł się Krasński w r. 1830, zaskoczył go wybuch powstania. Wyrazem uczuć, które nim wówczas miały (chciał bowiem jechać, lecz ojciec nie pozwalał), jest *A d a m S z a l e n i e c* (nie wyd. za życia poety) i *W y g n a n i e c* (napis. we Florencji). Po pobycie w Rzymie powrócił K. do Szwajcarji, gdzie napisał powieść historyczną p. t. „*A g a y - H a n*“ (wyd. 1834) — ostatnie wyraźne echo walterskotyzmu — i szereg drobnych utworów francuskich.

Odtąd rozpoczyna się nowy okres w życiu K. Horyzont jego myśli rozszerza się, poeta poczyną zajmować się kwestjami narodowymi i socjalnemi. (Zapowiedź była już w „*A d a m i e S z a l e n c u*“). Wskutek woli ojca musiał K. udać się do Warszawy i Petersburga i tam przedstawić się cesarzowi Mikołajowi. W Petersburgu (1830) powstał pomysł „*Irydjona*“. Choroba, w którą popadł poeta, posłużyła mu do uzyskania paszportu. W roku 1833 wyjechał z Rosji i zatrzymał się dopiero we Wiedniu, gdzie zaczął pisać „*Nieboską Komedję*“ (1833). Powróciwszy do Włoch, ukończył tu (w Wenecji)

„Nieboską“. Przebywał teraz najwięcej w Rzymie, latem tylko jeżdżąc do Niemiec do kąpiel.

Wśród utworów, pisanych w tym okresie twórczości, są dwa arcydzieła: „Nieboska Komedja“ i „Irydjon“.

„Nieboska Komedja“ wyszła w r. 1835 bezimienne. Poemat przedstawia walkę pomiędzy dwoma obozami, konserwatywnym i rewolucyjnym, z wynikiem fatalnym, bo choć zwycięża obóz drugi, przyszłości przed sobą nie widzi. Jeszcze w dziecinnym pamiętniczku podróży rozważał 13-letni Zygmunt ucisk i męki ludu, później w „Adamie Szaleńcu“ mówił o „burzach“ wieku naszego. Na myśl poety, zajętą już kwestją społeczną, musiały tem żywiej oddziaływać społeczne wypadki: w Lyonie wybuchły rozruchy robotnicze — rewolucja chwilowo triumfowała, rozruchów społecznych obawiano się w Anglii zjawiało się sporo broszur agitacyjnych i pism, wróżących katastrofę. Z Polski dochodziły Krasińskiego wieści o „klubach jakobińskich“ z roku 1831. Kr. poznał też program Saint-Simonistów (polepszenie losu nędznych zniesienie przywilejów urodzenia, zniesienie własności prywatnej na rzecz stowarzyszeń, wyzwolenie kobiety) i ich religję, uwzględniającą także kult ciała. To był materiał tła społecznego „Nieboskiej“. Ale w dramacie jest także dramat osobisty i rodzinny, i tu hr. Henryk ma niektóre rysy samego poety (wyobraźnia — uosabia ją szatan — i rozum zabijają w nim rzeczywiste, ludzkie uczucie miłości, fałszywą poetyczność bierze Henryk niejednokrotnie za poezję). Krasiński jednak, podobnie jak Mick. w „Dziadach“ (II, IV), zajął wobec siebie stanowisko krytyczne. (Porówn. J. Ujejskiego Główne problemy „Nieboskiej Komedji“. Bibl. warszawska, 1912). — Wpływy literackie są nieznaczne (rola duchów, jak w Dziadach cz. III.), aparatu romantycznego sporo. Układ przejrzysty: cz. I. i II. to dramat osobisty i rodzinny, cz. III. i IV. to dramat osobisty i społeczny (tu świetne, różnorodne typy rewolucjonistów). Osobą łączącą te dwie części dramatu jest hrabia Henryk. — Jakie stanowisko zajmuje Kr. wobec wrogich obozów? — Potępia obydwa. Arystokracji przyznaje myśl pracy wieków, zasługi rodów, działalność jej kulturalną, ale przedstawicielom jej w Okopach Świętej Trójcy

zarzuca ustami Henryka zawiść, tchórzostwo, zniewieściałość. Za stroną przeciwną przemawia nędza istotna, przeciw niej zwierzęcość ogółu a pycha i zachcianki despotyczne u przewodców. Henryk walczy, bo nienawidzi tych nowych zbrodni, które chcą karać stare, i może rozkazywać równym niedawno, Pankracy, bo nienawidzi i chce rozkazywać. Rezultat walki: katastrofa i krzyż jako godło zbawienia — w przyszłości. — Forma poematu przystosowała się do treści. K. miał zbyt wiele do powiedzenia i dlatego szkicował gorączkowo wyrażał się zwięźle, kazał kontury dopełnić wyobraźni. Styl w „Nieboskiej“ jest pełen mocy, zwartości (znaczna ilość rzeczowników, zdania krótkie, przeważnie główne o połączeniu asyndetycznym), a przytem dźwięczny i w wysokim stopniu poetyczny, (naco obok innych czynników wpływa harmonijne grupowanie trocheów, daktyłów i amfibrachów). Znaczenie aktualne „Nieboskiej“ wzrasta z każdym rokiem.

Irydjon, którego pomysł powstał w Petersburgu, ukończony został w Wiedniu 1835., a wyszedł w 1836. r. bezim. Na genezę wpłynęły rozmyślania nad przyszłością ujarzmionej Polski, ale nie odrazu doszedł Kr. do takiej syntezy, jaką widzimy w epilogu Irydiona. Zrazu jedyną odpowiedzią na zbrodnię rozbioru była zemsta („Adam Szaleniec“), później, gdy pomysł poematu począł się krystalizować, rozwiązanie jego mówiło rozmaicie o idei przewodniej. W Petersburgu godził się Kr. z ideą rezygnacji chrześcijańskiej, później miał Irydjon ginąć dlatego tylko, bo przybył zawczasie, w jeszcze późniejszej redakcji miał ginąć na wieki, ostatecznie zaś (kształt dzisiejszy) Irydjon duszy nie zatracą — wskutek modłów Kornelji, ale iść musi na próbę wieków. Myśl przewodnia Irydjon jest tedy wynikiem długich rozmyślań. Poemat jest związany licznymi węzłami z literaturą polską i europejską *). Tło historyczne nakreślił Krasiński na podstawie dzieł

*) Motywy przejęte z Konr. Wall. widoczne są na pierwszy rzut oka, jest też i refleks z III. cz. Dziadów („on kochał Grecję“); sylwetkę Heljogabala skreślił Kr. na podstawie „Heljogabala“ Ferriera, na koncepcję postaci Masynissy wpłynął Byrona „Kain“ i Chateaubrianda „Męczennicy“ (wpływ ostatniego dzieła zaznaczył się także we Wstępie).

historyków francuskich, starając się o wierność nawet w szczegółach, natomiast postać Irydjona jest zmyślona. Poemat składa się z 3 części t. j. z wstępu, dramatu właściwego i zakończenia. Wstęp opowiada o przodkach Irydjona, następnie zaś okazuje nam bohatera uśpionego w jaskini, w zakończeniu Irydjon budzi się ze snu wieków za dni dzisiejszych; akcja dramatu właściwego toczy się za czasów Heljogabala. Poeta zastanawia się w utworze tym nad pytaniem, w jaki sposób mogą powstawać upadłe narody, i daje odpowiedź, która jest antytezą myśli, wyrażonej w Konradzie Wallenr. Ideą poematu jest bowiem myśl, że nienawiść, ani zemsta nie odbudują upadłej ojczyzny, istnieje bowiem sprawiedliwość wyższa, która sama karze zbrodnie, ale odbudowywać może tylko praca i miłość. I dlatego Irydjonowi każe głos wyroczny iść do ziemi mogił i krzyżów: „Idź i czyn, choć serce twoje wyschnie w piersiach twoich, choć zwątpisz o braci twojej — choćbyś miał o Mnie samym rozpaczać, czyn ciągle i bez wycieńczenia“... Nagrodą trudu ofiarnego, zrodzonego z miłości wielkiej, będzie po męczeństwie — wolność. — Wartość artystyczna poematu bardzo wielka. Wspaniałą, wysoce tragiczną, jest posagowa postać Irydjona, do wielkich kreacyj należy także postać szatana dziejowego. Masynissy, sprowadzona do kształtów klasycznych. „Jest to szatan wszystkich wieków i społeczeństw, wiecznie walczący, wiecznie pobity, mający jednak swoje zbrodnicze chwile“. Sceny są w „Irydjonie“ rozwinięte, nie szkicowane gorączkowo jak w „Niebońskiej“, styl ogromnie zwięzły, niemniej doskonały, jak w dramacie przyszłości“.

Po „Irydjonie“ na czas pewien słabnie twórczość poety, co pozostaje w związku z bolesnemi przeżyciami, chorobą i rozstrojem. Utworów, zakrojonych na większe rozmiary (fragment powieści „Herburt“, dramat „Wanda“), nie kończy. Zdobywa się tylko na zbiór modlitw, pisanych dla Joanny Bobrowej, którą kochał, i na dwa opowiadania, nacechowane romantyczną tajemniczością. Z tych „Noc letnia“ miała przestrzec Polki przed małżeństwami z Moskalami (pomysł

Monolog Irydjona przypomina monolog Hamleta, spór o duszę — nierozstrzygnięty znajdziemy w Fauście. Wszelako wszystkie te reminiscencje posiadają znaczenie drugorzędne.

wzięty z rzeczywistego zdarzenia), „Pokusa“ zaś ostrzegała Polaków przed pokusami błyszczenia na obcych dworach i zatrata godności własnej (pomysł pod wpływem podróży A. Potockiego do Petersburga).

W tym okresie zaczyna się zwrot w twórczości K., wywołany wpływem myślicieli niemieckich — najpierw Schellinga, Jeana Paula i Novalisa, potem Hegla i jego szkoły. Już w „Modlitwach“ starał się panteizm Schellinga pogodzić z chrześcijańską wiarą w Boga osobistego i w nieśmiertelność duszy. Poznawszy system Hegla i znalazłszy niemało pokrzepienia w jego ideach, chciał go uzupełnić, wznieść się na wyższe jeszcze stanowisko, któreby odpowiadało zarówno wymaganiom filozofji, jak potrzebom serca i wiary. Z tych usiłowań wyrosły *T r z y m y ś l i p o z o s t a ł e p o ś . p . H e n r y k u L i g e n z i e*, wyd. w r. 1840. W „Trzech myślach“ mieszczą się 3 utwory: „Syn cieniów“, „Sen Cezary“ i „Legenda“. „Syn cieniów“, utwór pisany wierszem, zajmuje się pochodzeniem i przeznaczeniem ducha ludzkiego, „Sen Cezary“ zawiera alegorię przyszłego zmartwychwstania Polski, przyczem zjawia się już myśl o jej mesjanicznym posłannictwie, „Legenda“ wreszcie przepowiada odrodzenie się Kościoła i nastanie nowej epoki religijnej. Wszystkie te utwory wskazują, że w umyśle K. powstał pewien ferment i że poczęła się tam dopiero wyrabiać ta historjofzofja, która miała się niebawem skryształizować we wstępie do „Przedświtu“. Do ustalenia się pojęć K. przyczyniła się znacznie rozprawa Cieszkowskiego „Prolegomena zur Historiosophie“ (1838).

W latach 1840—43. doznaje K. wielu silnych wrażeń. Znajduje wzajemną miłość (p. D. Potocka), traci ukochanego przyjaciela Danielewicza (1842), w r. 1843. żeni się z woli ojca z Elżbietą Branicką.

Gdy dzięki miłości i zdobyciu nowego poglądu na świat w bolesne życie Krasińskiego wnikała chwilowo przynajmniej atmosfera pogody i szczęścia, wtedy ujął to, co mu się zdawało najwyższą i najbardziej uszczęśliwiającą treścią życia, w *P r z e d ś w i t* (zaczęły w r. 1841., pisany dalej w r. 1842., a wyd. pod imieniem Gaszyńskiego 1843. r.). We wstępie twierdzi poeta, że zachodzi wielka analogja między czasami

Cezara a czasami Napoleona. Cezar przygotował materialnie drogę rozprzestrzenieniu się nauki Chrystusa, która wówczas objęła sferę między jednostkami, Napoleon wskrzesił narodowości, przygotowując w ten sposób grunt do dalszego rozszerzania się nauki Chrystusa (w stosunkach między narodami). Ale idea narodowości doznała równocześnie zaprzeczenia. Rozbiór Polski zgwałcił tę ideę Chrystusową najbardziej, przeto warunkiem postępu dziejów jest przedewszystkiem zmartwychwstanie Polski. — Sam poemat ma kształt pieśni, złożonej z kilku ustępów. Czarniecki (wizja) każe poecie błogosławić ojców winy, bo katusze są łaską Bożą. Gdyby Polska pozostała przy życiu, byłaby dziś w takim samym upadku moralnym, jak inne narody, a ona tymczasem przechowała w sobie świadomość prawa Bożego i ducha chrześcijańskiego. Tym duchem podniesie ona kiedyś całą ludzkość. Poeta (w nowej wizji) ogląda pochod polskich duchów pod przewodem Królowej Korony polskiej, dążący ku nowej epoce w dziejach ludzkości. Wizja następna — to Polska — córka Boga — wiodąca narody, połączone miłością, do Królestwa Bożego na ziemi. — Przed Krasińskim zajmowało się wielu przyszłością Polski, zagadkę starali się rozwiązać Woronicz, Mickiewicz, Słowacki, wszelako Krasiński pierwszy dał odpowiedź jasną, wolną od mistycyzmu, a przedstawił ją jako pewnik, wypływający z logicznego rozumowania. Przedświt jest też wyrazem najprostszy i najsilniejszy poezji wiejszej, jej szczytem. Kr., jak widzimy, zmienił tu pogląd, wyrażony w „Irydjonie“, gdzie zbawienie Polski czynił zależnem od pracy wieków. — Przedświt różni się tem od utworów dawniejszych, że wolny jest od alegorji, a pisany wierszem (miejscami świetnym). Poemat oparty jest na systemie filozoficznym, który K. ostatecznie stworzył sobie w tej epoce, opierając się częścią na ideach Hegla i jego szkoły, częścią na filozofji Cieszkowskiego, poglądach Trentowskiego i Mickiewicza, częścią wreszcie na ideach niektórych filozofów francuskich. System swój przedstawił w dziele, znanem p. t. „Traktat o Trójcy“ (tytuł właściwy: „O stanowisku Polski z bożych i ludzkich względów“).

Przez zimę 1844. r. bawił K. w Warszawie i wówczas

to poznał i ocenił dokładniej ów ruch rewolucyjny, który pragnął oprzeć powstanie przyszłe na masach, ale masy te chciał obrócić również przeciw szlachcie. Nawet do samego K. zgłosił się emisariusz, który zachęcał poetę, ażeby przystąpił do rewolucyjnego związku. W tymże samym roku wyszła broszura Filareta Prawdowskiego (pseudonim) „O prawdach żywotnych narodu polskiego” — w duchu rewolucyjnym. K. przeraził się tej roboty, a chcąc przestrzec ziomków przed jej niebezpieczeństwem, napisał *P s a l m m i ł o ś c i* (1844), do którego dodał potem *P s a l m w i a r y* i *P s a l m n a d z i e i* i wydał razem w r. 1845. p. t. *P s a l m y p r z y s z ł o ś c i* (pod pseudonimem Spirydjona Prawdzickiego). Gdy po ukazaniu się ich napisał Słowacki wiersz „Do autora trzech psalmów” i gdy rok 1846. stwierdził w pewnej mierze słusność obaw K., poeta odpowiedział *P s a l m e m ż a ł u*, który wydał wraz z *P s a l m e m d o b r e j w o l i*, 1848. r.

„*P s a l m w i a r y*” jest wyrazem zapatrywań K. na istotę i przeznaczenie człowieka (człowiek jest w istocie swej duchem t. j. zespoleniem ciała i ducha), na istotę Boga (Bóg jest Bytem, Myślą i Życiem) i stosunek człowieka do Boga, a wreszcie na przeznaczenie narodów, z których wybranym jest naród polski. — *P s a l m N a d z i e i* jest powtórzeniem obietnic, wypowiedzianych już w *Przedświciu*. (W Polsce przechowana jest ludzkość, grób Polski był tylko kołyską nowej zorzy). — *P s a l m M i ł o ś c i* przestrzega przed podżeganiem ludu do rzezi szlachty, przewodniczki narodu. Hajdamackie noże mogą tylko odwlec Królestwo boże na ziemi. — *P s a l m ż a ł u* jest polemiką ze Słowackim. Duch „wieczny rewolucjonista”, który jest dogmatem dla S., buntował się często również przeciw Duchowi Bożemu. — W *P s a l m i e d o b r e j W o l i* wreszcie błaga poeta Boga o dobrą wolę i serce czyste, byśmy czynami świętymi mogli siebie wskrzesić, bo bez nas samych Bóg nas nie zbawi. Poeta przeto zmodyfikował tu pogląd wyrażony w *Przedświciu*.

Inne pisma K. z ostatniej doby jego życia należą już do mniej ważnych. Są to poematy: *D z i e ń d z i s i e j s z y*, *O s t a t n i*, fragment dramatu o wypadkach r. 1846. (scena zachowana przedstawia smutne stosunki warszawskie) oraz

wiersz *R e s u r r e c t u r i s*. Krasiński nie zmienia już w tych utworach stanowiska historjozoficznego, a powtarza tylko myśli z *Przedświtu* i *Psalmów* (*Dzień dzis., Resurrect.*). Natomiast na baczną uwagę zasługuje utwór (nieukończony), wydany po śmierci poety p. t.

N i e d o k o ń c z o n y p o e m a t, pisany przez wiele lat od r. 1838. Urywek utworu tego p. t. „*Sen*“ ogłosił poeta w r. 1852. Poemat przedstawia młodość hr. Henryka z Nieboskiej komedji. Henryk, przyjaciel i uczeń Aligiera, widzi we śnie („*Sen*“) wszystkie zdrożności wieku, „piekło i czyściec dni terażniejszych“. W innem widzeniu patrzy na przesuwające się kolejno zdarzenia dziejowe, przez które przegląda rozwijająca się w dziejach ludzkości myśl Boża, aż wreszcie dowiadujemy się od prezesa jakiegoś tajemniczego stowarzyszenia, złożonego z ludzi różnych narodowości, że zbliża się okres Królestwa Bożego na ziemi. Protestuje przeciw temu tylko Pankracy, pragnący oczyszczenia świata przez rzeź i krew, ale Pankracego wykluczają ze związku. — „*Niedokończony poemat*“ („poema młodości“) miał być pierwszą częścią trylogji, częścią drugą „*Nieboska*“ („wiek męski, polityka, osobisty interes, walka wyobrażeń arystokratycznych z demokratycznymi, nareszcie przegrana pozorna pierwszych“), części trzeciej poeta nie stworzył, ale miał być w niej przedstawiony „wiek trzeci Ludzkości, rozum i uczucie pojednane razem“, a bohaterem jej miał być znów Henryk, który „napozór tylko zginął — ocalony został przez Duchy Pańskie“. On to „poezję lat młodych (*Nied. poem.*) na rzeczywistość przemienia“. (Słowa w cudzysłowach są słowami poety, wyjętymi z „*Dzienniczka*“). — W ostatniej dobie życia pisał też K. wiele utworów lirycznych. Zajmował się gorąco polityką i starał się wpływać na papieża Piusa IX. i na Napoleona III., od których oczekiwał wmieszania się w sprawę Polski. Przebywał w Heidelbergu lub Badenie, ze względu na zdrowie. Podczas pobytu w kraju stracił córeczkę Elizę. Odtąd zapadł ciężko na zdrowiu. Umarł w Paryżu 1859 r.

Był to umysł spekulatywny, więcej niemal filozof, niż poeta, snuł spekulacje polityczne, religijne i filozoficzne. Starał się rozwiązać zagadkę bytu i przeznaczenia nietylko wła-

snego narodu, ale przejrzyć przyszłe losy całej ludzkości. Chciał też wskazać tej ludzkości ideały. Polsce, zarówno jak Mickiewicz, był pokrzepieniem. Poza rzeczywistością ubezwładniającą naród szukał rzeczywistości innej, wyższej i lepszej, i odnalazł ją — problem Chrystusowości narodu najjaśniej najkonsekwentniej rozwiązał on. Dzieła jego, jak Mickiewiczowskie Księgi narodu i pielgrzymstwa polskiego, ocaliły ducha w narodzie. Z dzieł tych biła nie tylko wiara w szczęśliwą przyszłość, tkwiło w nich (poza sferą wiary) głębokie przeświadczenie, zjawiające się jako wniosek logiczny z przesłanek. Krasiński bowiem w rozumowaniach swoich, jakkolwiek ubierał je w szaty poezji, dążył do ścisłości, do uzyskania pewników. — Większość jego utworów ma charakter alegorii. Wychodził zazwyczaj ze zdarzenia rzeczywistego, uogólniał je, zaklinał abstrakcję w typ ludzki i ubarwiał ten typ nielicznymi rysami indywidualnymi, posługując się realizmem w szczegółach drugorzędnych. Pisał chętnie i przesłicznie prozą poetycką, wierszem władał z trudnością, choć i w utworach rymowanych osiągnął niekiedy znaczny stopień doskonałości. Arcydziałami stylu są „Nieboska“ i „Irydjon“, innym utworom brakło niekiedy naturalności w wysłowieniu, prostoty; zawsze jednak podziwiamy wielkie bogactwo języka i majestatyczną powagę. Wraz z Mickiewiczem i Słowackim tworzy Krasiński prześwietną „tróję“ poetów — wieszczów.

Przez długi czas pogrążony był w zapomnieniu

Cyprjan Norwid († 1883 *), jeden z głębokich umysłów współczesnych. Pociągała go prastara, mityczna przeszłość narodowa (misterja o Krakusie i Wandzie), ale i świat starożytny kreślił z ogromną intuicją (Kleopatra, Quidam — z czasów Hadrjana). Rzadko schodził do życia codziennego, wszelako miał dar niepośledni odczuwania i odtwarzania także szarej nędzy żywota. Mistyk i symbolista, obrońca haseł sztuki czystej, stawiał jej górne zadania. Nie pisał dla przeciętnego czytelnika, nie liczył się z nim, żądał, by „czuły słuchacz“ wiele z duszy swej dośpiewywał, to też mało był zna-

*) Adam Krechowiecki. O Cyprjanie Norwidzie. Lwów, 1909. Jellenta C. Cyprjan Norwid, szkic syntezy, Stanisławów, 1909.

ny za życia i dziś dopiero poczęto się nim żywiej zajmować i oceniać go należycie.

Obok tej poezji emigracyjnej krzewiła się w owej dobie także poezja w kraju, ale lot jej nie był przeważnie wysoki. Są poeci bardzo sympatyczni, jak Edmund Wasilewski, znany autor *Krakowiaków*, są hiper - romantycy jak Roman Zmorski, są demokraci, szlachty nienawidzący Ryszard Berwiński i Włodzimierz Wolski, jest znany autor „*Kirgiza*“ Gustaw Zieliński i inni, ale utwory wszystkich tych poetów, choć nieraz bardzo charakterystyczne, nie mogą się mierzyć z wzniosłą poezją emigracyjną. — Przed r. 1850 zaczynają też pisać: Pol, Ujejski, Lenartowicz i Kondratowicz, o których później.

W okresie Mickiewiczowskim dochodzi do świetnego rozwoju również komedja, a znakomitym jej przedstawicielem jest

Aleksander hr. Fredro *) ur. 1793. w Surochowie w Galicji. Do szkół publicznych nie chodził. W r. 1809. wstąpił do wojska Księstwa warsz., odbył jako kapitan kampanję napoleońską, a za męstwo odznaczony został krzyżami legji honorowej i *virtuti militari*. Później osiadł na wsi; często przebywał też we Lwowie. Przypatrywał się życiu bez celu ówczesnego towarzystwa, młodzieży, która wróciwszy z pola walk napoleońskich, rzuciła się w objęcia zabaw i lichwiarzy, i tak powoli zbierał się materiał do przyszłych jego komedyj. Pierwsze próby nie zapowiadały talentu pierwszorzędnego, ale „*Pan Geldhab*“, wystawiony w Warszawie (1821), był już sztuką niepośledniej wartości; następne, pojawiając się kolejno, zyskiwały autorowi coraz większą sławę. W r. 1835. z powodu niesprawiedliwych ocen (rozprawa Goszczyńskiego) przestał F. przedstawiać swe sztuki i ogłaszać je drukiem, choć pisał wiele. Rok 1863. pogрузzył go w ciężkim smut-

*) S t. T a r n o w s k i. *Studja* T. II. (Przegl. pol. 1877—8); K. Chłędowski. *A. hr. Fredro, Przewodn. nauk. i lit.* 1898; P. Chmielowski. *Nasza liter. dramat.* I. Petersburg 1898; B. Kielski. *O wpływie Moljera na rozw. kom. polsk.* Kraków, 1906. I. Chrzanowski. *O komedjach A. Fredry.* Kraków 1917. E. Kucharski. *Fredro a komedje obce.* Kraków, 1921.

ku. Um. F. we Lwowie 1876. — *Komedje* jego wyszły w 5 tomach w II. 1827 — 1838.; po śmierci autora wydano z rękopisów, prócz nieznanych komedyj, wielką ilość wierszy lirycznych tudzież pamiętnik Fredry p. t. „Trzy po trzy“.

Wśród komedyj F. dadzą się odróżnić dwa typy sztuk: w jednych będzie chodziło autorowi głównie o *intrygę* (Mąż i żona, Pierwsza lepsza, Nikt mnie nie zna itd.), w drugich o nakreślenie *charakteru* (Pan Geldhab, Pan Jowialski, Zemsta, Dożywocie i i.), jakkolwiek i w „komedjach intrygi“ nie zaniedbuje F. charakterystyki postaci. Wpływ Moljera i jego uczniów (Destouches) znaczy się w tych komedjach, w których głównym celem poety jest rzeźba charakteru, w „komedjach intrygi“ znać rozczytywanie się w innych autorach francuskich (Regnard, Dufresne, Beaumarché i i.). Cechy obu rodzajów sztuk Fredrowskich jednoczą „Śluby pańskie“, ale komedja ta zawiera ponadto — jak komedje Marivaux — analizę procesu uczuć miłosnych. (Porówn. I. Chrzanowski. Klasyfikacja komedyj Fredry. Pam. lit. 1916.) — „Śluby pańskie“ i „Zemsta“ uchodzą za najznakomitsze komedje F. Z e m s t ę grano we Lwowie po raz pierwszy w r. 1834. Autor oparł się w niej na żywej jeszcze tragedji w Sanockiem, nie mniej na Zabłockiego „Sarmatyzmie“. O wartości komedji rozstrzygają dwa niezrównane typy: gwałtownego, ale poczciwego Cześnika i spokojnego, ale mściwego i chytrego Rejenta. Są to typy kontrastowe i dlatego działają tem silniej. Ale i inne typy nakreślone są po mistrzowsku, jak pieczeniarsz, tchórz i blagier (miles gloriosus) Papkin, lub totumfacki Dynalski. Budowa komedji bez zarzutu, komizm (świetny) wpływa w niej z charakterów i sytuacji. Dwa typy główne, to charaktery tak nawskróś *polskie*, że jak słusznie zauważono, mogłoby zjawić się w Soplicowie i nicby tam nie raziły. Jest więc Zemsta komedją nie tylko technicznie doskonałą, ale i wybitnie narodową. Poniekąd możnaby ją nazwać nawet „komedją historyczną“, bo Cześnik, to jeszcze konfederat barski, a Rejent to typ palestry XVIII. wieku. (Porówn. Eug. Kucharski. Geneza Zemsty. Biblioteka warsz. 1909). — Ś l u b y p a n i e ń s k i e (grane we Lwowie po raz pierwszy w r. 1833) miały na celu „przeciwstawienie i unacznienie

nie zasadniczych różnic między charakterem męskim a kobiecym". Nad komedią unosi się poetyczne tchnienie, a ten urok zawdzięcza utwór prześlicznej, pełnej niewieściego wdzięku, postaci Anieli. Techniki kontrastowej użył i tu poeta: (Aniela i Klara, Gustaw i Albin, Radost i pani Dobrójska). Jądem osnowy jest miłość (w sercu i Anieli i Gustawa dokonywa się w oczach widzów przemiana psychiczna), ale mimo konfliktów nie dochodzi nigdy do scen dramatycznych. Kompozycja i tutaj wzorowa. „Śluby panięskie” zyskały sobie miano arcydzieła komedji polskiej. Podziwiamy w tym utworze zdolność kreślenia typów (Radost, Albin, Klara) i charakterów (Gustaw, Aniela), podziwiamy świetny komizm (sceny między Radostem a Gustawem, Klarą a Albinem), a wprost wzruszeni jesteśmy prześlicznie, genialnie pomyslaną sceną pisania listu. Dialog żywy, wytworność uczuć, język w niektórych scenach prawdziwie poetyczny — wszystkie te zalety, obok wyżej wymienionych — uzasadniają zaszczytną opinię, jaką cieszy się komedja wśród trzeciego już pokolenia. (Porówn. W. Gostomski: *Arcydzieło komedji polskiej*, Ateneum, 1899 i E. Kucharski: *Romantyzm w komedji Fredry*, Biblj. warsz. 1911).

Fredro jest dalszem ogniwem w tym rozwoju komedji, który począł się już od Bohomolca i Zabłockiego. W licznych komedjach — jak wspomnieliśmy wyżej — wzorem dla niego jest Moljer *); od niego przejmując w szeregu sztuk układ komedji, w ślad za nim idąc, przedstawia przeważnie nie jednostki, lecz typy, wprowadzając nawet gotowe etykiety (Geldhab, Lisiewicz, Raptusiewicz, Milczek itd.). Posiadał Fredro rzadki dar spostrzeżenia i chwytania śmieszności ludzkich, przywar drobnych, codziennych, ale posiadał też dar cenniejszy — wnikania w dusze ludzkie. Stworzył olbrzymią galerję najróżnorodniejszych sylwetek: piniaczy, lichwiarzy, marnotrawców, śmiesznych, puszących się dorobkiewiczów, zręczów, póchlebców i t. d. Pod płaszczem śmiechu tkwi satyra,

*) Porówn. zacytowaną rozprawę B. Kielskiego. O pomysłach przejętych z dzieł innych komedjopisarzy porówn. prace Wł. Günthera: *Przyczynki do studjów nad Al. Fredrą*. Przegl. polski, 1907 i *Ze studjów nad twórczością Fredry*, Biblj. warsz. 1911.

ale mizantropji ani śladu u Fredry, ówszem wszędzie widnieje swobodny humor, jak w Panu Tadeuszu. Nie mniej swojskości. Swojski jest duch komedji, swojskie postaci, ich sposób myślenia i mówienia, ich porywy, ich słobostki i zalety. Rysunek tych postaci jest też nierzadko głównem zadaniem. Wartość komedyj Fredry jest nierówna; są wśród nich arcydzieła, ale są i farsy, w których widza bawi głównie intryga lub jeden tylko typ. Pierwszorzędną zaletą komedyj jest wielka ich sceniczność, żywość akcji, jej werwa. Fredro posiadał w wysokim stopniu ten przymiot, który zowiemy „nerwem dramatycznym“. Komedje jego tłumaczono na obce języki i to nietylko słowiańskie.

B) Proza.

I. Powieść.*)

Powieść nowożytna rozpoczyna się u nas wraz z „Przypadkami Doświadczyńskiego“ — w 3 księgach dał w nich Krasicki 3 typy powieści zachodniej. Na progu XIX. wieku spotykamy zapomnianą dziś Mostowską, która wzorując się na sensacyjnym romansie angielskim, wprowadza w swych powieściach duchy i upiory, roztacza romantyczne dekoracje, dba o silne efekty. Potem zjawia się „Malwina“ X. Wirtemberskiej, powieść napół sentymentalna, napół obyczajowa, poruszająca problemy psychologiczne, poczem przez lat kilka krzewi się romans typowo sentymentalny, odbicie Cierpień Wertera Goethego i Russa Nowej Heloizy. Ale w romansie tym jest Werter kochanek, niema Wertera myśliciela, wyraz namiętności nigdy nie jest tak silny jak u Russa (romanse Bernatowicza, Kropińskiego, Rauten strau-

*) K. Wojciechowski. Werter w Polsce. Lwów, 1904. wyd. drugie. Lwów 1925. P. Chmielowski. Nasi powieściopisarze, 2 tomy, Kraków, 1887—95. B. Gubrynowicz, K. Wojciechowski, M. Mann. Dzieje powieści polskiej (w Encyklopedji polskiej Akademji Umiejętn. w Krakowie).

chowej). Początek powieści tradycyjnej dał już Niemcewicz swymi „Dwoma Sieciechami“, rodzaj ten uprawia dalej z nie-małym powodzeniem Hofmanowa, jakkolwiek główną uwagę zwraca na momenty psychologiczne („Dziennik Franciszki Krasieńskiej“), poczem przychodzi kolej na powieść Walter-skotowską. Walter Scott wywołał w całej Europie roje naśladowców, znalazł też wielbicieli u nas. Na wzór jego utworów pisali u nas powieści historyczne Niemcewicz, Wężyk, Krasieński, Bernatowicz i inni. Obok tego rozwijała się też powieść obyczajowa (Skarbek, Jaraczewska, pierwsze powieści Kraszewskiego). Talent pierwszorzędny okazał jednakowoż dopiero

Henryk hr. Rzewuski*), ur. 1791. Dziad jego był jednym z wodzów konfederacji barskiej, ojciec należał do przeciwników ustawy 3-go maja, krewny, hetman Seweryn, przystąpił do Targowicy. Mieszanina wyobrażeń da się też po części wytłumaczyć u niego oddziaływaniem tej niejednolitej tradycji rodzinnej. Kształcił się Rz. w Berdyczowie, Petersburgu i Krakowie, ale bez systemu; w r. 1809 wstąpił do wojska, potem, rzuciwszy zawód wojskowy, wyjechał w podróż. W Krakowie poznał zajmujący typ z przeszłości, cześnika parnawskiego, Soplicę. Zwiedziwszy wiele krajów, po powrocie gospodarował na wsi. W r. 1825. zrobił wycieczkę na Krym wraz z Mickiewiczem, z którym spotkał się później w Rzymie. Po upadku powstania mieszkał w Cudnowie na Wołyniu i tam zaczął pisać. Walczył przy pomocy „Tygodnia Petersburskiego“ z obozem demokratycznym i liberalnym. Zczasem został urzędnikiem do szczególnych poleceń przy namiestniku Królestwa polsk., ks. Paszkiewicz, osiągnął godność radcy stanu, dostał order. Um. 1866 r., wzgardzony przez własne społeczeństwo.

Jednym z najlepszych jego dzieł są *Pamiętniki Imci Pana Seweryna Soplicy* (1839), z niemałym artyzmem nakreślone obrazki z życia szlachty w ostat-

*) P. Chmielowski. Nasi powieściopisarze. T. I. Kraków, 1887. Z. Szweykowski. Powieści historyczne H. Rzewuskiego. Warszawa, 1922.

nich dziesiątkach XVIII. w. Jest to wznowienie rodzaju tradycyjnego, którego początki widzieliśmy u Niemcewicza i Hofmanowej. Osobą opowiadającą jest Soplica, staruszek lubiący nad miarę dawne czasy. Wierzy on w równość szlachecką, ale sam z innymi bije czołem przed możnymi panami, broniąc sprawy Radziwiłła nawet przeciw sumieniu. Wiadokrąg owego szlachcica bardzo ciasny, a jego rozum polityczny — to ślepa wiara w J. O. księcia. Jego pobożność jest głównie zewnętrzna, polegająca na zachowywaniu form religijnych. Jest on jednak znakomitym przedstawicielem znacznej części społeczeństwa polskiego w XVIII. wieku. Jaka jest wartość etyczna „Pamiętek”? Opowiadającym jest sam Soplica, nie autor, więc czytelnik nie wie, kiedy autor solidaryzuje się z narratorem. Natomiast wartość artystyczna jest wprost niepospolita. Autor potrafił wczuć się w duszę szlachcica - dworaka XVIII. wieku i odtworzyć tę duszę, pojął, co i jak ona kochała, jak wyobrażała sobie świat, ludzi i stosunki. Styl gawędziarski, niezmiernie charakterystyczny przez znamienne słownictwo z wszystkimi swojemi cechami (odstępowaniem od przedmiotu, mechanicznem kojarzeniem wyobrażeń) został tu tak schwycony i oddany jak w żadnym utworze naszego piśmiennictwa. Niektórzy dopatrywali nawet w „Pamiętkach” objawienia swojskiej formy literackiej, ale takiego znaczenia „Pamiętkom” nie przypiszemy: mamy tu co najwyżej swojską formę dla pewnego typu produkcji literackiej. — „Pamiętki” podobały się bardzo, a oburzenie wywołały dopiero *Mieszanińcy obyczajowi Jarosza Bejły*, w których R. uznał społeczeństwo polskie za rozpadające się i gnijące. Lekarstwo leży nie w formie politycznej według R., ale w moralności. Tę przechowuje garstka dawnych rodów, znająca tradycję narodową, koło niej więc należy się skupić, a zerwać z mrzonkami demokratycznymi. — Złe wrażenie zatarł *Listopad* (1845), powieść z czasów St. Augusta. O Michale Strawińskim i porwaniu króla wspomina już R. w „Pamiętkach”, dodaje też: „może kiedyś i cały wypadek opiszę”, widocznie więc pomysł „Listopada” sięga lat dawniejszych. Powieść jest zakrojonym na szeroką skalę obrazem stosunków obyczajowych w Polsce

w 2. poł. w. XVIII. Przedstawia w niej R. ścieranie się dwóch prądów: starszylacheckiego i francuskiego, a mimo że sympatyzuje z pierwszym, stara się być i jest bezstronnym. Dwa światy, których przedstawiciele zdołał autor artystycznie ugrupować, występują z niemałą plastyką. Po jednej stronie widzimy Radziwiłła z jego Albeńczykami, Michała, generała Kunickiego, ks. Kleofasa itd., po drugiej — króla, szambelana Gintowta, kasztelanową inflancką, ks. Prospera i i. Akcja grupuje się około dwóch węzłów: erotycznego i politycznego; ścisłej spójni między temi węzłami niema. Nagradzają ten niedostatek pyszne charakterystyki osób (R. użył metody kontrastów) i mistrzowskie opisy obyczajów w szeregu epizodów. Jako obraz prywatnego życia szlachty polskiej w epoce przejściowej jest „Listopad“ dziełem znakomitem. — Słabszemi znacznie są następne powieści (Zamek Krakowski, Adam Śmigieński, Rycerz Lizdejko, Zaporoziec). — Wykład filozoficzno-religijnych i politycznych wyobrażeń R. mieści się w *Wędrówkach umysłowych*. Autor utrzymuje, że są 3 źródła prawdy: objawienie, podanie i intuicja, rozum zaś prowadzi tylko na bezdroża. Podania są dwojakie: religijne i polit. — społeczne. Pierwsze przechowuje kościół, drugie arystokracja. Czem w kościele kacerstwa, tem w społeczeństwie reformy — prowadzą do rozkładu. Dowodem (według R..) konstytucja 3. maja, która doprowadziła do upadku, ale upadek ten może w nas rozbudzić nowe siły. Pełną nieświadomego siebie cynizmu jest ostatnia powieść R.: „Pamiętniki Bartłomieja Michałowskiego“ (1858), w których autor nie waha się bronić aspiracji Targowiczan. — Rzewuski odstręcza nas od siebie tendencją swych utworów, nierzadko wprost nas oburza. Oburzał i współczesnych i może dzięki temu zaciął się w swych paradoksach i brnął coraz dalej w herezjach społecznych i narodowych. Jako pisarz jednak jest Rz. postacią godną poszanowania. Miał świetne, nieporównane zdolności narratorskie, dar niezwykle barwnego przedstawiania ludzi i czasów. Lepszych typów kontuszowców ze schyłku XVIII. w. nie stworzył nikt u nas. Przez lat dziesięć stał jakby na czele piśmiennictwa krajowego, a na młodszych wywarł wpływ ożywczy. Coprawda, późniejsza jego twór-

czość literacka pozostała o wiele wtyle poza pierwszymi występami.

Z wielkiem wdziękiem kreślił obrazy życia staropolskiego również

Ignacy Chodźko *), (1795—1861), uczeń szkół boruńskich i wileńskich, przyjaciel Mickiewicza. Życie spędził we wsi swojej, Dziewiętni, gdzie z zamięłowaniem gospodarował. Pod wpływem opowiadań byłego konfederata, staruszka Ławrynowicza, zaczął pisać swe *Obrazy litewskie*, zawierające w dalszym ciągu już własne wspomnienia autora. Wyszły one w 6 serjach, a do najpiękniejszych należą: Domek mojego dziadka, Boruny, Śmierć mojego dziadka i Pamiętnik kwestarza. Dalszym ciągiem *Obrazów* są *Podania litewskie* (4 serje). Chodźko, jak Rzewuski, uwielbia przeszłość bezkrytycznie, wszelako u niego uwielbienie to wypływa z gorącej miłości ojczyzny. Obrazy jego nie są kreślone z taką brawurą jak u Rzewuskiego, ale zato przeziiera z nich serdeczna tęsknota za tą przeszłością niepowrotną, w której widział tyle piękna i dobra. W technice są refleksy z romansów realistyczno-awanturnicznych (podróż, ucieczka, przygody), postaci Ch. nie różnią się wybitnie od siebie, choć każda odznacza się pewnem znamieniem („poezja drobnych różnic“). Autor *Obrazów* to typ o wyobraźni odtwórczej, reagujący na zewnętrzną, o skali wzruszeń niewielkiej.

Od utworów dramatycznych rozpoczął swój zawód

Józef Korzeniowski**), ur. 1797. r. Do szkół chodził w Zbarażu, Czerniowcach i Krzemieńcu (liceum). Przez krótki czas był nauczycielem Krasińskiego w Warszawie, potem został profesorem literatury polskiej w Krzemieńcu, poczem profesorem jęz. łacińskiego i historii w uniwersytecie kijowskim, a wreszcie dyrektorem gimnazjum w Charkowie. Po powrocie do Warszawy został wizytatorem szkół, a pod koniec życia dyrektorem wydziału w komisji wyznań i oświecenia. Um. 1863. r. — W walce klasyków z romantykami u-

*) Wacław Borowy. I. Ch. Warszawa, 1914.

**) P. Chmielowski. J. K. Petersburg, 1897; Nasza literatura dramat. I. Petersburg, 1898. Z. Reutt - Witkowska. Studja nad utworami dramat. Korzeniowskiego. Kraków, 1922.

działu nie brał, z pod wpływów francuskiego klasycyzmu uwalniał się powoli. Pierwszy jego dramat „Pelopidowie“ to jeszcze utwór w duchu pseudo - klasycznym, pełen napuszości i retoryki. Odtąd pójdzie K. drogą wskazaną przez Niemców. Wprowadzi wiersz biały, jedność miejsca odrzuci (z jednością czasu odrazu nie zerwie), będzie więc reformatorem, ale zanim dokona całkowitej reformy, uprzedzi go Słowacki. Jedność miejsca usuwa w „Próbach dramatycznych“, zawierających 2 dramaty: „Klarę“ i „Anielę“, pisane pod wpływem literatury niemieckiej (Kotzebue, Schiller). Odbiciem niemieckich „Schicksalstragödien“ jest tragedia w 3. aktach p. t. *M n i c h* (1830), osnuta na podaniu o pokucie Bolesława Śmiałego w Osjaku w Karpatach, jeden z piękniejszych utworów dramatycznych K. Większą różnorodność charakterów, niż w poprzednich, spostrzeżemy w „Dymitrze i Marji“ (wątek z Marji Malczewskiego) i w „Pięknej kobiecie“. Dramat ostatni wykazuje już wpływ Szekspira. Później przerzucił się K. na pole dramatu „domowego“ w guście Aleksandra Dumasa („Piąty akt“, „Okno na I. piętrze“). Na uboczu stoi piękny i wzruszający obraz z życia ludu *K a r p a c c y G ó r a l e* (1843). Są to dzieje tragiczne hucła Antosia Rewizoreczuka, nakreślone z miłością dla ludu. Lud ten nieco w dramacie wyidealizowany, ale jego obyczaje, zabawy, pieśni odmalowane wiernie. Z dramatów późniejszych wyszczególnia się „Andrzej Batory“. Pięknie, choć w sposób nieco chłodny, przedstawił tu K. dążenie Batorego do niepodległości, jego zapasy z potęgą austriacką i z butą i niesfornością magnatów. — Zasadniczą wadą sztuk K. jest brak pierwiastka dramatycznego, brak żywej akcji; figury są za mało wyraziste. Dawniej grywane często, dziś należą już dramaty K. do przeszłości; w każdym jednak razie utorował K. drogę dramatowi nowożytnemu. Jako komedjopisarz zajął K. od pierwszej chwili stanowisko odmienne od Fredry; wprowadził charaktery indywidualne, które w literaturze francuskiej zajęły miejsce typów, począwszy od Scribego. Do najlepszych komedyj K. zaliczają *Ż y d ó w* (dla dobrej charakterystyki osób, barwności dialogu), jakoteż komedje „Pan na męzátka“, „Doktor medycyny“, „Wąsy i peruka“. Zalety

komedyj K. polegają na bystrej obserwacji, wadą ich jest brak werwy komicznej. Naukę moralną każe K. wypowiadać osobom działającym.

Ważniejsze jest stanowisko K. jako *powieściopisarza*.

Już w młodości pisał on drobne szkice powieściowe, które wydał później zbiorowo p. t. „Powiastki, opowiadania i dwa fragmenta poet“. Zajmuje w nich K. stanowisko narratora. Prawdziwą sławę powieściopisarza zjednały mu dopiero dwie powieści: *Spekulant* (1846) i *Kollokacja* (1847), w których obracając się w świecie prozaicznym, codziennym, wśród sytuacji niewyszukanych, przedstawił doskonale sylwetki karciarzy, dorobkiewiczów, łowców posagowych, lekkomyślnych utracjuszków — w sposób bardzo żywy. (W „Kollokacji“ znakomite satyryczne obrazki z życia drobnej szlachty — dom państwa Płachtów!) Późniejsze jego powieści, chociaż współcześnie bardzo cenione, nie dorównują już tym dwom pierwszym. Za najlepsze z nich uchodzą „Tadeusz Bezimienny“, „Garbaty“, „Emeryt“ i „Krewni“. Ostatnia powieść zasługuje na uwagę przez swą tendencję; autor nie waha się zalecać drobnej szlachcie pracy w rękodziele, kierując akcją tak, by dla myśli tej zjednać czytelników. Wogóle porusza tu wiele spraw wielkiej wagi, wprowadza mnóstwo postaci. Do większych postaci należą jeszcze „Wędrowni oryginali“, „Pan Stolnikowicz wołyński“, „Wdowiec“ i i. — Powieści K. odznaczają się przedewszystkiem starannem, artystycznem wykończeniem; język i styl bardzo w nich poprawne. Zmysł spostrzegawczy i dar kreślenia postaci (zwłaszcza komicznych) występują tu o wiele dosadniej niż w utworach dramatycznych. Stanowiska narratorskiego nie pozbył się K. całkowicie nigdy, wszelako osoby charakteryzują się dobrze same (bez uwag autora). Autor wpatrywał się dobrze w te postaci, które miał przedstawiać, przypatrywał się ich ruchom, gestom, strojom, podsłuchiwał charakterystyczne wyrażenia, ale przyznać musimy, że do głębi dusz jednak nie docierał, subtelnej analizy uczuć nie przeprowadzał. Silnych barw dobywał przy pomocy kontrastów. Bohaterowie K. to postaci pełne cnót t. zw. praktycznych, domowych. Jakkolwiek nie wolny od moralizowania, ma przecież

K. swą filozofję, która się raczej uśmiecha, niż oburza na błędy ludzkie. Stąd zarzuty, że względów etycznych nie dość przestrzega. W każdym razie zajął on wśród powieściopisarzy polskich jedno z miejsc najzaszczytniejszych.

Ogromnem powodzeniem wśród współczesnych cieszył się również

Michał Czajkowski, żołnierz z r. 1830—31., potem emigrant. Zczasem przeniósł się Cz. do Turcji, przeszedł na mahometanizm, nazwał się Sadyk-paszą, został oficerem tureckim. Po r. 1863. oddał syna w służbę rosyjską, a w kilka lat później i sam osiadł w Kijowie. Stał się gorliwym panslawistą w duchu rosyjskim. Skończył samobójstwem 1886. r. — Do najlepszych jego powieści należą: „Wernyhora“ (obraz historyczny z czasów rzezi humańskiej, bardzo patriotyczny), „Kirdzali“, „Stefan Czarniecki“ (tu zajmująca intryga, barwne obrazy bitew, oryginalna postać szlachcica-kostery imię pana Juljana Żytkiewicza, jakby protoplasty Zagłoby) i „Owrucczanin“ (powieść poleska, osnuta na tle wypadków z r. 1812., przedstawiająca przygotowania do powstania szlachty owruckiej). Piękne są drobne „Powieści kozackie“ i „Gawędy“. W powieściach swych przedstawiał Cz. przeważnie świat ukraiński, prowadząc akcję w sposób żywy, a tajemniczy. Czytelników ujmował duch rycerski, patriotyczny, wiejący z powieści. Przejęci nim, nie zwracali uwagi na to, że Cz. działał głównie jaskrawymi efektami. W stylu popadł rychło w manierę.

Ukraińskimi powieściami również zyskał powodzenie wśród współczesnych Czajkowskiemu *Michał Grabowski*, znany także jako krytyk i estetyk. Z humorystów zasłynął *August Wilkoński* (Ramoty i ramotki). Na uwagę zasługują jeszcze *Paulina Wilkońska*, *Narcyza Żmichowska* (pseud. Gabrjela) i lubujący się w obrazach jaskrawych *Józef Dzierzkowski*. O *Kraszewskim*, który również występuje w tych czasach, mowa będzie przy okresie następnym.

II. Historjografja.

Aż do wieku XIX. mieliśmy (nie mówiąc o Długoszu) jednego prawdziwie wielkiego historyka, Naruszewicza. W w.

XIX. występuje twórca odrębnej szkoły historycznej, jeden z najgenialniejszych naszych badaczy:

Joachim Lelewel *), ur. w Warszawie. W r. 1815. powołany na zastępcę profesora historii w uniwersytecie wileńskim, powrócił niebawem do Warszawy, lecz już r. 1821. zajął katedrę zwyczajnego profesora uniw. w Wilnie. Po śledztwie Nowosilcowa usunięty został z katedry. Należał do twórców powstania listopadowego, a po kapitulacji Warszawy przeniósł się do Paryża, poczem do Bruxeli, gdzie przez lat 29 żył jak nędzarz w swojej izdebce, nie utrzymując z ludźmi stosunków, a pracując bez odpoczynku. Um. w Paryżu 1861. r. — Z prac wcześniejszych jednym z ważnych dzieł jego są „Badania starożytności we względzie geografji”. Z okresu powtórnego pobytu w Wilnie pochodzą (prócz innych) przewodnik bibliograficzny p. t. „Książ bibliograficznych dwoje” i doskonały podręcznik do historii polskiej p. t. *Dzieje Polski* i potocznie opowiedziane. L. wprowadził tu po raz pierwszy umotywowany podział historii polskiej na okresy, dał pogląd na stan obyczajowy Polski i na jej instytucje, wykazał też, że Polska mimo ustroju monarchicznego była rzecząpospolitą. W czasach brukselskich powstało prac mnóstwo. Wyszły one wraz z innemi w 20 t. zbiorowem wyd. p. t. *Polska, dzieje jej i rzeczy*. Francuskie prace Lelewela, numizmatyczne i archeologiczne, należą do najznakomitszych w tym zakresie. — L. jest jednym z największych uczonych Polski. Stworzył on szereg pomocniczych nauk historycznych, umiał poddawać źródła bystrej ocenie krytycznej. Jego dzieła archeologiczne, numizmatyczne i geograficzne świadczą o niezwykłej wprost erudycji i przenikliwości. Genjalny jako badacz, stworzył on u nas osobną szkołę histor. Starał się odnaleźć w przeszłości naszej odrębne rysy charakterystyczne, które uznał za podstawowe zasady naszego bytu, a odstępstwo od tych zasad — za powód upadku. Taką zasadą słowiańsko - polską było u niego gminowładztwo (wiece, w późniejszym rozwinięciu — sejm), taką zasadą był też republikanizm. Rezultatem ujemnym tej teorii L. było idealizowanie wszelkich odrębnych

*) W. S m o l e Ń s k i: Szkoły historyczne w Polsce. Warszawa, 1887.

rysów. narodowo-społecznych. Sposób pisania Lelewela ciężki, czasem nawet dziwaczny.

Obok L. do najznakomitszych historyków w tym okresie należą młodszy od niego August Bielowski i Antoni Helcel.

August Bielowski, po upadku powstania, w którym brał udział, osiadł we Lwowie i starał się obudzić życie umysłowe w Galicji. Był dyrektorem Zakładu Ossolińskich i redagował pismo perjodyczne: „Biblioteka Ossolińskich“, w którym pomieszczał też swoje prace. Um. 1876. r. — Zawód swój rozpoczął od poezyj oryginalnych i tłumaczeń („Wyprawa Igora na Połowców“). Potem przerzucił się na pole badań historycznych nad dziejami pierwotnej Polski, a owocem długiej pracy był „Wstęp krytyczny do dziejów Polski“, w którym (mylnie) poszukiwał początków pierwotnej Polski między Dakami. Bardzo cennem jest jego wydawnictwo *Monumenta Poloniae*, dawne źródła, krytycznie wydane i objaśnione. — B. był więcej uczonym krytykiem źródeł, niż historykiem. Zasługą jego wielką jest to, że prace jego popchnęły innych badaczy do poszukiwań nad dziejami pierwotnej Polski.

Antoni Z. Helcel, żołnierz w powstaniu r. 1830, docent, później profesor prawa polskiego w uniw. krakowskim, był w r. 1848. posłem do sejmu austriackiego w Kromieryżu, a potem posłem do sejmu galic. i do Rady państwa w Wiedniu. Um. 1870. Najważniejszem jego dziełem, któremu poświęcił wiele lat pracy, są *Starodawne prawa polskiego pomniki*, w których z niezwykłą bystrością wyjaśnił szczegóły, odnoszące się do ustawodawstwa wiślickiego. W ustawodawstwie tem rozróżnił on 2 pierwiastki składowe, wielko- i małopolski. Z innych prac zasługuje na wymienienie wydawnictwo „Biblioteki ordynacji Myszkowskich“ (T. I.: Listy Sobieskiego). H. posiada też wielkie znaczenie jako polityk. Wpływał on w znacznej mierze na urabianie się opinii w kraju.

III. Krytyka literacka i historia literatury.

Poezja romantyczna znalazła swoich teoretyków i obrońców, znalazła też i krytyków. Już *Brodziński*, oparł-

szy się na dziełach estetyków niemieckich, wyjaśniał znaczenie poezji romantycznej, ale stanowisko jego było jeszcze niezdecydowane. Otwarcie stanął po stronie romantyków dopiero

Maurycy Mochnacki *), który wcześniej już ogłaszał po czasopismach liczne rozprawy estetyczne i krytyki literackie. Należał do inicjatorów powstania w r. 1830., walczył pod Ostrołęką. Na emigracji był jednym z przedstawicieli stronnictwa dążącego do wywołania ruchu zbrojnego zapomocą tajnych związków. Um. przedwcześnie, w r. 1835. — Opierając się na Augustie W. Schleglu, głosił, że prawdziwa poezja to jest taka, która, wypływając z „uczuć nieskończoności“, nadaje „zmysłową, dotykálną barwę wewnętrznym duchowym zjawiskom“, utożsamiał poezję z mistyką, a jako cel wskazywał jej poznanie absolutnej prawdy. Do zgłębienia zjawisk i tajemnic świata umysłowego użyć należy natchnienia i imaginacji. Gdzie rozum nie wystarcza, tam niech go zastąpi instynkt duszy: intuicja. Później w „Myślach o literaturze polskiej“ i w dziele *O literaturze polskiej w XIX.* (1830, I. cz.) rozważa poezję pod innym kątem widzenia, idąc w ślady Schellinga. Jest ewolucjonistą. Wyznaje teorię, która przypisywała sile twórczej ciągle zmierzanie przez materję nieorganiczną do organicznej, przez życie siebie nieświadome do świadomości. Także grupy ludzkie, zbiorowość dochodzi do „uznania się w swem jestestwie“ i wówczas dopiero staje się ta zbiorowość narodem. Ale są rozmaite jestestwa zbiorowe, podobne do siebie, a jednak różne. Otóż proces „uznawania się“ narodu w swem jestestwie i wyodrębnienia się od innych jestestw podobnych znachodzi wyraz w literaturze i on to stanowi o narodowości literatury. Dlatego literatura stanisławowska nie jest literaturą narodową. — Mochnacki jako teoretyk przewyższał wszystkich współczesnych (z wyjątkiem Brodzińskiego i Mickiewicza) czytaniem, ale oryginalnych myśli nie wypowiedział. To też ważniejsze jest jego znacze-

*) A. Śliwiński. M. Mochnacki. Lwów 1910.; Piotr Bańkowski. M. Mochnacki jako teoretyk i krytyk romantyzmu polskiego. Warszawa, 1917.

nie jako krytyka. Tu przyznać mu trzeba bystrość niemałą, zdolność spostrzegania i odczuwania piękna, zdolność krytycznego wywodu, daru przekonywania. Przed sądem Mochnackiego o Marji Malczewskiego głucho, on dopiero odczuł w niej piękno prawdziwe i wskazał, na czem ono polega. — M. pisał też dzieło p. t. *Powstanie narodu polskiego w r. 1830—31.* (4 t.), ale pracy tej również nie ukończył.

Obok M. do najznakomitszych krytyków współczesnych należał wspomniany już *Michał Grabowski* (*Literatura i Krytyka*). On to pierwszy u nas rozprowadzał szerzej twierdzenie p. Sand, że literatura jest wyrazem życia narodu, przeto każde społeczeństwo musi wydać inną literaturę, a w miarę rozwoju społeczeństwa musi zmieniać się także i piśmiennictwo. Nie wolno nam oczywiście zapominać o wykładach Mickiewicza w kolegium francuskiem o literaturze słowiańskiej. Dwa pierwsze kursy, w których skreślił historję polityczną i dzieje umysłowości Polski i Rosji, zawierają mnóstwo trafnych i głębokich poglądów. Mickiewicz podkreślał głównie te objawy w piśmiennictwie, które świadczyły według niego o szczególnem posłannictwie Słowian, więc objawy wyobraźni, zapału i entuzjazmu, wiodącego do ofiar a przez ofiary do odrodzenia ludzkości. Kursy następne, przejęte duchem towianizmu, są cennem źródłem do śledzenia zasad nauki mistrza.

Pierwszym historykiem literatury we właściwem tego słowa znaczeniu jest

Michał Wiszniewski, profesor historii powszechnej, potem literatury powszechnej, a wkońcu literatury polskiej na uniwersytecie krakowskim. Najważniejszem z jego dzieł jest *Historja literatury polskiej* (10 t., 1840—57).. On sam wydał tylko tomów 7, ostatnie 3 wydano już z notat, zostawionych przez autora. Jest to dzieło, zakreślone na wielkie rozmiary, prawdziwa historja oświaty polskiej, autor bowiem oparł swój przedmiot na obszernem tle cywilizacyjnem. Literatura doprowadzona do czasów Zygmunta III. — Zasługą W. jest, że on pierwszy właściwie stworzył u nas historję literatury, pojmując ją jako naukę, zespoloną

ściśle z całym życiem narodu. Przed nim była ona tylko biografją i bibliografją (Bentkowski).

Obok W. odznaczyli się na tem polu *Łukaszewicz* (Historja szkół). *Wojcicki*, *Majorkiewicz* i *Maciejowski* (Piśmiennictwo polskie aż do r. 1830).

IV. Filozofja i estetyka.

Filozofja, która zagranicą znalazła znakomitych przedstawicieli, rozwinęła się również u nas wszechstronnie. Uprawiali ją Kremer, Libelt, Trentowski, Cieszkowski, Gołuchowski, Hoene-Wroński i i. — Estetykiem przedewszystkiem był

Józef Kremer, uczeń Hegla, którego słuchał w Berlinie. Służył w powstaniu z r. 1830.; był profesorem filozofji w uniwersytecie Jagiellońskim. Um. 1875. r. Z własnym systemem wystąpił w Wykładzie systematycznym filozofji, w którym opierając się na Heglu, trzyma się jednakowoż zasady chrześcijańskiej i uznając Boga jako przyczynę wszystkiego, broni Jego osobowości. Dowodzi również osobowości i nieśmiertelności duszy. — Filozofję sztuki i jej historję dał nam K. w *Listach z Krakowa* (3. t.). Estetycznej natury są też dzieła: „Podróż do Włoch“, „Grecja starożytna“ i „Sztuka w starożytnym Rzymie“. Prace K., pisane stylem łatwym, pięknym, dotarły do wykształconego ogółu, rozszerzając zakres jego wiadomości.

Na Heglu również oparł swój system

Karol Libelt, który (jak Kremer) kształcił się pod kierunkiem mistrza i wraz z Kremerem służył w jednym plutonie w powstaniu. Od r. 1848. brał udział w życiu politycznym Wielkopolski, był posłem na sejm berliński i przez długie lata przewodniczącym Koła polskiego. Został też prezesem poznańskiego Tow. przyj. nauk. Um. 1875. — Prócz rozpraw treści naukowej i moralnej („O miłości ojczyzny“, „Filozofja sztuk pięknych“) i mniejszych, treści filozoficznej, ogłaszanych po czasopismach, wydał 2 wielkie dzieła filozoficzne: *Filozofja i krytyka* i *Estetyka* czyli *Umnictwo piękna*. W dziele pierwszym,

biorąc system Hegla jako punkt wyjścia, różni się tem od mistrza, że rozum uważa tylko za jedną z władz, współrzedną wyobraźni i woli. Występuje też L., podobnie jak Kremer w obronie osobowości Boga i nieśmiertelności duszy. W Estetyce swej idzie w ślady Vischera.

Najsamodzielniejszym z grona ówczesnych filozofów jest

Bronisław Ferdynand Trentowski *). Brał udział w powstaniu, następnie kształcił się w filozofji na wszechnicach niemieckich i tam zapoznał się dokładnie z systemami Kanta i Hegla. Uzyskał na uniwersytecie we Fryburgu docenturę prywatną, a po usunięciu się z katedry przybywał bądź w Szwajcarji, bądź w Paryżu. Um. 1869. r. — Pisał wiele po niemiecku i po polsku. Z dzieł polskich najważniejsze są *Chowanna czyli system pedagogiki narodowej*, *Myślini czyli całokształt loiki narodowej i Panteon wiedzy ludzkiej*. Trentowski rozróżnia ciało, duszę i jaźń; nieśmiertelną jest jaźń tylko. Jej narzędziem jest myśl, za pośrednictwem myśłu poznaje jaźń boskość, transcendentalność. Ostateczne zdobycie prawdy — twierdzi T. — powierzyła Opatrzność ludom słowiańskim, przedstawicielami zaś Słowiańszczyzny są Polacy i oni to powiodą naród swój i ludzkość do Boga. — Język T. poetyczny, ale trudny do zrozumienia dla licznych nowotworów językowych.

Historjografem więcej niż filozofem jest

August Cieszkowski. Słuchał filozofji w Berlinie, kiedy Hegel już nie żył, ale kiedy system jego jeszcze wszechwładnie panował. Osiadł w Poznańskim i brał żywy udział (jako poseł) w życiu publicznem. Był prezesem Tow. Przyj. nauk w Poznaniu i członkiem Akad. Umiej. w Krakowie. Z Krasieńskim łączyła go serdeczna przyjaźń. — Najważniejszymi jego dziełami filozoficznymi są: *Prolegomena zur Historiosophie* (1838), „*Die Persönlichkeit Gottes und die Unsterblichkeit der Seele*“, *Gott und die Palingenesie*“, *Ojczek nasz i Odrogach ducha*.

*) Dr. Wł. Hordyński. B. F. Trentowski. Kraków. 1913.

W Prologomenach wprowadza C. w miejsce podziału heglowskiego na 4 wielkie epoki, swój podział na 5 epoki, z których starożytną (epokę prawa) i chrześcijańską (epokę przewagi pierwiastków duchowych, moralności) jużśmy przeżyli. Po nich nadejdzie epoka trzecia, która połączy w sobie pierwiastki poprzednich; znamieniem jej będzie rozumna wola, a rezultatem uduchowione, moralne czyny w życiu jednostek i narodów. Epokę tę sprowadzą Słowianie, zbliża się bowiem czas, kiedy oni obejmą przewodnictwo nad wszystkimi ludami. Teoria ta wywarła, jak wiemy, znaczny wpływ na historjografję Krasińskiego. — W dwóch następnych rozprawach broni C. osobowości Boga. „Ojciec nasz“ jest egzegezą modlitwy pańskiej; prośby zawarte w niej urzeczywistnią się w dziejowym rozwoju ludzkości. „Drogi ducha“ wskazują, że rozmaite objawy działania ducha łączą się z sobą w dążeniu do jednego celu t. j. do Boga. C. pisał również rozprawy treści ekonomicznej.

Teorie „mesjanistyczne“, kreślące przyszłe drogi ludzkości, zapowiadające bliskie urzeczywistnienie Królestwa bożego na ziemi, tworzył filozof i matematyk *Hoene-Wroński*.

V. Kaznodziejstwo.

które po Skardze i jego naśladowcach pozostawało przez długie czasy w upadku, odżyło znowu, gdy z kazaniem swemi wystąpił Woronicz, aż wreszcie znalazło świetnego przedstawiciela w osobie ks. Kajsiewicza.

Hieronim Kajsiewicz przerwał studia uniwersyteckie, by wstąpić w r. 1830. do pułku ułanów wojsk powstańczych. Na emigracji „politykował“ i pisał wiersze. Mickiewicz rozbudził w nim uczucia religijne. Niebawem postanowił K. przywdziać szatę duchowną, przekonany, że jako kapłan najwięcej potrafi zdziałać dla ojczyzny, pracując nad odrodzeniem duszy narodu. Z tej myśli wynikł zamiar stworzenia nowego zakonu dla Polski. Wraz z Semeniuką i innymi otrzymał Kajsiewicz w Rzymie (po ukończeniu tamże

teologii) święcenia kapłańskie, a w roku 1842. powstał zakon „Zmartwychwstania Pańskiego“. Odtąd spełniał K., jako członek zgromadzenia, z przejęciem swą misję na emigracji. Walczył skutecznie z Towianizmem, aby zaś uchronić emigrację polską od przyłączenia się do nowej sekty, urządzał osobne polskie nabożeństwa i wygłaszał kazania, które sprawiały znaczne wrażenie. Do najpiękniejszych kazań należały: (pierwsze) O rządach Opatrzności i kazanie O pokucie. Później odbył K. misje po miastach francuskich, w których mieszkali Polacy. Podczas przyjazdu cesarza Mikołaja do Rzymu wręczył papieżowi Grzegorzowi XVI. memorjał w sprawie prześladowań kościoła polskiego pod zaborem rosyjskim. Pod wpływem wypadków w roku 1848. wygłosił w Paryżu kazanie O duchu narodowym i duchu rewolucyjnym. Kilkakrotnie jeździł do Galicji, starając się o założenie tu zgromadzenia OO. Zmartwychwstańców, odbył też po dwukroć podróż do Ameryki, gdzie odwiedził rozwijające się szczęśliwie zgromadzenia. Umarł nagle w Rzymie 1873. r. K. jest wyrazem odrodzenia ducha katolickiego w Polsce i jest jednym ze znakomitszych naszych kaznodziejów w XIX. w. Posiadał wielką siłę wymowy, a używał jej do tego, by wygłaszać we wspanialej formie pełne najczystszego patryjotyzmu kazania. Starał się w nich wykazać łączność idei narodowej z katolicyzmem, odślaniał i gromił wady narodowe, wzywał do pokuty, chcąc zgotować narodowi swemu lepszą przyszłość. Skardze jednakowoż nie dorównał; zabrakło mu tej wyobraźni poetyckiej i tego języka prześlicznego, jakim nas S. olśniewa.

W okresie tym rozwijają się szczęśliwiej, niż dawniej, przeróżne gałęzie nauk. O niektórych (historjografja, historia literatury, filozofja) już wspomnieliśmy. *Nauki przyrodnicze* mogą się poszczycić całym szeregiem wybitnych pracowników, podobnie *nauki lekarskie*. Studja *lingwistyczne* uprawia ks. Malinowski i inni.

Czasy

od roku 1850 do 1863.

Z rokiem 1848 rola emigracji była skończona; okazało się, że droga, którą obrała, nie doprowadziła do zamierzonego celu. Następstwem rewolucji była chwilowa reakcja, państwa narodowościowe nie powstały, w Rosji zaś rewolucja wcale nie wybuchła. To też powoli poczynają się urabiać hasła nowe, lecz chwilowo popadli współcześni w objęcia reakcji starszylacheckiej. Zabrakło zresztą przewodników. Śmierć zaczęła zabierać najznakomitszych przedstawicieli wychodźstwa, milkli wielcy wieszczowie emigracyjni, a Krasiński, choć pisze, ostatnie słowo wypowiedział już w „Psalmie dobrej woli”. Życie umysłowe poczyną się teraz krzewić na właściwym gruncie t. j. w kraju, a choć w Prusiech i Austrii do r. 1859) panuje system germanizacyjny, to jednak reorganizacja gimnazjów w Austrii (1849. r.) wpływa korzystnie na podniesienie się poziomu wykształcenia w Galicji, a pod zaborem rosyjskim wywiera zwolnienie cenzury za Aleksandra II. zbawienny wpływ na krzewienie się i rozpowszechnianie oświaty. Niemniej korzystnie działają w kierunku budzenia ruchu umysłowego: w Galicji — Towarzystwo naukowe w Krakowie i Zakład im. Ossolińskich we Lwowie, w Poznańskim — Towarz. przyj. nauk. Wzrasta też ilość czasopism periodycznych i dzienników, które oddziałują na szerokie warstwy społeczeństwa.

Cechy literatury są mniej więcej takie same, co w poprzednim okresie, ale obniżenie jest widoczne. Poezja zajmuje w piśmiennictwie wciąż miejsce pierwszorzędne, a głównem jej znamieniem jest uczucie patryjotyczne. Lecz niema prawdziwie wielkich talentów, niema nowych myśli, wszystko obraca się w dawnym kole natchnień i wyobrażeń. Z pośród rozmaitych rodzajów poetyckich rozwija się szczególnie gawęda, epos starszylacheckiego żywota, idealizujący przeszłość wraz z jej wadami. Poezja liryczna rzadko tylko wzbija się na wyżyny, zazwyczaj jest ona tylko miękka, rzewna, czasem tkliwa i sentymentalna. W prozie zy-

skuje wielkie znaczenie powieść, tak historyczna, jak i współczesna; w naukach objawia się pewien zastój (prócz historjografji). Ważne zmiany sprowadzi dopiero rok 1863.

A) Poezja

Twórcą gawędy szlacheckiej w poezji jest

Wincenty Pol *), urodz. w r. 1807. Szkoły średnie kończył w Tarnopolu, gdzie stał na stancji u starego szlachcica, Benedykta Winnickiego, który mu wiele prawił o dawnych czasach i przygodach własnego życia. (Porówn. „Przygody B. Winnickiego“). Na uniwersytet chodził we Lwowie. W r. 1830 udał się do Wilna, by się tam starać o posadę lektora języka niemieckiego na uniwersytecie, lecz już w r. 1831 znalazł się w szereгах powstańczych, zyskał stopień oficerski i krzyż wirtuti militari. Po upadku powstania przebywał w Dreźnie, gdzie poznał się z Mickiewiczem, wnet jednak otrzymał pozwolenie powrotu do Galicji. Zwiedził teraz Tatry, wszedł w serdeczne stosunki z majorem kościuszkowskim hr. Ksawerym Krasickim, który kreślił przed nim obrazy walk na Ukrainie. (Porówn. „Mohort“). U Krasickiego osiadł na dzierżawie, a w lat kilka miał już własny majątek. Wypadki w r. 1846 wtrąciły go do więzienia. Przez kilka lat zajmował katedrę profesora geografji w uniwersytecie krakowskim. Pod koniec życia ociemniał. Umarł 1872 r.

Jednym z pierwszych *utworów* P. były *Pieśni Janusza*, wyd. 1835. r. Są to patryjotyczne i żołnierskie piosenki, napisane pod wpływem powstania. Jedne pełne życia, dziarskie i jędrne, śpiewne, inne pełne tęsknoty i rzewności, smutku i melancholji, przeczuć złowieszczych, przyjęte zostały z uniesieniem przez publiczność. Są istotnie bardzo piękne („Grzmia pod Stoczkiem armaty“, „Lecą liście z drzewa“). — Równą popularnością cieszyła się i cieszy

*) Maurycy Mann. Wincenty Pol, studjum biogr.-literackie. T. I. i II. Kraków 1903—6; J. Kallenbach. O W. Polu. Biblj. Warsz. 1906—7.

Pieśń o ziemi naszej (1843), opis geograficzny i etnograficzny ziem polskich (z wyjątkiem Wielkopolski, Śląska i Prus), ale pełen poezji. Poeta rozumie naturę i odczuwa ją; daje też piękne obrazki plemion, zamieszkujących Polskę. Pomysłem przypomina „Pieśń“ Roxolanie Kłownicza. Dopełnieniem Pieśni o ziemi jest późniejsza „Pieśń o domu naszym“. Bardzo charakterystyczne są Przygody I. P. Benedykta Winnickiego (1839), zapowiedź i początek całego szeregu gawęd rymowanych. Dodane później do „Przygód“: „Senatorska zgoda“ i „Sejmik w Sądowej Wiszni“ miały tworzyć razem „Pamiętniki B. W.“. Poeta idealizuje we wszystkich trzech gawędach ujemne rysy naszej przeszłości, idąc w ślady autora „Pamiętek Soplicy“. Staroszlachetczyzna z ciasnotą umysłową, z batogiem ojcowskim, z butą i skłonnością do rozrzewnień przy kielichu święci tu triumfy.

„Rapsodem rycerskim“ miał być Mohort, napisany pod wpływem opowiadań Krasickiego, a wyd. 1854., ale utworowi brak kompozycji i bohaterskiego charakteru (mimo bohaterskiej treści). Akcja nie rozwija się stopniowo, lecz trzeba ją sobie dopiero odtwarzać z szeregu pieśni; wypadki mniej ważne wysuwają się na plan pierwszy, ważniejsze zaś usunięte są w głąb, bądź też nie dość plastycznie (w stosunku do pierwszych) przedstawione. Ale jako gawęda ma „Mohort“ znaczenie niepoślednie i jest wśród utworów Pola jedną z najlepszych. Na czytelnika działa (obok kilku pięknych obrazów) głównie postać samego Mohorta, rycerza kresowego bez skazy, czujnego jak żóraw, uosobienia cnót staropolskich.

Z innych gawęd Pola zasługują na uwagę „Wit Stwosz“, „Pacholę hetmańskie“, „Stryjanka“, „Starosta Kiślacki“. — Zbiór wierszy „Obrazy z życia i podróży“ jest owocem pobytu poety w Tatrach. Pol zdobył się tu na istotnie piękne obrazy przyrody i życia górali tatrzańskich. — Prócz wymienionych jest jeszcze bardzo wiele utworów Pola, był więc P. pisarzem bardzo płodnym. Wielkim poetą nie był, brakło mu szerokich pomysłów, ale talent jego jest oryginalny. Nie naśladuje P. nikogo, owszem sam tworzy nową

formę poetycką; wszelako poza zakres pewnych form nie wykracza, staje się jednostajnym. Opowiedzianych mu anegdot nie może przetworzyć, nie stać go na stworzenie artystycznej kompozycji. W poematach swych idealizuje przeszłość, widzi poezję i wdzięk nawet w wadach narodowych.

Pol jest również autorem kilku dzieł naukowych z zakresu geografii, historii literatury i estetyki.

Obok Pola pisał gawędy

Władysław Syrokomla (Ludwik Władysław Kondratowicz)*), Wyższych nauk nie pobierał. Gospodarował przez całe życie, zrazu przy rodzicach, potem w dobrach radziwiłłowskich w Nieświeżu (tu wertował archiwum książęce, z którego zaczerpnął wiele pomysłów do swych utworów), poczem osiadł znów przy rodzicach, a wreszcie na własnej dzierżawie. Um. 1862. r.

Pisał bardzo wiele, przeważnie gawędy. Z tych bardzo się podobał **Urodzony Jan Dęboróg**, obrazek osnuty na tradycji szlacheckiej; odbiły się w nim też osobiste wspomnienia młodości autora. Węzłem osnowy jest spór między Dęborogiem a Brochwiczami o granicę posiadłości (typowy spór jak w tylu naszych utworach), załagodzony ślubem między młodym Dęborogiem a młodą Brochwiczanką. Doskonałą, wypukłą, znamionną postacią jest Dęboróg, szlachcic dawnej daty, pobożny a przesądny, kochający syna a surowy dla niego, mówiący z dumą o honorze szlacheckim a pełen rewerencji dla magnata. Jemu przeciwstawiony ksiądz definitor, mający inne poglądy i na istotę pobożności i honoru. Jakby uzupełnieniem pierwszej gawędy są „Szkolne czasy Jana Dęboroga“. Z pośród innych do piękniejszych należą: **Zgon Acerna**, **Janko Cmentarnik**, **Stare wrota**, **Staropolskie roraty**. Dramaty S., jakkolwiek współcześnie cieszyły się powodzeniem, należą do najsłabszych jego utworów. Bardzo piękne natomiast są liryki S. Wyśpiewywał w nich własny ból, uczucia zawodu, zwątpienia, z szczerością i prostotą ujmującą. — Sy-

*) Wł. Spasowicz. W. Syrokomla. Pisma, T. I. Petersburg, 1892; W. Z. Kościółkowska. W. S., studjum lit. Wilno, 1881.; A. W. Drogozowski. W. Syrokomla, Warszawa 1905.

rokomla, mniejszy jako poeta od Pola, kocha przeszłość gorąco (podobnie jak Pol), ale patrzy na nią smutniej i poważniej. Szuka w niej cierpień ludzkich i z szczególnem zamięłowaniem kreśli losy biednych i zapomnianych. Nie lata wysoko, nie pragnie zadziwiać, ale chce i umie wzruszać. Jako gawędziarz bardzo miły, gdy pragnie zdobyć się na poważne dzieło epickie („Margier“), staje się suchym, porwać czytelnika nie zdoła. — Ważne bardzo dla literatury są jego „Przekłady poetów polsko-łacińskich epoki Zygmuntowskiej“. Mieszczą się tam tłumaczenia (bardzo piękne) wierszy łacińskich Krzyckiego, Dantyszka, Janickiego, Kochanowskiego, Klonowicza, Sarbiewskiego i i.

Talentami wybitnie lirycznymi w tym okresie są Ujejski i Lenartowicz. Charakter jednakże utworów ich jest z gruntu różny. Ujejski bowiem to ostatni z poetów „wieszczów“, Lenartowicz zaś szuka natchnienia w poezji ludowej i w ludowych motywach.

Kornel Ujejski *), ur. 1823. w Galicji, chodził do szkół w Buczaczu, na uniwersytet we Lwowie. Była to doba ucisku polskości w Galicji, spisków tajnych i policyjnych represyj. Pod wpływem tych warunków i działania bohaterskiej poezji emigracyjnej rosła w nim siła oporu i zapal wieszczcy. Pobyt w Warszawie podniecił go tem więcej, i wówczas jako dwudziestodwuletni młodzieniec napisał „Maraton“, jeden z najpiękniejszych swych utworów. Niebawem z powodu wypadków z r. 1846. wyjechał do Paryża i tu poznał się z Mickiewiczem i Słowackim. Po powrocie do kraju posłował przez czas jakiś do Rady państwa. Umarł w r. 1897.

Maraton, jeden z najwcześniejszych utworów U., jest powieścią poetyczną, kreślącą najazd Persów na Grecję i zwycięstwo Greków pod Maratonem. Myślą poematu jest, że naród świadomy swych praw, walczący w obronie wolności, musi odnieść zwycięstwo nad tłumami niewolników, pędzonych do boju biczem despoty. Poeta myślał oczywiście o stosunku Polski do Rosji. Poemat pisany z niemałą siłą

*) K. Wróblewski. Kornel Ujejski. Lwów; Antoni Bądzkiewicz. K. U., Kraków 1893.; J. Tretiak. K. U. Kraków 1893.

uczucia, pięknym językiem, zrobił powszechne wrażenie. — W r. 1847. wyszły *Skargi Jeremiego*, powstałe pod wpływem wypadków z r. 1846. Były one prawdziwym balsamem pociechy dla przerażonych i zrozpaczonych. Gdy ogół zdrewniał na widok bratobójstwa, poeta w słowach pełnych mocy kazał wierzyć w przyszłość narodu i sprawy, kazał kochać cały naród, a czuć było, że sam kocha i wierzy najsiłniej. Nie przeklinał sprawców zbrodni, lecz błagał Boga o przebaczenie dla tych, co wszakże tylko ślepym mieczem byli („Chorał“). Narodem wybranym Boga byliśmy i pozostaniemy. Przeznaczeniem naszym jest prowadzić ludzkość ku prawdzie i sprawiedliwości, więc Bóg nie zgasi tej pochodni, którą sam rozniecił. — „Skargi“ wywołały wprost zapal. Chorał śpiewano w całej Polsce, Ujejski stał się odrazu poetą narodowym. (Na język i formę „Skarg“ wpłynęła poezja hebrajska, tudzież utwory Słowackiego i Zaleskiego). — W następnych latach wychodziły zbiory poezyj jeden po drugim — i tak „Kwiaty bez woni“, „Zwiędłe liście“, „Melodje biblijne“. W „Melodjach“ spotykamy dwa typy utworów: epizody ze Starego Testamentu, artystycznie opracowane, i wiersze o nastroju religijno-patriotycznym, pełne natchnienia, uwydatniające analogję między losami ludu wybranego a narodem polskim. (Do najpiękniejszych w zbiorze należą „Hagar na pustyni“ i „Anioł pański“). — W drugim okresie swego życia pisał U. niewiele poezyj, zwrócił się do prozy. W utworach poetycznych jednak z tego czasu („Za służbą“) zjawiają się już rysy realistyczne. Na baczną uwagę zasługują prześliczne *Tłumaczenia Szopena*, ilustracje do szopenowskich utworów muzycznych, naśladowujące nieraz nawet rytm kompozycji. — Najpiękniejsze utwory Ujejskiego natchnęła miłość ojczyzny. Biję z nich wielki żar uczucia, czasem dyszą one bolem, czasem porywają głęboką wiarą w przyszłość narodu wybranego. To też społeczeństwo polskie smagane wówczas dotkliwie, pokochało serdecznie, a może nawet przeceśniło twórcę „Chorału“, mimo bowiem wielu prawdziwych zalet nie można Ujejskiemu przyznać szerokiego zakresu myśli. Forma utworów jego, przeważnie piękna, ma przecież czasem pewne braki.

Pełnym prostoty i serdecznej rzewności jest w swych utworach

Teofil Lenartowicz *), ur. 1822. r. w Warszawie. Zamłodu zaznajomił się dobrze z ludem, spędzał z nim wiele chwil poznał duszą ludu i poezję ludową i na sposób tej poezji sam począł tworzyć. Potem wraz z innymi znalazł się na emigracji, w Paryżu poznał się z Mickiewiczem. Z Francji udał się do Włoch, gdzie przebywał zrazu w Rzymie, następnie we Florencji. Tu oddawał się z zamiłowaniem rzeźbiarstwu. Umarł 1893. — Z wcześniejszych utworów L. do najbardziej znanych należy *S z o p k a* (cz. I. stajenka betlejem-ska; cz. II. postaci histor.: Lech, Piast, Chrobry itd.). Forma jasełkowa, ton ludowy doskonale schwycony. Po r. 1850 wyszły *L i r e n k a*, *Z a c h w y c e n i e*, *B ł o g o s ł a w i o n a*. W dwóch ostatnich utworach oddał L. w poetyczny sposób wiarę ludu w wędrówkę duszy w czasie letargu (*Zachwycenie*) i wyobrażenia jego o życiu przyszłym, o niebie (*Błogosławiona*). Zwłaszcza pierwszy utwór, gdzie Pan Jezus owieczki pasie, a Panienska Najświętsza wyrabia płótno, pełen jest serdecznej prostoty i doskonale odtwarza charakter wierzeń ludowych. — Wielką popularnością cieszyła się i cieszy „Bitwa Racławicka“, sceny z powstania Kościuszkowskiego w formie pieśni, nakreślone z siłą, rzadką u Lenartowicza. — Późniejsze utwory L. mają mniejsze znaczenie. — W lirykach swych idealizuje L. lud mazowiecki. Jest w nich dużo dziar-skości, junactwa, ale czasem odzywa się ton tęskny, rzewny. Przeważnie opiera się L. na motywach ludowych: utwory jego mają często charakter śpiewki wiejskiej, niejednokrotnie zaś zachowują rytm krakowiaka lub mazura. L. to natura czuła, łagodna, talent oryginalny, ale wyobraźnia niebogata, horyzont myśli nie szeroki; owszem spostrzegamy u niego podobny objaw, jak u Zaleskiego: obraca się w zakresie tych samych pomysłów i form. Wypływa stąd pewna jednostajność.

Wiele zapowiadał przedwcześnie zmarły

*) St. Tarnowski. T. L. Studja. Wiek XIX. T. II. Kraków 1896; Jan Kasprówicz. Liryka T. L. Pam. lit. 1905; H. Biegeleisen. Lirnik mazowiecki. Warszawa, 1913.

Mieczysław Romanowski *), ur. na Pokuciu 1834 r. Był skryptorem w Bibliotece Ossolińskich. Poległ w powstaniu z r. 1863. — Pierwsze swe wiersze liryczne umieszczał w czasopismach lwowskich. Przedmiotem ich bądź miłość (zrazu szczęśliwa, potem zawiedziona), bądź ojczyzna. Z wierszy tych, nieraz pełnych smutku i goryczy, poznać jednak męską, zdrową naturę. Jego powieści poetyczne świadczą o niemałym talencie, który już się począł wyrabiać. Należą tu z większych: „Chorąży“, „Chart watażki“, (opowieść „starego towarzysza kresowego“), „Łużeccy“ (rapsod dziejowy z czasów wojen tureckich), *D z i e w c z ę z S ą c z a* (powieść z czasów pierwszej wojny szwedzkiej, pisana pod widocznym wpływem P. Tadeusza, pierwszy, a na długi czas jedyny epos mieszczański, o zajmującym wątku, z doskonale nakreślonymi charakterami). Napisał też R. i dramat p. t. *P o p i e l i P i a s t*, pełen powagi i siły, uwypuklający na tle starć germańsko-słowiańskich przeciwieństwa w charakterze i sposobach działania dwóch plemion. Jest to jeden z doskonalszych utworów dramatycznych polskich.

Pisali utwory oryginalne, lecz zasłużyli się głównie jako tłumacze: *Stanisław Koźmian* i *Łucjan Siemieński*, obaj znani też jako wytrawni krytycy literaccy. Pierwszy przetłumaczył wiele sztuk Szekspira, drugi — „Królodworski Rękopis“, wiele pieśni słowiańskich, rumuńskich i celtyckich, niektóre ody Horacego i Odyseę Homera. Przekład Odyseji jest świetny.

B) Proza.

I. Powieść.

Po r. 1850. piszą jeszcze Rzewuski, Chodźko, Korzeniowski i i., ale na plan pierwszy wysuwa się działający już w poprzednim okresie,

Józef Ignacy Kraszewski *), ur. w Warszawie 1812 r.

*) *Julja Dicksteinówna*. M. R. Pamięnik lit. 1911. K. Wróblewski. O życiu i pismach M. R. Kraków, 1910. *Stan. Lam. M. R.* (Zarys krytyczny). Przewodnik nauk. i lit. 1918.

*) *P. Chmielowski*. J. I. Kraszewski. Kraków, 1888.

Na uniwersytet chodził w Wilnie i tam też zaczął pisać (1829) powieści i rozprawy. Po ukończeniu studjów przebywał przeważnie na Podlasiu i Wołyniu, gospodarując i pisząc bardzo wiele. Celem rozbudzenia ruchu umysłowego w krajach zabranych założył i wydawał (w Wilnie) *A t e n e u m*. Po roku 1850. osiadł w Żytomierzu i tu objął kuratorję szkół i kierownictwo teatru. Za panowania Aleksandra przeniósł się do Warszawy, gdzie redagował *Gazetę codzienną*. Na rozkaz rządu wyjechał w r. 1862. do Drezna i tu mieszkał przez szereg lat, pracując zawsze niezmiennie. W r. 1879. obchodził w Krakowie jubileusz 50-letniej działalności autorskiej. Oskarżony przez rząd pruski o zdradę stanu, dostał się Kraszewski do więzienia berlińskiego, a potem do twierdzy w Magdeburgu. Ze względu jednak na stan zdrowia pozwolono mu wyjechać za złożeniem kaucji. Kraszewski udał się teraz do Włoch, lecz tu zaskoczyło go w r. 1887. w San Remo trzęsienie ziemi. Wyjechał pospiesznie do Genewy, ale nabawiwszy się zapalenia płuc, umarł tu na wiosnę 1887. r.

Był to umysł wszechstronny, encyklopedycznie wykształcony, niesłychanie płodny. Napisał K. przeszło 500 tomów dzieł najrozmaitszej treści, najwięcej jednakowoż powieści. Wśród tych panuje także wielka różnorodność. Spotykamy powieści *obyczajowe* (*Poeta i świat*, *Interesa familijne*, *Powieść bez tytułu*, *Dwa światy*, *Morituri*, *Resurrecturi* itd.) powieści *z życia ludu* (*Ułana*, *Ostap Bondarczuk*, *Jaryna*, *Jermoła* itd.), powieści pisane po r. 1863. pod imieniem *Bolesławity* dotyczące stosunków polsko-rosyjskich (*Dziecię starego miasta*, *Szpieg*, *Moskal* itd.) i wreszcie powieści *historyczne*. Te dzielą się na kilka grup. Są wśród nich t. zw. „saskie“, pisane w Dreźnie (*Starościna bełzka*, *Hrabina Cosel*, *Brühl*, *Z siedmioletniej wojny* itp.); tam w Dreźnie wpadł również na pomysł przedstawienia w szeregu powieści najwybitniejszych chwil w dziejach Polski. Rozpoczęła ten cykl „*Stara baśń*“, jedna z najpiękniejszych powieści K., poczem poszły „*Lubonie*“, „*Bracia Zmartwychwstańcy*“, „*Boleszczyce*“ itd. aż do powieści z połowy XVIII. w. Godne są też jeszcze uwagi powieści historyczne z dziejów upadającej Romy: „*Caprea i Roma*“ i „*Rzym za Nerona*“. — Działał jednak K. nie tylko jako po-

wieściopisarz. Pozostawił po sobie *bohaterskie poematy* opisowe (Witoltrauda, Mindowe, Witoldowe boje), *komedje* (Miód kasztelański i i.), *dramaty* (Tęczyńscy, Trzeci maja i i.), zbiór poezyj *lirycznych* (Hymny boleści). I na tem nie koniec. Pozostawił po sobie jeszcze mnóstwo rozpraw i monografij literackich, historycznych, filozoficznych, estetycznych, artykułów dziennikarskich; przez kilka lat wydawał „Rachunki“ tj. sprawozdania roczne z różnych objawów życia polskiego. Czynnym był aż do grobowej deski.

Kraszewski to zwierciadło odbijające w sobie prądy współczesne. Zaczął pisać powieści bardzo wcześnie (1830), naśladując zrazu Skarbka i humorystę angielskiego Sterna. Przedstawiał wówczas stosunki i ludzi codziennych (często mieszczan i włościan), a posługiwał się nierzadko ironją, barwami jaskrawymi, rysami karykaturalnemi. Kompozycja tych powieści była bardzo luźna. Wcześniej też zwrócił się do powieści historycznej („Kościół świętomichalski w Wilnie“ 1833), ale i tu dawał raczej szeregi obrazków, niż jednolitą całość. i tu nie szczędził jaskrawych barw, osądzając ludzi i czasy bardzo surowo. Potem uniesie go prąd romantyczny (jeden odłam tego prądu) i K. wskaże w powieści „Poeta i świat“ (1839) rozdzwięk między rzeczywistością a poezją. Kiedy sprawa uwłaszczenia włościan znajdzie się na porządku dziennym jako kwestja pierwszorzędna, K. poświęci jej szereg powieści i będzie w nich kreślił smutną dolę ludu („Ułana“ (1843) i inne zacytowane wyżej). W kompozycji, w staranności wykonania będzie widoczny postęp. Jeszcze silniej uwydatni się owo doskonalenie się artystyczne autora w powieściach poświęconych problemom filozoficznym („Pamiętniki nieznajomego“, „Sfinks“). Autor pogłębi w nich poglądy, wyrażone już dawniej (w pow. „Poeta i świat“), i znajdzie teraz deskę ratunku: zamknięcie się w sobie, szukanie pociechy w źródle uczuć religijnych. — Połowa XIX. wieku — to czas szerzenia się zasad konserwatywnych. Wraz ze wzmożeniem się prądu reakcyjnego znajdzie się i K. w obozie zachowawców i jakkolwiek niedawno występował przeciwko niewoli ludu, zacznie podnosić korzyści pańszczyzny („Ładowa Pieczara“ pis. 1851), tudzież piorunować („Choroby wieku“

1856 i i.) na wielki „kantor gospodarsko-komercjonalno-industryjny“, jakim stała się Europa zachodnia. „Żydziałemu“, zmaterializowanemu Zachodowi będzie przeciwstawiał patryjarchalizm słowiański, a wszelkie odstępstwo od obyczaju przodków surowo potępi. Tem tłumaczą się silne ataki na arystokrację, ulegającą wpływom Zachodu, w szczególności Francji, tem sympatje autora dla średniej warstwy szlacheckiej, jako najwierniej pielęgnującej cnoty słowiańskie. Artystycznie należą powieści Kraszewskiego z tego czasu do najlepszych. Ale — jak było do przewidzenia — autor, niezmiernie czuły na działanie prądów bieżących, nie wytrwał długo na stanowisku reakcyjnym. Pod wpływem podróży zagranicę (1858) zmienił zapatrywania na szkodliwość „materalizmu“ zachodniego i począł wymierzać znów ataki przeciw pańszczyźnie („Historja kolka w płocie“). Tak samo na powstanie z r. 1863. będzie patrzył w rozmaitych czasach z rozmaitego punktu widzenia, apoteozując zrazu ruch narodowy, dopóki jego sprawców nie nazwie „dziećmi z zawiązanymi oczyma“. Wraz ze zjawieniem się nakoniec prądu pozytywistycznego popłynie K. z falą i będzie głosił hasła „pracy organicznej“, kładąc nacisk na konieczność liczenia się ze stosunkami rzeczywistymi (Resurrecturi, 1875). Kraszewski ocenił też najlepiej sam swoją rolę, pisząc do przyjaciela: „Mnie nie chodzi wcale o siebie, o moje pisma itd. Inny mam cel. Nie wierzę w nieśmiertelność literacką i niewiele stoję o sławę; mnie chodzi o to, aby pismami swemi, przykładem, krzykiem, biciem itd. poruszyć, rozruszać, zachęcić, aby otworzyć drogi drugim, rozrzucić kilka idei, błędzących mi po głowie. Oto mój cel, moja sława, której pragnę, s ł a w a p o b u d z i c i e l a. Dlatego to nie ja wypracowuję tego, co piszę, ani dbam o przyszłość pism swoich. Jedną drogę otworzywszy, rzucam się na drugą. Tak piszę, tak żyję i pragnę, aby kiedyś o mnie tylko to powiedziano, że m się przyłożył do o b u d z e n i a r u c h u u m y s ł o w e g o z a m o i c h c z a s ó w“. Tej zasługi nikt też Kraszewskiemu nie odmówi.

Wśród powieści jego nie szukajmy arcydzieł, przyznać jednakowoż trzeba, że znajdzie się wśród nich wiele dzieł niepoślednich. Fantazja jego była niestrudzona, ale potrzebowała

ciągłej obserwacji. Obserwacja ta jest bystra; to zaś, co zaobserwuje, potrafi K. odtworzyć plastycznie, w szczególności zewnętrzną stronę przedmiotów i osób (nużąc czasem jednak drobiazgami). Na subtelne odtwarzanie w n ę t r z a wprowadzonych postaci nie pozwolił mu brak głębszych studjów psychologicznych. Sam on nieraz wyznaje, że nie umie wytłumaczyć działania swych bohaterów, ale usprawiedliwia się tem, że dusza ludzka jest zagadką. Niema też we wszystkich jego powieściach ani jednej kreacji potężnej, takiej, któraby się wraziła w pamięć raz na zawsze, są zato setki bardzo oryginalnych, zajmujących figurek z terakoty. Kompozycja powieści K. zazwyczaj luźna; autor, tworząc zawsze gorączkowo, rzuca pospiesznie epizody, nie łączy ich w obmyślaną całość, nie umie akcji ześrodkować; czasem epizodem nad miarę obszernym przerwie wątek, tworząc powieść w powieści; najlepsze są też powieści jednotomowe. To jednak, że przez powieści swe obznajomił ogół z prądami cywilizacyjnymi, że „przykładem, krzykiem, biciem poruszył“, że nas c z y t a ć p o p o l s k u n a u c z y ł, wytrącając z rąk publiczności romanse francuskie pozostanie zasługą jego na zawsze. Pisarz to nie genialny, ale obdarzony wielkim talentem i niezmiernie pożyteczny.

II. Krytyka literacka.

Berło jej dzierży w tych czasach (i później jeszcze) wspomniany już

Lucjan Siemieński. Walczył w powstaniu z r. 1830. i dostał się do niewoli. Wydobywszy się z niej, przeniósł się do Galicji, gdzie krzątał się około rozbudzenia ruchu umysłowego. Był wówczas młodym romantykiem, wierzył w swój talent poetycki, pisał i tłumaczył wiele utworów. Niebawem jednak otrzymał rozkaz wyjazdu, wskutek czego bawił przez lat 10 (do 1848.) w Paryżu, w Poznańskim i Bruxeli. W latach tych wykształcił się jego zmysł artystyczny, umysł wzbogacił się niemałym zasobem wiedzy. Po powrocie do Galicji zajmował S. przez krótki czas kate-

drę profesora literatury powszechnej w uniwersytecie krakowskim, poczem oddał się cały redagowaniu założonego przez siebie dziennika „Czas“, pisaniu krytyk i rozpraw literackich i opracowaniu dzieł obszerniejszych. Um. 1877. r. Najważniejszem z jego dzieł są *Portrety literackie* (wyd. 1865 do 1875, 4 serje), w których podał bardzo żywą i trafną charakterystykę całego szeregu pisarzy polskich, od najdawniejszych do najnowszych. Inne rozprawy, a pisał ich bardzo wiele, zebrane razem tworzą kilka całości, jak „Pogadanki literackie“, „Roztrząsania i poglądy literackie“ i t. d. Bardzo popularne są jego „Wieczory pod lipą“, historia polska, napisana dla dzieci. — Siemieński ma rozległe wykształcenie, wyrobiony smak artystyczny, a przytem niezwykłą lekkość pióra. Oceny jego nie odznaczają się głębokością, ale spostrzeżenia jego są bystre, podane zaś w świetnej formie, były przez długi czas dla wszystkich miarodajnymi. O przekładach S. jużśmy wspomnieli.

Obok Siemieńskiego zażywał największej powagi jako krytyk i znawca literatury wspomniany także *Stanisław Koźmian*. Pisał też już w owych czasach zdolniejszy od nich obydwóch *Juljan Klaczko*, stylista niezrównany, w sądach surowy, świetny w ironji (rozprawy o „Krewnych“ Korzeniowskiego i „Gładjatorach“ Lenartowicza). Później poświęcił się K. badaniu renesansu włoskiego i dał dwa studia znakomite („Wieczory florenckie“, „Rzym i odrodzenie“). Zasłynął także jako wytrawny i głęboki polityk („Dwaj kanclerze“ — sylwetka Gorczakowa i Bismarka).

III. Historjografia.

Wiek XIX. dał nam znakomitych historyków—badaczy (Lelewel, Bielowski, Helcel, i i.), ale najwięksi nawet nie mieli daru syntezy. Darem tym odznacza się w wysokim stopniu dopiero

Karol Szajnocha *), ur. w Komarnie 1818. r. (syn man-

*) B. K a l i c k i. K. Szajnocha. Przegl. pol. Kraków, 1868—9.

datariusza, Czecha). Za udział w życiu publicznem dostał się do więzienia i tam nadwerężył zdrowie. Po wydostaniu się z więzienia otrzymał dopiero po kilku latach pozwolenie na pobyt we Lwowie, gdzie utrzymywał się z lekcyj i pisania artykułów do dzienników. Poświęcał się też wówczas poezji, pisał powieści i dramaty, w roku zaś 1848. wystąpił z pierwszymi pracami historycznemi. Pracował w redakcji kilku pism, poczem został wicekustoszem w Zakładzie nar. im. Ossolińskich. Chory oddawna na oczy, ociemniał zczasem zupełnie. Złożył wtedy swój urząd, lecz pisać nie przestał. Um. 1868. r. — Pierwszymi *pracami* historycznemi Sz. były *Bolesław Chrobry i Pierwsze odrodzenie się Polski* (za Łokietka) (1848). Dały one odrazu poznać w Sz. wielkiego historyka i świetnego pisarza. Za temi pierwszymi poszły: *Jadwiga i Jagiełło*, *Lechicki początek Polski*, *Szkice historyczne* (3 t.) i *Dwa lata z dziejów naszych*. Z papierów pośmiertnych wydano tom IV. *Szkiców*. W „Lech. początku Polski“ stawia Sz. hipotezę o normandzkim pochodzeniu szlachty polskiej i o dokonaniu przez nią podboju, w „Dwu latach“ zajmuje się ostatnimi latami panowania Władysława IV., w „Szkicach“ daje cały szereg monografij historycznych. — Sz. przez to jest wielkim, że doszedł do krytycznej metody badań sam bez żadnej pomocy i że potrafił nie tylko prowadzić ściśle badania źródłowe, ale również z poszczególnych faktów stworzyć doskonały obraz politycznego i cywilizacyjnego stanu tego okresu dziejów, którym się zajmował. Ścisłość w badaniach i zdolność ogarniania całości doprowadziła zczasem Szajnochę do surowej oceny naszych urządzeń demokratyczno-szlacheckich i wpływu magnatów na losy kraju. Śmiało wytykał wady przeszłości, zwracając przytem uwagę na związek między błędami politycznemi a usposobieniem narodu. Ale mimo tej surowości sądu z wszystkich dzieł jego bije gorąca miłość ojczyzny. Świetny, niezrównany dar plastyki sprawia, że dzieła Sz. czyta się z takim zajęciem, jakgdyby to były powieści.

Doba pozytywizmu*)

(Od roku 1863 do 1890)

Po roku 1863. poczęła literatura podlegać ważnemu przeobrażeniu, tak pod wpływem biegu wewnętrznych wydarzeń, jakoteż hasel, przedostających się do nas z zagranicy.

Powstanie z r. 1863., podjęte w chwili niestosownej i bez należytej organizacji, zakończone klęską, wykazało, że Polska mesjanistyczna nie zstąpi na ziemię ze sfery marzeń bez „dobrej woli naszej“, że „bez nas samych Bóg nas nie zbawi“. Odważono się spojrzeć śmiało w oczy rzeczywistości i zrozumiano, że odzyskanie niepodległości narodowej musi poprzedzić odrodzenie wewnętrzne społeczeństwa, że trzeba pracy długiej i mozolnej nad wyrobieniem w sobie hartu woli, zdolności do stworzenia silnego rządu, nad pogłębieniem i rozszerzeniem oświaty, nad pomnożeniem zasobów materialnych społeczeństwa. Rozlegały się hasła *pracy u podstaw, pracy organicznej* **). To też po r. 1863. rozpoczyna się na wszyst-

*) P. Chmielowski. Zarys najnowszej literatury polskiej (1864—1897) wyd. 4. Kraków 1898. W. Feldman. Piśmiennictwo polskie (1880—1904) T. I. A. Drogoszewski. Pozytywizm polski. Encyklop. Wychow. T. IX. K. Wojciechowski. Przewrót w umysłowości i literaturze polskiej po r. 1863. Lwów — Warszawa 1928.

**) Wzmocnienie przede wszystkim *podstaw ekonomicznych* kraju, praca nad ludem i dla ludu, zakładanie kółek rolniczych, rzemieślniczych, kooperatyw, spółek, kas oszczędności, pożyczkowych, szpitali, opieka prawna i t. d. wreszcie szkoła i oświata wogóle. Zasada, że należy dążyć do podniesienia ekonomicznego rozwoju kraju nazwano w okresie po r. 1863 programem *pracy organicznej* t. j. postępowanie drogą powolnego, naturalnego rozwoju, na wzór wzrostu organizmów w przeciwstawieniu do gwałtownych, jednorazowych wysiłków, które kończyły się zawsze klęską.

kich polach ruch gorączkowy, który niebawem wyda po-
kazne rezultaty .

Do wytworzenia owego „trzeźwego“ poglądu na świat i stosunki przyczyniła się w znacznej mierze importowana do nas z zagranicy, t. zw. *filozofja pozytywowa*, głosząca, że uznaje tylko to, co się da sprawdzić zmysłami, doświadczeniem, lub dociec rachunkiem. ***)

Nic dziwnego, że wobec takiej przemiany w wyobrażeniach rozwinęła się szczególnie szczęśliwie proza, głos zaś poezji przycichł na czas jakiś.

***) Filozofja ta przyszła do nas przez Niemcy z Francji, gdzie w 2. połowie XIX. w. zapanowała ogólna reakcja przeciw metafizyce (dociekania nad zagadką bytu). Twórcą nowego kierunku był *August Comte*, znakomity filozof francuski, autor „Rozprawy o duchu pozytywnym“, „Kursu filozofji pozytywnej“, „Systemu polityki pozytywnej“ i w. i.

Pozytywizm polski ma nieliczne zaledwie punkty styczne z właściwym pozytywizmem t. j. nauką filozoficzną Comte'a, są to bowiem zjawiska, obejmujące w istocie różne dziedziny życia. Polski pozytywizm to ruch umysłowy o *tendencjach* wybitnie *społeczno-narodowych*. Na ruch ten, obok naturalnej ewolucji żywiołów życia polskiego, wpłynęła potężnie cywilizacja Zachodu, a więc także jej pierwiastki umysłowe. Lecz wśród nich specjalnie filozofja Comte'a jako podnieta i jako źródło nowych perspektyw myślowych zajmuje miejsce zgola drugorzędne. — Słowo *pozytywny* — zdaniem Comte'a — oznacza to, co *rzeczywiste* w przeciwstawieniu do tego, co „urojone“. Na polskim gruncie chciano liczyć się nadewszystko z „rzeczywistością“, z faktami, wydano zaś wojnę wszelkim „urojeniom“, jako nierealnym; nie tylko nierealnym, ale wielce niebezpiecznym tak dla jednostki, jak dla społeczeństwa. Stanowisko więc takie można było nazwać „pozytywnem“. Pozytywizm polski był reakcją przeciw romantyzmowi nie tylko w zakresie literatury pięknej, lecz także jako przeciwstawienie idealizmu filozoficznego, a co najważniejsze w dziedzinie politycznej. Był następstwem ulegania myśli polskiej oddziaływaniom Zachodu; rozwój jego został przyspieszony przez nagły przełom w politycznym położeniu narodu i w jego dążeniach. Po r. 1863 przeciwstawiono *urojeniom* (romantycznym) *pozytywną trzeźwość*. Wydawało się nawet niektórym, że to właściwie romantyzm, jego poezja i jego filozofja spowodowały klęskę. (zob. Ks. T. Krupiński: Romantyzm i jego skutki. Ateneum 1876). Wyrzeczono się hasła niepodległości politycznej; zastąpić je musiało hasło utrzymania i wzmocnienia kulturalnej samoistości. (zob. Encyklop. wychowawcza j. w.).

Warunki rozwoju literatury nie były w Polsce po r. 1863. pomyślne. Wprawdzie w Galicji i pod zaborem pruskim obowiązywały ustawy konstytucyjne, ale ze swobód obywatelskich korzystała naprawdę tylko Galicja. W Rosji prowadził rząd absolutny przez lat kilkadziesiąt politykę niszczenia, łamania ducha narodowego, krępując cenzurą wszelką myśl swobodną. Publiczne szkoły polskie istniały również tylko w Galicji. Wolność stowarzyszania się powołała tu do życia wiele towarzystw naukowych, a na czele ich stoi instytucja najwyższa: Akademia Umiejętności w Krakowie (założ. 1873). Pod zaborem rosyjskim rozwinęło w latach ostatnich żywą działalność, mimo przeszkód rozmaitego rodzaju, Towarzystwo naukowe warszawskie, pod zaborem pruskim działa, w trudnych warunkach Towarzystwo przyjaciół nauk.

Znamiona literatury po r. 1863. niełatwe jeszcze dziś do pochwycenia i określenia — brak nam koniecznej perspektywy. Widoczna jest jednak trzeźwość, chłód pewien, czasem smutek, odróżniające tę dobę od doby poprzedniej, jak z drugiej strony dążenie do poznania prawdy, do odtwarzania rzeczywistości, jako zasada najwyższa, W całej produkcji literackiej zjawia się tendencja społeczna.

Z działów *prozy* rozwijała się najbujniej *historjografia*. Historycy nie „błogosławia win ojców“, lecz starają się je wyświecić dla nauki potomnym, popadając niejednokrotnie nawet w przesadę. Wielki krok naprzód czyni *historja literatury*, opierająca się o Taineowską metodę badań. (Hipolit Taine przeniósł zasady z nauk ścisłych do metody badań historyczno-literackich. Siłę wewnętrzną ma według niego odpowiadać „rasa“ t. j. usposobienie dziedziczne i wrodzone, ciśnieniu z zewnątrz — „milieu“, środowisko, natura i ludzie, chyżości nabytej — chwila dziejowa).

Filozofja odradza się również, filozofowie zaś nasi wstępują w ślady pozytywistów zagranicznych, francuskich, niemieckich i angielskich. Obok nich zjawiają się też przeciwnicy kierunku pozytywnego, najliczniejsze zaś grono tworzą eklektycy, kombinujący poglądy obu obozów. Pomimo jednak, że filozofja pozytywna nie zawładnęła całkowicie umysłami ludzkimi, pozytywistyczna teoria filozoficzna wyci-

ska swe piętno na wszystkich działach literatury, tak naukowej, jak też nawet beletrystycznej.

Poezja, która po r. 1863. ustąpiła miejsca prozie, jest po części jeszcze słabym odgłosem świetnego okresu romantycznego, po części zasila się nowymi pierwiastkami, poruszając nierzadko tematy społeczne.

Dążność do stworzenia *dramatu* nie ustaje. Obok licznych dramatów historycznych pojawiają się również dramaty o fabule z życia potocznego, pisane częstokroć pod wpływem literatury francuskiej, później zaś również pod działaniem literatury niemieckiej i norwęgskiej. Komedja, oparta nierzadko o wzory francuskie, dochodzi do niemałego stopnia rozkwitu. Przestaje ona być już zupełnie komedją typów, a staje się komedją charakterów indywidualnych. I ona porusza najchętniej kwestje społeczne.

Najświetniej jednakowoż rozwija się *powieść* i *nowela*. Zasadniczą cechą jednej i drugiej jest realizm. Autorowie przedstawiają (pod wpływem francuskim), życie takim, jakie ono jest, bez sztucznych obstępów, posługując się metodą ścisłej obserwacji. Nie popadli jednak nasi powieściopisarze (z małemi wyjątkami) w *naturalistyczną* przesadę i nie szukali brudów życia dla nich samych.

A) Historjografia.

zajęła w piśmiennictwie polskim po r. 1863. miejsce naczelne. Jednym z najwybitniejszych wyobrazicieli ducha tej historjografji jest

Walerjan Kalinka, znany dobrze jako wzorowy przełożony Zgrom. OO. Zmartwychwstańców we Lwowie. Wpłątany w wypadki z r. 1846, musiał jako dwudziestoletni młodzieniec uchodzić z kraju. Po powrocie do Krakowa pozostawał na skromnej posadzie przy bibliotece Jagiellońskiej, pisząc równocześnie jako współpracownik „Czasu”. Niebawem wyjechał do Paryża; podczas wojny Krymskiej był w Stambule celem formowania pułków polskich przeciw Rosji, po powrocie do Paryża został współpracownikiem „Wiadomości polskich”, czasopisma tygodniowego, zajmującego się wszyst-

kiemi objawami życia polskiego. Równocześnie informował zagranicę o prześladowaniach, które ustawicznie spadały na Polskę. Po klęsce r. 1863., którą odchorował zapaleniem mózgu, zwrócił się do studjów historycznych i tym poświęcał się już do końca życia. W Rzymie wstąpił do zakonu OO. Zmartwychwstańców, a na kilka lat przed śmiercią osiadł we Lwowie jako przełożony zakonu i zakładu wychowawczego dla młodzieży obrz. gr. kat. Um. 1886. r.

Ostatnie lata Stanisława Augusta (1863), pierwsze historyczne dzieło K., dawało w I. t. obraz panowania St. Augusta do r. 1787., w t. II. zaś dokumenty do lat 1788—95. Z szczególną znajomością rzeczy traktował autor politykę zagraniczną, dawał obszerne znakomite tło czasu, a na tem tle rysował z niebywałą przenikliwością ówczesne postaci (St. August, Katarzyna). Wytykał zaś zło z nieznaną dotychczas śmiałością, czem ściągnął na siebie zarzut nieszanowania tradycji. Zarzuty te ponowiły się po ukazaniu się I. tomu *Sejmu czteroletniego* (1880). Tom II. zawierał dwie części, t. III. (początek) wyszedł po śmierci autora. W dziele tem dał nam autor pogląd na współczesną politykę europejską, z którą związał nasze ówczesne dzieje, nakreślił stosunek Polski do państw sąsiednich i dopiero na tak obszernem tle wyjaśnił działalność 4-letniego sejmu. Nie był to obraz zbyt pogodny. Owszem K. wykazywał nawet w działaniu najlepszych ludzi błędy polityczne, a nie wahał się odkrywać w nich często wady charakteru. Na liczne czynione mu zarzuty, że spotwarza przeszłość narodową, odpowiadał, że prawda nie jest potwarzą i że tylko prawda może zbawić, bo przestrzeże potomnych przed popełnianiem błędów przodków, lepiej zaś, że wskażemy ją my, a nie nasi nieprzyjaciele. — Doskonała monografia p. t. „*Generał Dzydery Chłapowski*“ wyczerpuje poczet większych dzieł historycznych K. — Był również K. gorliwym krzewicielem idei unji kościelnej, dla której gorąco zrazu jako dziennikarz, później jako ksiądz, pracował.

Historykiem, publicystą i dramaturgiem był

Józef Szujski. Na uniwersytet chodził w Krakowie i wówczas już pisał dramaty i wiersze liryczne, a po skoń-

czeniu uniwersytetu wydał „Portrety nie Van Dycka“ (studja społeczne). Powziął też myśl napisania podręcznika historii polskiej, czego rzeczywiście dokonał. Rok 1863 wywarł na Sz. wpływ stanowczy. Sz. doszedł teraz do przekonania, że nie pozbyliśmy się jeszcze wad, które sprowadziły nasz upadek, i że kroczymy po mylnej drodze. Chciał wytknąć narodowi swemu kierunek właściwy i pracy tej poświęcił odtąd całe swe życie. Myśli zaś, które w jego głowie powstały, złożył w rozprawie politycznej *K i l k a p r a w d z n a s z y c h d z i e j ó w* (1867). Twierdził tam, że naród polski upadł z własnej winy, a upadł dlatego, bo gardził silnym rządem, uciskał poddanych i nie był wiernym Kościołowi. W naprawie tych trzech błędów spoczywa według Sz. tajemnica odrodzenia narodu, który musi przed odzyskaniem niepodległości stać się zdrowym organizmem społecznym. W rok przed ogłoszeniem „Kilku prawd“ wszedł Sz. wraz z Tarnowskim i St. Koźmianem do redakcji „Przeglądu polskiego“, w którym drukował odtąd wiele artykułów i rozpraw literackich i politycznych. Wraz z wspomnianymi przyjaciółmi ogłosił „Tekę Stańczyka“, gdzie potępił powstanie z r. 1863., jakoteż wszelkie spiski („liberum conspiro“). — Wybrany posłem do Sejmu, zyskał też mandat do Rady państwa. W r. 1869. objął katedrę historii polskiej na wszechnicy Jagiellońskiej, a gdy otwarto Akad. umiejętności w Krakowie, został jej sekretarzem generalnym. Pracował zawsze wiele. Pod koniec życia został członkiem Izby Panów. Umarł, zmożony chorobą piersiową, 1883. r.

Dzieła historyczne Szujskiego, podobnie jak Kalinki, są już plodem tej przemiany wyobrażeń, która się dokonała po r. 1863., oznaczają bowiem zwrot od apoteozowania przeszłości narodu polskiego do krytyki jego dziejów, często bardzo bolesnej. Najważniejsze z tych dzieł są następujące: *Dzieje Polski* podług ostatnich badań spisane (4 t.), *Opowiadania i roztrząsania historyczne i Odrodzenie i reformacja w Polsce*. „Dzieje Polski“ miały być tylko podręcznikiem opartym na dawniejszych monografiach i są nim w t. I. i II., lecz tom III. i IV. jest już owocem własnych, źródłowych

badania autora. Trud to był ogromny, bo dwa ostatnie wieki historii Polski były niemal nieopracowane, ale podziwu godna wytrwałość autora dozwoliła mu nie tylko zebrać źródła i rozebrać się w nich krytycznie, ale także stworzyć syntezę. Dzieło to, po dziś dzień wielkiej wartości, było podstawą dalszego rozwoju naszego dziejopisarstwa. — „Opowiadania i roztrząsania“ są zbiorem licznych rozpraw i szkiców historycznych, pisanych w ciągu wielu lat, „Odrodzenie i reformacja“ zaś jest studjum tej przemiany, która dokonała się w Polsce w w. XVI., a zawiera wiele oryginalnych poglądów. We wszystkich tych pracach chodzi Sz. nade wszystko o wykrycie ścisłej prawdy historycznej. Wypowiada ją Sz. równie śmiało jak Kalinka, wykazując bez osłonek polityczne błędy przeszłości. Popada nawet w jednostronność, szukając głównie wad w naszym organizmie narodowym, ale cel przyświeca mu szczytny: chce wysnuć naukę, dla swego społeczeństwa, wskazać mu drogę działania. W ocenie ludzi nie tak bystry, jak Kalinka, mniejszy jako artysta od Szajnochy, przejrzał jednak lepiej od nich obydwóch dzieje wewnętrzne narodu.

Ma też Sz. zasługi swe jako dramaturg. Utwory dramatyczne pisał przed i po r. 1863. Kolizję tworzą w nich ścierające się prądy dziejowe, tudzież wybujały indywidualizm w zetknięciu z obowiązkiem społecznym. Grozy tragicznej w nich dużo, ale mają one wadę zasadniczą: materiał historyczny przygniata w nich wyobraźnię twórczą. („Królowa Jadwiga“, „Jerzy Lubomirski“, „Zborowscy“ i i.).

B) Historia literatury

może się poszczycić po r. 1863. wieloma niepospolitymi badaczami. Podwaliny pod monograficzne badanie dziejów piśmiennictwa kładzie

Antoni Małecki, ur. 1821., zrazu profesor filologii klasycznej w Uniwersytecie Jagiellońskim, potem profesor języka i historii lit. polskiej w Uniwersytecie lwowskim. Jako poseł do sejmu przyczynił się немало do udoskonalenia szkol-

nictwa w Galicji. Przebywał stale we Lwowie, otoczony czcią powszechną. Um. w r. 1913.

Najznakomitszą jego pracą z zakresu badań historyczno-literackich jest 3-tomowa monografia **J u l j u s z S ł o w a c k i**, jego życie i dzieła (I. wyd. 1866). Oparłszy się na utworach poety (drukowanych i spoczywających w rękopisie) i listach, odtworzył M. znakomicie wizerunek duchowy Słowackiego, wykazał związek między poezją S. a poezją europejską, poddał twórczość autora Lilli Wenedy bystrej analizie krytyczno-estetycznej. Dziełem tem dał M. historykom literatury wzór, jak należy opracowywać monografie naszych pisarzy.

Wielkie są też zasługi M. jako lingwisty i jako historyka. Swą „Gramatyką języka polskiego“ i „Gramatyką historyczno-porównawczą“ dał on podnieść do dalszych gruntownych badań z zakresu gramatyki polskiej i porównawczej. Najznakomitszem dziełem historycznym M. są „Studja heraldyczne“.

M. jest badaczem trzeźwym, nieskorym do śmiałych uogólnień lub hipotez, niezwykle wytrawnym. Zadziwia wszechstronnością, a zachęca do czytania prostotą w przedstawieniu najtrudniejszej choćby kwestji i jasnością stylu.

C) Poezja

zstępuje z dawnego piedestału, przestaje być (do czasu) poezją „wieszczą“. Nic dziwnego: atmosfera, duch czasu, ochłodzony teorią pozytywistów i hasłem pracy organicznej liczącej się z warunkami bytu, nie sprzyja krzewieniu się władzy „córy bogów“. Wszelako i po r. 1863 są zdolności twórcze znakomite, a ducha pokolenia, tej jego części, która nie umiała zrazu się pogodzić z nowym prądem, odbija w sobie najwszechstronniej.

Adam Asnyk *), (pseud. El...y), (znany z działalności

*) **H. G a l l e. A. Asnyk.** Szkic literacki. (Książki dla wszystkich. Arct.). Warszawa 1903. I. **C h r z a n o w s k i.** Liryka patrjo-

obywatelskiej, poseł sejmowy, prezes Tow. szkoły ludowej; um. 1897 r.). — Najbardziej znamienne są jego utwory liryczne zawarte w kilku tomach. Zrazu po roku 1863, gdy rozległo się hasło „precz z mrzonkami“, on, wychowany jeszcze na pieniach wielkich wieszczów, nie zdołał popłynąć z prądem, miał w sercu ból wielki i był „jednej tylko rozpacz przystępny“. Ojczyźnie własnej rzucił przekleństwo, bo dojrzał w życiu jej ówczesnem „hańby znak“, a „w oczach trwożę“. Zczasem skargi stały się mniej namiętne, choć odczuwał żywo chłód otoczenia, brak wielkiej idei, natomiast zjawiał się nowy ton, ironja. Ironją tą obejmował rozmaite objawy życia, nawet miłość. Do zgorzknienia przyczyniła się utrata wiary. Odzyskał ją jednak zczasem poeta, i wówczas to odzywa się u niego struna, która dotychczas milczała: rezygnacja i skrucha głęboka. („Pod stopy krzyża“: Więc posłuchałem słodkiego wezwania i oto idę... i pewny jestem Twego zmiłowania, bom wiele błdził i wiele kochałem I drogi życia przeszedłem cierniste, więc Ty mnie teraz nie odepchniesz Chryste!“). Zczasem nadejdzie rozważa. Wpłynie na nią obcowanie z naturą. Poczuje się A. jej dziecięciem, zrozumie prawa jej rozwoju, uświadomi sobie, że i duch ludzki ulega pewnym prawom stałym, z pod których wyłamać się nie może: niepodobna tedy złorzeczyć nowym prądom, boć one są koniecznością i warunkiem postępu. Wyraz tym nowym poglądom da w utworze „Daremnne żale“ („Trzeba z żywymi naprzód iść, Po życie sięgać nowe, A nie w uwiedłtych laurów liść Z uporem stroić głowę“). O jednym tylko należy pamiętać: nowa droga nie może być gościńcem dla samolubów, trzeba wciąż „naprzód iść i świecić!“, a nie deptać też „przeszłości ołtarzy“, bo po pokoleniu dzisiejszem nadejdzie nowe, a to z równą bezwzględnością mogłoby się obejść z dzisiejszymi zwyczajami.

Większość utworów Asnyka ma charakter refleksyjny (porówn. trzydzieści sonetów treści filozoficznej p. t. „Nad

tyczna Asnyka. (Bibl. Uniw. Lud. nr. 188) Warszawa 1918. J. T r e t i a k. A. A. jako wyraz swojej epoki. Kraków 1922. E. K u c h a r s k i. Wstęp do „Wyboru poezyj A. A. Biblj. Narod. Kraków 1924.

głębiami“, w których poeta zastanawia się nad zagadką bytu, wypowiada wiarę w istnienie Potęgi twórczej, co stworzyła byt, mówi o łączności jednostki ludzkiej z Bogiem, o śmierci jako szczytlu, po którym wstępuje się na wyższy stopień rozwoju), ale nie brak i takich utworów, w których spotykamy się z uniesieniami prawdziwego uczucia. Forma zawsze świetna, budowa strof pełna wdzięku, język wykwintny.

Jako autor dramatyczny ma A. mniejsze znaczenie. Dramatom jego („Cola Rienzi“, „Kiejstut“), brak żywej akcji, potężnych konfliktów, jakkolwiek nie brak pięknych, głębszych myśli i pięknych, mądrych postaci, komedje („Gałązka heliotropu“, „Bracia Lerche“, „Komedja konkursowa“) bawią nas śmiesznościami wprowadzanych osób, czasem zajmują aktualnością, ale trwalszego wrażenia w nas nie pozostawiają.

Przydomek „poetki niedoli ludu“ zyskała

Marja Konopnicka*), (z domu Wasiłowska, um. 1910). — Pierwsze jej utwory świadczyły o rozterce wewnętrznej. Tak zwana filozofja pozytywna zachwiała jej dogmatem religijnym, do mózgu jej cisnęły się tysiące pytań: czy jest Bóg, skąd się wzięły wierzenia religijne, jaki cel istnienia ludzi na ziemi? Odpowiedzi narazie nie znalazła, stąd smutek głęboki tych utworów. Potem zjawiły się pytania nowe: dlaczego miliony ludzi pogrążone są w tak straszliwej nędzy, a w szczególności lud polski, „wolni najmici“? W całym szeregu krótszych i dłuższych poematów skreśliła K. niedolę tego ludu („Hej mruga na mnie mruga...“, „Idzie cichy wiatr przez pole...“, „Na gody“, „Oj zaszumiały brzozy płaczące...“, „Dzwony“, „W piwnicznej izbie“ i t. d.), czasem nie mogąc wstrzymać się od rezonowania, wpadając w ton publicystyczny („Co pocznie“, „Sobotni wieczór“, „Bez dachu“). Te obrazy z padołu leż rozjaśnia jednak wia-

*) T. G r a b o w s k i. M. K. Przegląd polski, 1902; K. J a r e c k i. Twórczość poetycka M. K. Lwów, 1902; St. M a y k o w s k i. O chłopskim eposie K.. Bibl. warsz. 1907. T e n ż e O poezji K. Spr. dyr. gimn. Nowy Sącz. 1903. P. C h m i e l o w s k i. Nowele K. Ate-neum 1903.

ra poetki w nadejście świtu. Nie wie poetka, kiedy i jak zjawi się ów świt dla ludów, czy wśród krwawych błysków, czy jako słoneczność konieczna, ale błaga Boga o zesłanie go (Noce letnie"). Naturę rozumie i odczuwa K., najczęściej jednak obraz natury budzi w niej refleksję, która niszczy bezpośredniość odczucia, tam przecież, gdzie czar przyrody nie pozwala na powstanie refleksji, tworzy K. małe arcydzieła („Co się stało?“ „W jarze“). Zczasem pojawi się świetna plastyka, niezwykle bogactwo tonów (w cyklu „Italja“). Za główne dzieło swego żywota uważała K. „P a n a B a l c e r a w B r a z y l j i“, epos ludowy na tle wędrówki chłopca naszego do Ameryki, przypominającego swą poczciwością i niezaradnością, wiarą szczerą i brakiem oświaty Ślimaka z Placówki Prusa. Ale w licznej galerii postaci chłopskich nie brak i natur silnych, z wolą, umiających stąpać „pewną nogą“. Takim jest kowal Balcer, ten, co dał nazwę eposowi i którego usta opowiadają straszne przejścia wychodźców. W poemacie rozsiane są obrazy wspaniałe, czasem pełne grozy (burza na morzu, pogrzeb, w lesie podzwrotnikowym, zaraza). — Jest Konopnicka wirtuozką formy. W języku jej poetyckim widać zrazu znaczny wpływ Słowackiego, później dzięki wsłuchiowaniu się w pieśni ludowe, rozczytywaniu się w biblji („Mojżesz“) milkną echa tego wpływu. K. poczyną pisać własnym językiem oryginalnym, pełnym prostoty, plastyki i melodyjności. Jakkolwiek w późniejszej twórczości wzniosła się na wyżyny, na których króluje piękno, wolne od wszelakiej tendencji („Sonety włoskie“, „W Sykstynie“), ogół ukochał ją za jej Dzwony, jej Noce letnie, i do pamięci potomnych przejdzie ona, jako ta, która „rzucała siew“ „dla tych, co słabi i dla tych, co prości“. K. jest również autorką kilkunastu nowel. I w nich umiała się wczuć w dusze i cierpienia „słabych i prostych“.*)

*) Zagrożonym kresom zachodnim poświęciła Konopnicka szereg utworów. Do najpiękniejszych i najrzowniejszych, a malujących tragedję ludu należy wiersz „Do granicy“. Wyrazem protestu przeciw znęcaniu się i katowaniu dzieci polskich we Wrześni, jest „Rota“, która stała się jakby drugim naszym hymnem narodowym.

D) Powieść

odbiera po r. 1863 berło poezji i ona staje się naprawdę zwierciadłem życia całego pokolenia. Z grona powieściopisarzy, którzy rozwinęli działalność rychło po r. 1863, największy rozgłos uzyskali Sienkiewicz, Prus i Orzeszkowa.

Henryk Sienkiewicz *), ur. 1846. W Szkole Głównej poświęcał się studjom filozoficznym, potem był współpracownikiem kilku pism periodycznych. Podróżował wiele po zachodniej Europie, zwiedził też Amerykę („Listy z Ameryki“), później zaś Grecję, Palestynę i Afrykę („Listy z Afryki“), poczem przebywał bądź w Warszawie, bądź w Zakopanem, bądź w Obłęgorku, ofiarowanym mu w darze przez społeczeństwo polskie. Podczas wojny europejskiej zorganizował pomoc materialną dla dotkniętych głodem mieszkańców Polski (Królestwa i Galicji) i ocalił tysiące od śmierci. Zmarł na atak sercowy w listopadzie 1916 r. w Szwajcarii.

Zrazu i jego hasłem była „praca u podstaw“ („Humoreski z teki Worszyłły“), w utworach następnych punkt widzenia nie zmienia się, natomiast zjawia się struna, w „Humoreskach“ nieznana — rzewność. S. nie przemawia od siebie — jest artystą przedmiotowym — ale to, co przedstawia, zdolne jest wzruszyć czytelnika. Myśl społeczną trzeba umieć wyszukać, drobne zdarzenie uogólnić i wysnuć odpowiednie wnioski („Szkice węglem“, „Janko muzykant“, „Jamiol“, „Bartek zwycięzca“ i i.). Artyzmem, rozwiniętym w tych obrazkach, S. olśnił wprost czytelników. Mimo realizmu są one pełne uczucia poetycznego, a uczucie to objawia się najczęściej w humorze i ironji. Później po rodzaju jakoby próby („Niewola tatarska“), przerzucił się S. na pole powieści historycznej i stworzył trzy arcydzieła *Ogniem i mieczem*, *Potop* i *Pana Wołodzyjowskiego*, wielką trylogję, kreślącą z pla-

*) S. Tarnowski i H. Sienkiewicz. Studja do lit. polsk. T. V., P. Chmielowski i H. Sienkiewicz. Lwów 1901. Józef Nowiński. H. Sienkiewicz. Warszawa 1901. K. Wojciechowski i H. Sienkiewicz. Lwów 1925.

styką, nieznaną dotychczas, bohaterskie zapasy narodu z kozactwem, półksiężycem i Szwedami. Bieg wydarzeń, ducha czasu, ważne postaci pozwala nas S. poznać przy pomocy jakby wplecionych „szkiców historycznych”. tudzież obrazów, scen, ubarwionych wyobraźnią. Bohater romansu bierze udział w wydarzeniach dziejowych: to, co się dzieje, sam widzi, sam ogląda, sam przeżywa. Obok ojczyzny kocha także swą wybraną i dla niej gotówby również śmierć ponieść, ale miłość ojczyzny stawia wyżej. Ma przeto rywala w ojczyźnie, nadto zaś drugiego rywala, który chce mu ukochaną odebrać — więc walki stacza podwójne: z sobą i z współzawodnikiem. Obok bohatera romansu, który kocha i walczy, jest w każdej powieści także drugi bohater, jakoby bohater części historycznej, który ma jedną tylko kochankę: ojczyznę i który ostatecznie zwycięża (książę Jeremi, Czarniecki, Sobieski). Nadzwyczajna jest w Trylogji plastyka wprowadzonych postaci, nie mniejsza scen zbiorowych (tło, postaci główne, postaci drugorzędne, tło przypomina się od czasu do czasu — zawsze żywe, w ruchu — postaci drugorzędne nadają scenie charakterystyczne zabarwienie, uwaga nasza skupia się jednak ciągle na postaciach głównych). Arcydzielami są obrazy bitew. Zawsze zdajemy sobie sprawę z planu, widzimy rozmieszczenie wojsk, stanowiska wodzów, atak, zmaganie się mas, bohaterskie, miarę ludzką przechodzące czyny jednostek. Sceny o wysokiem napięciu wzruszeniowem, tragicznem przeplatają sceny pełne niezrównanego humoru, używając czytelnikowi koniecznego wypoczynku. Autor wniknął wybornie w ducha czasu, starał się zachować styl wieku, nie zapomniał o wyobrażeniach ówczesnych, wierzeniach, przesadach. Olbrzymie jest znaczenie narodowe Trylogji. Nie wątpicie, miejcie nadzieję, wyzbycie się prywaty i swawoli, a powstaniecie na nowo w potęgę i chwale — bije głos potężny z kart wszystkich tych powieści. Miejsce tendencji społecznej nowel zajęła w Trylogji tendencja narodowa. — Po trylogji, pełna nieocenionego humoru „Ta trzecia”, a po niej powieść z doby dzisiejszej *B e z d o g m a t u*. Tu przedstawił S. człowieka przecywilizowanego, rozdartego w sobie, a straconego

dla społeczeństwa. Płoszowski jest typem człowieka bez woli. Gdy ostatnia nić wiążąca go z życiem — kobieta — zerwie się, Płoszowski skończy samobójstwem. Analiza duszy bohatera jest wprost mistrzowska, w subtelności nieprześcigniona. Antytezą Płoszowskiego jest Połaniecki w *Rodzinie Połanieckich*, natura szorstka, ale pełna życiowej energii, umiejąca dokonać tego, co zamierzy. Połaniecki, dorobiwszy się majątku na handlu, powraca do siedziby rodzinnej, do roli. W przeciwstawieniu do Płoszowskiego ma Poł. swe dogmaty życiowe, a odzyskuje też i dogmat religijny. Po bohaterze mającym wartość negatywną, wartość przestrogi, bohater o walorach pozytywnych. Połanieckiego pokazał autor na tle szerokiem towarzyskich stosunków współczesnych w wielkiem mieście. — Po *Rodz. Poł.* powrócił S. do powieści historycznej i dał w *Quo vadis* wspaniały obraz dwóch światów, pogańskiego i chrześcijańskiego w dobie Nerona, ażeby wykazać zwycięstwo idei Chrystusowej i działanie jej na rozmaite typy natury ludzkiej. S. rozwinął tu niesłychaną siłę malarską (pożar Rzymu), a w charakteryzowaniu postaci, zwłaszcza ze świata pogańskiego (Petronjusz, Nero, Chilo Chilonides), osiągnął szczyty mistrzostwa. Powieść przełożono na wszystkie języki cywilizowane i głównie dzięki „*Quo vadis*” sława Sienkiewicza obiegła cały świat. W *Krzyżakach* wreszcie zdołał S. przy pomocy rozlicznych środków artystycznych oddać ów „pęd do wielkości”, który był znamięniem duszy narodu za Jagiellą, a ohydny etykę zakonu krzyżackiego napiętnować tak, jak nikt przed nim nie potrafił. Stosunki domowe szlacheckie za czasów Jana III., obyczaj szlachecki już psujący się, kreśli powieść *Na polu chwały*, pierwsza część nowej trylogii — nieukończonej. Na tle doby rewolucyjnej (1905) w Królestwie napisał S. powieść p. t. *Wiry*. Ostatnią powieścią Sienkiewicza jest *W pustyni i w puszczy* (przygody dwojga dzieci w Afryce), „*Legjony*” bowiem pozostały fragmentem.

Sienkiewicz to wielki artysta. Siła jego główna leży w darze niezwykłej plastyki, w zdolności niesłychanie wyrazistego odtwarzania osób i scen zbiorowych: jest on zna-

komitym malarzem, czułym nadzwyczajnie na barwy i na wszelkie odcienie tych barw. Z obrazów niezmiernie żywych, z łańcucha ich składają się wszystkie (z wyjątkiem współczesnych) powieści Sienkiewicza. Spaja je intryga zajmująca w wysokim stopniu, przypominająca nieco dawniejsze „romanse rycerskie”. Rozmiłowany w przejawach życia potężnych, wyolbrzymia S. nierzadko swe postaci, obdarza je niemal siłą nadludzką ale z przejęciem się kreśli również walki duchowe, wewnętrzne (Jeremi, Kmicic, Jurand), wielbi bohaterstwo, umie zdobyć się na wzniosłość. — Jego powieści historyczne (Trylogja, Krzyżacy) wskrzesiły przeszłość narodową, uczyniły ją żywą, bliską nam, wskrzesiły ducha rycerskiego w narodzie. Pokazały nam, przypomniały, czem byliśmy, wskazywały pośrednio, czem być możemy. To też śmiało powiedzieć można, że położyły się one tamą przeciw usiłowaniom wrogich nam mocy, że rozbudziły w wysokim stopniu świadomość narodową wśród warstw dotychczas dla narodowej idei obojętnych. W tem wielka zasługa Sienkiewicza. Ale i o innej obywatelskiej zasłudze wielkiego pisarza należy nam tu pamiętać. Sienkiewicz, uznany przez ogół za przedstawiciela sprawy polskiej, zabierał głos wobec Europy w imieniu narodu, ilekroć groziło nam jakieś nowe niebezpieczeństwo, a umiał przemawiać wówczas z godnością i siłą. Budził sumienie Europy. — Jako stylista może być S. wzorem, jak należy pisać po polsku. Na języku jego kształcili się najwybitniejsi pisarze dzisiejszej doby.

Innego rodzaju zdolności twórcze, niż Sienkiewicz, posiadał

Bolesław Prus *) (właściwe nazwisko *Aleksander Głowacki*) ur. 1847. Uczęszczał w Szkole Głównej na wydział matematyczny. Przebywał stale w Warszawie, zasilając przez szereg lat wiele pism artykułami treści ekonomicz-

*) P. Chmielowski. Nasi powieściopisarze. Warszawa 1895. K. Wojciechowski. B. Prus. Lwów 1925, (wyd. II). I. Matuszewski. Twórczość i twórcy. Tęże. Swoi i Obcy. L. Włodk. Bolesław Prus. Zarys społeczno-literacki Warszawa 1918.

nej i społecznej, „kronikami tygodniowemi” — tudzież utworami powieściowemi. Um. 1912 r. W pierwszych obrazkach, pełnych realizmu, starał się o wywołanie efektów komicznych i popadał często w karykaturę. Tłumił sztucznie wrodzoną sobie uczuciowość, ale ta dobyła się rychło na jaw w szeregu utworów, w których Prus starał się wzbudzić współczucie dla cierpienia („Lokator z poddasza”, „Dusze w niewoli”). Cierpienie przedstawia się tu jako siła niszcząca. Pierwsze arcydzieło (*A n i e l k a*) powstało, gdy Prus uderzył w strunę humoru, kreśląc z łzawym uśmiechem przecudne sceny z życia dzieci, dotkniętych niezasłużeniem ręką losu (porówn.: „Antek”, „Sieroca dola”). Dotknąwszy kwestji społecznej w „Powracającej fali”, zwrócił się w *P l a c ó w c e* ku groźnemu problematowi „Drang nach Osten”. Dał w niej niezrównane malowidło chłopca polskiego nieoświeconego, niezaradnego, prostego narzędzia w rękę energicznej żony, ale bohatera — gdy Niemcy zechcą mu wydrzeć jego zagon ojczysty. Teraz horyzont Prusa się rozszerza, kwestje społeczne, które ciągle zajmowały jego umysł, występują w pewnem pogłębieniu, i powieściopisarz daje w *L a l c e* obszerny obraz życia, prądów, dążeń ludzi w stolicy Polski w ósmym dziesiątku XIX. wieku. Przed oczyma czytelnika przesuwają się najrozmaitsze warstwy społeczne: arystokracja, szlachta, mieszczaństwo bogate i średnio zamożne, kupcy na dorobku, subjekci, dalej najbiedniejsi: wyrobnicy, woźnicy, wreszcie męty wielkomiejskie. Poznajemy chrześcijan, poznajemy żydów. Chwila to przełomowa, prąd romantyzmu życiowego poczyną zamierać, coraz silniej rozbrzmiewa hasło pracy organicznej, a zjawia się kielkujący dopiero prąd nowy: socjalizm. Bohater powieści, Wokulski, (postać niejednolita, zespolenie trzeźwości i marzycielstwa) po wysiłkach heroicznych, zmożony przesadami kastowymi, kończy samobójstwem, ale autor daje do zrozumienia, że praca bohatera nie pójdzie na marne. W powieści następnej, w *E m a n c y p a n t k a c h*, zacieśni Prus horyzont, z kwestyj społecznych wybierze tylko jedną: emancypację kobiet, ale tę zbada jakgdyby pod mikroskopem. Wprowadzi mnóstwo sylwetek „emancypantek”, aureolą jednak otoczy jedną

Madzię Brzeską, bo jej emancypacja polega nie na szumnych hasłach, ale na chęci pracy dla drugih, na zasadzie użyteczności, którą potrafi w czyn wprowadzić. Szczytem twórczości Prusa jest powieść z czasów egipskich *Faraon*, symbol organizmów państwowych, w których są klasy uciskane i uciskające. Przeciw egoizmowi warstwy rządzącej staje w „Faraonie” jednostka czująca, a chociaż pada, rezultaty szlachetnych jej usiłowań oglądamy bezpośrednio, bo hasłom młodego Faraona musi nadać kształty żywe następca jego na tronie egipskim, wódz kasty rządzącej. „Lalka”, „Emancypantki” i „Faraon” są jednym potężnym hymnem, choć z rozmaitych akordów złożonym, na cześć bohaterstwa. Bohaterowie powieści tych cierpią, ale cierpienie uszlachetnia ich samych, a przynosi błogie owoce ich otoczeniu. W ostatniej powieści p. t. *Dzieci* dał Prus obraz stosunków rewolucyjnych w Królestwie, oceniając metody działania partji rewolucyjnej bardzo surowo. Artystycznie należy powieść ta do słabszych. — Prus nie odznacza się takim darem plastyki, jak Sienkiewicz, ale zato głębiej wnika w dusze ludzkie. Nie rozporządza taką siłą malarską, jak autor „*Quo vadis*”, natomiast potrafi lepiej niż on, przedstawić architektonikę społeczeństwa. Autora z zamiłowania matematyka, popchnęła wrodzona uczuciowość do zagadnień społecznych. Zbyt żywą jednak wyobraźnią był Prus obdarzony, by zagadnienia te opracowywać jedynie ze stanowiska teoretycznego. Idee swe wcielał przeto w postaci żyjące, ale postaci te nie są bynajmniej abstrakcjami, owszem, w myśl hasła chwili — świadczą o pilnej obserwacji autora. W miarę dojrzewania rozszerza się horyzont Prusa, daje się u niego dostrzec pogłębienie filozoficzne, zmysł spekulatywny popycha go nawet do stworzenia własnego systematu filozoficznego (w „*Emancypantkach*”). Na tem też skojarzeniu uczuciowości, wyobraźni i zdolności spekulatywnych polega wielkość Prusa.

Wzruszał Prus swemi utworami głęboko, najczęściej jednak nie bezpośrednio. Starał się pierwiastek osobisty ukryć, usunąć nawet, pragnął być przedmiotowym. Czasem jednak wrodzona uczuciowość brała górę nad nakazem tajenia się

z własnymi stanami wewnętrznymi, i wówczas Prus nie zdolał powstrzymać się nawet od apostrof. Najczęściej opanowywał wzruszenie humorem. — Był niepospolitym artystą, ale ani trochę klasykiem. Nie dbał o jednolitość kompozycji, stylu, nie wypracowywał, lecz tworzył. Artyzm jego kompozycji nie jest też gotową formą, w którą wlewa się treść, lecz wynikiem najlepszego, może mimowolnego dostosowania środków ekspresji do tych wzruszeń, którymi pragnął podzielić się ze społeczeństwem. Jest Prus samorodny, jak Rej, jak Pasek. — Mimo, że doba dziejowa wycisnęła na ideowej jego twórczości znamienne piętno, nie jest wyobrazicielem jednego prądu, owszem zjednoczył w sobie to, co było treścią następujących po sobie pokoleń.

Obok Sienkiewicza i Prusa największy wpływ z pośród powieściopisarzy wywierała współcześnie na społeczeństwo polskie

Eliza Orzeszkowa *), z domu Pawłowska, ur. 1842. w grodzieńskim. W roku 1863. była walczących „towarzyszką, potem żarliwą współdziałaczką i na koniec żalostną współplaczką“. Internowana przez rząd rosyjski w Grodnie, spędziła w mieście tem długie lata żywota niezmiernie pracowitego, oddana w całości służbie narodowi. Umarła w roku 1910.

W dobie młodości wyznawała hasła pozytywizmu i problemy, wysuwane przez pozytywistów — społeczników, brała za temat swych powieści. Zajmowała się bardzo żywo sprawą wadliwego wychowania młodych pokoleń i w niem szukała przyczyny niedomagań ogólnych i jednostkowych („Pan Graba“), poświęciła też cały cykl utworów powieściowych szczególnie żywo wówczas omawianej kwestji kobiecej („Marta“ 1872, „Marja“ i i.), rozwiązanie jej widząc znów w reformie wychowania i w „konieczności pracy“. O znaczeniu pism tej

*) Piotr Chmielowski. E. Orzeszkowa. Warszawa 1899. (w wydaniu Pism O. w t. I.) J. Marcinkowska. E. Orzeszkowa, jej życie i pisma. Warszawa, 1907; Aureli Drogoszewski. E. Orzeszkowa Warszawa, 1912 (w t. I. zupełnego wydania pism O.), M. Cz. Przewójska. Eliza Orzeszkowa w literaturze i w ruchu kobiecym. Lwów 1906. W. Gostomski. Praca u podstaw w powieściach E. Orzeszkowej. 1909.

doby rozstrzyga nie artyzm ich, lecz dążność, wiele w nich bowiem deklamacyjności, sztuczności, nawet rysów karykaturalnych („Cnotliwi“). — Z latami zmieniał się materiał powieściowy, rodzaj zagadnień i technika pisarska. Wzrok skierowała obecnie O. ku rozmaitym warstwom społecznym, „różnym sferom“ (wśród nich wybitne miejsce zajęła „sfera żydowska“), zagadnieniem stało się dla autorki wnętrze duchowe tych sfer, artyzm się podniósł, znikły rozprawy, deklamacje, ludzie coraz podobniejszymi byli do rzeczywistych. Kwestję żydowską pragnęła O. rozwiązać w myśl zasad tradycyjnej etyki narodowej: w drodze „wzajemnego poznawania się i wspierania“, skoro los dwom rasom kazał żyć obok siebie („Eli Makower“, „Meir Ezofowicz“ i i.). Krytyczne stanowisko natomiast zajęła wobec innej sfery („Widma“), uląkłszy się „fałszywych proroków“, tych, którzy głosili hasło „podziału owoców pracy“. Siejba roku 63-go miałażby pójść na marne? — Po okresie studjów nad światem klasycznym talent Orzeszkowej miał dojść do pełni rozwoju. Powstały wówczas najznakomitsze jej powieści: *Nad Niemnem* (1888), *Cham* (1888), *Bene nati* (1892). Znowu zmieniał się materiał obserwacyjny: już nie różne sfery, lecz szlachta zaściankowa i lud białoruski. Celem głównym przestaje być (przeważnie) badanie wnętrza duchowego jednostki, autorka roztacza szerokie, epickie obrazy, czasem wspaniałe, plastyczne w szczegółach, z mnóstwem rysów znamiennych. „Nad Niemnem“ zestawiano z „Panem Tadeuszem“. Istotnie wiele cech wspólnych — nawet i idea utworu: konieczna łączność rozmaitych warstw dla dobra i zbawienia całości. Witold Korczyński patrzy szerzej niż jego ojciec, który jedno tylko miał przykazanie: „ziemię ratować“ — on chce ratować także dusze i — naród, ale by kogoś ocalić i pozyskać, trzeba z nim współżyć. Tę samą myśl przewodnią, choć nie wypowiedzianą bezpośrednio, znajdziemy i w „Bene nati“ (tu stosunek szlachty do chłopów), natomiast w „Chamie“ głównym problemem jest dusza „chama“. — Ostatni okres twórczości — to „okres smutku“. Bohaterowie powieści i nowel z tej doby „zatracili cel istnienia“ („Melancholicy“). Ale po „melancholikach“ pojawiło się „Ad astra“, jakby testa-

ment autorki. Kreśli tu O. walkę myśli z uczuciem, wznosi się na wyżyny metafizyczne. — Znaczenie Orzeszkowej jest niemałe: czytelników miała mnogich, a wśród nich siała myśli szlachetne, hasła piękne. Z wszystkich jej pism wygląda ukryta troska, troskę zaś budzi dola tych sfer, które ona „nizinami“ nazwała, i dola narodu. Boli ją zanik uczuć obywatelskich u jednostek, zanik myśli narodowej, pogoń za karierą z podeptaniem obowiązków najświętszych. Tym kosmopolitom po polsku mówiącym przeciwstawia O. jednostki ofiarne, gotowe do poświęceń, i na nich skupia wszystkie promienie światła. — W młodości bojowniczką hasel pozytywizmu, zczasem poczęła patrzeć na żywoty ludzkie, jak na „fale, co płyną do nieznanego morza“, a zakończyła wyznaniem Słowackiego i Prusa: sprawy tego świata to haft oglądany ze strony odwrotnej: któż wie, co za precudne kwiaty powstają po *tamtej* stronie z nici splątanych beładnie *tutaj*? A więc może i ból, może i zło potrzebne są do celów wyższych, przed nami zakrytych?

E) Dramat

Śladami Józefa Szujskiego, który usiłował stworzyć narodowy dramat historyczny (zob. s. 173) idą obecnie: *Adam Belcikowski* („Bolesław Śmiały“, „Korona Lechów“, „U kołębki narodu“ i w. i.), *Wincenty Rapacki* („Wit Stwosz“, „Mikołaj Kopernik“, „Acernus“ i i.), *Juljusz Turczyński*, *Bronisław Grabowski* i szereg innych pisarzy doby pozytywizmu. Dążą do wzbogacenia polskiej niwy dramatycznej. Większej jednak wartości artystycznej dzieła te nie posiadają.

Odrębne stanowisko w ówczesnym dramacie zajmują *Felicjan Faleński* i *Aleksander Świętochowski*. Pierwszy osnuwa swoje dramaty i tragedje na tle przeszłości Polski, a także na podaniach starogreckich, hiszpańskich i żydowskich, stara się o psychologiczne pogłębienie postaci i umotywowanie tragicznych kolizyj. („Syn gwiazdy“, „Althea“, „Król z siedmiu wzgórz“). Autor nie ulega prądom współczesnym, usuwa się w krainę czystej sztuki. — *Świętochowski* —

mistrz pozytywizmu — zrywa z utartym szablonem w kompozycji dramatu, w pomysłach i wykonaniu odznacza się oryginalnością. Bohaterowie jego dramatów są najczęściej bojownikami w imię idei wolności osobistej, a padają w walce z tłumem, który nie znosi wyższych, mędrszych i lepszych od siebie „(Niewinni“, „Aureli Wiszar“, „Aspazja“, „Duchy“).

Komedja *) w tej dobie przedstawia się ilościowo pokaznie. Wielu pisarzy pozostaje pod wpływem Fredry, ale talentem żaden z nich nie może się z nim równać. Wybija się swojskością z pośród komedjopisarzy *Józef Bliziński*, doskonały znawca naszej szlachty średniozamożnej („*Marcowy kawaler*“ 1873), „*Pan Damazy*“ 1877) — obok „*Pana Jowialskiego*“ i „*Zemsty*“ Fredry jest to trzecie arcydzieło naszej komedji tradycyjnej). Drobne śmieszności mieszczaństwa krakowskiego wystawia w swoich utworach (farsach) z talentem i humorystyczną werwą najpopularniejszy tego okresu komedjopisarz *Michał Bałucki* („*Radcy pana radcy*“ (1867), „*Grube ryby*“ (1881), „*Dom otwarty*“, „*Ciężkie czasy*“, „*Klub kawalerów*“). Nie wnika jednak głębiej w stosunki współczesne, nie stara się rozwiązywać głębszych zagadnień społecznych podobnie jak i *Zygmunt Przybylski*, który odsłania śmieszności „pocziwych wisusów“ szlacheckich („*Wicek i Wacek*“ (1886), daje obrazki z życia miejskiego w wiewskiemu wesole i zabawne.

W ścisłej zależności od wzorów francuskich powstaje w tej dobie nowy typ *komedji społecznej*, której twórcą był *Emil Augier* (obok niego *A. Dumas-syn* i *W. Sardou*). Maluje on mniej lub więcej realistyczne sceny z życia współczesnego, w których dosadna charakterystyka łączy się z bardzo żywą akcją, z wytwornym humorem i zwartą, harmonijną kompozycją. Augier porusza aktualne wówczas (i dzisiaj) zagadnienia jak walka klas, zdobywanie majątku wszelkimi środkami, małżeństwa z rozsądku a z miłości, wolna miłość i t. p.

*) M. S z y j k o w s k i. *Dzieje komedji polskiej w zarysie*. Kraków 1921.

Wybitnym u nas przedstawicielem takiej komedji społecznej jest *Józef Narzymski*. Wyraźny wpływ Augiera widzimy w komedji p. t. „Epidemja“, w której N. z siłą maluje zgubną manję gry giełdowej i atakuje ją jako zarazę społeczną. W innej sztuce p. t. „Pozytywni“ występuje N. przeciw skrajnościom pozytywizmu, ale i przeciw szkole historycznej krakowskiej oraz polityce stańczyków. — Torem przez Narzymskiego wytkniętym idzie *Kazimierz Zalewski* zwany „polskim Sardou“, a panujący przez wiele lat na scenie warszawskiej. („Przed ślubem“, „Artykuł 264“, „Góra nasi“, „Nasi zięciowie“, „Małżeństwo Apfel“). Autor wprowadza na scenę świat finansistów żydowskich i zajmujących ówczesne społeczeństwo małżeństw mieszanych (arystokracji rodowej z finansową).

Obok Zalewskiego tworzą komedje społeczno-salonowe *Zygmunt Sarnecki* (wielbiciel Augiera) i *Edward Lubowski*. Osia tych komedyj — sprawy finansowe, gorączka wzbogacenia się.

W okresie tym rozwija się również *komedja ludowa* zasadniczo tendencyjna, która pragnie oddziaływać wychowawczo na lud wiejski. Wielkie zasługi na tem polu kładzie *Władysław Ludwik Anczyc* (pseudon. *Kazimierz Góralczyk*), autor najbardziej popularnej i do dziś granej sztuki ludowej „*Kościuszkę pod Racławicami*“. „*Chłopi arystokracji*“ są obrazem usposobienia ludu po uwłaszczeniu. Oprócz tej sztuki utrzymują się w teatrze popularnym i na scenie włościańskiej: „*Flisacy*“, „*Łobzowanie*“, „*Błazeł opętany*“, „*Gorzałka*“. — W dramacie społecznym o wyższej wartości artystycznej p. t. „*Emigracja chłopska*“ przedstawia Anczyc (jeden z pierwszych) zgubne skutki emigracyjnego prądu.

„Młoda Polska“.

W ostatnich latach wieku XIX. objawił się w literaturze polskiej znamieny zwrot, skierowany przeciwko hasłom i tendencjom doby pozytywizmu. Zwrot ten, wywołany znowu warunkami lokalnymi oraz nowymi prądami artystycznymi Zachodu, miał wszelkie znamiona reakcji przeciw teorjom „pozytywnego społecznictwa“, reakcji przeciwko realizmowi i utylitaryzmowi sztuki, a łączył się wielu niemi wspólnymi z romantyzmem.*)

Hasłu opierania się na doświadczeniu i obserwacji przeciwstawiono hasło intuicji (objawiającej się w „przeczuciach“,

*) Pokrewieństwa te z romantyzmem wyliczył dokładnie *Ignacy Matuszewski*: „Krańcowy indywidualizm, pogarda rzeczywistości i skłonność do marzycielstwa, dające uczuciu i wyobraźni przewagę nad chłodnym rozumem; dążność do syntezy liryczno-muzycznych i epiczno-plastycznych żywiołów oraz środków ekspresji artystycznej, w celu możliwie pełnego wypowiedzenia swojej jaźni w sztuce; nadzwyczajna doskonałość, subtelność i oryginalność formy, wyrażającej równie subtelne i oryginalne aż do paradoksalności uczucia, myśli i nastroje; wyrafinowana wrażliwość, zdolność odczuwania i oddawania delikatnych, niepochwytłych prawie objawów życia wewnętrznego a, co zatem idzie, wstręt do szarej pospolitości oraz pociąg do rzeczy rzadkich, do tematów niezwykłych, słowem do egzotyizmu; nastrojowość, mistycyzm i związany z nim genetycznie symbolizm; wiara w wysokie posłannictwo sztuki i transcendentyzny jej początek; wiara w jedność duszy ludzkiej i duszy wszechświata, połączone z wiarą w ciągłą ewolucję; dążenie do tego, żeby pierwiastek ideowy, czy uczuciowy, zlewając się organicznie z formą, nie był przez nią tłumiony, żeby dzieło sztuki, przy całej barwności i dekoracyjności przemawiało nie tylko do oka lub ucha, lecz do głębin jaźni, do myśli i serca, żeby nie tylko bawiło widza, słuchacza lub czytelnika, lecz wstrząsało jego duszą, odsłaniając przed nią rozległe horyzonty pozaziemne i pozaświatowe i budząc w niej poczucie nieskończoności“. („Słowacki i nowa Sztuka“. Studium krytyczno-porównawcze. Warszawa 1911).

w „tęsknotach bezbrzeżnych“); hasłu odtwarzania rzeczywistości — zdobywanie „prawd ogólnych“ (na wszelkie zdarzenie rzeczywiste trzeba patrzeć „przez pryzmat nieskończoności), plastyce realistów przeciwstawiono metodę nastrojową (głoszono też hasło zniesienia supremacji myśli nad słowem). Sztuka powinna być daleka od jakichkolwiek tendencji, ma być sztuką „czystą“, „sztuką dla sztuki“. Upomniano się gwałtownie o prawa jednostki, o prawa serca i wyobraźni, chciano rozszerzyć widnokręgi ducha.

Hasła nowe głoszą na zachodzie (Francja, Belgja, Skandynawia, Niemcy) dekadenci („schyłkowcy“) impresjoniści, symboliści, *) oznaczeni wspólną nazwą „modernistami“. **) Tworzą „nową“ poezję i sztukę, opierając ją na podstawach filozofji Schopenhauera, Swedenborga, Hartmana i Nietzsche-go. Zwracają się ku mistycyzmowi, wiedzy tajemnej, wierzeniom starohinduskim, spirytyzmowi, poszukują skomplikowanych nastrojów i tajemniczych „dreszczów“, dążą do syntezy malarsko-muzycznej w słowie poetyckiem. Tęsknota za nowem, czystem pięknem, wolnem od wszelkiego utylitaryzmu stała się powodem rozkładu pozytywizmu i naturalizmu *) we Francji, a wyraziła się dobitnie w hasle „sztuka dla sztuki“.

*) Nowy kierunek zmieniał ciągle swoje nazwy stosownie do uwydatnienia pewnych tylko cech czy nastroju ogólnego, czy nawet szczegółowego (symbolizm, impresjonizm, dekadentyzm).

**) Matuszewski pisze, że wyrazy „modernizm“, „modernista“ są lepsze od innych terminów, używanych na oznaczenie tych nowych prądów i kierunków sztuki, gdyż obejmują wszystkie pokrewne jej typy. Symbolizm, dekadentyzm itp. mają znaczenie zbyt specjalne, a także niedokładne i fałszywe. Wyrazu „modernizm“ używa Matuszewski jako synonimu tego, co Przybyszewski nazwał „nową sztuką“, sztuką podmiotową, w przeciwstawieniu do sztuki przedmiotowej, którą reprezentował naturalizm. Termin „modernizm“ powstał w Niemczech. („Słownik i nowa sztuka“ j. w.).

*) Naturalizm, jako krańcowa konsekwencja realistycznego kierunku pozytywizmu, nie wytworzył na gruncie polskim zwartej szkoły o jednolitej linii programowej. Twórcami naturalizmu byli we Francji: Gustaw Flaubert i Emil Zola, którzy oparli swoje utwory na ścisłej i wiernej obserwacji życia.

Nowe prądy zachodnio-europejskie znajdują w Polsce wielbicieli i propagatorów. „Młoda Polska“ *) ulega obcym wpływom, ale ślepo nie naśladuje, opiera się bowiem na własnych tradycjach, korzysta z rodzimych zasobów. Przedstawicielem nowego zwrotu oraz głównym pośrednikiem pomiędzy „młodą Polską“ a zachodnim modernizmem jest *Zenon Przesmycki* (pseudonim Miriam) tłumacz utworów dramaturga belgijskiego Maeterlincka (1894), młodoczeskich poetów Vrchlickiego i Zeyera, francuskich Villiers de l'Isle Adama i Leconte de Lisle'a. W obszernem studjum krytycznem (które poprzedziło tom dzieł Maeterlincka) głosi zasadę nowej, „czystej“**) sztuki: „Sztuka wielka, sztuka istotna, sztuka nieśmiertelna była i jest zawsze symboliczna; ukrywa za umysłowemi analogjami pierwiastki nieskończoności, odśladania bezgraniczne, pozazmysłowe horyzonty“. Poeta — zdaniem Miriamy — może pewnemi środkami, „specjalnemi dotknięciami pendzla“, utworzyć te dalekie, niedojrzane perspektywy, które oku najbystrzejszych filozofów były niedostępne.

Wysiłki Przesmyckiego około podniesienia kultury literackiej w Polsce skupiły się zczasem w miesięczniku „Chimerze“, stworzonym i wydawanym (w Warszawie 1901—1908) przez Miriamę. — W niewielu swoich utworach oryginalnych należy Przesmycki do mistrzów polskiego wiersza.

Nowemu ruchowi artystycznemu, (który nie ograniczał się do dziedziny słowa, lecz sięgał i do malarstwa i do rzeźby), przewodniczył przez lat kilka Kraków, zwłaszcza od chwili, kiedy redakcję „Życia“ (po kilkakrotnych poprzednich zmianach) objął Stanisław Przybyszewski. „Sztuka — głosi Przybyszewski — jest odtworzeniem tego, co jest wiecznem, niezależnem od wszelkich zmian i przypadkowości, niezawisłem ani od czasu, ani od przestrzeni, a więc: odtworzeniem istot-

*) Nazwał ją tak Artur Górski (jeden z wodzów ideowych „Młodej Polski“) w programowych artykułach krakowskiego tygodnika „Życie“. (Podpisywał artykuły pseudon. Quasimodo).

**) Sztuka musi być wolna od wszelkich ubocznych celów, choćby społecznych, czy patriotycznych.

ności t. j. duszy... we wszystkich jej przejawach, niezależnie od tego, czy są dobre lub złe, brzydkie lub piękne". — „Sztuka nie ma żadnego celu, jest celem sama w sobie, jest absolutem, bo jest odbiciem absolutu: duszy". „Tak pojęta sztuka staje się najwyższą religją, a kapłanem jej jest artysta". — „Artysta nie jest ani sługą, ani kierownikiem, stoi ponad życiem, ponad światem, jest Panem Panów, nieokiełznany żadnym prawem, nieograniczony żadną siłą ludzką". — Każdy zatem prawdziwy artysta — zdaniem Przybyszewskiego — jest wolny od wszelkich więzów i praw, któreby krępowały rozwój siły twórczej, stanowiącej jedyne znamię i jedyny wskaźnik działania artystycznego („Confiteor"). „Młoda Polska" z Przybyszewskim na czele wywołała burzę, a walka toczyła się na dwóch polach: prasy i literatury. Pisarze i krytycy starszego pokolenia wystąpili z ostrym protestem przeciw nowym prądom, żądając współpracy literatury ze społeczeństwem. Nowy ruch jednak zyskiwał sobie coraz większą ilość zwolenników i uznanie, dawał coraz to piękniejsze dzieła. O zwycięstwie „Młodej Polski" zdecydowały nie polemiki, ale pojawienie się wielkich naprawdę talentów jak Kasprówicz, Żeromski, Reymont, Sieroszewski, Wyspiański.

A) Poezja liryczna.

Liryka staje się głównym tonem pieśni „Młodej Polski", przechodzi różne odmiany, a skupia szereg znakomitych talentów. Liryka przenika powieść, zmieniając dotychczasowy jej typ i przedostaje się nawet do dramatu, na którym wy-ciska znamienne piętno. *)

*) „Rozkwit liryki polskiej pod koniec wieku XIX — pisze Chlebowski — był wyrazem potężnego rozbudzenia i wzbogacenia się w sferze umysłowej, uczuciowej i moralnej dusz polskich pod wpływem licznych i doniosłych bodźców, wywołujących w tych trzech sferach życia wewnętrznego głębokie wstrząśnienia i przekształcenia. Z serc odczuwających boleśnie rosnący ucisk polityczny systematycznej germanizacji i rusyfikacji, z sumień wstrząśniętych przez uwydatniające się coraz wyraźniej krzywdy stosunków społecznych, ohydę moralnego zwy-

W latach dziewięćdziesiątych naczelne miejsce wśród liryków zajmuje **Kazimierz Przerwa Tetmajer** (ur. 1865 na Podhalu) „najbardziej uzdolniony i najszczerzy przedstawiciel pesymizmu nastrojowego“. *) Pesymizm bowiem występuje jako główna nuta liryki „Młodej Polski“. Tetmajer pierwszy zapewnia liryce wpływowe stanowisko w sztuce. W pierwszych trzech serjach **) swoich „Poezycji“ w mistrzowskiej formie opiewał poeta ból życia, niewiarę, zwątpienie i rozpacz szukającą ucieczki w nirwanie („Konaj me serce“, „Drwię“, „Koniec wieku“, „Credo“, „Hymn do nirwany“ i w. i.).

Pesymizm T. jest wynikiem bolesnej rezygnacji z marzeń o szczęściu osobistym i ogólnoludzkim.

Beznadziejny smutek wypełnia również cykl „Zamyślenie“ i „Preludja“. „Melancholja“, ***) tęsknota, smutek, zniechęcenie są treścią mojej duszy...“ „Odpocząć! oto jedno, jedyne pragnienie, jakie mam jeszcze“. Poeta wierzy w sztukę i w miłość; w jaskrawych barwach maluje zmysłowe upojenia. Poezji składa w dani „duszę całą“ i „całe życie“, a na jej cześć wznosi często okrzyk: „evviva l'arte“ — chociaż życie nasze nic nie warto.

Zczasem pozbywa się T. swojego zwątpienia, znużenia, melancholji i spojrzenia ironicznego na otoczenie, duszę poety pokrzepia silnie piękno polskich Tatr. Subtelnie wyczuje

rodnienia, z wyobraźni dostrzegających pod wpływem zubożonej umysłowości roztwierające się im całe dziedziny nowego piękna w przyrodzie, a pod wpływem nowej uczuciowości i pogłębienia moralnego nowe widzenia świata ludzkiego, stosunków społecznych, życia duszy — wypłynął potężny, świeży prąd liryzmu, szukający dla siebie najchętniej szerszych, silniej przemawiających do szerokich kół form powieści i dramatu, a jednocześnie wprowadzający do zakresu liryki i opowieści lirycznej bezpośredniość, siłę, prawdę i szczerść wyrazu. Świadomość bogactw i siły indywidualnej duszy uwydatnia się w potężnym indywidualizmie liryków, w poczuciu i przekonaniu o doniosłej roli poezji w życiu, wielkości jej zadań i władzy nad duszami“.

*) *W. Gostomski*. Liryka nasza ostatniej doby. 1901.

**) Wydał siedm seryj wierszy od r. 1891—1912. Odtwarzają one rozwój umysłowości i uczuciowości poety w ciągu lat dwudziestu.

***). Głębokim akordem melancholji dźwięczy wiersz „Anioł Pański“, prawdziwe arcydzieło poezji nastrojowej.

to groźne piękno górskiej przyrody i „niby nowy Homer wyśpiewa w przepięknej formie epopeję Tatr, tylko nie epopeję Tatr dzisiejszych, ale dawnych, pierwotnych, nietkniętą kulturą i jej trującym oddechem, niszczycielskim dla ich urody“. Obok wierszy („Melodja mgieł nocnych“, „W Białem“, „Hala“, „W Kościeliskach w nocy“, „Widok ze Świni“, „Przy Morskiem Oku“ i i.) poświęcił T. tatrzańskiemu przyrodzie szereg nowel i obrazków prozaicznych, pisanych w gwarze góralskiej p. t. „*Na skalnem Podhalu*“ (1903—1910). Są one najświetniejszym wyrazem duszy i artyzmu Tetmajera. — Liryka T. wnosi do literatury polskiej nowe stany i nastroje, przeżycie duszy ludzkiej i polskiej, a zarazem nowe piękno odtwarzających je form i środków (melodyjność rytmiki, plastyka, barwność).

Najpełniejszy i najgłębszy ton oraz najszerszą skalę uczucia dał poezji Jan Kasprowicz (ur. 1860 w Wielkopolsce) nazwany „Prometeuszem Młodej Polski“, a uznany za największego poetę współczesnej Polski i za jednego z największych poetów we współczesnej Europie. „Z całej plejady bardzo zdolnych poetów naszej młodszej generacji literackiej, on jedyny jest synem ziemi — jak dąb rozparł się w niej szerokimi korzeniami; nie z literatury ale z ziemi macierzy ssie, czerpie swoje soki, dlatego taki mocny, taki samoistny i taki smutny“. „On jedyny wśród nas wszystkich, który się na zewnątrz rozlewa, od środka odbiega, świat cały obejmuje, podczas gdy cała młoda generacja poetów wszystko odśrodkowuje, do swojego Ja odnosi“. (Przybyszewski: „Z ziemi kujawskiej“).

Ze swojej rodzinnej, kujawskiej ziemi wyniósł Kasprowicz krzepkość tamtejszego ludu, miłość dla przyrody i barwnego życia Kujaw, dla wierzeń, pojęć i tradycji ludowych. Rozwój duchowy poety obejmuje różne okresy. W najwcześniejszych próbach liryki nawiązuje Kasprowicz do polskiego romantyzmu, ale romantyzmu z pierwszej jego fazy. Ogarnięty duchem czasu staje poeta obok Konopnickiej, jest śpiewakiem niedoli ludu; poeta wyczekuje świtu nowej doby w losach społeczeństwa za sprawą tego ludu. „Jest w ludzie siła niespożyta, zbawienie leży pod siermięgą, jak ta w po-

piele iskra ukryta“. „Iskrę“ trzeba „rozdmuchać“ i „ucieleśnić utajoną siłę w kształty świeże“. Ludu jednak K. nie idealizuje, nie wyodrębnia go moralnie od reszty społeczeństwa, lecz uwydatnia, że w nim takie same są uczucia, takie same błędy, pożądania i namiętności, jak w innych klasach narodu, tylko że w odmiennych przejawiają się formach z powodu odmiennego stopnia kultury. Na lud patrzy poeta trzeźwo, rozumnie, kochając go przecież gorąco. („Poezje“ 1889, „Z chłopskiego zagonu“, 1891, „Świat się kończy“ — dramat 1891).

Kasprowicz, ogarniając w swoich utworach całość objawów życia społecznego, odczuwa silnie jego cierpienia i smutki, boleje nad marnością wysiłków, nad słabością woli, nad ciężkimi warunkami bytu. Nie zatapia się jednak w nirwanie jak Tetmajer („W zmroku i we mgle jesiennej chowany, Nie pragnę się zatopić w obłoku Nirwany“, — „Melodje jesienne“ 1889), wierzy w światła moc i pragnie wypłynąć na „życia ogromne morze“.

W poemacie społeczno-religijnym p. t. „*Chrystus*“ (pisany tercynami, 1890) odrywa się poeta od bieżących zagadnień społecznych i zstępuje w głąb źródła męki człowieka. Protestuje tu Kasprowicz gwałtownie przeciw Bogu, który „złe stworzył“ i ludziom, którzy bezlitośnym wyzyskiem braci utrwalają panowanie złego. — Ból opanowuje duszę poety, ból, który odtąd pocznie być „źródłem“ jego pieśni i „macierzą natchnienia“. Obrazem zmagania się wewnętrznych poety i obrazem zbawczych skutków bólu są utwory: „*Anima lachrymans*“ (1894), „*Miłość*“ (1895), „*Krzak dzikiej róży*“ (1898).

Miłość K. i jego cierpienie pogłębiają się i obejmują coraz szersze kręgi ludzkości. Źródło tego cierpienia tkwi w nierozwiązalności zagadki słabości woli, grzechu, przewagi złego, które włada duszami, pomimo ofiarnego aktu męki Chrystusa i w przeświadczeniu o niemocy człowieka w walce ze złem. Stąd wypłynęła wizja „*Ginącego świata*“, stąd wspinałe hymny: „*Dies irae*“, „*Salome*“, „*Święty Boże, Święty Mocny*“, „*Moja pieśń wieczorna*“, „*Salve Regina*“. Brzmiały te hymny skargą i bólem przyniecionej swoją słabością i nie-

dolą ludzkości. Poeta wstrząsa milczące Niebiosa żądaniem zagłady zła, obalenia piorunem Bożym triumfującego na ziemi Szatana. Hymn „Święty Boże“ kończy się bluźnierstwem, które rozpacz wywołała. — W „*Mojej pieśni wieczornej*“ już nie protest ale korną prośbę zanosi do Boga-Stwórcy. „Wybaw człowieka, o Panie, od żagwi gniewu Twojego“. W wyobraźni poety zarysowuje się cichy, wieczorny schyłek dnia, gasnącego w krwawych blaskach zachodniej zorzy, jako symboliczny obraz ukojenia, wpływającego do duszy po burzliwym dniu, pełnym bólów i wstrząśnień namiętnych. Dusza poety staje się symboliczną przedstawicielką zbiorowej duszy „ginącego świata“, która czyni niejako spowiedź powszechną ze swoich grzechów; grzechy wyjaśniają bezmiar jej cierpień, jako zasłużoną karę, a wymierzoną przez surowe lecz sprawiedliwe wyroki Najwyższego Sędziego. Poeta bierze na siebie straszliwy ciężar grzechów całej ludzkości, staje się jej rzecznikiem.

Zczasem posępny nastrój i podniosłość tragiczna ustępują spokojowi, religijnie głębokiej i prostej powadze wobec świata. Wyrazem tego uspokojenia duszy poety jest zbiór p. t. „*Chmiele*“ (wydany w r. 1911). To uspokojenie duszy, pojednanej z Bogiem widzimy i w cyklu liryk p. t. „*Księga ubogich*“ (1916) pisana „na codziennych, samotnych przechadzkach w polu“ u podnóża Tatr, przy dalekich odgłosach wojny światowej. „Czuję... — pisze Kasprowicz — że sercu mojemu najbliżsi maluczcy i przeubodzy, że wszystko, co tylko jest w duszy, z najszlachetniejszej przędzy ludzkiemu oddaję cierpieniu, ludzkiej poświęcam nędzy“.

Kasprowicz jest najszczerzym i najgłębszym lirykiem nowej doby literatury polskiej, do której wprowadził nowe tony pełne mocy, wiary i szczerego uczucia oraz styl odrębny, nawskróś oryginalny. W religijności K. tkwi, wyrażająca się jej symbolami i tonem, polskość poety. *)

*) Kasprowicz tworzył i dramaty („Bunt Napierskiego“, „Uczta Herodjady“ i i.) oraz przełożył przepięknie wiele utworów pierwszorzędnych poetów greckich, angielskich, francuskich, niemieckich i i. (Ajschylos, Eurypides, Schelley, Byron, Szekspir, Goethe, Schiller i i.).

Liryka refleksyjna osiąga swoje szczyty w twórczości poety-marzyciela Leopolda Staffa (ur. 1878 we Lwowie), prawdziwego i wielkiego wirtuoza formy. Harmonijnie kojarzy poeta marzenie i refleksję. Unoszą go one w kraj wyższości, odrębny i własny, w świat, który sobie sam wykuwa świadomą i silną dłoń, świat wiary i skarbów, które wydobywa z głębin własnego ducha.

Dreńczy go zimna i szpetna martwota rzeczywistości, szuka więc ulgi w wywołaniu lat dzieciństwa i jego ułud: („O duszo moja, stań się dzieckiem prostym, cichym, ...Co wszędzie widzi piękno i dobro I w nieświadomym zachwycie Wyciąga ręce do świata, Bo wierzy, że wszystko dla jego dobra istnieje“). Ale znużenie niemocy nie dopuszcza duszy do tego „ogrodu cudów i skarbów zaklętych“. Pragnie więc całą siłą woli wyzwolić się z tej niemocy i cierpienia, śni o potędze i czynie. („*Sny o potędze*“, — pierwszy zbiór liryk (sonetów) Staffa, wyd. w r. 1901). Jak „Kowal“ *) stoi nad „bezkształtną masą kruszców drogocennych“, które zaległy pierś jego, „Bo wykonać mi trzeba dzieło wielkie, pilne, Bo z tych kruszców dla siebie serce wykuć muszę, Serce hartowne, mężne, serce dumne, silne“. Gdyby jednak to serce miało pęknąć pod ciosem młota, niech lepiej zginie „zmiażdżone cyklopowym razem, Niżby żyć miało własną słabością przeklętą, Rysą chorej niemocy skażone, pęknięte“. — Każdy objaw własnej niemocy tepić należy — oto nakaz poety.

Stanowisko zajęte w „*Snach o potędze*“ utrzymuje się w poemacie „*Mistrz Twardowski, pięć pieśni o czynie*“ (1902). Poeta uzupełnia tu myśl swoją i wskazuje czyn twórczy jako cel i kres tego dążenia ku potędze, czyn, mający „wybawić ten orszak bezdomny, który pochmurne losy zwyciężyły“. *) Twardowski staje się bojownikiem etycznego doskonalenia

*) „Kowal“ — wiersz o znaczeniu programowym, znajduje się na czele „*Snów o potędze*“.

*) Staff zużytkował tu legendę o Twardowskim dla wysnucia z niej refleksji zupełnie nowożytnej. Poeta przenosi epopeję ze świata zewnętrznego w świat wyłącznie duchowy. W „*Mistrzu Twardowskim*“ widoczny wpływ „*Króla-Ducha*“ Słowackiego i Nietzschego w symbolice i koncepcji świata.

siebie i współbraci. W poemacie tym znajdujemy śliczny, szczeropolski, staremi zwrotami zabarwiony język.

Szukanie własnej duszy i ustawiczne przewycięzanie siebie samego łączy się u Staffa z głębokim współczuciem dla upadłych, obciążonych grzechem, winą, zbrodnią, wykłetych i z pod prawa wyjętych („Dzień duszy“ 1903; „Ptakom niebieskim“, 1905).

Zbliżenie się poety do życia znalazło swój wyraz w zbiorach: „*Gałąź kwitnąca*“ (1908) i „*Uśmiechy godzin*“ (1910). Głęboki optymizm Staffa głosi pochod zwycięski miłości i prawdy („*W cieniu miecza*“, 1911; „*Łabędź i lira*“, 1914).

Dramaty Staffa, osnute na oderwanej idei, przenika głęboki liryzm, wyrażony w symbolach i alegorjach („*Skarb*“, 1904; „*Godiwa*“, 1906; „*Igrzysko*“, 1910).

Staff wzbogacił polską lirykę przez wprowadzenie świata niezwykłych, ujętych w formę symbolicznych obrazów, sennych marzeń, opowieści, odtworzeń duszy, w jej stanach, wywołanych zetknięciem się z rzeczywistością. — Staff jest zarówno dobrym plastykiem jak muzykiem wiersza. Obserwacja przyrody dostarczyła kształtów, barw, odcieni, tonów, symbolów, którymi posługuje się poeta w swoich wypowiedzeniach obrazowych. Klasycznym wykończeniem i pięknem formy przewyższył Kasprowicza, ale niema w twórczości Staffa nic tytanicznego, ani żywiołowego jak u poety-Prometeusza.

Oprócz Kasprowicza, Tetmajera i Staffa, najwybitniejszych przedstawicieli liryki „Młodej Polski“, wyróżnili się: **Tadeusz Miciński** (ur. 1873), którego twórczość łączy się z mistyką polskiego romantyzmu, a poprzedza dzisiejszy futuryzm („*W mroku gwiazd*“, zbiór liryk wyd. w r. 1902); **Jerzy Żuławski** (ur. 1874, um. 1915), poeta-filozof, wielbiciel Spinozy, tworzy liryki refleksyjno-filozoficzne („*Na strunach duszy*“, 1895, „*Poezje*“, 1900 i 1901, „*Przekłady z Biblii*“, 1905); **Lucjan Rydel** (ur. 1870, um. 1918) w zbiorach swoich poezyj (z r. 1899, 1902, 1910) daje lirykę o tonie ludowym; **Andrzej Niemojewski**, ks. **Antoni Szandlerowski**, **Kazimiera Zawistowska**, **Zdzisław Dębicki**, **Maryla Wolska** i i.

B) Powieść.

Przewrót, jaki dokonał się w poezji „Młodej Polski“, znacząca się także w świetnym rozwoju powieści, która tworzy sobie nową technikę i odkrywa nowe widnokreśli treści. Różnorodność nowych kształtów i tutaj znaczna. Chłodny obiektywizm ustępuje miejsca lirycznej analizie subiektywnej, obok zaś realistycznej metody opisu powstaje nowa forma impresjonistyczna, budująca całość z poszczególnych barwnych i nastrojowych epizodów. Jeszcze Sienkiewicz, Prus, Orzeszkowa wydają swoje arcydzieła, a już obok nich zjawiają się młode i silne indywidualności, nowi powieściopisarze: Ignacy Dąbrowski, Wacław Berent, Stefan Żeromski, Władysław Reymont, Wacław Sieroszewski i i. Z pośród nich wybijają się potężna indywidualność **Stefana Żeromskiego** (ur. 1864, um. 1925), jednego z najbardziej wpływowych pisarzy „Młodej Polski“. Utwory jego można zaliczyć pod względem formy do rodzaju realistyczno-impresjonistycznego.*) Zasadniczym jednak tonem jego twórczości jest głęboki liryzm. Cały świat jest u Żeromskiego symbolem uczuć, ujętym w formę realistyczną. Najczęściej wyraża się zapomocą symboliczno-nastrojowego krajobrazu. Utwory Ż. są ponure i wstrząsające. Źródłem jego udręczeń jest sam widok nędzy i krzywdy ludzkiej. Wrażliwe serce Ż. współczuje bezgranicznie z „krzywdą bliźniego“. „Człowiek — powiada Ż. — jest to rzecz święta, której krzywdzić nikomu nie wolno“. „Miłość między ludźmi należy siał, jak złote zboża, a kłóś nienawiści trzeba wyrwać i deptać nogami“. „Czcij człowieka — oto nauka“. Dlatego też hasła „sztuka dla sztuki“ Ż. nie uznaje, pragnie być wychowawcą narodu, „duchowym wodzem pokolenia“. „Rozdrapuje rany, żeby nie porosły skórą popolitości“, ale kieruje nim miłość sprawy i ogrom współczucia dla cierpień polskich i ludzkich. — Cała twórczość Ż. jest „walką z szatanem“, tragiczną przez to, że pragnienie dobra ściera się w duszy twórcy z wiarą w fatalną konieczność zła.

*) Widoczny tu wpływ impresjonistów i naturalistów francuskich (Goncourtów i Zoli) oraz realistów rosyjskich (Turgieniewa i Dostojewskiego).

Od drobnych obrazków*) rozpoczął swoją twórczość Żeromski, poczem wypowiedział się pełniej w zbiorze kilku opowiadań p. t. „*Rozdziobią nas kruki, wrony*“ (1896).**) Bohaterowie tych nowel jak również „*Opowiadań*“ (1869) i „*Utworów powieściowych*“ (1899) zmagają się z przemocą wrogów albo z gnuśnością i obojętnością otoczenia. Współczesne bowiem społeczeństwo zatraciło pod wpływem niewolniczego życia i tradycyjnych wad resztki swojej rycerskości i energii, tonie teraz ono w błocie pospolitości i upodlenia. Jednostki czystsze, podnioslejsze giną w tej duszącej atmosferze. W utworach swoich daje Ż. wyraz uśpionego po klęsce 1863 r. poczuciu tragizmu niewolnego bytu Polski. Brak w ówczesnem społeczeństwie polskiem tej świadomości, której objawem były legjony Dąbrowskiego, powstanie listopadowe i styczniowe odczuwa Ż. jako przejaw upodlenia, które grozi Polsce ostatecznym upadkiem; brak tej świadomości będzie też głównem źródłem bólu patryjotycznego Ż. — Tłumacz tego bólu staje się zarazem wyrazicielem osłabienia duszy polskiej, jej chorobliwego przesilenia. — „*Syzyfowe prace*“ (1898) odtwarzają oporność, jaką akcja wynaradawiająca szkoły rosyjskiej spotykała w duszach młodzieży polskiej i mękę tej młodzieży w pętlach obcej szkoły pod wpływem nikczemnych wychowawców.

Olbrzymią siłę współczucia dla słabych i wydziedziczonych okazuje Ż. w „*Ludziach bezdomnych*“ (1900. 2 tomy). Szlachetny lekarz- społecznik dr. Judym pragnie poświęcić się całkowicie beznadziejnej walce z krzywdą i nędzą człowieka. „Nie mogę mieć ani ojca, ani matki — mówi Judym — ani żadnej rzeczy, którąbym przycisnął do serca z miłością... Muszę wyrzec się szczęścia. Muszę być sam jeden. Żeby obok mnie nikt nie był, nikt mię nie trzymał“. I kiedy na drodze jego życia stanie młoda nauczycielka Joasia, w sercu Judyma obudzi się bolesny konflikt między żądzą szczęścia osobistego, a pragnieniem szczęścia powszechnego. To ostatnie zwycięży.

*) Ogłosił je Ż. w „*Głosie*“ (tygodnik wyd. w Warszawie) organie ówczesnych ludowców.

**) Wydane pod pseudon. Maurycy Żych.

Judym odepchnie Joasię i zostanie sam, jak owa symbo liczna sosna w epilogu powieści: kurczowo trzyma się matki ziemi, ciosem piorunu rozłupała na dwoje, „niby istota ludzka, którą na pal wbito“. „Bezdomną“ jest w powieści nietylko postać dra Judyma. Zagadnienie bezdomności posiada ogólnoludzkie znaczenie. „Bezdomnym“ — według Ż. — musi być każdy altruista; największym bowiem wrogiem altruizmu jest pragnienie posiadania własnego ogniska domowego. Ten tylko wytrwa na ciernistej drodze poświęcenia, kto wyrzeknie się szczęścia osobistego, „często bowiem ogniska domowe płoną kosztem ognisk społecznych“.

W porównaniu z powieścią pozytywistów dzieło Ż. posiada odmienny charakter, jest powieścią nastrojową. Punktem głównym nie jest tutaj rozwój wypadków, lecz nastrój uczuciowy. W „Ludziach bezdomnych“ wystąpił Ż. jako liryk i „nastrojowiec“, otwarty, świadomy, który, nie troszcząc się o proporcje epiczne, wypowiada, zapomocą oświetlonych odpowiednio obrazów i sytuacji, bóle, nurtujące w jego szlachetnem a zgorzkniałem sercu“. (Matuszewski).

Wielka powieść historyczna na tle epoki napoleońskiej (wyd. 1904, 3 tomy) „*Popioły*“ — to „najpiękniejsza próba epopei lirycznej, na jaką zdobyła się sztuka współczesna“. Żeromski stworzył powieść o wielkiej kompozycji historyczno-batalistycznej, odsłonił rozległą perspektywę, obejmującą lata 1797—1812, dał obraz czasu, widziany oczyma swojego ducha. Forma dzieła podobna do znanej już w „Ludziach bezdomnych“; autor kreśli epizodycznie, nie dbając o ścisły związek następujących po sobie rozdziałów. Jest to impresjonizm zastosowany na szeroką skalę. Sceny domowe i wojenne, sytuacje miłosne i bojowe następują po sobie, ukazując to polskie dwory szlacheckie, to Warszawę, to Wenecję, Saragossę i wojenne szlaki legjonów. Wszystko to świetnie wyraża bohaterskie wysiłki i zmienne nastroje polskiego społeczeństwa. I chociaż z owych czynów bohaterskich i ofiar pozostają tylko popioły, to jednak Ż. zdołał tchnąć wiarę w czytelnika, że płodnemi będą te popioły, bo z nich w przyszłości wybuja owocny siew.

Wśród postaci, jakie przesuwają się przed naszymi oczy-

ma w „Popiołach“ znajdujemy odbicie całego bogactwa przeżyć i ustosunkowań się do wojny. Na czoło wysuwają się trzy postaci (fikcyjne): Rafał Olbromski, Krzysztof Cedro i książę Jan Gintułt. Dusze ich poznajemy doskonale, przenikamy do głębi. Rafał łączy w sobie odwagę i energję z apatją i marzycielstwem, wrażliwość na piękno przyrody oraz wzruszenia erotyczne. Krzysztof przeradza się z egzaltowanego młodzieńca w niezłomnego żołnierza, symbolizuje entuzjizm epoki napoleońskiej; książę Gintułt, krańcowy intelektualista, esteta, reprezentuje dla współczesnego pokolenia rozdźwięk między refleksją, marzeniem, a dziedziną czynu. Gintułt poszukuje daremnie prawdy życia, mającej w sobie moc przeciwdziałania wszechobecnej potędze zła.

W archaicznej „*Powieści o Udałym Walgierzu*“ (1906*) przenosi nas Żeromski w zamierzchłe czasy Polski przedhistorycznej, a na jej tle rozsnuwa podanie o Walgierzu**) wiciadzu na Tyńcu i jego wiarołomnej żonie. Treść utworu, który ma charakter symboliczny, wiąże autor z przeżyciami współczesnego pokolenia, żyjącego tęsknotą za wolnością, niecierpliwem pragnieniem odnalezienia mocy, potrzebnej do podjęcia czynu. „Poemat prozą“ zawiera: sceptycyzm w stosunku do mocy zewnętrznej materialnej i wiarę głęboką w siłę wartości duchowych, podkreśla również konieczność podporządkowania interesów indywidualnych idei zbiorowości. W walce z materją siła ideału zwycięża. Utwór wstrząsa tragicznością sytuacji, zadziwia pięknem i mocą języka.

Gorące uczucie narodowe i rozumna myśl polityczna przenika „*Dumą o hetmanie*“ (1908), dzieło, podobnie jak „*Walgierz*“ wielkiej wartości artystycznej. Hetman Żółkiewski jest tutaj tragicznym bohaterem, cecorska klęska — epilogiem. Wybujały indywidualizm polski, sobiepaństwo, wygórowana ambicja — oto, co piętnuje hetman. Nie myśl o wrogu zewnętrznym napęla serce troską i lękiem, ale myśl

*) Wyd. nakładem redakcji „Chimery“.

**) Legenda o Walgierzu (Walterze) Udałym, znana w literaturze polskiej od wieku XIII. jest pochodzenia germańskiego; przeniesiona na grunt polski wzbogaciła się wątkami swojskimi. Żeromski uwzględnia tylko te ostatnie i przetwarza je samodzielnie.

o wrogu wewnętrznym „własnym — a obcym, rodzinnym — a wrogiem“. Żeromski jednak wierzy w siłę odrodzenia duszy polskiej. Duch Żółkiewskiego nie zginął w narodzie polskim, „są ludzie nowożytniej Polski o duszy niebiańskiej“; „przez trud tych dusz w Polsce samotnych wydzwignie się anioł jej wewnętrzzną mocą swoją z cielesnej poczwary“.

W utworach: „*Uroda życia*“ (1912) i „*Wierna rzeka*“ (1913) daje znowu Ż. dawną formę opowieści lirycznej i wizję roku 1863., jaką odtworzył w obrazie zgonu Winrycha („Rozdzóbią nas kruki, wrony...“). W „*Urodzie życia*“ kontynuuje autor historję życia Rozłuckich, rozpoczętą w noweli „*Echa leśne*“. W historii tej jest jakby alegoryczna opowieść o zabijaniu polskości, poczucia odrębności narodowej, ale również jest głębokie przeświadczenie o beznadziejności wysiłków wroga. — W „*Wiernej rzece*“, przepięknej klechdzie z r. 63. ujmuje Ż. prawdziwie i głęboko historję powstania styczniowego ale od strony wewnętrznej. Element epicko-opisowy autor pomija, na plan pierwszy występuje symbol, zaznaczony w tytule powieści i liryczny nastrój chwili dziejowej.

Trylogja „*Walka z szatanem*“ („*Naroracanie Judasza*“, 1916; „*Zamieć*“, 1916; „*Charitas*“, 1919), napisana czasu wojny światowej, jest powieścią społeczną, w której Ż. rozstrząsa problemat zła walczącego z dobrem na świecie.

Wiara w żywotność, w tężyznę zbiorowości polskiej staje się źródłem optymizmu, który odżywa się w całej powojennej twórczości Żeromskiego. Przeświadczenie o tem, że Polska stanie się wyrazicielką idei pokojowej pracy, nowego ładu społecznego, pozwoliło Ż. w utworach „*Wiatr od morza*“ (1922) i „*Międzymorze*“ przeciwstawić kulturze i państwowości niemieckiej na Pomorzu, opartej na gwałcie, kulturę Polski, oddziaływującą siłą tkwiących w niej wartości moralnych, duchowych. — Jak w okresie niewoli dawał Ż. w swoich utworach najpełniejszy wyraz bólu patryjotycznego zbiorowości, tak w utworach „*Wiatr od morza*“ i „*Międzymorze*“ daje wyraz radości patryjotycznej, wynikającej ze świadomości odzyskania państwa polskiego, opartego, jak dawniej, o brzeg

Bałtyku. — „Wiatr od morza“ składa się z szeregu luźnych obrazów i referatów; znajdujemy wśród nich cudowne opisy przyrody pomorskiej.

Ostatnie dzieło powieściowe Ż. „*Przedwiośnie*“ (1925) — to jakby testament, w którym autor przekazuje pokoleniom wolnej Polski „skarb duszy polskiej“, „uniesienie prawego serca, którą jedynie w wielkim czynie widać“, świadomość odpowiedzialności za odziedziczoną po niedawnej przeszłości ideową spuściznę.*)

Ideologia Żeromskiego, nastrój, liryzm, symbolizm i sugestja stylu wycisnęły wyraźnie piętno na utworach szeregu pisarzy. Do tych należą przede wszystkim **Gustaw Daniłowski** („Z minionych dni“, 1902; „Jaskółka“, 1907; „W miłości i w boju“, zbiór nowel, 1910); **Andrzej Strug** (Tadeusz Gałęcki): „Ludzie podziemni, 1908—1910; „Jutro“, 1908; „Dzieje jednego pocisku“, 1910; „Ojcowie nasi“, 1911; „Mogiła nieznanego żołnierza“, (1922); **Marja Walewska-Wielopolska** („Kryjaki“, 1913); **Marja Zabojecka** („Powieść o duszy polskiej“, 1912) i inni.

Śmiały realizm i siła epicka w odtwarzaniu rysów życia, zebranych przez bystrą obserwację występują w twórczości **Władysława Stan. Reymonta** (ur. 1868, um. 1925). W treści i formie pomysłów jest on twórcą nawskróś oryginalnym. Pierwsze swoje utwory (nowele) drukuje, począwszy od r. 1893 w piśmie krakowskim „Myśl“, w „Prawdzie“ Świętochowskiego i w warszawskim „Głosie“. Pierwszym większym utworem R. jest „*Pielgrzymka do Jasnej Góry*“ (1894) jako owoc pielgrzymki autora z pątnikami wiejskimi do Częstochowy. Wyborna w tym utworze charakterystyka pojedynczych uczestników pielgrzymki, jak i duszy zbiorowej. W r. 1897 wydaje R. tom szkiców i obrazków p. t. „*Spotkanie*“. Już w tych pierwszych próbach uwydatnia się realizm naturalistyczny w przedstawieniu życia przy barwności i nastrojowo-

*) Obok powieści tworzył Ż. i dramaty: „*Róża*“ (dramat niescenniczny, 1909); „*Sułkowski*“ (1910); „*Ponad śnieg bielszym*“, (1921); „*Biała rękawiczka*“ (z prologiem i epilogiem, 1921); „*Turoń*“ (1923); „*Przepióreczka*“ (1924)

ści krajobrazów. Powoli wyrabiał R. i kształtował swój talent, przygotowując go do szerszych lotów. Okazał temperament wybitny śmiały i oryginalny, umysł rzutki, który pogardził starami estetycznymi formułkami. — W powieściach obyczajowych: „*Komedjantka*“ (1896) i „*Fermentach*“ (dalsze dzieje komedjantki Janki, (1897) daje R. w świetle realistycznym obrazki życia z dwóch dobrze znanych mu środowisk (kolejarzy i aktorów). Malowidło tych środowisk doskonałe, ale budowa powieści jeszcze niepewna.

Rozległy obraz społeczny widzimy w dwutomowej powieści „*Ziemia obiecana*“ (1898). Odtworzył tu R. wielce skomplikowany mechanizm życia gospodarczego i społecznego w Łodzi.*) Przed oczyma czytelnika przewala się olbrzymi tłum osób ze wszystkich sfer, rządzonych jakąś ślepą mocą. Celem ich życia — pieniądź. „Dla tego polipa (Łodzi) — mówi sam autor — pustoszały wsie, ginęły lasy, wycieńczała się ziemia ze swoich skarbów, wysychały rzeki, rodzili się ludzie, a on wszystko ssał w siebie i w swoich potężnych szczękach miażdżył, przeżuwał ludzi i rzeczy, niebo i ziemię i dawał wzamian nielicznej garstce miliony bezużyteczne, a całe rzeszy głód i wysiłek“. — Reymont maluje tu tłumy nadzwyczaj plastycznie, a ruch tej masy stanowi zaletę dzieła.

Obyczajowa strona życia wiejskiego, przyroda wiejska, sylwetki chłopskie świetnie uchwycone i odmalowane przez R. w niektórych nowelach („*Tomek Baran*“, „*W jesienną noc*“, „*W porębie*“ i i.), a zwłaszcza szkic powieściowy „*Sprawiedliwość*“ (1900) są jakby zapowiedzią epopei życia ludowego „*Chłopów*“ (1904—1909), 4 tomy). Najpełniejszy to obraz życia wiejskiego nie tylko w polskiej, ale w całej literaturze powszechnej. Obraz ten zamyka się w okresie czterech pór roku (od „*Jesieni*“ do „*Lata*“). Życie ludu zespolone tu silnie z życiem przyrody; ona żyje życiem człowieka, spełnia jego czynności, współczuje z nim, mówi jego mową. Osia opowiadania jest konflikt między ojcem (Maciej Boryna) a synem

*) „Pragnąłem uwydatnić w tej powieści — powiada R. — walkę, toczoną w Łodzi pomiędzy Polakami, Żydami i Niemcami. Nie cofnąłem się przed nakreśleniem obrazu nadużyć wielkich przemysłowców, przed napiętnowaniem chciwości kapitalistów...”

(Antek Boryna) oraz żywiołowa miłość Antka i urodziwej Jagny, którą poślubia stary Boryna. To trzy główne postaci; obok nich cały szereg innych, skreślonych przez Reymonta z nadzwyczajną plastyką, realizmem, z wielkim rozmachem epickim. Chłop Reymontowski — to chłop polski ze wszystkimi swojemi zaletami i wadami, ze wszystkiem swoim złem i dobrem. Poznajemy tu dokładnie jego prace gospodarskie w polu i w zagrodzie, jego zabiegi i troski codzienne, zabawy i święta doroczne, wierzenia, pieśni, legendy, jego uciechy i smutki, jego przywiązanie i niezmierne ukochanie ziemi-matki.*) R. kreśli życie ludu na tle malowniczych krajobrazów, w ludowych porównaniach opisanych. Całość harmonijnie i przejrzyście zbudowana. Mowa „Chłopów“ nie jest gwarą w stanie surowym, lecz bardzo jędrną jej stylizacją. — W „Chłopach“ dał Reymont epopeję w stylu homerowskim.

Z utworów pomniejszych ogłosił Reymont przed wybuchem wojny światowej: „Na krawędzi“ (opowiadania, 1907); „Burza“ (nowele, 1907); „Marzyciel“ (szkic powieściowy, 1910); „Z ziemi chełmskiej, wrażenia i notatki“ (1910). Przemogłą siłą kontrastu po „Chłopach“ i „Z ziemi chełmskiej“ przenosi się Reymont w środowisko londyńskie w „Wampirze“ (1912), jedynej swojej powieści, osnutej na tle spirytyzmu. Ostatniem, wielkiem dziełem R. jest trylogja historyczna p. t. „Rok 1794 („Ostatni Sejm Rzeczypospolitej“, „Nil desperandum“, „Insurekcja“ — wyd. dopiero 1919 r. nn.). Świadectwem silnego zainteresowania się R. wielkimi zagadnieniami epoki jest „Bunt“, powieść symboliczna, z świetnym artyzmem napisana (1924).

Odrębne stanowisko w powieści polskiej zajmuje Wacław Sieroszewski**) (ur. 1858),* który od wielu lat uprawia powieść egzotyczną. Materiału do nowel i powieści dostarczyło życie i stosunki społeczne ludów dalekiego Wschodu, ziemia Jakutów, Tunguzów sybirskich i Czukeczów, wśród których na wygnaniu***) S. lat kilkanaście spędził. Sieroszewski — to

*) Scena przedśmiertnej siejby Macieja Boryny.

**) Pseudonim Bagrynowski, Sirko.

***) Do kraju Jakutów (Syberja) został zesłany S. przez rząd rosyjski w r. 1873 za udział w ruchu robotniczym.

obserwator dokładny i wrażliwy zarówno na przejawy egzotycznego życia ludzi, jak i na kolorystyczne piękno przyrody. Krajobrazy w powieściach S. dostrajają się doskonale do sposobu życia, do duszy ludzi. Obrazy natury narysowane są szerokimi linjami, a słońce, księżyc, rozłogi jezior i dolin, krawędzie oddalonej puszczy i wstęga pieniających się rzek, dal i obszar — to główne cechy krajobrazu S. Wszystko powleczone barwami często jaskrawymi i pięknymi w swoim majestacie lub grozie, ale tak kreślone, że drobne rysy giną, a występuje potężna całość. W utworach S. wobec grozy, potęgi i piękności przyrody ludzkie smutki, troski i nadzieje nikną. W dzieciach tej przyrody, w ludziach żyjących wśród niej w twardych i ciężkich warunkach tkwi dobroć, kryją się skarby uczucia, zdolność do poświęceń. S. zna Jakutów i Tunguzów, ale najmielszym tematem jest dla niego życie polskich zesłańców na Sybirze.*) Bohaterowie powieści S. mają dusze pełne altruizmu i bohaterstwa. Wszyscy przechodzą przez dzikie lasy przygód, ciągle brzegami groźnych przepaści. Autor umie wikłać siecie niespodzianych zdarzeń, naprężyć ciekawość; na końcu, kiedy bohater pod ciężarem przeszkód niemal ginie, w ostatniej chwili zostaje uratowany. To optymizm Sieroszewskiego, jego bezgraniczna wiara w ludzkość i zwycięstwo ducha. Nowele i powieści S. ukazywały się kolejno w czasopismach: „Na kresach lasów“, 1894, „W matni“ 1897, „Risztai“ 1899, „Brzask“ 1901, „Powieści chińskie“ 1903, „Małżeństwo“ 1904, „Powrót“ 1905, „Ucieczka“ 1906, „Ol-Soni-Kisań“ 1906, „Z fali na falę“ 1911 i w. i. (Autor rozszerzył zasób obserwacji i skalę tematów po odbyciu podróży (1903 r.) do Japonii. Podróż tę opisał w dziele (etnograficznym) p. t. „Na daleki Wschód“).

Z innych utworów, które są świadectwem wszechstronności talentu S. należy wymienić: „Zacisze“ (1913, przepiękne

*) S. ma poprzednika w *Adamie Szymańskim* (również sybirskim kazańcu), który w swoich szkicach powieściowych („Srul z Lubartowa“, „Maciek Mazur“, „Dwie modlitwy“ i i.) kreślił bezbrzeżną tęsknotę do kraju rodzinnego. — Sieroszewskiego jako altruistę zajęły losy tubylców, wydanych na łup klimatu, trądu i ucisku rosyjskiego.

tu krajobrazy rodzimej przyrody); „Beniowski“ (1916, S. uderza tu w ton nowy, rycerski); „Ocean“ (1917); „Topiel“ (1921).

S. jest artystą prawdziwym i szczerym, przepojonym ideami nowoczesnego humanitaryzmu. Z jego utworów przemawia najgłębsze ukochanie człowieka i ziemi, wołanie o sprawiedliwość, dobroć, miłość wzajemna.

C) Dramat.

Cechy „Młodej Polski“ wystąpiły najżywiej w dramacie. I tutaj zaszła zmiana, podobnie jak w poezji i powieści. Nowe pojęcia i dążenia objawiają się w różnych kształtach i odmianach. Wielka różnorodność w dziedzinie dramatu jest zjawiskiem bardzo charakterystycznym, a zaznacza się zarówno w formie i treści samej, jak i w sposobie patrzenia na życie. Marzenia i wizje, przeczucia, wzloty mistyczne, symbole i alegorie przeciwstawiają się dosadnie realizmowi. Rzecz znamienna, że w całej „Młodej Polsce“ niema prawie pisarza, któryby na polu dramatu swoich sił nie próbował. Działają tu i wpływy obce, zwłaszcza Ibsena, Hauptmanna, Sudermana i Maeterlincka. W polskim dramacie u schyłku XIX w. powstaje kilka kierunków, które występują bądź oddzielnie, bądź we wzajemnych połączeniach. Rozwija się dramat naturalistyczny, historyczny i symboliczny. Dramat naturalistyczny łączy się ściśle z poprzednią dobą pozytywizmu. Dramat ten jest wprawdzie odbiciem prawdy życia, obrazuje życie rzeczywiste, porusza różne zagadnienia społeczne, ale chodzi mu więcej o malowanie stanów duszy ludzkiej, niż o wierność w kreśleniu tła z wszystkimi szczegółami.

Utwory naturalistyczne pisze **Gabryela Zapolska** (ur. 1860, um. 1921), autorka o wybitnym talencie scenicznym i świetnym darze obserwacji. Po tematy sięga do atmosfery wielkomiejskiej i odtwarza sceny z życia burżuazji, suteryn, mętów ulicy, porusza śmiało kwestje najdrażliwsze. Uwydatnia zgniliznę zarówno klas wyższych jak mieszczańskich, chłoszcze wszelkie formy zepsucia moralnego, umysłowego i towarzyskiego. Utwory Z. zaludniają scenę postaciami rzeczywistymi, w sytuacjach pełnych ruchu i wyrazu, o dialogu zwięzłym i wartkim.

Z utworów scenicznych wyróżniły się wartością i zdobyły powodzenie na wszystkich scenach polskich: „Żabusia“ (1896, dobrze uchwycony typ współczesnej kobiety ze sfery mieszczańskiej), „Małka Schwarzenkopf“ (1897, — doskonale skreślone środowisko żydowskie), a przede wszystkim „Moralność pani Dulskiej“ (1907, świetny obraz życia mieszczańskiego). Dramaty patryjotyczne Zapolskiej, osnute na tle stosunków Królestwa („Tamten“ 1896, „Sybir“, „W Dąbrowie Górniczej“, „Car jedzie“) wydane zostały pod pseudonimem Józefa Maskoffa. Ostatnią jej sztuką jest „Carewicz“ (1917, — w środkach artystycznych pokrewny tamtym utworom).

Świetną kontynuacją sztuki Zapolskiej są utwory **Tadeusza Rittnera** (ur. 1873, um. 1921. — „W małym domku“ 1904, „Głupi Jakób“ 1910) oraz **Włodzimierza Perzyńskiego** (ur. 1878. — „Lekkomyślna siostra“, 1904, „Aszantka“, „Szczęście Frania“). Technika dramatyczna u obu pisarzy opanowana jak u Zapolskiej w mistrzowski sposób.

W literaturze „Młodej Polski“ **dramat historyczny** jest przedłużeniem tego typu, który ustala się w Polsce w dobie pozytywizmu głównie pod wpływem Szekspira. Wartością dodatnią tego dramatu jest rys naturalizmu, który przełamał ostatecznie patos i koturnowość postaci. Słabemi okazały się utwory dramatyczne *Kaspromicza*: „Bunt Napierskiego“ (1894), *Tetmajera* „Zawisza Czarny“, *Rydl*a „Zygmunt August“ (trylogja, 1913). — Śmiałe efekty teatralne zapewniły trwalsze powodzenie utworom *Jerzego Żuławskiego*, opartym na historycznym ujęciu tematu („Dyktator“ 1903, „Eros i Psyche“ 1906). Szereg stylizowanych w dykcji obrazów historycznych dał **Adolf Nowaczyński** (ur. 1876), rozwiązując czasem ciekawe problemy. Utwory te nazwał „kronikami dramatycznymi“. Najlepszą artystycznie jest „Car Samozwaniec“ (1908, przeciwstawienie dwóch kultur: rosyjskiej i polskiej). W innych „kronikach“ wprowadził Nowaczyński całe gromady postaci, które odtwarzają obyczajowość, umysłowość i język danej epoki („Rej w Babinie“ 1906, „Fryderyk Wielki“ 1909 i i.). Dramatom N. brak istotnego napięcia dramatycznego.

Twórcą teorii i wzorów praktycznych *dramatu symbolicznego* jest Maurycy Maeterlinck, belgijski modernista. *) Dramat ten silnie przeciwstawia się realizmowi i niezależnie od wszelkiej rzeczywistości daje „czyste” symbole różnych stanów duszy ludzkiej. Maeterlinck usiłuje w swoich utworach wywołać pewien „nastrój”, pragnie uwydatnić w nich łączność między naturą, a człowiekiem, kładzie nacisk na rozmaite, mało zbadane objawy życia ludzkiego jak np. przecuciowość.

Pod wpływem dramatu maeterlinckowskiego pisali w Polsce swoje utwory: K. Tetmajer („Sfinks”, 1901), Maciej Szukiewicz („Śnieg”, 1900, „Odys w gościnie” i i.), W. Orkan („Noc” 1901), L. Rydel („Dies irae”, „Matka” 1893) **) i inni.

W pewnym związku z wpływami Maeterlincka, a także Ibsena pozostaje dramat symboliczny Stanisława Przybyszewskiego (ur. 1868, um. 1929), głośnego autora licznych poematów i powieści oraz teoretyka nowego dramatu. Przybyszewski odtwarza dramaty wnętrza duszy ludzkiej, pozbawione wszelkich cech czasu i miejsca akcji. Utwory te posiadają zręczną budowę, zwartą konstrukcję sceniczną, wstrząsają tragizmem bohaterów. Przyczyną katastrofy tragicznej w dramatach „*Dla szczęścia*” (1901), „*Złote runo*”, „*Goście*”, „*Matka*” (1902) i „*Śnieg*” (1903) — jest działanie siły fatalistycznej, skutki pogwałconych praw sumienia, „taniec miłości i śmierci”. Osnowę tych dramatów wypełnia analiza kilku dusz, opanowanych występłą miłością.

Twórcą nowego, potężnego narodowego dramatu jest najoryginalniejszy i największy z poetów „Młodej Polski”

*) Tłumaczył go i popularyzował w Polsce Z. Przesmycki, zob. str. 191.

**) W swojej „baśni dramatycznej” „*Zaczarowanym kole*” (1900) tworzy Rydel dramat fantastyczny, opierając go na motywach ludowych. Oddziałal tu wpływ „Dzwonu zatopionego” Hauptmanna i „Balladyny” Słowackiego. Piękny wiersz i przepyszny język staropolski, po mistrzowsku przez poetę opanowane, są prawdziwą ozdobą tej baśni dramatycznej. Cudowne jej tło malownicze zapewniło utworowi byt w literaturze.

Stanisław Wyspiański (ur. 1869, um. 1907). Potęgą geniusza objął prawie całą dziedzinę sztuki, a głównie dwie jej gałęzie, malarstwo i poezję. Natura to niezwykle bujna, przypominająca czasy rozkwitu Odrodzenia, natura renesansowa, „polski Michał Anioł“. Poeta, malarz, muzyk, rzeźbiarz, witrażysta, reformator sceny i t. d. — niema prawie dziedziny piękna, do którejby nie sięgnął. Wyspiański tworzy dzieła genialne, nowe, wyrosłe z syntetycznego skojarzenia olbrzymiej kultury artystycznej z pierwiastkami rodzimego ducha. Jako głęboki myśliciel wyraża myśli swoje zapomocą symbolów. Całą twórczość swoją poświęca W. idei wyzwolenia narodu. Jest jego przewodnikiem i wychowawcą. We współczesnej poezji stał się najdoskonalszym wyrazem idei niepodległości, piewcą wielkiego, rewolucyjnego czynu, na który naród musi się zdobyć, chcąc sięgnąć po wolność.

Pomysły do swoich utworów czerpie W. z dziejów narodu polskiego, z życia ludu wiejskiego i życia starożytnych bohaterów greckich. Za ramę, za grunt do tych dzieł służył Kraków, jego pamiątki, okolice i lud krakowski. Najbogatszą jest grupa dzieł, których przedmiotem życie naszego narodu w jego dawniejszej i współczesnej formie. Rozpoczął W. szereg swoich utworów „*Legendą*“ (napis. 1892, przerobiona 1904), osnutą na tle ślicznego podania o Wandzie. W przepięknych obrazach przedstawia tu poeta-malarz prastare, bajeczne czasy, dawny świat pogański, skarby zaklęte w Wiśle, śpiące królowny i rusalki, a przede wszystkim ludzi prostych i dzielnych, którzy państwo polskie stworzyli. W utworze tym wiele malowniczych sytuacji, język barwny, wiersz rytmiczny, pełen muzycznych efektów.

Dwa dramaty: „*Bolesław Śmiały*“ (1903)* i „*Skalka*“ (1906) odtwarzają moment z dziejów Polski Piastowej, zatarg króla z biskupem, starcie się dwóch potęg w XI. wieku świeckiej i duchownej i tragedję biskupa Szczepanowskiego. „*Śmiały*“ król pojęty tutaj jako duch wcielony, który odrodzi świat i naród przez krew. Chce zahartować krwawym

*) „Bolesława Śmiałego, podobnie jak „*Legendę*“ opracował W. dwukrotnie (pieśń opisowa i dramat).

czynem duszę narodu, zabić w niej litość i strach. O niesłychanej wspaniałości malarskiej utworu mówią takie obrazy, jak łamanie świec, procesja mnichów i Piotrowin z biskupem, szereg wizyj w akcie trzecim.

Powstanie listopadowe uczynił W. aż trzykrotnie przedmiotem swoich utworów, w „*Warszawianie*“ (1898), w „*Lelewelu*“ (1899) i „*Nocy listopadowej*“ (1902). W udratyzowanej „*pieśni*“, (jak ją nazwał sam poeta), idą bohaterowie w bój bez wiary w zwycięstwo; umieją bić się i ginąć dla Ojczyzny, ale żyć nie umieją. W. widzi w tem pragnieniu śmierci objaw psującego się ducha narodu. Walka bowiem orężna niema być celem sama w sobie (jak to było w r. 1831), ale środkiem do osiągnięcia wielkości. Grozę i lęk przed naszym fatum uosabia Marja „*polska Kassandra*“. Dramat „*Lelewel*“ charakteryzuje psychologiczne czynniki klęski powstania. „*Noc listopadowa*“ w szeregu scen, postaci, uczuć wykazuje, że naród nie jest gotów do wyzwolenia, że brak wśród narodu jednolitości, więc Kora (uosabiająca zimowe zamieranie przyrody i zarazem wiosenne odnawianie się życia) zapowiada upadek ruchu. Kora, mówiąc o ziarnach, które mają być w jesieni rzucone w ziemię, aby z wiosną obfity plon przyniosły, wypowiada swoją myśl w słowach pełnych znaczenia: „*Umierać musi, co ma żyć*“. Słowa jej należy odnieść do dziejów narodu, którego żywot ofiar wymaga.

Obok ruchu rewolucyjnego wniknął W. w istotę innego kierunku, a mianowicie mesjanistycznego, który przejawiał się szczególnie w naszej poezji. Kierunek ten miał u nas swojego najwybitniejszego przedstawiciela w Mickiewiczu. W „*Legjonie*“ (1900, luźnych scen dwanaście) wyolbrzymia Wyspiański Mickiewicza do wielkości jakiegoś narodowego bóstwa. W tem nadnaturalnem dopiero powiększeniu dostrzegamy to, co we wpływie Mickiewicza jest ujemnego i niezdrowego dla ducha narodu. W. przedstawia Mickiewicza w chwili tworzenia przez niego „*legjonu*“ (r. 1848, we Włoszech) zwolenników swojej nauki i wybierającego się z tymi apostołami nowego „*Słowa*“ na podbój całego świata. Ideę mickiewiczowską „*Polska Chrystusem narodów*“ podaje W. krytyce. Żłudzenie owej idei znika, a zmartwychwstanie

widnieje dopiero „przez Śmierć” („Ze śmierci ciało się urodzi duch słowo, słowo potęga!...”). Myśl przewodnią „Legjonu” stanowi „zagadnienie mistyki romantycznej, wieczystego rozdzwieku pomiędzy idealizmem, a potrzebą realną, ekstazą a poczuciem rzeczywistości”. Poemat ten ma prześliczne sceny pełne wzniosłego liryzmu oraz wizje, wstrząsające grozą (np. wizja Napoleona, sc. X.).

W utworach osnutych na tle powstania listopadowego i w „Legjonie” wypowiedział Wyspiański swój pogląd na dwa najważniejsze objawy polskiego życia narodowego w okresie porozbiorowym, poczem przeszedł do zagadnień bieżących, aby poddać gruntownej rewizji nasze wierzenia i dążenia po roku 1863. Zadanie to spełnił w „*Weselu*” (1900), w dziele, które w całej twórczości „Młodej Polski” zdobyło bodaj największy wpływ i rozgłos. Pod względem dramatycznym jest „*Wesele*” jakby szopką krakowską, podniesioną na wyżyny tragedii narodowej. Utwór jest straszną satyrą i skargą poety na obniżenie ideałów, na wyrzeczenie się aspiracji narodowych przez społeczeństwo w okresie czterdziestolecia po klęsce styczniowego powstania. „Złoty róg”, symbol zdolności do czynu, pobudka zmartwychwstania, nie zagrzmiał, zgubiony przez wiejskiego parobczaka Jaśka. Rządy ujmuje w swoje ręce Chochół, wiecheć słomy, symbol snu i obumarcia. Wyspiański dał w „*Weselu*” prawdę żywą, choć bolesną, a podał dzieło w precudnej szacie symbolu o nieprzepartej sile sugestywnej. Fakt realny, zaślubiny młodego poety (L. Rydla) z uroczą córką wieśniaka pobudził uczestniczącego w zebraniu weselnym Wyspiańskiego do osnucia na nim dramatu współczesnej duszy polskiej, który rozgrywa się w ciągu zabawy, przy współudziale widm: są one wizjami, przemagającymi w wyobraźniach gości weselnych. Widzimy to wszystko w szeregu obrazów (sceny luźne) o niesłychanej plastyce, barwności i prawdzie życiowej. W *Wyzwoleniu* (1903), które jest dalszym rozwinięciem idei „*Wesela*”, naród również nie dorósł do wyzwolenia. Wprowadza tu Wyspiański postać Konrada, wcielenie ducha Mickiewicza w „*Wallenrodzie*” i „*Dziadach* drezdeńskich”, na tle Polski współczesnej. Konrad W. chce wyzwolenia przez

czyn i walczy z narodem, że się godzi na niewolę, a stwierdza prawo narodu do państwowego bytu. „Wyzwolenie“ jest dramatem duszy poety, a zarazem tragedją całego narodu. „Akropolis“ (1904), utwór nawskróś symboliczny, uznano powszechnie za trzecią część trylogji, której dwa ogniwa stanowiły: „Wesele“ i „Wyzwolenie“. Promienna postać Salvatora-Apolla oznacza zespolenie najwyższego piękna i dobra, które mają swoją potęgą odrodzić i wyzwolić ludzkość. Dramatami sumień nazwano „Kłątwe“ (1899) i „Sędziów“ (1907) dwie tragedje o greckiej budowie, osnute na dawniejszem i współczesnem życiu wsi polskiej. Konflikt w obu utworach opiera się na „kłątwie“ grzechu. Głos sumienia sprowadza katastrofę. Osobną grupę w twórczości dramat. W. tworzą poematy greckie: „Meleager“ (1897), „Protesilaos i Laodamja“ (1899), „Achilleis“ (1903) i „Powrót Odyssa“ (1907), zawierające pod względem artystycznym piękności pierwszorzędne. Poeta próbuje tu zmodernizować motywy tragiczne starożytności.

Zewnętrzna forma dramatów Wyspiańskiego jest wielce urozmaicona. Poeta tworzy jużto dramat w najogólniejszem technicznem znaczeniu tego słowa, często dramat „zbiorowy“, z gromadą jako bohaterem, drugi raz łańcuch luźnych scen albo dramat o swobodnej lirycznej formie, jużto dramat w znaczeniu ścisłem, tragedję.

Obok trójcy naszych wielkich romantyków stawiamy dzisiaj Wyspiańskiego. Łączył bowiem w sobie niezwykłą mądrość, głęboką i silną uczuciowość oraz potężną i plastyczną wyobraźnię. W całość nierozzerwalną związał w swoich dziełach Polskę teraźniejszą i historyczną. Twórczość jego poświęcona jednej naczelnej myśli, była twardą służbą dla Ojczyzny przez sztukę, a również wiernem odzwierciedleniem życia. Pobudzał naród do czynu, uczył wiary we własne siły. Według własnego określenia poety cała jego poezja była „skarżeniem, chłostą i spowiedzią“. Ale tę chłostę wymierzył taki, który naród kochał nad wszystko, więc to chłosta potrzebna i zbawienna. Na podobieństwo swoich wielkich przodków romantycznych był W. również wieszczem: wieszczem naszej obecnej państwowości.

LITERATURA KRYTYCZNA. W. Feldmann, Współczesna literatura polska (1865—1923) (wyd. VII.). A. Potocki, Polska literatura współczesna, Warszawa 1911. J. Lorentowicz, Młoda Polska, Warszawa 1908. I. Matuszewski, Słowacki i nowa sztuka, Swoi i obcy, Twórczość i twórcy, Tenże, Studja o Żeromskim i Wyspiańskim, Warszawa 1920. P. Chmielewski, Dramat polski doby najnowszej, Lwów 1902. Z. Wasilewski, Jan Kasprówicz, Warszawa 1922. S. Kołaczkowski, Twórczość J. Kasprówicza, Kraków 1924. Tenże, St. Wyspiański, Poznań 1923. T. Sinko, Antyk Wyspiańskiego, Kraków 1922. Siedlecki - Grzymała Adam, Wyspiański, Kraków 1909. W. Jampolski, S. Żeromski, Kraków 1930 (wyd. 2 uzup.).

Doba najnowsza.

Najwspanialszy rozkwit twórczości „Młodej Polski” przypada na ostatnie lata ubiegłego stulecia i początkowe bieżącego. W okresie tym mniej więcej dziesięcioletnim (1897—1907) pojawił się szereg arcydzieł najwybitniejszych twórców, którzy podnieśli literaturę polską na tak wysoki poziom, że przypomina ona pełnię polskiego romantyzmu na emigracji *). Zyskuje nawet nazwę neo - romantyzmu. Powoli jednak poczęła się wyczerpywać siła podnieć, jakie dawała „Młoda Polska”. Śmierć zabierała nielitościwie jednych, drudzy zaczynali się powtarzać albo przerzucać na pola mniej odpowiednie dla ich zdolności. Akcję nowych prądów, które zwiastowały tu i ówdzie poszczególne jednostki, przerywa nagle wybuch wojny światowej. — Przerobiła ona człowieka, zmodyfikowała całkowicie psychikę ludzką. A kiedy po krwawych zapasach powstała wolna i niepodległa Polska, musiało nastąpić inne ustosunkowanie się całego społeczeństwa polskiego i tem samem ustosunkowanie się literatury do zjawisk życia; wytworzyły się z gruntu nowe, nierównie pomyślniejsze i dla literatury warunki.

Poprzedziła tę nową dobę rozwoju polskiego piśmiennictwa zrodzona w czasie wojny światowej — *pieśń wojenna*, różnorodna, dziwnie bujna. Tworzyli ją przedewszystkiem poeci - żołnierze, którzy szli śladami Godebskich i Ty-mowskich. W poezji tej drgała wiara we własny czyn orężny, w nową, świetlaną przyszłość narodu. W najcieńszych

*) 1830—1840.

chwilach przesileń krzepiła serca nadzieją i wiarą: „że ta, co nie zginęła, wyrośnie z naszej krwi.“ (E. Słoński). Z pośród poetów - legjonistów wyróżnili się: **Józef Mączka**, **Edward Słoński**, **Józef Relidzyński**, **Antoni Teslar**, **Artur Cwiowski**, **Tadeusz Szantroch**, **St. Długosz**. W pięknym wierszu p. t. „Starym szlakiem“ głosi poeta - bohater J. Mączka*): „Starym ojców naszych szlakiem przez krew idziem do wolności!... Z dawną pieśnią — dawnym znakiem my — żołnierze sercem prości, silni wiarą i nadzieją, że tam, kędyś, świty dniają!“ — Utwory Mączki nie są nowem objawieniem poezji, ale wyrazem duszy, przepełnionej miłością i Polską, zmuszonej bezpośrednio ją wyśpiewać. Najwyżej wzniosł się artystycznie w tej grupie poetów - żołnierzy przedwcześnie zmarły **Eugenjusz Małaczewski** (ur. 1895, um. 1922) nowelista o wybitnym talencie epickim. Trwałym fundamentem jego sławy stał się tom opowiadań p. t. „*Koń na wzgórzu*“ (1921 **).

Zanim umilkły oręż, Polska podejmuje z Zachodem nasz wiekowy związek, który wojna światowa niemal zupełnie przerwała. Tam jeszcze przed wojną powstały dwa nowe potężne prądy. We Francji na miejsce naczelne wybił się *e k s p r e s j o n i z m* ***), we Włoszech *f u t u r y z m*, najpierw w sztuce plastycznej. Ekspresjonizm miał „być ducha wyrazem bezpośrednim, protestem przeciw wszelkiemu pozytywizmowi, przeciw przyrodniczemu pojmowaniu świata“, „chwytaniem czystej wizji uczucia w barwach jej zasadniczych“. Prąd ten odpowiada więc zasadniczo romantyzmowi, uznaje przede wszystkim „czucie i wiarę“, ujmuje świat z wewnątrz swojego „ja“. Jest kierunkiem syntetycznym (jak wszystkie kierunki idealistyczne), pragnie wyrażać formułę świata w czystej wizji uczucia, w zasadniczym motywie, jak to czyni muzyka, „a uzmysłwienie a raczej przedstawienie idei obrazu (wiersza) poruczyć abstrakcyjnym, idealnym formom i barwom“. Ekspresjonizm więc

*) Padł śmiercią bohaterską w r. 1918 w 30 roku życia.

**) Z innych utworów wymienić należy: „Pod lazurową strzechą“

***) Sama nazwa określa dobitnie istotę nowej sztuki, jej odrębność w stosunku do impresjonizmu. Ekspresja — wyraz z wewnątrz, impresja — wrażenie — z zewnątrz.

jest — pomimo protestów przeciw niedawnej przeszłości — ciągiem dalszym symbolizmu.

O nową formę i nową treść walczył futuryzm, który zrywał z wszelką przeszłością; życiem dla niego jest jedynie teraźniejszość, a właściwie przyszłość. Chwalił futuryzm siłę, pracę naprzód, opiewał olbrzymi rytm pracy we wszechświecie, nakazywał człowiekowi podwajać i potrajać energję i zbliżać w ten sposób ku sobie przyszłość. „Pragniemy — wołali futuryści — by przyszłość stała się natychmiast teraźniejszością!” — Włoski futuryzm sformułował w głośnym manifestie („Manifesto del Futurismo“ 1909) przewodca futurystów F. T. Marinetti. O literaturze głosi manifest: „Odwaga, zuchwalstwo, bunt, będą pierwiastkami istotnymi naszej poezji. Literatura wychwalała do dziś zadumaną nie ruchomość, ekstazę i sen. My wynieść pragniemy ruch agresywny, gorączkową bezsenność, bieg wyścigowy, skok karłowaty, policzek i pięść“. — Futuryzm zgadza się z ekspresjonizmem w podstawowym odrzuceniu dotychczasowej sztuki, jej celów i środków. Futuryści jednak żądają ściślego związku z życiem, zespolenia twórczości ze strumieniem życia dzisiejszego, z rosnącą rzeczywistością techniczną, z olbrzymiemi zbiorowiskami ludzi (urbanizm).

Nowe te prądy artystyczne znalazły swój wyraz i w Polsce jeszcze przed wybuchem wojny światowej. Forma ekspresjonizmu „chwytanie“ czystej wizji uczucia w barwach jego zasadniczych“ nie jest w literaturze polskiej obca. Znajdziemy ją w twórczości Słowackiego, Przybyszewskiego, Wyspiańskiego, Micińskiego. Za przodownika polskiego ekspresjonizmu uważają znawcy poezje **Ludwika Eminowicza** (autora „Poematu“ 1906), drukowane w „Krytyce“, „Maskach“, „Muzeionie“, „Rydwanie“. Utwory jego powstały samorodnie, bez programu i bez wpływów Zachodu. Zbliżone stylem i tendencją do ekspresjonizmu są również poezje **Adama Bederskiego** (z r. 1913 w „Krytyce“).

Pierwsze objawy futuryzmu widzimy w wierszach **Jerzego Jankowskiego**: „Spłon lotnika“ i „Maggi“ (drukowanych w „Widnokręgu“ warszawskim w r. 1913).

W trzech środowiskach, choć nierównomiernie rozwija

się w Polsce ekspresjonizm i futuryzm: w Poznaniu, Warszawie i w Krakowie. Około szeregu czasopism jak: „Pro studio et arte“, „Skamander“, „Zdrój“, „Ponowa“, „Czartak“, „Zwrotnica“, skupia się twórczość polska, nawiązując do prądów zagranicznych. Formują się grupy młodych poetów, którzy głoszą odmienne hasła i programy. Łączy ich wszystkich walka z tem, co minione (passeizm).

Ekspresjoniści skupili się około czasopisma poznańskiego „Zdrój“, wydawanego od roku 1917 przez **Jerzego Hulewicza**, głównego filara i teoretyka ekspresjonizmu w Polsce. W programie („Czego chcemy?“ i „Z manifestu nowego dnia“ — 1920) głoszą powrót do mickiewiczowskiego „czucia i wiary“ *). Piękno poezji — to piękno duszy. Życie duszy musi otrzymać bezpośredni czysty wyraz, aby tak niczem niezmiennione przeszło do dusz innych. Na podłożu poglądów idealistycznych tworzą ekspresjoniści dzieła, w których zajmują się wyłącznie światem wewnętrznym, zaniedbując zupełnie zmysłową rzeczywistość.

Program ekspresjonistów nie obudził jednak zainteresowania w społeczeństwie, a „Zdrój“ po kilkuletniej usilnej działalności przestał wychodzić; pozostawił po sobie wspomnienie próby ożywienia ruchu artystycznego w Wielkopolsce. Do najwybitniejszych współpracowników „Zdroju“ należeli: **Emil Zegadłowicz**, **Józef Wittlin** **) („Hymny 1920“), **Adam Bederski**, **Jan Stur**.

W Warszawie zwyciężył inny kierunek: futuryzm. Organem poetyckim grupy młodych talentów stał się „Skamander“ (od r. 1920, (kontynuacja czasopisma „Pro arte“). W numerze 1-szym (styczeń 1920), w słowie wstępnym głosi: „Największą nowiną jest cały dzisiejszy świat, jest życie współczesne, jesteśmy my sami“. „Wierzimy w dzień dzisiejszy, w jego wartość, osobliwość i powagę, wierzymy we wstającą nową sztukę, która będzie krzykiem tego pokole-

*) Nazwano tu ekspresjonizm „dalszym ciągiem romantyzmu, to znaczy, dążeniem idącym w tym samym co romantyzm kierunku, jeno że dalej spełniając jego postulaty w sposób bardziej konsekwentny, a tem samem bardziej radykalny“.

**) Przełożył „Odyseę“ i wydał ze wstępem prof. St. Witkowskiego.

nia". Ta nowa sztuka ogarnie pewne stare i nowe elementy, nie przestanie posługiwać się „starym symbolem“, dochowa wiary w świętość dobrego rymu, w boskie pochodzenie rytmu, w objawienie urodzonych w ekstazie obrazów i wykutych w pracy kształtów“. W treści skojarzy motywy dawniejsze („Wiośniany oddech poranków i płynny smutek wieczorów“, „rezedowy zapach księżycowych światel“, „miękkie spój białych domków, przysłoniętych sadami“) i dzisiejsze, („Dziki marsz żelaznych pociągów, rozwichrzony zgłęb wielkomiejskiej ulicy“).

Z grupy „skamandrytów“ wybili się prawdziwymi talentami: **Jan Lechoń** („Facecje republikańskie“ 1919, „Karmazynowy poemat“ 1920, „Rzeczpospolita babińska“ 1921, „Herostates“ i inne); **Juljan Tuwim** („Czyhanie na Boga“ 1918, „Rewolucja w Niemczech“ 1919, „Sokrates tańczący“ 1920, „Siódma jesień“ 1921, „Przekłady z liryki rosyjskiej“ 1921 i w. i.); **Antoni Słonimski**: („Czarna wiosna“ 1919, „Parada“ 1920, „Dialog o miłości ojczyzny między Josephem a Stefanem“ 1923, „Droga na Wschód“ 1924, „Z dalekiej podróży“ 1926 i i.); **Kazimierz Wierzyński** („Wiosna i wino“ 1919, „Wróble na dachu“, „Heroica“, „Laur olimpijski“ i i.); **Jarosław Iwaszkiewicz** („Okrosty“ 1919, „Dionizje“ i i.); **Kazimiera Iłakowiczówna** („Trzy struny“ 1917, 1918, „Bajeczna historia o królewiczu La-Fi-Czaniu“ 1918, „Śmierć Feniksa“ 1922, „Popiół i perły“ 1930); **Marja Kossak - Pawlikowska** („Niebieskie migdały“ 1922, „Paryż“ 1929 i i.).

Gрупę „skamandrytów“ atakuje ostro warszawska „Ponowa“ (od maja 1921), a potem „Czartak“ *), (od lutego 1922), odmawiając poezji „Skamandra“ znamion bohaterstwa. Jako źródło poezji wskazuje „Ponowa“ twórczość ludową, i sądzi, że na tej drodze odrodzi się twórczość rodzima. Tę rodzimość podkreśla jeszcze silniej „Czartak“, który domaga się „duchowej czystości, rzetelności, prawdy, zachwyty i olśnienia przed wiecznościowymi perspektywami życia narodu wol-

*) W tomie „Czartaka“ z r. 1925 objaśniono we wstępie pochodzenie nazwy. Tak zowią starą kaplicę arjańską, położoną w Beskidzie Małym w dorzeczu Skawy; poeci „Czartaka“ nazywają się chętnie poetami Beskidu.

nego". Pragnie wydobyć „krzyk uczłowieczonej przez dzieje duszy polskiej". Głównym i wybitnym przedstawicielem tej grupy poetów jest **Emil Zegadłowicz** „cichy i cierpliwy poeta miłości i światła Bożego w duszach" (poprzednio współpracownik „Zdroju"). „Ballady " 1920, „Powsinogi beskidzkie" 1923 i w. i.). Spokrewnieni z nim ideologicznie: **Edward Kozikowski**, **Janina Brzostowska**, **Zofja Kossak Szczucka**, **Tadeusz Szantroch** i kilku innych.

Futuryści krakowscy stanowią najbardziej zwarty obóz „najmłodszych", pomimo istniejących wśród nich różnic i odcieni. Są to poeci, malarze i teoretycy, zwolennicy „czystej formy". Nazwali się „formistami" i pod tą nazwą wydawali pismo („Formiści" 1919), w którym formizm definiują jako „próbę stworzenia nowego stylu na podstawie pojęć realizmu i piękna, jakie rozwinęły się z doświadczeń kubiistów, futurystów i ekspresjonistów".

Najzdolniejsi w tej grupie formiści: **Tytus Czyżewski** („Zielone oko", „Elektryczne wizje" — zbiór poematów formistycznych — 1919-20), **Jan Hryńkowski** i **Stanisław Młodzeniec**. Wybitnym teoretykiem polskiego formizmu jest **Leon Chwistek**, filozof-malarz („Wielość rzeczywistości", 1921); obok Chwistka występują **Konrad Winkler** i **St. Ign. Witkiewicz**. — Tendencje, podobne do formistycznych, okazują w Warszawie **Anatol Stern** (próbował zreformować nawet pisownię) i **Tadeusz Peiper** (późniejszy redaktor „Zwrotnicy" od r. 1922).

Poeci „Młodej Polski" nie przestali tworzyć w okresie powojennym (najwybitniejszy Kasprowicz, zmarł 1926 r.). Niektórzy z nich nawet zbliżają się stylistycznie do nowych wyrazów artystycznych jak: **Leopold Staff**, **Bolesław Leśmian**, **Stanisław Maykowski**, **Maryla Wolska**.

Najmniejszym względnie wpływom nowych prądów uległa powieść, której wspaniały rozwój widzieliśmy w czasach „Młodej Polski". Obecnie utrzymuje się na poziomie wysokiej miary, choć najwybitniejsi ubyli (Żeromski i Reymont um. 1925). Z pisarzy starszych tworzą: **W. Sieroszewski** (oprócz powieści egzotycznej, którą dalej uprawia, wydaje (r. 1929) „Pana Twardowskiego". Jest to dużych rozmiarów

renesansowa powieść polska, świadcząca o wielkim talencie autora), **Józef Weyssenhoff** („Puszcza“, „Jan bez ziemi“), **A. Strug** („Mogiła nieznanego żołnierza“, „Pokolenie Marka Świdy“, „Klucz otchłani“), **Berent** („Żywe kamienie“), **Rodziewiczówna** („Lato leśnych ludzi“, „Florjan“ i in.), **G. Daniłowski** (piękne nowele na tle wojny) i inni.

Z młodszych pisarzy naczelne miejsce w powieściopisarstwie zajmuje **Ferdynand Goetel**, który wprowadza do powieści w znakomity sposób egzotykę. „Kar-chat“ jest jednym z arcydzieł współczesnej powieści polskiej. „Z dnia na dzień“ powieścią - eksperymentem o wybitnym znaczeniu. Powieść „Serce lodów“ budową i zaletami stylu wyróżniła się dodatnio z pośród innych utworów w ostatnich latach. Tło tej powieści jest egzotyczne. Akcja przenosi się z kraju na Islandję. Obok Goetla **Juljusz Kaden Bandrowski**, niepospolity rzeźbiarz i muzyk słowa („Łuk“, „Generał Barcz“, „Miasto mojej matki“, „W cieniu zapomnianej olszyny“, „Czarne skrzydła“, „Lenora“, „Tadeusz“). **Zofja Nałkowska-Gorzechowska** jest czołową dzisiaj przedstawicielką kobiet piszących. Porusza tematy aktualne. (Ostatnia jej powieść „Niedobra miłość“ (1929) cieszy się dużym powodzeniem). Wielkim talentem powieściopisarskim odznacza się **Zofja Szczucka** („Pożoga“, „Beatum scelus“, „Wielcy i mali“, „Złota wolność“). Poważne stanowisko w powieści zajął również subtelny obserwator **Piotr Choynowski**. Z innych powieściopisarzy wymienić należy: **St. Szpotańskiego** („Odloty“), **M. H. Szpyrkównę**, **Z. Bartkiewicza**, **M. Dąbrowską**, **J. Wołoszynowskiego**, **J. Kossowskiego**, **J. Wiktora**. Eksperymentują na polu powieściowem poeci: **Ślonimski** („Teatr w więzieniu“), **Iwaskiewicz** („Hilary syn buchhalter“). **Jerzy Rytyard** (związany z futurystami) podejmuje ciekawe próby użycia nowych środków ekspresji („Wniebowstąpienie“). — Spokrewnieni twórczością z beletrystyką — to świetni styliści: **Kornel Makuszyński**, niezrównany humorysta, **Boj-Żeleński**, znakomity tłumacz literatury francuskiej i **Stanisław Wasylewski**, autor cennych obrazów z życia kulturalnego Polski w epoce Stanisława Augusta i romantycznej.

Dramat doby najnowszej ma swojego przedstawiciela

przedewszystkiem w Zegadłowiczu. Uważają go niektórzy za prawdziwego odrodziciela teatru polskiego, pisarza, który po Wyspiańskim ujął berło twórcze w tej dziedzinie („Betsaba”). Obok niego **L. H. Morstin**. — Działalność dramatyczna **K. H. Roztworowskiego** sięga czasów przedwojennych. W wolnej Polsce z jego dorobku literackiego trzeba wysunąć na czoło „Miłosierdzie” (w kompozycji widać ślady Krasińskiego i Wyspiańskiego). Ostatni utwór dramatyczny R. p. t. „Niespodzianka” stoi na wysokim poziomie artystycznym. — Z innych utalentowanych dramaturgów wymienimy: **Kazimierza Brończyka** („Żółkiewski”, „Batory”) i **A. Rybickiego**.

Na polu komedji, która dobrze się rozwija, czynni są z dawnych pisarzy: **Perzyński**, **Grubiński**, **Krzywoszewski**, **Kiedrzyński**; z nowszych przedewszystkiem **Jerzy Szaniawski**, **Fiałkowski**, **Grzymała Siedlecki**, **Winawer**.

Poza Warszawą tworzy w różnych centrach cały szereg poetów i powieściopisarzy; niektórzy z nich osiągnęli wysoki poziom artystyczny (np. we Lwowie ze starszych pisarzy **H. Zbierzchowski**, z młodych **Wł. Lewik**, (przedwcześnie zmarł **Jan Zahradnik**), w Krakowie **A. Gałuszka** i inni, w Poznaniu **St. Bąkowski**.

Krótki ten przegląd literatury powojennej nie wyczerpuje całego plonu wydawniczego. Zaznaczyć trzeba, że ożywiony ruch panuje w dziedzinie poezji lirycznej, bujnie rozwija się powieść, słabo stosunkowo dramat. — Tempo zmian, jakie twórczość polska przechodzi w ostatnich latach, jest dość szybkie. Fermenty, których świadkami jeszcze dzisiaj jesteśmy, może są zarodem jak najpomyślniejszego jutra literatury. Trudno tu przewidzieć. Nie znajdujemy wprawdzie dzieł wiekopomnych i potężnych twórców, ale przyznać należy, że jest wielu pisarzy, którzy dobrą wolą kierowani, pragną nadać piśmiennictwu rodzimemu oryginalny ton i podnieść je do godności literatury mocarstwowej, ogólnoeuropejskiej.



T R E Ś Ć:

	Str.		Str.
W S T E P	1	Wesp. z Kochowa Kochowski	41
EPOKA ŚREDNIOWIECZA	1	Józef Bartł. Zimorowicz	43
Od czasów najdawniejszych do		Krzysztof Opaliński	43
r. 1400	1	Łukasz Opaliński	43
A. Zabytki w języku łacińskim	2	S. ze Skrzypny Twardowski	44
B. Zabytki w języku polskim	4	Andrzej Morsztyn	45
Wiek XV	5	Hieronim Morsztyn	45
A. Literatura w języku łacińsk.	6	B. PROZA	46
B. Zabytki w języku polskim	8	I. Historjografja	46
EPOKA HUMANIZMU	11	II. Literatura polit.	46
Czasy od r. 1500 do połowy		III. Wymowa	46
w. XVI	11	Czasy od r. 1696—1763.	46
Literatura humanist. w jęz. łac.	13	A. POEZJA	47
A. Poezja	13	Družbacka	47
B. Proza	14	B. PROZA	47
<u>Literatura humanist. w języku</u>		Przesilenie	48
<u>polskim</u>	15	Stanisław Konarski	48
Czasy od połowy w. XVI—1600	15	Objawy odrodze-	
A. POEZJA	15	nia literatury	50
Mikołaj Rej z Nagłowic	16	DRAMAT	50
Jan Kochanowski	19	EPOKA FRANCUSKIEGO	
Mikołaj Sęp Szarzyński	25	KLASYCYZMU	51
Sebastian Klonowicz	25	Czasy od r. 1763—1795	51
B. PROZA	27	A. POEZJA	53
I. Literatura polit.	27	Adam St. Naruszewicz	55
Andrzej Frycz Modrzewski	27	Ignacy Krasicki	55
Stanisław Orzechowski	28	Stanisław Trembecki	59
Łukasz Górnicki	29	Kajetan Węgierski	60
Piotr Skarga Pawęski	30	Franciszek Karpiński	61
II. Historjografja	32	Franciszek Kniaźnin	62
Czasy od r. 1600—1648	32	Adam J. Czartoryski	63
A. POEZJA	33	Franciszek Zabłocki	63
Szymon Szymonowicz	34	Juljan Ursyn Niemcewicz	65
Szymon Zimorowicz	35	Wojciech Bogusławski	65
Maciej Sarbiewski	35	Franciszek Ks. Dmochowski	66
Piotr Kochanowski	35	B. PROZA	66
B. PROZA	35	I. Literatura polit.	67
I. Literatura polit.	35	Hugo Kołłątaj	67
Szymon Starowolski	35	Stanisław Staszic	68
II. Historjografja	36	II. Historjografja	70
III. Literatura ka-		A. S. Naruszewicz	70
z n o d z i e j s k a (Bir-		Andrzej Kitowicz	70
kowski)	36	Czasy od r. 1795—1822	70
EPOKA BAROKU	37	A. POEZJA	72
Czasy od r. 1648—1696	38	Jan Paweł Woronicz	72
A. POEZJA	38	Juljan Ursyn Niemcewicz	73
Wacław Potocki	39	Kajetan Koźmian	76
		Franciszek Morawski	77
		Franciszek Weżyk	77
		Alojzy Feliński	78

	Str.
B. PROZA	79
Jan Śniadecki	79
Jędrzej Śniadecki	79
EPOKA ROMANTYZMU	80
Czasy od r. 1822—1850	80
A. POEZJA	85
Kazimierz Brodziński	86
Adam Mickiewicz	88
Stefan Witwicki	104
Antoni E. Odyniec	105
Stefan Garczyński	105
Antoni Malczewski	106
Józef B. Zaleski	108
Seweryn Goszczyński	110
Juliusz Słowacki	111
Zygmunt Krasiński	124
Cyprjan Norwid	133
Aleksander Fredro	134
B. PROZA	137
I. Powieść	137
Henryk Rzewuski	138
Ignacy Chodźko	141
Józef Korzeniowski	141
Michał Czajkowski	144
II. Historjografia	144
Joachim Lelewel	145
August Bielowski	146
Zygmunt Helcel	146
III. Krytyka literacka i historia literatury	146
Maurycy Mochnacki	147
Michał Grabowski	148
Michał Wiszniewski	148
IV. Filozofja i estetyka	149
Józef Kremer	149
Karol Libelt	149
Ferdynand Trentowski	150
August Cieszkowski	150
V. Kазnodziejstwo	151
Hieronim Kajsiewicz	151
Czasy od r. 1850—1863	153
A. POEZJA	154
Wincenty Pol	154
Władysław Syrokomla	156
Kornel Ujejski	157
Teofil Lenartowicz	159
Mieczysław Romanowski	160

	Str.
B. PROZA	160
I. Powieść	160
Józef I. Kraszewski	160
II. Krytyka liter	164
Łucjan Siemieński	164
Juljan Klaczko	165
III. Historjografia	165
Karol Szajnocha	165
DOBA POZYTYWIZMU	167
A. Historjografia	170
Walerjan Kalinka	170
Józef Szujski	171
B. Historia liter	173
Antoni Małeckie	173
C. Poezja	174
Adam Asnyk	174
Marja Konopnicka	176
D. Powieść	178
Henryk Sienkiewicz	178
Bolesław Prus	181
Eliza Orzeszkowa	184
E. Dramat	186
Adam Bełcikowski	186
Felicjan Faleński	186
Józef Bliziński	187
Michał Bałucki	187
Zygmunt Przybylski	187
Józef Narzyski	187
Wład. L. Anczyz	187
Kazimierz Zalewski	187
„MŁODA POLSKA“	189
Zenon Przesmycki	191
Stanisław Przybyszewski	191
A. Poezja liryczna	191
Kazimierz Tetmajer	191
Jan Kasprówic	191
Leopold Staff	191
B. Powieść	191
Stefan Żeromski	191
Władysław Stan. Reymont	201
Wacław Sieroszewski	201
C. Dramat	201
Gabriela Zapolska	201
Adolf Nowaczyński	201
Łucjan Rydel	201
Stanisław Przybyszewski	201
Stanisław Wyspiański	201
DOBA NAJNOWSZA	211
Pieśń wojenna	211
Ekspresjonizm	211
Futuryzm	211
Poezja	211
Powieść	211
Dramat	211



Biblioteka Główna
Wyższej Szkoły
Pedagogicznej
w Zielonej Górze

52181/II

Biblioteka Główna WSP w Zielonej Górze
nr inw.: ks 2 - 52181



II 52181/II